WYKŁAD
OBRZĘDÓW KOŚCIELNYCH
HISTORYCZNY i DUCHOWNY

Z Historyi Kościelnéj, Liturgii, z Dzieł przez znakomitszych Autorów o niéj napisanych, niemniéj z Ducha tychże Obrzędów wyczerpniony.



WYDANIE DRUGIE.

w WARSZAWIE

W DRUKARNI XX. MISSYONARZY.

1839

APPROBATA DUCHOWNA.

Wolno Drukować:

X. *Gaspar Jaworski* Cenzor Ksiąg Duchownych

IMPRIMATUR

Varsaviae die 16 *Augusti* 1825.

ADALBERTUS

ARCHIEPISCOPUS ET PRIMAS.

mpp.

REIMPRIMATUR

Varsaviae die 26 *Februarii* 1839.

THOMAS CHMIELEWSKI

SUFFRAGANEUS ET ADMINISTRATOR ARCHIDIOECESEOS VARSAVIENSIS.

)(†)(

Spis Materyi

CZĘŚĆ I.

O Kościołach.

CZĘŚĆ II.

O Publicznem i powszechnem nabożeństwie kościoła.

CZĘŚĆ III.

Wykład Obrzędów Mszy ś.

)(†)(

CZĘŚĆ IV.

O Obrzędach przy sprawowaniu Sakramentów.

CZĘŚĆ V.

O Benedykcyach, Processyach etc.

)(†)(

CZĘŚĆ VI.

O Świętach.

OMYŁKI

Karta	*wiersz*	*jest*	*popraw*
10	31	rzeci	trzeci.
30	27	o pulliuszu,	o palliuszu
36	12	Subdiaconi	Subdyakoni.
ditto	18	zwyły	zwykły
42	5	Rozdzł	Rozdział.
46	20	kładli	kładły.
93	21	*wspomniecc*	*wspomieć.*
96	10	w użwayniu	w używaniu
100	11	subdyakoaa	subdyakona.
102	9	wuiebowstąpienie,	w niebowstąpieniu
122	1	od są	są od
123	3	żądź	żądz
144	3	pupliczny	publiczny.
158	7	chrześcijańswie,	chrześcijaństwie.
162	31	się	je
164	1	autyentycznym	autentycznym
171	23	miejce	miejsce.
175	14	sa	są
186	2	naznazone	naznaczone
190	29	aię	się
196	8	naresz	nareszcie
199	19	obrcali	obracali

Za pozwoleniem Cenzury Rządowéj.

DO ŁASKAWEGO CZYTELNIKA.

W niedostatku Dzieł obszerniejszych i lepszych, może ci się, łaskawy Czytelniku, i to dziełko na co przydać, chociaż pokrótce tylko i nieudolnie rzeczy do służby Bożéj należących, i Obrzędów świętych, dotyka. Jeżeli ci się podoba wykład takowy, gdzie, na samem tylko uwidzianem dowcipnie podobieństwie, i o wszystkiem śmiało się decyduje, co znaczy; jak naprzykład: że cztery części Kościoła, znaczą czterech ewangelistów: wysokość tegoż, wysokość cnót: długość, nieskwapliwość: szerokość, miłość: drzwi, posłuszeństwo: posadzka, pokorę: cztery ściany, cztery cnoty główne: że stuła kapłańska, znaczy pokorę, przeto iż się do kolan spuszcza, a przytwierdzenie jéj paskiem, cnót z sobą połączenie: że dwa składy ornata, znaczą dwojaką miłość, Boga i bliźniego, i t. d. (1) *Wykładu takiego, ani wszystkich szczegółów pod wykład podciągnionych, w tem dziełku nie znajdujesz; gdyż nie wszystko co w Obrzędach pod oczy podpada, lub co z niemi ma jaki związek, odrębnie uważane ma swoje szczególne duchowne znaczenie. Chcąc rozumieć, co obrzędy*

---

(1) Apud *Durandum* in Rat. Div. Off.

znaczą właściwie, na to co w nich jest głównem, i do czego w prost zmierza, uważać należy: a względem niektórych, wiedzieć, z jakiego powodu i jaką koleją weszły w użycie. Dążność ich najwłaściwiéj upatruje się w modłach z niemi połączonych, w duchu Religii, Tajemnic i religijnych obchodów. Niektórych zaprowadzenie, cel i znaczenie, Historya kościelna i Pismo święte wyjaśnia; a nadewszystko jest tu pomocnem obeznanie się z starożytnościami kościoła. Może tłómaczenie wesprzeć i Autorów kościelnych powaga: lecz wybór między niemi uczynić należy, tym dając pierwszeństwo, którzy bliższymi byli źródła, czyli owego czasu, w którym jaka praktyka wzięła początek. Na takie zasady oglądając się Autor, kreślił to dziełko, mogące w prawdzie usłużyć i świeckim osobom, które mają chęć znać i rozumieć święte obrzędy: lecz szczególniéj młodzieży duchownéj, w Seminaryach do służby Bożéj sposobiącéj się, potrzebne. Przyjmij je łaskawy Czytelniku, ktokolwiek nim jesteś, mile, jak Autor ochotnie, chociaż z mozołem, kreślił je dla Ciebie.

CZĘŚĆ PIERWSZA

O KOŚCIOŁACH, ICH CZĘŚCIACH, SPRZĘTACH, NACZYNIACH I UBIORACH KOŚCIELNYCH.

Wykład obrzędów świętych, dla związku jaki mają z kościołami i rzeczami do służby bożéj należącemi, poprzedzony bydź powinien zwróceniem uwagi czytelnika na dawnych i późniéjszych wieków kościoły, na ich kształt i podział osobliwie wewnętzny, na porządek jaki w nich utrzymywano, na ich ozdoby, ubiory, naczynia i inne tym podobne do służby bożéj używane rzeczy. Ułatwi to już w znacznéj części rozumienie wielu obrzędów; oprócz tego, dla dobrego chrześcijanina obojętną bydź niemoże wiadomość dotycząca tak ważnych przedmiotów, jakiemi są świątynie Pańskie, i to wszystko na co się w nich tak często swemi zapatruje oczyma.

ROZDZIAŁ. I.

KOŚCIOŁY CHRZEŚCIJAŃSKIE W PIERWSZYCH TRZECH WIEKACH,

Miéjscem, w którém Apostołowie i Uczniowie Chrystusa, po jego wniebowstąpieniu, ku chwaleniu Boga zbierali się w Jerozolimie, był wieczernik, nieraz wspomniany w dziejach A.

postolskich. Byłato sala w wyższéj części jednego z domów prywatnych. Tam wspólnie wielbiąc Boga, oczekiwali zesłania Ducha świętego, tam go odebrali; a gdy wkrótce pomnożoną została liczba wierzących, wieczernik ten niemógł bydź dostatecznym na ich objęcie; inne więc domy prywatne, inne podobne pierwszemu wieczerniki obierano i poświęcano na przybytki służby Bożéj. Oto pierwsze kościoły chrześcijaństwa, szczupłe, ubogie, ukryte: lecz w prawdziwych czcicieli Boga zamożniéjsze, niż kiedykolwiek były. Jedno oni mieli, podług świadectwa pisma ś. serce i jednęż duszę: a to samo domyślać się każe jakie były ich modły, jaka ducha gorącość, jakie cnoty i poświęcenie się Bogu.

Jak w Jerozolimie i w całéj ziemi Judzkiéj, od któréj zaczęło się wiary opowiadanie: tak i w innych krajach świata rozkrzewiający się chrystyanizm tysiączne miał do pokonania przeszkody i trudności. Więzy, ognie, miecze, i wszelkiego rodzaju prześladowania i katownie, przez pierwszetrzy wieki, ciągle prawie zagrażały Chrystusa wyznawcom, a nader często z największą ich dosięgały srogością. Zadziwiać więc nikogo nie powinno, że w takowém położeniu znajdując się chrześcijanie, niebudowali na cześć boską osobnych i publicznych gmachów; dogodniéjszymi w ówczas dla nich były kościołami domy prywatne, a częstokroć nawet pola, pustynie, cmentarze, lochy podziemne i pieczary, i inne tym podobne miéjsca przed okiem nieprzyjaciół ukryte. Niesprzeciwiało się to bynajmniéj czci boskiéj, a mądra roztropność

niedozwalała wystawiać całych trzód owczarni chrystusowéj na rzeź krwią nienasyconych nieprzyjaciół. Męczennicy zapytywani o wiarę, ochotnie ją wyznawali: lecz gdy ich badano o miéjsca religijnych zgromadzeń, najsroższe męki niebyły zdolne wymódz na nich wyjawienia miéjsc takowych. Tak się rządzili chrześcijanie w pierwszych osobliwie dwóch wiekach; takie ich były kościoły i zgromadzenia.

W wieku III. chrześcijanie liczbą i znaczeniem wzrośli, niemieli już tyle obawy odbywania jawnie świętych zgromadzeń. Mamy tego dowód, na początku prawie tego wieku, w przysądzeniu przez Sewera Alexandra Cesarza Chrześcijanom pewnego domu na cześć Bożą przez nich poświęconego; *lepiéj jest*, rzekł Cesarz, *aby Bóg w twym domu odbierał cześć jakąkolwiek, niż żeby miał bydź szynkarzom oddany* (1), Przy schyłku osobliwie tego wieku, gdy Gallienus Cesarz wyrokiem swoim (2) wydarte chrześcijanom święte miéjsca i cmentarze kazał przywrócić, z wielką wszędy ochotą i gorliwością rzucili się do budowania kościołów, a Laktancyusz powiada, (3) że dla ozdoby miast wystawiali gmachy wzniosłe i okazałe. Niebyły to już prywatne domy, lecz jedynie na cześć boską poświęcone, jak się okazuje z wyroków Licyniusza i Konstantyna W. (4). W samym Rzy-

(1) *Lampridius* c. 49. *in vita Alex. Sev.* (2) *Euseb. H. E. Lib.* 7. c. 13. (3) *De mort. persec.* c. 13. (4) *Euseb. H. E. Lib.* 10. c. 5.

mie za Dyoklecyana było takich kościołów czterdzieści (1).

Oto jest krótki rys Historyi o kościołach pierwszych wieków, aż do panowania Konstantyna W. którego Bóg cudownie powoławszy do wiary, użył go oraz za narzędzie do obdarzenia kościoła swego stałym pokojem. Odtąd we trzech częściach świata, jak daleko zasięgała potęga Państwa Rzymskiego, wszędy służba boża przyzwoite sobie otrzymała świątynie, na których wystawienie i utrzymywanie niczego nieoszczędzali chrześcijanie, i sam Konstantyn W. niemałe skarby na nie wysypał. (2). Wystawił on wspaniałe kościoły w Jerozolimie, w Antyochii, w Nikomedyi, w Heliopolu, w Rzymie, w Konstantynopolu i w wielu innych miéjscach.

ROZDZIAŁ II.

O KSZTAŁCIE ZEWNĘTRZNYM KOŚCIOŁÓW.

Co do kształtu zewnętrznego kościołów, już w początkach nie było w tém ścisłéj jednostajności, iak się o tém przekonać możemy z kościołów, które Konstantyn W. wystawił. Kościoł przez niego wystawiony na grobie Chrystusa był okrągły, w Antyochii ośmioboczny, kościoł SS. Apostołów w Konstantynopolu miał formę krzyża, a na

(1) *Optat. Milev, de Schism. Donat. lib.* 2. (2) *Epolemus rachuje ten wydatek na* 4,600,000. *syklów złotych, co podług Buddeusza (lib.* 4. *de asse) wynosi czer. zł.* 184,000,000 Ciacon. *in vita S. Silv. P.*

dolinie Mambre w Palestynie był czworoboczny. Powszechniéj atoli budowano już w ten czas i późniéj kościoły podłużne, jako stowniéjsze i do S. obrzędów i do uporządkowania w nich ludu dogodniéjsze. W Autorze xięgi zwanéj *Konstytucye Apostolskie*, który żył w wieku IV. znajdujemy przepis, że kościoły powinny bydź podłużne, do okrętów podobne (1). Dziś równie ten kształt jest powszechniejszym. Powszechniéj także początkowo stawiano kościoły ołtarzem na wschód słońca, z powodu, iż modląc się chrześcijanie na wschód się zwykli byli obracać. Dla uniknienia przeszkód w nabożeństwie oddalano je od domów świeckich, wkoło zaś otaczano placami, ogrodami, budowlami kościelnemi. Przed kościołem pospolicie zostawiano plac obszerny, na który wchodziło się przez wielki i okazały przysionek, zewnętrznym przysionkiem (narthex exterior, vestibulum) zwany. Plac ten pospolicie otoczony bywał gankami na kolumnach wspierającymi się, ozdabiano go niekiedy fontannami, lub przynajmniéj stawiano wielkie naczynie z wodą, aby przechodzący do Kościoła, mieli w czém umyć twarz i ręce, podług owczesnego zwyczaju, który wiernym przypominał duchowne obmycie na chrzcie, i był upomnieniem, aby czystém sercem wchodzili do świątyni pańskiéj; późniéj święconą wodę na tém miéjscu stawiano. Przysionek zewnętrzny, plac między nim i kościołem, i ganki które go otaczały, były właściwém miéjscem pierwszéj klassy pokutników publicznych, *płaczącymi* (flentes) zwanych. Gdy ciała zmar-

(1) *Lib.* 2. c. 57.

łych pozwolono chować w miastach, nie wolno ich było chować w kościele, lecz na tym placu, w przysionku zewnętrznym lub pod gankami. Cmentarze przy kościołach są jakimkolwiek zabytkiem starożytności. Zewnętrzne przysionki starożytne, zastępują dziś tak nazwane kruchty przed kościołami.

ROZDZIAŁ III.

WEWNĘTRZNY ROZKŁAD DAWNYCH KOŚCIOŁÓW.

Wewnątrz kościoły na trzy części w dawnych wiekach dzielono.

1. Pierwszą część stanowił przysionek wewnętrzny, (narthex interna, pronaon.) był on obięty murem kościoła. Dzisiéjsze kruchty wewnętrzne pod chórem, zbyt małe z nim mają podobieństwo. Przysionek wewnętrzny w dawnych kościołach, wyrównywał szerokości całego kościoła. W nim mieli miejsce katechumeni i pokutnicy drugiego stopnia, *słuchającymi* (audientes) zwani. Wolno w nim także było znajdować się żydom, poganom. kacerzom, odszczepieńcom i słuchać czytania pisma ś. i nauki mianéj z ambony. Tu odprawiano supplikacye i nocne wigilie; tu stawiano ciała umarłych w czasie odprawianych za nich modłów; (1) tu także ubodzy wychodzących o jałmużnę prosili.

2. Drugą częścią kościoła była *Nawa* (naos navis)rozległość od przysionka do prezbyteryum. Część ta dzielona była na trzy, na środkową

(1) *Typicus S. Sabbae c.* 25.

i dwie poboczne ścianą lub balustradą od środkowéj oddzielone, z których prawa dla niewiast, a lewa dla mężczyzn służyła. Do każdéj drzwi były z przysionku. Mnisi i panny Bogu poświęcone bliższe ołtarza, niż inni wierni, mieli miéjsce; pokutnicy trzeciego stopnia, zwani *substrati* czyli leżący, i czwartego, zwani *Consistentes*, stojący, trzymali miéjsce ostatnie czyli bliższe przysionku. Pospolicie te oddziały przegradzano ścianami lub balustradą. Drzwi z przysionku na stronie męzkiéj powierzone były klerykom *odźwiernym* (ostiarij) a na stronie niewiast, dyakonissom. Bywały także na każdéj stronie ustępy czyli kaplice poboczne (pastophoria), chóry czyli loże (solaria), lecz te ostatnie dla samych tylko niewiast służyły.

Sam środek Nawy niebywał zajęty przez lud; samym tu tylko pielgrzymom przy drzwiach pozwalano stawać. (1) Wpośrodku téj części była ambona, miéjsce wyższe, na które ze dwóch stron prowadziły wschody. Tu czytano pismo święte, ewangelie, epistoły; tu je wykładano; ztąd miewano nauki, kazania; ztąd głoszono imiona osób zapisane w diptychach; (2) toż miéjsce i kantorom służyło w czasie liturgii. Ewangelie i Epistoły na ambonie śpiewano, a graduał na jéj wschodach. Biskupi z tronu swego zwy-

---

(1) Ztąd: *Visitatio ad limina.* (2) *Diptychami nazywano karty z pargaminu pospolicie robione w trąbki zwijane, na których umieszczano imiona osób żywych i umarłych, za które w czasie N. Ofiary modlitwy czyniono.*

kli byli mówić do wiernych, lecz gdy chcieli być lepiéj słyszanymi od ludu z ambony mówili.

3. Trzecia część kościoła zwana *Swiątynią* (Sanctuarium, Presbyterium) dziś *Chórem* pospolicie nazywana odgrodzona była od nawy kościoła ścianą lub kratą, (solea) na któréj piękność i ozdoby najwięcéj ówczesna wysadzała się sztuka. (1) W téj ścianie lub kracie były drzwi czyli wrota do nawy, które w czasie N. Ofiary bogatym od haftu i złota welonem zasłaniano. Kleryk odzwierny w ten czas je odsłaniał, gdy dyakoni lub kapłani nieśli wiernym kommunią świętą. Część ta kościoła samemu tylko duchowieństwu służyła, dla ludu zaś była niedostępną. W téj części stał ołtarz, a za nim było miéjsce kapłanów, węższe nieco od nawy kościoła i w półkole (absis, concha) zaokrąglone. Wokoło przy ścianach mieli swoje siedzenia kapłani, a wpośród nich, w samym końcu świątyni, było siedzenie (sedes thronus) biskupie, wyższe od kapłańskiego, (2) z którego także zwykli byli biskupi miewać exhortacye do wiernych. Ołtarz był otoczony kratkami, a oprócz kapłanów i dyakonów nikt do niego niemiał przystępu.

Przy prezbyterium były także miéjsca na skład rzeczy świętych, i zbieranie się duchowieństwa. Jedno lub dwoje takich miéjsc by-

---

(1) *Eus. His. lib.* 10. *c.* 4. (2) Sede altâ, *haud altâ consistere mente videbar: nam neque per somnum mente superbus eram. Presbyteri graves* sellis utrinque *sedebant* demissis, *aetas lecta, ducesque gregis.* S. Nauzian, *in Somn. Anast.*

wało, i nazywano je *Secretarium*, *Diaconicum*, *Decanicum*. Wypadało to na dzisiéjszą zakrystyą i skarbiec.

W wieku XI. zaczęto zaniedbywać rozłączania wiernych na dwie strony, ustawały także publiczne pokuty i chrzest dwa razy do roku uroczyście dawany katechumenom; więc też i rozkład wewnętrzny kościołów zmieniać się począł. Wiele jednakże i w dzisiéjszych kościołach chrześcijańskiéj starożytności zabytków widzieć możemy. Kruchta wewnętrzna jakkolwiek zastępuje dawny wewnętrzny przysionek, w niéj rozpoczynają się chrztu ś. obrzędy, jest nawa kościoła, prezbyteryum albo przynajmniéj kratki około wielkiego ołtarza, jest zakrystya, skarbiec. Lud także w wielu jeszcze kościołach na dwie strony się dzieli, co aby i wszędzie bydź mogło, rzeczą jest bardzo przyzwoitą i pożądaną.

ROZDZIAŁ IV.

O OŁTARZU, JEGO OZDOBNYCH NACZYNIACH etc.

§. 1. Imiona, kształt ołtarzów w dawnych i późniéjszych wiekach.

Stół święty, *tajemniczy*, *boski*, *królewski*, *nieśmiertelny*, *niebieski*, *stolica ciała i krwi Chrystusa*, (1) te i tym podobne imiona dawane

(1) *Mensa Sacra*, *mystica*, *divina*, *regia*, *immortalis*, *caelesstis*, *sedes corporis et sanguinis Christi*. To ostatnie imie znajduje się apud Optat. Milev. de Schism. Don. l. 6.

ołtarzowi znajdujemy w pismach ojców IV. wieku i późniéjszych, a mianowicie u S. Chryzostoma. W pismach zaś ojców pierwszych trzech wieków samo tylko to imie *Ołtarz* (Altare, po grecku Thysiasterion) znajdujemy, i to imie jest główne i najwłaściwsze, jako mające związek z najświętszą nowego zakonu ofiarą; powszechnie też we wszystkich wiekach chrześcijaństwa było, jak i dotąd jest, używane.

Kształt ołtarzów dzisiéjszych nastał po XII. wieku. Dawny ołtarz był to stół podłużny na dwóch deskach pobocznych czyli ścianach weń wprawionych wspierający się, a z przodu i z tyłu otwarty. Miał więc podobieństwo skrzyni lub grobowca z przodu i z tyłu otwartego. W tym otworze kładziono ciała męczenników, lub świętych wyznawców. Ztąd ma początek składanie świętych relikwij w ołtarzach przy ich poświęcaniu. W początkach ołtarze robiono z drzewa, w wieku IV. kamiennych używać zaczęto, jednakże i drewniane były jeszcze w użyciu aż do XIII. wieku. Są przykłady w dawnych wiekach ołtarzów ze srebra, (1) złoconych i suto perłami wysadzanych. (2) Aby ołtarz mocno się trzymał, opierano go pospolicie o dwie kolumny, zkąd wzięła początek kolumnada jaką widziemy w dzisiéjszych ołtarzach. Dawne ołtarze były bez stopni; od IV. wieku zaczęto przydawać jeden stopień wokoło, bo ołtarz stał w środku prezbyteryum; w wieku X. drugi, a w XVI. rzeci stopień przydano. Kapłan w czasie mszy ś. stał u ołtarza obrócony twarzą do ludu; nie-

(1) *Nicol. I. Ep. 2.* (2) *Sozom. H. E. lib. 9. c. 1.*

obracał się więc, jak teraz z przyczyny odmiennego położenia, na *Dominus vobiscum*, *Orate fratres* i na żegnanie wiernych. (1) W pierwszych wiekach jeden tylko pospolicie w każdym kościele wystawiano ołtarz, są atoli jeszcze w IV. wieku przykłady, że ich bywało więcéj. *(2)* S. Grzegorz IV. wspomina o trzynastu w jednym kościele. (3).

§. 2. Cyboryum

W dawnych wiekach tém imieniem nazywała się kappa, na czterech kolumnach, w rogach ołtarza utkwionych, u góry kratkami srebrnemi sztucznie ozdobionych, nakształt bałdachinu nad ołtarzem wznosząca się. Wierzch jéj był okrągły pięknemi kwiatami ozdobiony, a u łuków jego zawieszone były zasłony, któremi cały ołtarz okryć można było. (4) Pod tém Cyboryum zawieszano N. Sakrament, w puszcze srebrnéj mającéj postać gołębia. Kształt ten Cyboryum w wielu kościołach przetrwał do XIII. wieku i późniéj; w innych zaś powszechniéj, a

---

(1) *Pellic. T.* 1. *p.* 191. (2) *Spectant de superis* altaria *lata fenestris, sub quibus intus habent sanctorum corpora sedem.* S, Paulin. Natali IX. S. Felicis.

Tož samo pokazuje się z listu S. Ambrożego, ad Marcellinam Sororem, w którym mówi: Nec Altaria tenebo vitam obsecrans, sed pro altaribus gratiùs immolabor, *a w liście XXXII. jeszcze wyraźniéj, gdzie o żołnierzach, których Walentynian wysłał do odebrania kościoła dla Arvarnow, mówi:* Altataria osculatos fuisse. (3) *L.* 5 *Reg. Ep.* 150. (4) Selvaggio *Ant. Chr. lib.* 2.

osobliwie we Francyi, już od średniego wieku, zamiast pod cyboryum, w wieżyczkach (turriculæ, tabernaculum) na ołtarzu postawionych chowano N. Sakrament, ztąd i teraźniéjsze cyborya mają postać wieżyczek.

§. 3. Ozdoby Ołtarza.

Krzyż, to znamie krwawéj Zbawiciela ofiary najwłaściwszą jest ozdobą ołtarza. Bez krzyża przedstawionego oczom kapłana, nie wolno mu bez uchybienia przepisów kościoła, odprawić najświętszéj ofiary. Potrzebny on jest również dla tych, co są téj ofierze przytomni. Jakiż inny znak łatwiéj im przypomni, że ta najświętsza ofiara, jest tą samą ofiarą co do istoty, którą Zbawiciel w krwawym sposobie spełnił za naród ludzki na krzyżu?

Początkowo krzyż stawiano na cyboryum lub przy ołtarzu. Że wyrażano na nim Zbawiciela dowodem jest wiersz następujący Laktancyusza, lub innego Autora wieku IV.

Quisquis ades, medijque subis ad limina templi, Siste gradum. . . . . .
Cerne manus clavis fixas, tractosque lacertos Atque ingens lateris vulnus. . . . .

§. 4. Światło i inne ozdoby ołtarza.

Przy krzyżu stawiają się lichtarze z woskowemi świecami. W dawnych wiekach nie stawiano ich na samym ołtarzu, lecz na pobliskim stoliku (cereostata) albo na tylnym stopniu ołtarza; powszechniéj zaś kościół lampami oświecano. Lamp używano szklannych, lecz bywa-

ły także w użyciu gliniane i miedziane, a czasem srebrne i złote. Różne kształty i postaci im nadawano, jako to: *pasterza* niosącego na ramionach owieczkę, co oznaczało Chrystusa miłością pałającego pasterza; *gołąbka*, godło Ducha ś. który ogniem miłości się zowie; *palmy*, znak zwycięztwa. Lampy tego ostatniego kształtu stawiano u grobów męczenników. (1) W różnym także sposobie kościół lampami oświecano; pospolicie zawieszano je na łańcuszkach, a czasem w kształcie korony.

Kościół światła od samego początku przy świętych obrzędach używał. Mylą się zaś ci, którzy rozumieją, że to czynił jedynie z potrzeby, dla rozpędzenia nocnych ciemności, gdy z powodu prześladowań czas nocny, miejsca ukryte, ciemne na religijne schadzki obierano. Nie, *na całym wschodzie*, mówi S. Hieronim, *zapalano świece na ewangelią, nie dla rozpędzenia ciemności, lecz dla wyrażenia radości i oświecenia duchownego, o którém mówi Psalmista: pochodnią jest nogom moim słowo twoje Panie.* (2) Swiatło najwłaściwszém jest godłem światłości, w któréj nam Jezus Chrystus chodzić przykazał; i tych pochodni które zapalone zawsze mieć w ręku powinniśmy. (3) Palił się w starozakonnym kościele nieustannie święty ogień przed arką pańską; podobnież w kościele chrześcijańskim, dla wyrażenia czci i uszanowania, goreje lampa przed najświętszym sakramentem.

---

(1) Zobacz *Roma subter.* (2) *Ep. ad Vigilant.* (3) *Luc.* 12. 35.

Kwiaty. O ozdabianiu ołtarzy kwiatami wspomina już S. Augustyn (1) lecz naturalnych tylko w ówczas używano, i spletano je w wieńce. Sztuczne kwiaty w późniéjszych wiekach nastały.

Relikwiarze, na ołtarzu stawiać poczęto w wieku IX. co zdaje się, ztąd poszło, iż nastały już za Leona III. Pap. *Antepedia*, któremi zasłaniano otwór ołtarza i w nim złożone relikwie świętych. Robiono te zasłony z materyi jedwabnéj, a na nich historye święte wyszywano, (2) co jeszcze dzisiaj w wielu kościołach widzieć się daje.

Obrusy. Obrusów na ołtarzu powinno bydź trzy, podług późniéjszych przepisów; początkowo jednego tylko używano i niebył zdejmowany z ołtarza; w czasie zaś najśw. ofiary rozpościerano na nim *Korporał*, na którym poświęcano Eucharystyą. Ten korporał był tak wielki jak ołtarz, i owszem końce jego spadały z ołtarza, i służyły na okrycie najświętszéj Eucharystyi. Do XIII. wieku jeszcze się ta forma korporałów utrzymywała; odtąd co raz bardziéj zmniéjszaną była, gdy Msze święte poczęły być częstsze, i na każdéj wolno było kommunikować, przez to bowiem mniéjsza ilość kommunikantów była wystarczającą.

Kanony. Co do tablic kanonami zwanych, jakie dziś powszechnie widzimy na ołtarzach, nie tak dla ozdoby ołtarza, jak dla wygody kapłanów, te w wieku XVI. są wprowadzone. W dawnych wiekach xięga z ewangeliami zawsze na ołtarzu leżała.

(1) *De civ. Dei lib.* 22. c. 8. (2) *Pellic. T.* 1. *p* 202.

ROZDZIAŁ V.

OBRAZY.

Obrazy wystawuiąc święte tajemnice wiary, historye pisma. ś osoby święte i ich czyny, zwracają myśl wiernych ku zbawiennym przedmiotom, przemawiają do ich serca dzielniéy częstokroć nad wszelką wymowę, wzbudzają uczucia bogobojne, i tém są, mówi ś. Grzegorz W. (1) dla nieumiejącyh czytać, czém są xięgi dla uczonych. W starym zakonie zakazał Bóg Izraelitom czynienia obrazów i wszelkich figur; lecz zakaz ten do tego jedynie zmierzał, aby grubi i cieleśni żydzi nie mieli z nich pochopu do bałwochwalstwa, do ktorego jak inne narody pogańskie zbyt byli skłonnymi. Tam gdzie to niebespieczeństwo miéysca niemiało, jak w ozdobieniu arki pańskiej i kościoła salomonowego Cherubinami, zakaz ten niezachodził. W pierwiastkach kościoła podobnież wielką miano ostrożność w użyciu obrazów. Poganie rozumieliby byli, że chrześcijanie tę samą im cześć oddają, jaką oni oddawali swoim bałwanom; wystrzęgali się więc chrzescianie malatur i obrazow w kościołach, i wprzód ich używali na naczyniach świętych, w katakumbach i innych miéjscach pod oko niepodpadających. Mamy już w drugim wieku kościoła świadectwo Tertuliana o malowanych kielichach, a mianowicie o wyrzynanym na nich wizerunku dobrego pastérza (2)

(1) L. 9. Ep. 9. (2) *patrocinabitur Pastor, quem in calice depingitis* Lib. de Pud. c. 10.

Podobnież malowane miano wizerunki SS. Piotra i Pawła na kielichach lub katakumbach w pierwszych trzech wiekach, jak tego dowodzą uczeni *Bonarotti*, *Buldeth*, *Foggini*

Gdy już światło wiary obszernie się rozeszło i kościół stałym został obdarzony pokojem, niebyło obawy użycia w kościołach obrazów. O obrazie świętéj Trójcy wspomina S. Pau-lin Autor wieku IV. (1) o obrazach SS. Piotra i Pawla S. Augustyn (2) i Ambroży; o obrazie S. Szczepana i jego męczeństwa, tenże Augustyn (3) Z apostolskiego podania, mówi S. Bazyli, pochodzi cześć obrazów (4) Złośliwie później, za Leona Izauryka Cesarza wschodniego i niektórych jego następców srożyli się heretycy *obrazoborcami* (Iconomachi, Iconoclastæ) zwani, przeciw religijnemu, użyciu obrazow, i uszanowanie w jakiem je wierni mieli, bałwochwalstwem nazywali. Nie, kościoł nigdy nienauczał, iakoby obrazy miały coś w sobie boskiego, albo jakową moc boską, ani też jakoby cześć onym wyrządzana miała się ściągać do samych obrazów, a w tych tylko jedynie przypadkach byłaby ona naganną i bałwochwalczą: *Z miłości ku Panu i świętym jego*, słowa są Soboru Niceńskiego wtorego (5) *czcigodne ich wizerunki w obrazach wystawując, nie tablicom i farbom cześć wyrządzamy, lecz tym, dla których uszanowania są uczynione* I niżéy mówi tenże sobor: *uszanowanie obrazu, do prototypu, się ściąga* (6) *kto ukłon czyni przed-*

(1) *Epist.* 32. *ad Sever. Sulp.* (2) *De cons. Evang*, (3) *Sermo* 94 *de Nat. S. Steph.* (4) *Ep.* 360. *ad. Julian.* (5) *Acti* 2. (6) *Act.* 7.

obrazem, kłania się osobie którą obraz wystawia (1) J sobor Trydencki (2) naucza, że cześć i uszanowanie nie dla tego wyrządza się obrazom, jakoby w nich cóś boskiego być miało, albo moc jaka; ani też, by o coś je prosić, lub ufność w nich miało się pokładać, jak niegdyś czynili poganie, ufność pokładając w bałwanach: lecz, że uszanowanie obrazom wyrządzane ściąga się *do prototypów* (Chrystusa i świętych w tym sposobie, że całując obrazy, i przed niemi głowę odkrywając, lub upadając na kolana, *Chrystusowi* oddajemy cześć, i *świętym*, których obrazy podobieństwo noszą, uszanowanie wyrządzamy,

ROZDZIAŁ VI.

NACZYNIA ŚWIĘTE.

1. *Kielich* (calix) potrzebny iest do najświętszéj ofiary. W początkach kościoła pospolicie używano kielichów szklannych. Jest także wzmianka o glinianych, drewnianych, rogowych, miedzianych, Od IV. wieku używano iuż srebrnych i złotych a w uboższych kościołach, i. w zakonach, dosyć jeszcze długo było w używaniu szklanne. Kielichy w początkach były większe i mniejsze; gdy bowiem pod dwiema postaciami kommunikowano, kielich biskupi, mniejszy, niemógł wystarczyć dla wszystkich; przydawano więc podług potrzeby jeden lub więcéy,

(1) prototyp (*prototypus*) *osoba którą obraz wystawia. Krzyża prototypem iest Jezus Chrystus. Każdy obraz ma swóy prototyp. którym iest święty lub iaka tajemnica wiary* (2) *Sess.* 25.

a te były większe i *ministeryalnemi* się nazywały. Udzielano kommunij ś. z kielicha do ust go podając, a niekiedy używano rurki (calamus, fistula) srebrnéj wyzłacanéj.

2. *Patena* służy do składania na niej hostyi. i zbierania odrobin Eucharystyi. Paten, jak kielichów, początkowo szklannych używano; w dalszym czasie zawsze bywały z téjże materyi co i kielichy. Podobnież pateny były większe i mnieysze, mnjészej celebrujący używał, a większe służyły do przynoszenia chlebów do ołtarza na konsekracyą, i do roznoszenia wiernym kommunij. W wieku IX: gdy już wierni nie tak często kommunikowali, i na prywatnych mszach kommunią dawano, i chlebów do ofiary nieprzynoszono, przestawać poczęto na patenach małych

3. *Puszka* (Pyxis) chowa się w niéy naj. św: Sakrament dla chorych i kommunikujących beze mszy. W pierwszych trzech wiekach w szacie zwanéy *orarium*, lub wkoszykach (canistrum vimineum) wewnątrz złotą blachą wyłożonych Eucharystyą przechowywano; nie w miejscach zwyczajnych lecz w domach prywatnych, dla obawy, aby się w ręce niewiernych nie dostała. Po prześladowaniach, chowano Eucharystyą w kościołach, w miejscu zwaném *Pastophorium* gdzie i naczynia święte zamykano, lub też zawieszano pod *ciborium*, w naczyniu mającém postać gołębia. (1) Do IX. wieku gołąbek za naczynie używany, odtąd puszki uży-

(1) *Zdaie sie że wPastophorium na noc tylko chowano Eucharystyą.*

wać zaczęto, równie jak miasto dawnego ciborium, nastały wieżyczki do chowania w nich Eucharystyi, ktore jednak aż dotąd ciborij maią imie.

4. *Monstrancya* (tabernaculum, ostensorium, hierotheca) święte naczynie służące do wystawienia nayśw. sakramentu, i noszenia w processyach. Za czasów ś. Karola Borom. (1) bywała formy czworobocznéj, sześciobocznéj lub ośmiobocznéj, z kolumnek złożona w kształcie wieżyczki, tak iż z każdéj strony hostya widzianą być mogła. Póżniéjsze monstrancye są koliste , na kształt słońca lub gwiazdy, z promieniami. Przed XIII. wiekiem nieużywano monstrancyi, chociaż processye z najś. sakramentem, ktore do użycia monstrancyi najwięcéj przyczyniły się, używane były w kościele od czasów dawnych, a mianowicie w kościołach hiszpańskich, dla których znajdujemy przepis Synodu Brakarińskiego w r. 765. skrzynki wowczas używano, i tę zwykle nieśli dyakoni, a czasem sam biskup (2).

5. *Kadzielnica* czyli turybularz (Thuribulum thymiamaterium) naczynie do kadzenia w uroczystych obrzędach kościelnych. Kadzidło w darze przyniesione od mędrców wschodu nowonarodzonemu Zbawicielowi, było wyrażeniem wysokiego dlań uszanowania. W objawieniu ś. Jana, zanoszone do Boga modły świętych (wiernych) przez kadzidło oznaczone są (3). w tém tédy dwojakiem znaczeniu już jako godło czci

---

(1) *Acta Eccl· Med. part.* 4 (2) *Zobacz Rit. Rom. comm illustr. Jos. Catalani patre* 2 c' 5. (3) *Apo.* 8. 3.

i uszanowania, już jako godło modlitw, które wierni do Boga zanoszą, kadzidło używaném jest w obrzędach kościelnych; co także widzieć można z modłów, przy błogosławieniu kadzidła i kadzeniu używanych. Znajdujemy wzmiankę o używaniu kadzidła w najodleglejszych wiekach, wpismach ś. Ambrożego, Bazylego, w liturgij ś. Jakóba, Chryzostoma, i innych. Niektórym z późniejszych autorów zdało się, że kadzidło w początkach kościoła z potrzeby tylko było używaném, mianowicie dla oczyszczenia miejsc w których nabożeństwo odprawiano, jako to katakumb, pieczar i tym podobnych od swędu. Wyżéj przytoczone miejsce z objawienia ś. Jana, ciągłe używanie kadzidła w kościele, sposób tego używania, to jest łączenie modlitwy zkadzeniem, kadzenie ołtarza, krzyżów, osób, zbija ich mniemanie. Z tego co się dotąd mówiło łatwo już każdy zrozumie, w jakim gdzie znaczeniu, kościoł używa kadzidła. Kadząc krzyż lub najświętszy sakrament, wzbudza wiernych do głębokiéj czci i uszanowania należnego Zbawicielowi; kadząc ołtarz do gorących modłow zachęca, relikwij kadzenie, jest wyrazem uszanowania należnego Swiętym; podobnież kadzenie ministrow ołtarza i innych osób żyjących, jak i ciał chrzescijańskich, uszanowanie oznacza. Mówie, *i ciał chrześcijańskich*, chrześcian zmarłych w Panu, bo kościoł nie oczyma ciała na nie się zapatruje. Były one przybytkami dusz łaską Boga poświęconych, oczekują zmartwychwstania, powtórnego z swemi duchami połączenia i uwielbienia wiecznego; są więc w oczach religij drogiemi szczątkami.

6 *Ampułki* (ampullæ) są małe naczynka do wina i wody. Gdy pod dwojaką postacią lud kommunikował, wino na konsekracyę przynoszono do ołtarza w naczyniu znacznéy wielkości, okrągławém pękatém, pospolicie srebrném, które *Hama* lub *Amula* nazywało się. Gdy przestano kommunikować pod dwojaką postacią, naczynie tak wielkie niebyło potrzebném, i zastępują je małe ampułki.

ROZDZIAŁ. VII.

UBIORY ŚWIĘTE.

Z pierwszych trzech wiekow, nie liczne i niewyraźne pozostały nam ślady ubiorów kościelnych: lecz, gdy w IV. wieku biskupi, kapłani, dyakoni, powszechnie już przy sprawowaniu świętych obrzędów szczególnych i osobnych ubiorów używali, wnosić możemy, że i dawniej istniał ten zwyczaj. O ś. Makaryuszu biskupie jerozolimskim wspomina Teodoret (1) że przy Chrzcie ś. używał stuły (stola) złotem tkanéj ktorą Konstantyn W. dał mu był w podarunku. Znajdujemy wpismach ś. Atanazego (2) wzmiankę o sukniach zwanych *sticharia*, które Sozomen *lnianemi tunikami* nazywa (3) a Nicefor Patr. konst. *tunikami białemi.* (4) widocznie, były to alby. Wspomina także o nich ś. Hieronym (5) Nazyanzen (6) i inni czwartego wieku pisarze.

---

(1) *His. L.* 2 *c.* 27 (2) *Apol* 2. (3) *Hist. L.* 6 *c.* 12 (4) *Act. Conc. Eph.* (5) *Ep.* 111 *ad Heliod.* (6) *Vestibus in niveis adstabat turba ministra splendorem referens agminis angelici.* Somn. Anast.

Synod *Laodicenski* zakazuje lektorom i kantorom brać stuły (orarium) *Kartagineński. IV.* mówi o dyakonach, że tylko przy ofierze kiedy w kościele czytaja, mają brać albę. *Brakareński I.* nagania dyakonom, że w niektorych kościołach, stułę ukrywają pod albą, którą przez ramię przewieszać powinni. Najwyraźniéj zaś Synod Toletański IV. wymienia swięte każdemu stopniowi właściwe ubiory: *biskup, kapłan, lub dyakon, jeśli to uznaném będzie od ś. Synodu, że ich niesprawiedliwie złożono, niemogą wrócić do funkcyi, tylko za przywróceniem im przez biskupow przed ołtarzem stopni utraconych. Biskupowi dadzą stułę* (orarium) *pierścień i laskę pastérską; kapłanowi stułę i ornat* (planeta), *dyakonowi stułę i albę. Stułę dyakon powinien nosić na lewém ramieniu.* Z tego wszystkiego okazuje się, że kościół miał od najdawniejszych czasów stósowne i właściwe sobie do sprawowania świętych obrzędów ubiory, że chociaż w owych wiekach, cóś podobnego krojem lub nazwiskiem znalesć można w ubiorach świeckich, nie idzie przecież zatém, jak niektórym się zdaje, że ubiory kościelne, obrzędowe, niebyły od nich rożnemi. Swiętemi ubiorami w najdawniejszych czasach są nazywane, a to samo już dostatecznie o ich różności przekonywa (1).

§. 1. Ubiory wspólne Kapłanom Biskupom.etc'

1. *Humerał* (Amictus) chusta biała, lniana, do pokrycia szyi. W wieku VIII. ma początek,

(1) *Teodoret* loc cit. *Stułę Makaryuszowi darowaną, świętą (po gr, hieran stolen Euzebiusz (H. E. lib.* 10 c 4. *(podobnież albę, świętą) agion podepr.*). *nazywa.*

chodzono w owe czasy z odkrytą szyją; lecz poczytano za nieprzyzwoitosć, żeby słudzy ołtarza mieli tak chodzić przy sprawowaniu świętych obrzędów, użyto więc humerała. Kładziono początkowo ten ubior na albę, póżniej pod albę brzegi jego zapuszczać zaczęto. Duch religijny, wszystko, co się służby Bożéj dotycze, ożywiać powinien. Chociaż więc niektóre z świętych ubiorow z potrzeby, drugie z przystojności, lub dla uświetnienia służby Bożéj wprowadzonemi zostały; chciał jeszcze kościoł, żeby te ubiory coś zbawiennego sługom ołtarza przypominały; niezostawił więc onych bez duchownego znaczenia, jakie któremu najbliżéj mogło odpowiadać. Te znaczenia najlepiej dają się poznać z modłów przy ich wdziewaniu odmawianych. Co do humerału, kazał kościoł kapłanom, gdy go na siebie kładą pomnieć na przyłbicę zbawienia *Włóż Panie, na głowę moję*, mówi kapłan kładąc na głowę, i opuszczając na szyję ten ubior, *przyłbicię zbawienia, na zgromienie szatańskich napaści.* Przyłbica chroniła głowy rycérza od szwanku: przyłbica zbawienia jest ochrona duchowna przeciw natarczywościom szatana, o którą dobrze kapłan, do służby Bożéj zabieraiąc się prosi, *bo w ten czas*, mowi nasz mądry Skarga (1) *nieprzyjaciel niepokoje wielkie na myśli zadaje gdy się do służby Bożéj gotujęm, i bojaźliwe rozpaczne bluźnierskie i świeckie i niewedle czasu myśli na nas miece.*

Alba, szata biała, lniana, do kostek długa, jest ubiorem spodnim do Mszy ś. i innych obrzędow.

---

(1) *Kaz. o mszy ś. 7.*

Wyżéj się okazało, że ten ubior już był w używaniu w pierwszych wiekach kościoła pod imionami: *sticharion*, *podere*, *tunica alba*. Początkowo była obcisłą, falbaniastą, w wieku XVI. koronkami ią u dołu ozdabiać poczęto, lub czerwoną falbaną. Alby używaią nie tylko biskupi i kapłani, lecz także dyakoni i subdyakoni. Alba przypomina czystość serca i niepokalane sumienie, z jakiém słudzy Boga do ołtarza przystępować powinni. *Ubiel mnie Panie* mowi kapłan wdziewaiąc albę, i *oczyść serce moje, abym we krwie baranka ubielony wiecznego wesela używać zasłużył*. To znaczenie już w dawnych wiekach upatrywano w albie. *Szata biała*, mowi pewien autor wieku IX. *oznacza kapłana świetne postępowanie* (1)

3. *Pas*. Alba przytwierdza się paskiem (cingulum, zona) początkowo był to pas szeroki w XVI. wieku wziął dzisiejszą formę. O dar powściągliwości i czystości prosi kapłan Boga przepasując nim biodra.

4. *Stuła* (stola) bierze się na albę lub komżę, okrywa szyję, i spada na piersi. Ubior ten wspominany już jest w pierwszych wiekach chrześcijaństwa, pod imieniem *orarium lub stola*. Niektórzy wyprowadzają go od naszyjników, jakich w dawnych wiekach godniejsze używały osoby. Były to przepaski lniane, na kształt ręcznika noszone na szyi służyły do ocierania potu, a nawet do ozdoby. Lecz domysł ten, prócz podobieństwa do prawdy, niema innego dowodu. Nam

---

(1) *Vestis quae alba est indicat Sacerdotis splendidam conversationem* Germanus in Hist.

dosyć jest wiedzieć, że od najdawniejszych czasów stuła liczy się między ubiorami świętemi, że służy tylko wyższéj hierarchij, to jest; biskupom, kapłanom i dyakonom, a innym niższym stopniom zabroniona. Wyżéj wspomniona stuła ś. Makaryusza, była złotem przetykana; niesłużyła więc zapewne za chustę do ocierania potu. Biskupi używają stuły brzegi opuszczając na piersi, kapłani na krzyż je zakładają na piersiach, tak do mszy ś. ubierając się jako też i przy innych obrzędach gdy ją biorą na albę; dyakoni przepasują się stułą z lewego ramienia na bok prawy. Wtem wszystkiem różnica tylko stopni jest oznaczona. W dawnych wiekach kapłani zawsze stułę nosili, a dyakoni przez rok po wyświęceniu. Zwyczaj ten ustał, i sam tylko Papież zawsze w stule chodzi. Stuła w rozumieniu duchowném znaczy ową szatę sprawiedliwości i nieśmiertelności, którąśmy w Adamie utracili, którą Chrystus raz nam przywrócił na chrzcie, a po chrzcie ś. utraconą, przywraca przez prawdziwą pokutę. Okazuje się to znaczenie z słow, które kapłan mówi, kładąc stułę na siebie. *Wróć mi Panie*, mówi, *szatę nieśmiertelności, którąm utracił w przestępstwie pierwszego ojca; a chociaż niegodzien jestem przystąpić do tajemnic twoich, jednak niech mam wieczne wesele.*

5. *Manipularz* (manipulum) na lewéj ręce przy mszy ś. używany od biskupów, kapłanów, dyakonów, a w wieku XI. i subdyakonom go pozwolono. Robi się z téj saméj materyi co ornat i stuła. Przed VI. wiekiem nie znajdujemy o nim wzmianki w obrzędach kościelnych. Początkowo miała to być chusta (phanon, su-

darium) którą na lewéj ręce noszono do ocierania potu czoła, łez, rąk; późniéj zaś zamieniona w samą tylko ozdobę. W duchownem rozumieniu *boleść*, *płacz i robotę* oznacza. *Niech godnym będę*, mówi kapłan, kładąc na rękę manipularz, *nosić snopek płakania i boleści abym z weselem za robotę zapłatę otrzymał*. Zdaje się to znaczenie nieco być odległem, z kapłańskiem atoli urzędowaniem bardzo jest połączone. Pracować winien kapłan około zbawienia ludzkiego, a praca ta obejśdź się nie może bez boleści i płaczu, co wszystko jednak ochotnie ponosić powinien, zbierając ztąd sobie snopek zasługi na wieczną nagrodę.

6 *Ornat* (penua, planeta, casula) ubior jedynie tylko do odprawiania w nim najśw. Ofiary służący. Początkowo całe ciało kapłana okrywał; gdy więc kapłan hostyą podnosił, lub incenzował, ministrowie unosić z obu stron ornatu musieli, czego ślad dotąd pozostał, unoszenia ornatu przez służącego do mszy w czasie podniesienia. Na wschodzie formę dawną ornatu dotąd zachowano. Na zachodzie otwierano ornat coraz bardziéj z boków, gwoli łacniéjszemu rąk użyciu, aż nareszcie otwarcie doszło (wXVI. wieku) do tego punktu, w którym je dziś widzimy. Otwór środkowy pozostał, kładzie się przeto przez głowę jak dawniéj. Ornat przypomina kapłanowi jarzmo Pańskie, jak widać z modlitwy którą kładąc go na siebie odmawia. *Panie mówi, któryś rzekł: jarzmo moje jest słodkie i ciężar mój lekki, spraw, abym go tak nosił, iżbym u ciebie na łaskę zasłużył.*

7. *Kappa* (pluviale) ubior kościelny, służący kapłanóm do nieszporow, jutrzni, processyi. Początkowo użycie kapy pryncypalnie ściągało się do ochrony w processyach od słoty; z tego powodu robiono je z kapturkiem na głowe. Późniéj używać poczęto na kappy materyi drogich przeto stały się ubiorami świetnemi, a w miéjsce kapturka, przypina się w tyle oddzielny kawałek téjże samèj materyi, fręzlami, galonem lub taśmą obwiedzionej.

§. 2 Ubiory i Ozdoby Biskupie.

Oprócz wyżéj wymienionych ubiorów, biskupi przy uroczystéj celebrze, używają jeszcze innych, sobje tylko właściwych, jako to tunicelli dalmatyki, krzyża, mitry, pastorała, pierścienia, rękawiczek, pończoch, trzewików, o których tu pokrótce pomówi się.

1. *Tunicella i dalmatyka* początkowo były sukniami biskupiemi; spodnia tunicellą, a zwjerzchnia dalmatyką nazywała się. Z jedwabnéj cienkiéj materyi teraz robione, krótkie i z krótkiemi także rękawkami, początkowo zapewne takiemi niebyły. Dalmatyk i kapłani do Mszy ś. używali, biorąc je pod ornat (1.) lecz późniéj przy samych tylko biskupach ten ubior pozostał, jest zabytkiem starożytności, i stanowi różnicę od ubioru kapłanów.

2. *Krzyż*. Noszenie przez biskupów krzyża na piersiach do wieku XIII. jeszcze niebyło upowszechnioném; używano go jednakże i w najdawniéjszych wiekach. ś. Grzegorz Turo-

(1) *Pell. T.* 1. *p.* 216.

neński nosił złoty krzyż na piersiach, w którym były relikwije zamknięte. Papieże późniéjszych czasów zwykle go nosili, i od nich to przeszedł zwyczay do arcy-biskupów, i biskupów i opatów, i stał się powszechnym.

3. *Mitra*, ubior głowy, kończaty, u wierzchu rozdzielony. Dawni biskupi czyli mitry używali, niemasz o tém śladu. Alkuin i Rabban, średnich wieków pisarze, ozdoby biskupie opisując o mitrze żadnéj wzmianki nieczynią; a w późniéjszych wiekach znajdują się przywileje dawane od Papieża biskupom na używanie mitry. Greccy biskupi od Innocentego III. i od innych, w podarunku je odbierali. (1) Byłyż to mitry, jakich używają biskupi na zachodzie, lub jakich używają biskupi wschodni to jest do czapek xiążęcych podobne, o tém także niewiadomo. Pomimo tego atoli, musiał być początkowo inny jaki ubior głowy, nim mitry powszechnemi się stały. Polikrates, w historyi u Euzebiusza, powiada, że Jan ś. Apostoł, nosił na czole złotą lamę; Eunodyusz coś podobnego mówi o ś. Ambrożym:

„Sacra redimitus gestabat lucida fronte. di-
„stincta gemmis. . . . .

4. *Pastorał* (baculus pastoralis) znak pasterskiego urzędu. *Weź laskę pasterskiego urzędu*, mówi konsekrator do nowo poświęconego biskupa. Mamy już wzmiankę o téj ozdobie w Synodzie toletańskim IV. początkowo, mówi Tomassin, do podpierania się tylko używa-

---

(1) *Catalan. Pont. Rom.*

li lasek takowych królowie i biskupi, dłuższą odbywając drogę; późniéj zamieniło to się wozdobę i znamie biskupiéj powagi. *ś. Burchard* biskup Wircburski używał pastorału drewnianego (1). Bywały pastorały z kości, z drzewa cyprysowego (2). lecz bywały także srebrne i złote. Papieże pastorała nieużywają.

5. *Pierścień* (annulus). O pierścieniu biskupim czyni już wzmiankę ś. Opat Milewitański (3) a wyraźnjéj go opisuje ś. Izydor bispaleński. (4) Biskupi greckiego kościoła używanie pierścienia przejęli od biskupów zachodnich. Innocenty III. papież Bazylemu trinobijskiemu biskupowi, stanowiąc go prymasem Bulgaryi, przesłał mitrę, rękawiczki i pierścień. Podobnież Grzegorz IX. dał mitrę i pierścień Konstantynowi prymasowi Armenij (5).

6 *Rękawiczki* biskupie (chirothecœ) *pończochy* (caligae) *trzewiki* (sandalia) są to ubiory przystojności, mniéj więcéj dawne. Przed VII. wiekiem niema o nich wzmianki. Wspólne niegdy były biskupom i kapłanom, ponieważ ci równie jak biskupi do ołtarza, nie zwyczajnego, lecz droższego obuwia używali. Zostało ono tylko przy biskupach, gdy go kapłani dla ubóstawa zaniechali (6) *Gremijał* (gremiale) chusta z materyi, kładzie się na kolanach biskupa pontyfikalnie ubranego w czasie siedzenia, nie dla czego innego, tylko dla ochrony drogich apparatów. *Swieczka* (Bugia) przy xiędze trzyma-

---

(1) *Surius* 14 *Oct.* (2) *Catal. Pont. Rom.* (3) *Lib.* 1. *cont. Parmen.* (4) *De off. eccl.* (5) *Cat. Pon. Rom.* (6) *Catal. ib. d.*

na, gdy ją biskup w czasie celebry czyta, przypomina dawnych wieków nocne nabożeństwo. W owym czasie była potrzebną, dziś jest tylko zabytkiem starożytności i ozdobą.

7. *Palliusz* (Pallium) naramiennik z białéj wełny, na dwa cale szeroki, czarnemi wyszytemi krzyżykami ozdobiony, bierze się na ornat, na ramiona, a końce onego spadają na piersi i na plecy. Oznacza pasterskiego urzędu o zbawienie owieczek troskliwość (1) i wyższość biskupiéj władzy, albo raczéj władzę metropolitalną czyli arcy-biskupią, gdyż samych tylko metropolitów czyli arcy-biskupów Stolica Apostolska zaszczyca tą ozdobą, innym zaś biskupom bardzo jéj rzatko udziela. Ojciec ś. zawsze ją nosi. Sukno to robi się z wełny dwóch baranków białych, które się benedykują corocznie w Rzymie w kościele ś. Agnieszki, w iéj święto. Te jagnięta wychowują się w klasztorze panien zakonnych aż do postrzyżenia, i zrobione z wełny palliusze kładą się na grobie ś. Piotra, w wigilią jego święta; tam przez noc zostają, a nazajutrz poświęcają się do użycia. Nie wkażdéj celebrze wolno jest używać palliusza, lecz tylko w uroczystéj i to w znaczniéjsze święta, a po śmierci arcy-biskupa palliusz z nim idzie do grobu. Wzmiankę o pulliuszu mamy już w V. wieku u ś. Izydora wyżéj wspomnionego.

§. 3. Ubiory Dyakona i Subdyakona.

Ubiorem zwierchnym kościelnym dyakonów w pierwszych wiekach była szata *Colobium* zwa-

(1) S. *Isid.* Pelusiota *lib.* 1. *Ep.* 136.

na (1). obcisła i bez rękawów; dalmatyka zaś ubior ich późniéjszy, samym tylko biskupom i kapłanom służyła, przynajmniéj aż do wieku VI. w tym bowiem wieku, już pozwolono używać jéj także dyakonom niektórych kościołów. Tak Symmach Papież pozwolił ją nosić dyakonom Aureliańskiego kościoła. (2) Późniéj już powszechnie nosili ją dyakoni. Alkuin wynalezienie dalmatyk przypisuje ś. Sylwestrowi, a to z powodu że używając *colombium* mieli gołe ramiona, co za nieprzyzwoitość poczytał ś. Sylwester, i z tego powodu wynalazł dalmatyki, ubiory z rękawami. Lecz uczeni zgadzają się że dalmatyka nie jest wynalazkiem ś. Sylwestra, i dawniéj była znaną. Cypryan ś. w III. wieku żyjący, używał już dalmatyki, i w niéj szedł na męczeństwo (3) ś. Sylwester mógł tylko użycie ich do dyakonów rozciągnąc. Po XIII. wieku i subdyakonom pozwolono używać dalmatyk. Przed tém używali *tunicelli*, podobnéj w prawdzie do dalmatyki ale nieco różnéj, bo dalmatyka miała obszerniéjsze i dłuższe rękawy. Dziś żadnéj niema różnicy, jednakże dalmatyka subdyakońska tunicellą, jak dawniéj się zowie (4). Wśrednich wiekach szkarłatnego koloru dalmatyk używano, jest jednakże wzmianka i o białych. W białéj w prążki czerwone malowany jest w kościele ś. Praxedy w Rzymie ś. Wawrzyniec (5)

---

(1) *Catal Pent. Rom.* (2) *Vita S. Caesarji Ares.* (3) *Acta Mart.* (4) *Catal. Pont. Rom. de Dalm.* (5) Malatura IX. wieku. *Catal. loc. cit.*

§. 4. Ubior Kościelny mniejszy.

1. Ubiorem kościelnym mniéjszym jest *Komża* (1) jest to alba skrócona. Do wieku XVI. dłuższéj niż teraz używano; do połowy kostek dochodziła. *Superpelliceum* ztąd w wieku XI. nazwana, że kanonicy kładli ją na futerka, których w czasie nocnego nabożeństwa używali dla zimna (2). *Rokieta* (Rochetum) jest także komżą, z tą tylko różnicą, że ma obcisłe rękawy i w marszczki się składa. Komża jest ubiorem kleryków mniejszych: lecz i kapłani w wielu obrzędach jéj używają. Komża znaczy niewinność, w którą przyobleczeni być powinni ci co jéj używają. *Niech cię przyoblecze*, mówi biskup, gdy pierwszy raz na kleryka komżę kładzie, *niech cię przyoblecze Pan w nowego człowieka, który według Boga stworzony jest w sprawiedliwości i świętobliwości prawdy.*

2. *Birret* (Birretum) czapeczka czarna, czworograniasta, bierze się na głowę w czasie jutrzni, nieszporów, w processyach, i w wielu innych obrzędach. Nie jest dawniejszą nad wiek XII. Pierwszy to podobno przywiléj który Innocenty IV. dał zakonnikom kościoła Kantuaryjskiego używania w kościele *Almutium*, tak nazwanéj czapki, od któréj jednakże birret różny jest. (3) Przed tém niegodziło się mieć w kościele głowy nakrytéj. Birretów używa kler niższy i wyższy.

---

(1) *Superpelliceum, cotta, camizium.* (2) *Catal. Pont. Rom* (3) *Pellic. T. 1. p.* 218.

§. 5. Kolory ubiorów świętych.

Trzy kolory wesołe, biały, czerwony, zielony; i dwa smutne, czarny i fioletowy, użytę są w ubiorach świętych i zastósowane do różnych religijnych obchodów. Kolor biały, świetniéjszy nad inne, pierwszę i powszechniéjsze ma użycie. Wszystkie prawie święta Pańskie, iako to Boże narodzenie; wielkanoc, wniebowstąpienie, święta wyznawców i panien, w białym kolorze są obchodzone. Czerwony uży wany jest w święta męczenników; przypomina krew przez nich za wyznanie Chrystusa wylaną. Uroczystość zesłania Ducha ś. obchodzi się także w kolorze czerwonym; tenże kolor przepisany jest, ile razy wypada msza ś. o Duchu świętym. Zastósowano ten korol do owych płomieni ognistych, w których Duch ś. ukazał się w zstąpieniu na Apostołów w dzień zielonych świątek. Kolor zielony wesoły jest, lecz mniéj świetny od białego; używany tedy jest w dni powszednie (feriæ) i w niedziele, innėm jakiem świętém niezajęte, a mianowicie od zielonych świątek do adwentu, i od oktawy trzech króli, do niedzieli starozapustnéj; gdyż od téj niedzieli aż do wielkiéjnocy, jest czas pokuty i smutku, użyty przeto jest kolor fioletowy; dla téj saméj przyczyny w wigilije świąt, i w adwencie, tenże fioletowy kolor jest przepisany. Kolor czarny jest jeszcze smutniéjszy, i dla tego w wielki piątek i w obrzędach pogrzebowych jest w używaniu. Użycie rożnych tych kolorów może być dawne; iak niektórzy rozumieją, lecz w XII. dopiero wieku przepis o nich Innocentego III. znajdujemy.

ROZDZIAŁ VIII.

O DZWONACH.

Dzwonki małe (tintinabula) były Izraelitom jeszcze za Mojżesza znane. Rzymianie także je znali. Lecz wielkie dzwony późniéjszym są wynalazkiem, przed którym chrześcijanie, przez posłańców, albo zapowiadanie poprzednie, lub przez kołatanie w deskę, zwoływali się do kościołów. Na początku wieku VII. autor xięgi *Ordo Romanus*, między obrzędami już o dzwonach wspomina, a późniéj coraz częstsza o nich wzmianka. Mają być wynalezione w Kampanij, i ztąd dzwon miał wziąść imie łacińskie *campana*. Kościoł wszystkie rzeczy, które do służby Bożéj i użycia kościelnego wchodzą zwykł poświęcać; ztąd wynika poświęcenie dzwonów za Jana XIII. Papieża w prowadzone. Czyni się to poświęcenie przez modlitwę obmycie święconą wodą wewnątrz i zewnątrz, i namaszczenie olejem świętym. Obmycie i nadawanie dzwonom imion dawniéj używane, dało powód, że tę benedykcyą chrztem nazywano. Zwoływanie wiernych do domu Bożego, najpierwszym jest użytkiem dzwonów; lecz nie tę tylko jedną posługę czynią. Dzwony ogłaszają smutne nowiny śmierci; wzywają żyjących do modlenia się za zmarłych, i przypominają im tę ustawicznéj pamięci godną przestrogę: *czuwajcie, bo niewiecie dnia ani godziny swéj śmierci.* Głos dzwonów uświetnia uroczystości, processye i inne publiczne obchody; zdaje się on w ten czas przemawiać do ludu: wielki jest Bóg,

korzcie się w obliczu jego. Oddalonym od świątyni, i niemogącym się tam znajdować w zebraniu wiernych, jakże miło jest przez odgłos dzwonów mieć uwiadomienie, co się w niéj, dzieje. Dla bogobojnych, jest hasło do połączenia się sercem z modłami i uczuciami ludu. w téj chwili uwielbiającego wspólnie Boga w jego świątyni. Gdzie nabożeństwo, w dni osobliwie święte, regularnie się odbywa, tam lud dobrze rozumie, co które znaczy dzwonienie. Ma przeto wielką sposobność, przez to łączenie modłów i uczuć bogobojnych, nagradzać swą niemożność znajdowania się na nich obecnie. Głos dzwonów potrafi w każdéj okoliczności stosownie do niéj i do dyspozycyi serca przemowić. W uroczystych obrzędach poważny i wspaniały, w smutnych ponury i żałosny; roznosi po sercach trwogę, gdy jest potrzebna, drugie ufnością i weselem napełnia. Dzwony nieprzestają być nigdy trwogą dla bezbożnych, niewinnym zaś a strapionym najmilszą przynoszą pociechę; głos dzwonów zdaje się do ich serca mówić: ufajcie w Bogu, On was pocieszy. Z tych to powodów dzwony kaznodziejami niegdyś nazywano.



CZĘŚĆ DRUGA

O PUBLICZNEM I POWSZECHNEM NABOŻEŃSTWIE KOŚCIOŁA.

Publiczne i powszechne modły kościoła ustawami kościelnemi (canones) przepisane, i do pewnych niegdyś godzin przywiązane, *godzinami kanonicznemi* (horae canonicae) *i służbą boską* (officium divinum) nazwanemi zostały. Jest tych godzin, albo raczéj części kościelnego nabożeństwa, siedm to jest: *Jutrznia*, *Prima*, *Tercya*, *Sexta*, *Nona*, *Nieszpory*, *Kompleta*. Wyższych stopni duchowni, to jest subdiaconi dyakoni kapłani i biskupi mają obowiązek odmawiać je codziennie. W kościołach katedralnych odwieczny jest zwyczaj śpiewania codziennie wszystkich tych części, z zachowaniem stosownych obrzędów. Na parafijach jutrznia tylko i nieszpory śpiewanemi być zwyły, w niedziele i święta. Nie od rzeczy będzie opisać, choć po krótce każdą z wymienionych części, to jest jutrznię, prymę i t. d.

ROZDZIAŁ I.

O JUTRZNI.

Jutrznia (1) kościelne poranne nabożeństwo (*officium matutinum*) zawiera w sobie 1. zaczęcie

(1) *Od jutrzenki nazwana.*

czyli wezwanie (*invitatorium*) 2. jeden lub trzy nokturny; 3. Laudes.

§. 1. Zaczęcie Jutrzni.

Kapłan jutrznią od tych słów zaczyna *Panie otwórz wargi moje* (Domine labia mea aperies) chór zaś odpowiąda: *a usta moje będą opowiadć chwałę twoją.* Kapłan: *Boże wejrzyj ku wspomożeniu memu.* Chór: *Panie pospiesz się ku ratunkowi memu. Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi ś. i t. d.* Poczem śpiewa ów wyborny psalm (1) w którym prorok przywołuje cały naród ludzki, aby spieszył opiewać chwałę Boga z radością i upokorzeniem. Następuje hymn do dnia lub uroczystości stósowny. Takie jest zaczęcie jutrzni.

§. 2. Nokturny.

Sama jutrznia, czasem z jednego, a pospolicie ze trzech składa się nokturnów. Na powszednie dni złożona z jednego, a w nim 12. jest psalmów i trzy lekcye. Niedzielna ma 3 nokturny, a pierwszy ma psalmów 12. i 3 lekcye; drugie dwa nokturny, po trzy psalmy i po trzy lekcye zawierają. W święta jutrznia stale ma 3 nokturny, a w każdym jest po trzy psalmy i tyleż lekcyi. Po ostatniéj lekcyi, śpiewa się hymn *Te Deum laudamus*.

W pierwszych wiekach jutrznia odprawianą była w nocy (2) ztąd jest początek nokturnów. Co aby się lepiéj zrozumiało, wiedzieć potrzę-

---

(1) *Psal.* 94. *Venite exultemus Domino.* (2) Zkąd wzięła imie Officium nocturnum *nabożeństwo nocne.*

ba, że noc w owych czasach dzieliła się na cztery części czyli wigilie (czuwania) a każda zawierała trzy lub około trzech godzin (1) w każdą wigilię w pierwiastkowym kościele śpiewano lub odmawiano psalmy, i ztąd to części jutrzni oddzielone od siebie i nokturnami nazwane. W czwartéj wiglij odmawiano *Laudes*, lecz ta część nokturnem się nie zowie, bo ją odmawiano już przed wschodem słońca. Inszy także ma skład, niż nokturny.

§. 3. L a u d e s.

Ta część nabożeństwa, ostatnia w jutrzni, ma imie od psalmu, *Laudate Dominum de caelis*; gdyż słowo *Laudate*(chwalcie Pana)bardzo często tu się powtarza. Ta część zawiera w sobie 5 psalmów, hymn i śpiew Zacharyasza (Benedictus) modlitwa stosowna kończy jutrznią (2)

ROZDZIAŁ II.

O GODZINACH MNIEJSZYCH (Horae minores).

Dzień w pierwszych wiekach dzielony był na 12. godzin. Pierwsza (*prima*) przypadała na naszą szóstą poranną; Trzecia (*tertia*) na dziewiątą; Szósta (*sexta*) na południe; Dziewiąta

(1) *Nie w każdéj porze noc miała 12. godzin, więc i wigilie niezawsze były równe. Czasem ich tylko trzy liczono* (2) *Około V. wieku zaprzestano wigilij nocnych, a całą ową psalmodyą rano odprawiano, i Laudes razem łączono; ztąd trzy nokturny i Laudes ciągle się odmawiają.*

(*nona*) na trzecią popołudniową. W każdéj z tych godzin pierwsi Chrześcijanie modlili się (1) i ztąd początek mają modły godzinami nazwane. Mniejszemi się zowią, że są krótsze od innych.

§. 1. Pryma.

O niéj w prawdzie dopiero w V. wieku jest wzmianka lecz dawniejszą być musi. Dawniejsi wspominając o modlitwie porankowéj (oratio matutina, diluculo) o prymie zdają się mówić. Pryma składa się z hymnu, trzech a w dni niedzielne czterech psalmów i modlitw porannych, w których się Boga prosi o pobłogosławienie spraw całodziennych. Skład *ś. Atanazego* około XII. wieku dodany jest. (2)

§. 2. Tercya.

Tercya składa się *z hymnu, trzech psalmów, i modlitwy.* Dla czego chrześcijanie tę godzinę nabożeństwu poświęcili? zdaje się *że ku pamiątce zstąpienia Ducha ś.* na Apostołów i wiernych w tę godzinę, w dzień *Zielonych świątek.* Do tego rozumienia stosuje się hymn téj godziny: *Nunc sancte nobis Spiritus.*

§. 3. Sexta.

Także z hymnu, trzech psalmów i modlitwy się składa. *S. Atanazy* wspomina, że wierni w téj godzinie odprawując nabożeństwo, śpiewali psal-

---

(1) *Act.* - 3. 1. *Ibidem* 2 - 42 *et* 10 - 9 *Constit. Apost. l.* 8. *c.* 34. Precationes facite mane, hora tertia, sexta nona et vespere, atque ad galli cantum. *Et alibi* (2) *Pelli T.* 1. *p.* 242.

my zełz-mi, przypominając ukrzyżowanie Zbawiciela (1)

§. 4. Nona.

Skład tenże sam co i poprzedzającéj. W téj godzinie Zbawiciel skonał na krzyżu, przez co także poświęconą została modlitwie, za czasów jeszcze Apostolskich (2)

Już wyżéj wspomniało się, że *kanonicznemi* modlitwy kościoła nazwane są od ustawy czyli kanonu. Kanon ten przepisywał wiele psalmów i które miały być odmówione lub odśpiewane, w każdéj godzinie przeznaczonéj nabożeństwu. Mamy już o nim wzmiankę w wieku IV. *u Rufina*. (3) W pierwszych trzech wiekach jakim porządkiem szły psalmy niewiadomo. Porządek jaki aż do dziś przetrwał od IV. wieku początek ma. (4)

ROZDZIAŁ III.

O NIESZPORACH I KOMPLECIE

§. 1. Nieszpory (Vesperae)

Zachód słońca, koniec dnia, (równie jak początek), nabożeństwu, odmawianiu lub śpiewaniu psalmów był poświęcony, od samych pierwiastków kościoła. Psalmodya ta, *wieczorném nabożeństwem* (vesperae) nazwana. Polacy sło-

(1) *Cum psalmis, ploratu et supplicationibus, cum ea hora Filius Dei suoiatus fuisset in cruce* Athan. *de Virginit.* (2) *Act* 3. (3) *de Vit. Patr. lib.* 3. *c.* 13. (4) *Pellic. T.* 1, *p.* 244.

wo łacińskie vesperae, na polskie, *nieszpory* przewrócili. Po zachodzie słońca odprawiano je aż do IX. wieku. (1)

Nieszpory składają się *z pięciu psalmów. hymnu*, kantyku *Magnificat* i stósownéj do święta modlitwy. (2) Wspaniałe pienie *Magnificat*, nigdy się nieopuszczą w nieszporach.

§. 2. Kompleta.

Do VI. wieku niema wzmianki o komplecie, dokończeniu wieczornego nabożeństwa. Na nieszporach tylko więcéj psalmów śpiewano, a między niemi niektóre z tych które kompletę składają. Nieszporom psalmów ujęto, a kompletę na zakończenie dziennego nabożeństwa przydano. Składa się *kompleta, z czterech psalmów, hymnu, kantyku Symeona i wieczornéj modlitwy*. Kończy się antyfoną i modlitwą do N. Panny (3).

Blisko do wieku V. codziennie wszystkie godziny kanoniczne śpiewano, nie tylko w katedralnych, ale i w parafialnych kościołach. Później tylko jutrznią i nieszpory z kompletą codziennie śpiewano, resztę odmawiano prywatnie. Dopiero około wieku X. powszechnie o prócz katedr, kollegiat i klasztorów, przestawać

---

(1) *Pellicia T.* 1. *p.* 245. (2) *w początkach aż do VI. wieku w tém nabożeństwie było* 12 *psalmów.* Idem ibidem. (3) Cantica, hymni, versus, responsoria, antiphonæ, capitula, *około wieku VI. dodane do officium*; Jube Domne bene dicere etc. *w wieku IX.* Tu autem Domine... *po XII. wieku*; Gloria Patri et Filio et Spiritui S *po psalmach w wieku IV*

poczęto na odmawieniu prywatném, oprócz świąt, w które lub wszystkie godziny, lub przynajmniéj jutrznia i nieszpory uroczyście śpiewane bywały, co i dotąd poczęści się utrzymuje.

ROZDZIŁ IV

O NIEKTÓRYCH SZCZEGÓLNYCH CZĘŚCIACH

Z wyżéj opisanego rozkładu modłów kościelnych widzieć można, że *psalmy*, *kantyka*, *hymny*, *lekcye* największą ich część zajmują, względem których przeto wypada tu niektóre uczynić uwagi:

§. 1. Psalmy.

Że psalmy większą część nabożeństwa kościelnego składają, śpiewanie przeto kościelne *psalmodyą świętą* nazwano. Całe pismo święte tchnie łąską i namaszczeniem Ducha ś. lecz szczególniéj słodka xięga psalmów. Ojcowie kościoła nazywają ją, skarbnicą łask i skróceniem wszystkich wybornych nauk, przez Ducha ś. w pismie ś. rozszerzonych, a tu z jegoż natchnienia zgromadzonych i śpiewami objętych. Psalmy zawierają wszystkie modlitw rodzaje, i wszystkie ich przymioty; najżywiéj wystawiają wielkość, dobroć, miłosierdzie, sprawiedliwość Boga, i wszystkie iego doskonałości; obéjmują wszystkie potrzeby człowieka; a wkładając w usta jego najczulsze wyrazy, tchną oraz w serce najtkliwsze uczucia, i unoszą je do miłośći Boga, do uwielbiania Go, dziękczynienia za niezliczone dobrodziéjstwa, do gorących pròśb

i ufności połączonéj z pokorą i bojaźnią. Pełne są niemniéj nauk niebieskich, maxym najczystszych, i pobudek do zamiłowania cnoty, a o brzydzenia występku. Starzy i młodzi, i wszyscy bez różnicy w tych boskich pieniach, mają naukę, zbudowanie i pociechę. Z tych i tym podobnych względów, sprawiedliwie kościoł wcielił je do swoich nabożeństw, i tym się głosem codziennie do swego oblubieńca odzywa. W pierwszych wiekach chrześcijanie umieli je na pamięć, i jak świadczy ś. Hieronim (1) nie tylko w kościołach, lecz i na polach, miasto piosnek swiatowych, rozlegał się głos oraczów i zniwiarzy śpiewających psalmy.

§. 2. Kantyka (Cantica)

Kantyka, *Mojżesza*, *Proroków*, *Zacharyasza*, *N. Panny*, *Symeona* w publicznych modłach kościelnych używane, są to pienia tryumfalne, opiewające potęgę Boga, lub wielkość jego miłosierdzia, w wielkich zdarzeniach okazaną. Obrazy tych pieni zawsze są wspaniałe, myśli wielkie i wyrażenia silne. Mamy i psalmów wiele w tym samym rodzaju. Kościół kantyka nowego testamentu: *Benedictus*, Zacharyasza: *Magnificat* N. Panny: *Nunc dimittis*, Symeona, po psalmach i hymnach, ku końcowi nabożeństwa kładzie, zkąd widzieć można, że zachowuje na ostatek najweselsze i najwspanialsze pienia, aby wierni onemiż przejęci z radością i pokrzepieniem ducha, do domów swoich odchodzili. Pod-

---

(1) *Epist. ad Marcell.*

czas wszystkich tych pieni ewangelicznych, cały kościół powstaje, dla wyrażenia głębokiego uszanowania słowom ewangelij, i opiewającym się tak wielkim tajemnicom i dobrodziejstwom rodzajowi ludzkiemu uczynionym.

§. 3. Hymny.

Hymny są pienia rymowne, złożone w różnych czasach kościoła. Wyrażają obchodzącą się jaką tajemnicę, lub powód jakiéj uroczystości, czasem zaś są pochwałami świętych. Zachęcają wiernych ku nabożeństwu, ku godnemu obchodzeniu świąt, ku przepędzeniu pobożnie czasu, ku zamiłowaniu szczególnych cnót chrześcijańskich i t. p. Duch chrześcijański, w tych pieniach rozlany, w prostém nawet niekiedy wyrażeniu, czyni je podziwienia godnemi i przemawiającemi do serca.

§. 4. Lekcye.

Śpiewanie ciągłe aby się niestało utrudzającém, wymaga odpocznienia, i tym końcem wprowadzone są między psalmami, czyli w nokturnach jutrzni, *lekcye* (czytania) które jeden czyta lub śpiewa, gdy inni odpoczywają. (1) W wieku IV. w niektórych kościołach wschodnich, po każdym psalmie miały miéjsce: lecz powszechniéj po odśpiewanym każdym nokturnie. Brano zaś na te lekcye *pismo święte starego i nowego testamentu*, porządkiem ułożone, także i

(1) *Tenże sam powód Antyfon między psalmami responsoryów między lekcyami.*

wykłady ojców świętych na pismo; *dzieje męczenników*, a czasem i żywoty wyznawców. (1)

ROZDZIAŁ IV.

O ŚPIEWANIU I MUZYCE.

Wyborne same z siebie pienia kościelne, jakiegoż wrażenia na sercu nieuczynią połączone z melodyjnem śpiewaniem? dosyć tu jest przywieść, co w tym względzie ś. Augustyn o sobie powiada (2) gdy przed swém nawróceniem chodził do kościoła Medyolańskiego. „Boże mój, „ileż niewylałem łez przez gwałtowne poruszenia, które czułem słuchając w twojéj świątyni hymnów i spiewów brzmiących na chwałę „twoją! W tym samym czasie, gdy te brzmienia „uderzały o uszy moje, twoja prawda wlewała się „przez nie do mego serca, i wzbudzała we mnie „poruszenia bogobojne.“ Używał kościoł śpiewania od początku, nawet w czasie prześladowań, jak świadczy list Pliniusza młodszego do Trajana, lubo niemógł w ówczas kościoł inaczéj śpiewania użyć, iak w nocy i z cicha. Po odzyskaniu wolności, we wszystkich je znajdujemy kościołach. Tego zaś zawsze kościoł przestrzegał, aby te śpiewania były różne od światowych, poważne, wspaniałe, pobożność wyrażające.

§. 1. Udoskonalenie śpiewania kościelnego

Spiewanie kościelne początkowo było bardzo proste. W wiekach IV. i V. wciskać się

---

(1) *Pellic. loc. cit.* (2) *Conf. lib.* 9. *c.* 6.

w nie poczęły niektóre wady. S. *Hieronim* narzeka, że śpiewacy kościelni wprowadzali tóny światowe (1). W Medyolanie jednak za czasów ś. Ambrożego śpiewanie było najlepsze. W Rzymie wciskające się wady, usiłował poprawić *Gelazyusz* Papież. *S. Grzegorz* w VI. wieku, nowy sposób śpiewania pełnego (cantus plenus) wynalazł, (2) które od niego wzięło imie kantu gregoryańskiego (cantus gregorianus). Założył szkołę tego poważnego śpiewania, które w VIII. wieku po wszystkich zachodnich kościołach rozszerzoném zostało. Lecz jeszcze śpiewanie było dużo zatrudnione, nim je ułatwił i fundament udoskonalenia założył *Gwido* Benedyktyn (3):

Przed Gwidonem używano ośmiu linij, a każdą z kolei od dołu do góry znaczono literami A. B. C. D. E. F. G, A. lub greckiemi *Alpha, Beta, Gamma, i. t. d.* na tych linijach, niby stronach muzycznych, kładli się noty; między linijami ich niekładziono. Gwidon pięciu linij użył, na nich i między niemi nóty umieścił, i syllabami *ut, re, mi, fa, sol, la*, oznaczył. Dawne znaki A. B. C. i t. d. na boku zostawił, linije i miéjsca między niemi, przez te litery oznaczył, i kluczami (claves) nazwał. Swoją drabinkę (4) zaczął od klucza C. czyli od greckiego *gamma*, na najniższéj linij klucz ten umieściwszy. Tak więc szła drabinka (scala) Gwidona: *ut, re, mi, fa, sol, la*, zamiast C. D.

---

(1) *Com. ad Ephes c.* 5. (2) *Jest to sposób śpiewania ciągły jednostajny.* (3) *W XI. wieku.* (4) *Pentagrammum od muzyków zwaną.*

E. F. G. A. (1) Gwido nieoznaczył wartości nót, to jest jak długo miały być wytrzymywane. Zostawiono to było do woli i uczucia śpiewaków. Ręką znak dawali gdzie skrócić lub przedłużyć zdawała się potrzeba. *Jan de Muris* w Paryżu, na początku wieku XIV. poprawić usiłował tę niedoskonałość prze użycie nót nierównego wymiaru (2).

§. 2. Organy.

Organów w kościele najprzód we Włoszech używać poczęto w wieku VII. za *Witaliana* Papieża, lubo dawniéjszego są wynalazku. (3) W wieku VIII. *Konstantyn Kopronim* Cesarz wschodni *Pepinowi* królowi francuzkiemu przesłał organy w podarunku. Nieprędko się rozszerzyło ich użycie. Do doskonałości także póżniéj doprowadzone są, szczególniéj przez hollendrów i niemców. Wspaniały głos organu upoważnia i uprzyjemnia śpiewanie kościelne, nadaje mu energią, i pienia święte tkliwszemi czyni.

ROZDZIAŁ V.

O XIĘGACH DIVINI OFFICII, A W SZCZEGÓLNOŚCI O BREWIARZU.

Psalmy, hymny, lekcye, antyfony i respon-

(1) *Siodmą sylabę* si, lub za, *póżniéj francuzi dodali. Przedtem* A. *lub też* H. *na tém miéjscu kładziono, jak i teraz w muzyce* (2) *Gaspar* Schotti *lib.* 1. *de magia phonologica, Bambergae* 1678. (3) *S. Augustynowi już były znane organy* organum dicitur, quod grande est et inflatur follibus, *słowa są jego* Comm. in Ps. 56.

soria dosyć długo osobne xięgi (1) składały; lecz gdy zamiast śpiewania na prywatnem odmawianiu kościelnego nabożeństwa przestawać powszechniéj poczętc; dogodniéj było wszystkie te części mieć w jednéj xiędze zebrane. Xięgę tę różnie nazywano: *Psalterium ordine dispositum, liber officiorum, officium romanum,* i innemi wyrazami, a nareszcie *breviarium.* (2) Rozumieją niektórzy że tego wyrazu użyto od skrócenia rubryk: ale pewniéj od skrócenia modłów. Przypisują je najprzód ś. Grzegorzowi VII. Przed nim trzymano się układu Grzegorza W. i officium to w różnych częściach i dodatkach dłuższem było a mianowicie w lekcyach i w pacierzach (preces) które po każdéj godzinie dodawano, i dłuższe niż późniéj w dni postne były dodawane. (3) Po Grzegorzu VII. nie prędko brewiarz do jednéjże formy przyprowadzono. W wieku XII. w niektórych kościołach officium dłuższe, w innych krótsze było. W kaplicy Papiezkiéj w Lateranie krótszego używano (4) *Franciszkanie* poszli za tą formą (5) i inne prawie powszechnie kościoły. Sam tylko kościół Laterański podówczas katedralny papieski z niektóremi, dłużéj się dawnego i dłuż-

(1) *Psalterium, hymnarium, lectionarium, antiphonarium, zwane.* (2) *W XI. wieku użyto tego wyrazu.* (3) *O składzie Officij za Grzegorza pisze* Mikrolog; *zkąd pokazuje się, że po wielu nastąpionych poprawcch brewiarza, w istocie znaczněj niema różnicy brewiarz późniejszy od ówczesnego, a osobliwie co do liczby psalmów i lekcyi* (4) *Radulphus Tungrensis lib. de can. obser.* (5) *Idem.*

szego układu trzymał. (1) W wieku XIII. *Hajmon* jenerał zakonu ś. Franciszka, jął się poprawy brewiarza, nie najporządniéj jeszcze ułożonego. Poprawę tę miał upoważnić Grzegorz X. a Mikołaj III. rozkazać, aby się i świeccy xięża do téjże formy stósowali. (2) Cokolwiek bądź nieraz jeszcze rękę do poprawy brewiarza ściągnięto, mianowicie gdy koncylium Trydenckie kazało go poprawić. (3) Zatrudnił się tém Kardynał ś. krzyża *Quignon*, z rozkazu Klemensa VII. i ogłosił go drukiem w Rzymie r. 1536. i Pawłowi III. dedykował, który go potwierdził. (4) Brewiarz ten obszernie się rozszedł, a osobliwie we Francyi (5) i nie raz był przedrukowany: inne jednak kościoły dawnego się trzymały. Aby jednostajność zaprowadzić i stale brewiarz urządzić, *Pius* IV. polecił tę rzecz ojcom Soboru Trydenckiego: (6) ale do skutku przywiódł *Pius* V. Ten supprymował brewiarz przez *Quignona* ułożony i inne; a swojéj poprawy ogłosił, i obowiązał trzymać się onegoż. (7) Brewiarz ten ma napis *Breviarium Romanum.*

Odtąd forma brewiarza stale się utrzymuje.

---

(1) *Abaelardus Ep. apolog. adv. ś. Bern. apud. Pagium in vita Nicol. III.* (2) Radulphus *loc. cit.* *lecz* Pagius *loc. cit. temu zaprzecza* (3) *Sess.* 2. (4) *Brewiarz ten miał napis:* Breviarium ad usum et ritum s. Eccl. Rom. (5) *Pomimo cenzury, jaką dla zbytecznego skrócenia ściągnął od Akademii paryzkiéj Bibl.* Rit. Zaccaria. (6) *Azevedo loc. cit.* (7) *„Obligat quosque, qui tenentur horas canonicas recitare, ut hoc utantur breviario, alias „non satisfaciant muneri suo“*

Niezmieniły jéj późniéjsze poprawy Klemensa VIII. i Urbana VIII. Pierwszy kazał z błędów i omyłek drukarskich brewiarz oczyścić: Urban zaś hymny poprawić z prozy na wiersz i na lepszą łacinę, życia SS. do pewniéjszéj historyi zastósować, rubryki wyjaśnić i t. p.

Brewiarze szczególne.

We Francyi każda prawie dyecezya ma swój osobny brewiarz. Gdy we Włoszech zajmowano się nie raz poprawą brewiarza, biskupi francuzcy utrzymywali się przy swoich dawnych, z niejaką także poprawą. Podobnież dawne zakony, jako to benedyktyński, dominikański, karmelicki, swoich brewiarzów dotąd używają.

ROZDZIAŁ VI.

O JĘZYKU KOŚCIELNYM.

Dla czego, gdy język łaciński ustał, kościół go w publiczném nabożeństwie i obrzędach utrzymał? niebyłożby lepiéj w każdym kraju odprawiać je w języku od ludu rozumianym? ileż ztąd nie wynikałoby zbawiennych dla niego korzyści? święte modły, które kapłani za nim do Boga zanoszą, słyszane i rozumiane napełniałyby jego serce wiarą, ufnością, pokorą i innemi bogobojnemi uczuciami; lud modliłby się goręcéj, i te modły, uczucia, miałyby wielki wpływ na ulepszenie serca jego. Te i tym podobne uwagi czynić zwykło wielu zpomiędzy, gorliwymi nawet zdawających się, katoli-

ków.... Mają one wiele pozoru; w gruncie atoli rzecz uważając wyznać potrzeba, iż Kościół mądrze postąpił, utrzymując w publiczném nabożeństwie język łaciński, pomimo jego upadku. Tym sposobem zachował on i uwiecznił najdawniejsze wiary pomniki, dzieła ojców, pisarzy kościelnych; ułatwił kommunikacyą nauki między kościołami katolickiemi całego świata, i związek ich z najwyższą Głową tém silniéj utwierdził; zprowadził i ustalił zgodność co do karności i świętych obrzędów; utrzymał tak potrzebną czci publicznéj powagę, któréj w wielu wyrażeniach język pospolity osiągnąćby niemógł; nadewszystko, zapobiegł wszelkim niebezpiecznym sporom około nauki, jakieby nieuchronnie ze zmiany żyjących języków wynikały; stan duchowny obwarował przeciw natłokowi osób ledwie czytać umiejących, któreby się do funkcyi kościelnych niezawodnie cisnęły, gdyby służba boża w języku narodowym odbywaną była; tenże stan posunął do wyższych usiłowań i nauk, i zostawił go przy najobfitszym ich źrzódle. Z drugiéj strony, mniemana strata z utrzymania języka niezrozumiałego dla ludu, jest żadną, albo obok tylu korzyści, bardzo małą. Niezbywa mu na przekładach psalmów i liturgii, co do słowa nawet; niezbywa mu na naukch, wykładach, instrukcyach względem modłów i obrzędów. Zna więc lud, jeżeli osobliwie przez dobrych i gorliwych pasterzy jest oświecany i prowadzony, jakie są modły, kościoła o co prosi Boga w czasie ofiary przy sprawowaniu sakramentów, i w innych

obrzędach; umie swoje modły do modłów i intencyi kościoła stósować. Krótko mówiąc nietraci na tém, że języka którym kapłani do Boga modły za nim czynią, nierozumie.

CZĘŚĆ TRZECIA

WYKŁAD OBRZĘDÓW MSZY Ś.

Najświętsza i jedyna nowego zakonu ofiara ciała i krwie Jezusa Chrystusa za żywych i umarłych poświęcana i ofiarowana codziennie na ołtarzach, rożnie w pierwszych wiekach kościoła była nazywaną, jako to: *służbą bożą* (liturgia) *służbą świętą* (hierurgia) *ofiarą* (sacrificium, oblatio) *zebraniem się* czyli zgromadzeniem (synaxis, collecta,) wiernych ku czci Boga, *taiemnicą* (mysterium) apóźniéy około wieku IV. *Mszą* (missa) nazywać ją zaczęto w kościele zachodnim, i imie to otrzymało powszechne użycie. Co do istoty, tą samą jest co ofiara krzyża; co do sposobu, w tém rożną jest od krzyżowéj, że jest bezkrwawą. Ten sam Chrystus ofiaruje się w niéj, lecz już bez cierpienia; nie na krzyżu, lecz na ołtarzu. Kontynuacyą jest ofiary krzyża, i razem jej pamiątką. Nayświętsza ta ofiara, i nieskończonéj godności; jest *ofiarą pokłonną* (sacrificium latreuticum) *błagalną* (propitiatorium) *dziękczynną* (eucharisticum) i *wyjednalną* (impetratorium) albo innemi słowy toż wyrażając, jest to ofiara czci Bogu należnéj, najwyższéj; jest oraz ofiara za grzéchy; jest ofiarą przez którą się dzięki Bogu składają za wszelkie otrzymane łaski i dobrodziejstwa, jest ofiarą zjednywającą nowe potrze-

bne nam łaski. Kapłani żeby ją godnie sprawować mogli, czystymi i niewinni być powinni; wierni żeby uczestnikami byli jéj skutków zbawiennych, z wiarą, pokorą, z skruchą serca, gorącém nabożeństwem i ufnością, na niéj się znajdować, czyli jak mówimy, słuchać jéj powinni. Obrzędów i modłów z któremi się sprawuje, celem jest połączenie serca z téj nieskończonej godności ofiarą, i obudzenie w niém wspomnionych uczuć. Rozumienie przeto tych obrzędów, bardzo jest wiernym potrzebne. Wyłożymy je pokrótce, idąc porządkiem, jakim się sprawuje ta najświętsza ofiara.

ROZDZIAŁ I

OD POCZĄTKU AŻ DO OFFERTORIUM

§. I Kapłan u stopni ołtarza

1. Zaczyna kapłan Mszą ś. od znaku krzyża świętego bardzo stosownie bo ta ofiara co do istoty, tą samą jest co ofiara krzyża. Zaczęcie zaś téj u stopni ołtarza, jest pokorném wyznaniem niegodności, czyli nędzy do któréy przez grzech zostaliśmy przywiedzeni. Jak kapłan, tak i prawowierni, przy rospoczęciu téj ofiary, najprzod tém uczuciem przejąć się powinni. Modły i akcye przy tém rozpoczęciu, toż wyznanie obejmują. Po odmówieniu bowiem psalmu 42 *Judica me Deus* (1) kapłan mówiąc *Confiteor*

(1) *Dawid prześladowany na wygnaniu cieszy się nadzieją że wróci do Jerozolimy stanie w obliczu Boga przed jego ołtarzem i ofiary mu odda. Ta jest treść tego psalmu. Zastosowano go i przydano do Mszy w wieku XIII.*

(spowiedź powszechną) przed Bogiem i wszystkimi świętymi, i przed wszystkim ludem przytomnym wyznaje się być wielkim grzesznikiem; prosi Boga o miłosierdzie i odpuszczenie, i ludu o modlitwę za sobą. Lud prawowierny, uczestnik téj ofiary czyni modlitwę za kapłana: mówiąc: *Niech ci miłościwym będzie Bog wszechmocny* (misereatur tui etc.) *i odpuściwszy grzechy twoje, niech cię doprowadzi do żywota wiecznego.* Odmówiwszy tę modlitwę sam, albo przez usługujących kapłanowi do Mszy (gdyż ci w imieniu ludu odpowiadaią) uznaje się wzajemnie wielce być gzesznym, i podo bnież Boga prosi o miłosierdzie i odpuszczenie, i kapłana o modlitwę za sobą. Kapłan czyni modlitwę za lud, mówiąc podobniez; *Niech się zmiłuje nad nami Bóg wszechmocny i t. d.* czyni drugą modlitwę wspólną, mowiąc: *przebaczenie, rozgrzeszenie i odpuszczenie grzechów naszych wszechmocny i miłosierny Pan niech nam dać raczy.*

Jakaż postawa, jakie akcye towarzyszą temu wyznaniu i tym modłom; postawa pełna upokorzenia. Kapłan głęboko nachylony odmawia spowiedź powszechną, i bije się w piersi; ci co mu usługują, czynią to samo. Oto jak wszystko, miéjsce, modlitwa, zewnętrzne znaki, jednoż wyrażają, i do jednegoż celu dążą: do obudzenia głębokiego upokorzenia, i skruchy za grzechy, do błagania Boga o miłosierdzie i odpuszczenie. „Niemógł być lepszy wstęp, mó„wi Skarga, do tak straszliwéj i przedziwnéj ta„jemnicy, jak pokora i uniżenie i pod nogi boskie „porzucenie się. Bo pokorna modlitwa, niebo

„przebija: a bespieczność faryzajska z hańbą i „potępieniem odchodzi (1)" Widoczną jest rzeczą, co prawowierni obecni ś. ofierze czynić mają przy jéj zaczęciu; zdobywać się mają naakt głębokiego upokorzenia i skruchy, i prosić Boga o miłosierdzie.

2. Następująca rozmowa, zmierza do obudzenia ufności w miłosierdziu boskiem.

Kapłan mówi: Boże, Ty nawròciwszy się ożywisz nas.

Służący odpowiadają: A lud twój rozweseli się w tobie.

Kapłan: Okaż nam Panie miłosierdzie twoje

Służący: A daj nam zbawienie twoje.

Kapłan: Panie wysłuchaj modlitwę moię.

Służący: A wołanie moje niech do ciebie przyjdzie.

Kapłan. Pan z wami,

Służący: I z duchem twoim.

3 Tu Kapłan wstępując po stopniach do ołtarza, mówi: *Oddal od nas, prosimy Panie, nieprawości nasze, abyśmy do przybytku najświętszego oczyszczeni wnijśdź zasłużyli, przez Chrystusa Pana naszego.* Schyla się, całuje z uszanowaniem środek ołtarza, gdzie złożone są kości świętych męczenników lub wyznawców, i prosi Boga przez ich zasługi o odpuszczenie grzechów. Jak krzyż, na którym Zbawiciel spełnił krwawą ofiarę, tak i ołtarz, stolica ciała i krwie jego, ofiary niekrwawéj, godna jest tego uczczenia, a to się ze względu na Chrystusa czyni. Ile razy kapłan przychodzi na środek ołtarza dla pozdrowienia wiernych, tę ceremoniją pocałowania powtarza.

(1) *Kaz. 9. o mszy ś.*

§. 2. Introit.

Na prawym brzegu ołtarza kapłan mówi głośno antifonę, wyjętą pospolicie z psalmu, lub innéj części pisma świętego. W wielkiéj Mszy chór te samą antyfonę śpiewa. Zowie się ona wstępem (introitus). w dawnych wiekach cały psalm, z którego ta antyfona jest wyjęta, był śpiewany wczasie wychodu kapłana z zakrystyi. Wierni ktorzy słów introitu niesłyszą lub nierozumieją, mogą inną jaką myślą zbawienną serca obudźić, i do nabożeństwa je zagrzać, albo psalm jaki z nabożeństwem odmówić, osobliwie gdy introit trwa dłużéj, jak zwykle bywa na Mszach śpiewanych

§. 3. Kyrie eleyson.

Słowa greckie; *Kyrie eleyson*, znaczą, Panie zmiłuj się; *Chryste eleyson*, Chryste zmiłuj się, płaczliwa ta do Boga o miłosierdzie prośba, dziewięć razy, to jest potrzykroć do każdéy osoby Trojcy przenajświęstszéj powtarza się, a powtarzanie znaczy usilność prośby (1). Wierni otoż miłosierdzie, wraz z kapłanem błagać Boga powinni.

§. 4. Gloria in excelsis.

Wesołe, to pienie, *anielskiém* się zowie, że początek onego składa się zsłów, któremi aniołowie spiewali chwałę Boga przy narodzeniu Zbawiciela (2). *Chwała na wysokości Bogu, a na*

(1(*Dawniéy powtarzanie to niebyło określone, lecz trwało dopoki niedano znaku do przestania* Card, Bona *de Lit* (2) *Luc* 2. 14.

ziemi pokój ludziom dobréj woli, są słowa anielskie. Następuią słowa przez kościoł złożone: *chwalimy cię, błogosławimy cię, pokłon ci oddajemy, wielbimy cię, dzięki tobie czynimy dla wielkiéj chwały twoiéj, Panie Boże, królu nieba, Boże ojcze wszechmocny Panie Jezu Chryste, synu jednorodzony, Panie Boże, Baranku Boży Synu Ojca, który gładzisz grzechy świata zmiłuj się nad nami: który gładzisz grzechy świata, racz przyjąć prośbę naszą: który siedzisz na prawicy Ojca, zmiłuj się nad nami: albowiem Tyś sam święty, Tyś sam Pan, Tyś sam najwyższy z Duchem świętym w chwale Boga Ojca.* Taki jest język serca, kiedy uczuciem wielkości i dobroci Boga przejęte jest i uniesione; czci, chwali, wielbi, błogosławi Boga dzięki mu składa wzywa litości: Bóg tylko sam przedmiotem jest wszystkich jego poruszeń i uczuć, Ojciec, król, Pan, sam święty, sam Pan, sam najwyższy. Wyraz, *baranku boży.... zmiłuj się....* jakże słodki, jak tkliwy! przypomina oraz krzyżową ofiarę, która wkrótce na ołtarzu ma być odnowioną. Wiernym obecnym ś. ofierze, z wielką gorącością serca pienie to wraz z kapłanem odmawiać, lub w myśli uczuciami onego przejąć się, należy. Hymn ten pochwalny, *doxologia major* u greków zwany (1) od pierwszych wieków używany był w kościele (2) lecz aż do IX. wieku sami go tylko biskupi w niedziele i święta we mszy odmawiali, a

---

(1) Doxologia minor, *nazywa się wiersz* Gloria Patri et Filio et Spiritu sancto etc. (2) *Const. Ap. lib.* 7. *c.* 8.

kapłanom tylko w wielkanoc tego dozwalano (1)... Nie w każdéj mszy ma miéjsce; nie mówi się we mszy żałobnéj, i we mszach w dni smutne, jako to adwentu, postu i inne tym podobne. We mszach uroczystych oprócz kapłana, chór go odśpiewuje.

Gdy Kapłan zaczyna lub intonuje Hymn ten *Gloria in excelsis*, wznosi oczy i ręce ku niebu.

Toż nieraz we mszy powtarza, jako to gdy zaczyna *Credo*, gdy mówi lub śpiewa *oremus* (módlmy się) i wszystkie prawie modlitwy we mszy z wzniesionemi rękami odmawia lub śpiewa. „Piękny to i naturalny, mówi nasz pol„ski Chryzostom (2) modlenia się obyczaj, któ„rym niejako do P. Boga z prośbami naszemi „podnieść się chcemy.“ Znak ten wiele wyraża: gorącość modłów, pragnienie, ufność w miłosierdziu boskiem, a czasem radość, wesele, jak w ten czas, gdy kapłan mówi: *Chwała na wysokości Bogu*. Użycia tego dwojakiego znaku, wznoszenia oczu i rąk, dał nam przykład Zbawiciel, gdy chleb błogosławił, gdy głuchego i niemego uzdrawiał, gdy Łazarza wskrzeszał, gdy modlitwę na ostatniéj wieczerzy czynił, gdy tam najś. sakrament poświęcał. *Chcę*, mówi Apostoł (3) *aby mężowie modlili się na każdém miéjscu, czyste ręce podnosząc*. O oczach psalmista mówi (4)... *Oczy moje zawzdy do Pana. Jako oczy sług, na ręce panów swoich patrzą, tak oczy nasze do P. Boga naszego, aż się zmiłuje nad nami.*

---

(1) *Pell. T.* 1. *p.* 272. (2) *Skarga Kaz.* 8. *o mszy ś.* (3) 1. *Tim.* 2. (4) *Ps* 122.

§. 5. Pozdrowienie wiernych i kollekta.

1 Obróciwszy się twarzą do wiernych, temi się do nich odzywa słowy: *Dominus vobiscum*, to jest, *Pan z wami*: a na znak serdecznego życzenia, ręce ku nim rozciąga. Oni wzajemnie życzyć mu powinni tegoż szczęścia; odpowiada się przeto: *et cum spiritu tuo*, to jest, *i z duchem twoim*, (ma się rozumieć, *niechaj Pan będzie*). Kapłan ośm razy w czasie mszy ś. temi się słowy do ludu obecnego odzywa. Słowa te, Pan z wami, życzenie wszystkiego, co jest dobrém i pożądaném, zawierają, bo na czemże zbywa temu z kim Bóg jest. W dawnych wiekach od tych słów zaczynała się Liturgia. Biskupi tu mówią: *Pax vobis*, pokój wam: co i kapłani aż do VI. wieku zachowywali.

2 Kapłan pozdrowiwszy wiernych, obraca się do ołtarza i mówi: *Oremus*, to jest, módlmy się. Jest to przestrzeżenie i zachęcenie wiernych do łączenia się sercem z modlitwą która następuje. Kapłan ile razy to mówi wznosi ręce i oczy ku wizerunkowi Jezusa Chrystusa, znak gdzie on i lud serce ma zwrócić i podnieść w modlitwie.

3 Następuje modlitwa *kollektą* zwana. (1) Zawiera prośby za wiernymi. Stósowną jest zawsze do czasu, potrzeby i uroczystości. Lud sercem łączyć się z prośbami kapłana powinien i pragnąć ich uiszczenia. Kto ma szczególne jakie potrzeby i pragnienia, w tym czasie i w połączeniu się z tą powszechną modlitwą, niechaj

(1) *Tak tę modlitwę nazywano, iż była pierwszą po zebraniu się ludu, i zań się czyniła.*

Boga błaga. Kończy się zawsze kollekta temi słowy: *przez Jezusa Chrystusa Pana naszego* i t. d. Pośrednikiem naszym jest, w imie swoje modlić się uczniom rozkazał, i przez niego tylko mamy przystęp do miłosierdzia. W końcu kollekty, odpowiada się *Amen*; to jest niech się tak stanie. Służący lub chór odpowiadają; lecz czynią to w imieniu wszystkiego zebranego ludu, który przedtem sam odpowiadał, i tém słowem pragnienie swoje oświadczał.

§. 6. Epistoła.

Po kollekcie, czyta się lub śpiewa wyjątek z jakiego listu (*epistola*) apostolskiego, lub z innéj częsci pisma świętego. Nauka dla wiernych i przysposobienie do najświęt. ofiary jest tego czytania zamiarem. Taki był zwyczaj od początku kościoła. Po kollekcie czytano pismo ś. i wykładano je. Siedząc słuchano tego czytania. Dziś także gdy epistoła jest śpiewaną, kler słucha jéj siedząc. Dawno epistołę i ewanielią śpiewano z ambony. Najprzód dyakoni późniéj lektorowie, tę posługę odbywali, około VII. wieku do subdyakonów przechodzić poczęła, a późniéj we mszach uroczystych ich stała się powinnością. (1) Lecz cóż czynić mają wierni w czasie epistoły? Jeżeli ją słyszą i rozumieją, słuchać i zgłębokiem uszanowaniem rozmyślać mają święte jéj słowa i nauki, biorąc je do serca i pragnąc zachować. Ci co języka łacińskiego nierozumieją, przeczytaniem innego jakiego wyjątku z pisma świętego w podobnymże sposobie, zająć

(1) Le Brun *expl. Mis.*

się mogą. Lud który czytać nieumie, stósownie tu uczyni, oświadczając w głębi serca chęć rozumienia i zachowania boskiéj nauki przez kościół opowiadanej.

§. 7. Graduał.

Po skończeniu epistoły zostawałaby przerwa; nimby dyakon do śpiewania ewangelij przystąpił; śpiewany był przeto psalm od lektora i chóru; a że go śpiewano na wschodach ambony, ztąd *gradualis*, to jest wschodowy, nazwany. w pewne czasy dodawano wesołe pienie *Alleluja*; w inne, dla przedłużenia, niektore ucinki z pisma ś. i to przeciągnienie wzięło imie *tractus* dodawano niekiedy śpiew stosowny do uroczystości, ktory tajemnicę lub cześć jakiego świętego opiewał; a że hymny takowe nie były wierszem ułożone, dla tego nazywano je *prosa* lub *sequentia*. tak było w dawnych wiekach, i dotąd cząstka tych śpiewów, pod temiż imionami zachowuje się.

Alleluja jest wyraz hejbrajski; znaczy, *chwalcie Pana.* Wyraz radosnego uniesienia; żaden język niemógł go należycie zastąpić, i wszystkie go oryginalnie przyjeły. Izraelici śpiewali psalm z alleluja przy obchodzie dorocznéj pamiątki wielkanocnego baranka; kościół go także więcéj używa w obchodzie wielkanocnym, i w niedziele, w które wieczna pamiątka zmartwychwstania jest powtarzaną. W dni pokuty i smutku, jako to w wielkim poście, i w obchodach smutnych, wcale go nieużywa. Że kościół przed ewangelią alleluja śpiewa do słuchania ewangelij jako wesołéj nowiny serce wiernych przysposabia.

Prozy dotąd zachowane są: *Victimae Paschali* na wielkanoc; *Veni sancte Spiritus* na Zielone świątki; *Lauda Sion salvatorem* na święto Bożego ciała; *Dies irae* we mszy żałobnej; *Stabat mater* na święto siedmiu boleści N. Maryi Panny. „Prozy; mówi Skarga, wielką mają w śpiewaniu słodkość i pobudkę nabożeństwa. Jabym „rad, aby takich proz więcéj przyczyniono, jako pierwéj bywało, przebrawszy grzeczniejsze i nabożniejsze‘. (1)

§. 8. Ewangelia.

Nim kapłan do śpiewania lub czytania ewangeli przystąpi, prosi Boga aby usta jego oczyścił, jak oczyścił niegdyś usta Jeremiasza proroka ognistym kamykiem, aby ją godnie i przyzwoicie mógł ogłosić. (2) Toż dopiero wiernych pozdrowiwszy słowy, *Pan z wami:* głosi jaka się zaczyna (*Initium*) lub następuje (*Sequentia*) ewangelia, to jest podług którego ewangelisty. Na ten odgłos cały kościół na nogi powstaje, dla wielkiego uszanowania najświętszych słów Zbawiciela, a chór lub usługujący w imieniu wszystkiego obecnego ludu odpowiadają: *chwała tobie Panie* (gloria tibi Domine). Do kogoż te słowa ściągają się? Do samego Zbawiciela i są wyrażeniem wdzięcznosci mu należnéj za przyniesioną z nieba świętą i zbawienną naukę. Dawni polacy, na odgłos tych słów: *initium* albo *sequentia sancti evangelii*, za szablę uchwy-

(1) *Kaz. o mszy* §. 9. (2) *Toż samo czyni dyakon gdy się do śpiewania ewangelii zabiera: i oprócz tego prosi kapłana o błogosławieństwo.*

ciwszy, z pochew ją przez połowę dobywali, oznaczając przez to wielkie uszanowanie i gotowość do bronienia wiary (chowali je gdy odśpiewano *Gloria tibi Domine*. Kapłan lub dyakon po prześpiewaniu *initium* lub *sequentia*, czyni krzyż na księdze, a potem na czole, ustach i piersiach, co wierni także czynić powinni, wyrażając tym sposobem, że się niewstydzą, jak mówi ś. Paweł *(1)* ewangelij, że ją w sercu nosić i usty wyznawać pragną, i za największe szczęście sobie poczytują. Kadzi potém księgę, i w końcu, po odśpiewaniu lub przeczytaniu ewangelii całuje ją. Obiedwie ceremonije są wyrazem wielkiego uszanowania. W uroczystéj celebrze, w czasie ewangelii akolici ze świecami księgę otaczają, przez co się wyznaje, że jest światłem naszém zbawienném i rozpędzeniem zgubnéj ciemności.

Jak wierni mają słuchać ewangelii, przytoczymy tu słowa ś. Augustyna. *Słuchajmy*; mówi on, *ewangelii tak, jakbyśmy samego Boga do nas mówiącego słuchali. Strzeżmy się nazywać owych szczęśliwymi, którzy go widzieć mogli; bo wielu z tych co go widzieli, śmierć mu zadali; a między nami wielu którzy go niewidzieli, a weń uwierzyli; drogie to słowa, które z ust jego wypłynęły, dla nas są spisane, dla nas zachowane, dla nas się ogłaszają, równie jak dla tych wszystkich będą, którzy po nas żyć będą. Pan w prawdzie na wysokości mieszka, lecz jako prawda, jest obecnym na ziemi. Słuchajmy Pana* (1) .... „Ani

(1) *Rom.* I. 16. (2) *Tract. in Joan.*

„jedno słowo, mówi Orygenes, niech nam nie „upadnie, jeżeli bowiem, gdy przyjmujemy najś. „sakrament, strzeżemy się abyśmy najmniéjszéj „odrobiny nieuronili, niebędziesz występkiem, „o słowo jego niedbać równie jak o jego ciało? (1)

§ 9. Credo.

Gdy z głosem ewangelii nauka zbawienia słyszeć się dała, jakże przyzwoito zawołać: *Credo in unum Deum*, wierzę w Boga jednego i t. d. Gdy kapłan skład ten, obejmujący wyznanie wiary, odmawia, a chór go śpiewa, wiernym także odmawiać go usty lub sercem wypada. Bywa on zwykle umieszczony w xiążkach do nabożeństwa, a kto go niema, może poprzestać na odmówieniu składu apostolskiego. Nie ma między temi obydwoma składami różnicy. Ten, którego we mszy używamy, (2) jest tylko obszerniéjszém wyszczególnieniem artykułów składu apostolskiego. Na te słowa o Synu Bożym: *I wcielony jest* (Incarnatus) *z Ducha świętego z Maryi Panny i stał się człowiekiem:* kapłan i lud na kolana upada dla uczczenia z głęboką pokorą tajemnicy wcielenia i narodzenia się z Maryi Panny Syna Bożego. Skład ten czyli *Credo* odmawia się we mszy, we wszystkie niedziele i uroczystości Pańskie, także w święta N. Panny, bo o niéj jest wzmianka w składzie; także w święta Apostołów i Doktorów kościoła, że pierwsi wiarę świętą rozszerzali, drudzy jéj

(1) *Hom.* 13. *in Exod.* (2) *Konstantynopolitańskim się zowie.*

bronili pismami. W inne czasy i święta, tudzież we mszach żałobnych opuszcza się. W VI. wieku *Credo* do Liturgii przyłączać poczęto.

§. 10 Kazanie.

W pierwszych wiekach miewano kazanie zaraz po ewangelii; przeniesiono je późniéj po kredzie. Odmiana ta weszła z przyłączeniem do liturgii *credo*. Katechumenom, aż do końca kazania wolno się było znajdować w kościele, po kazaniu zaraz ich oddalano. Z tego to powodu część mszy o któréj dotąd mówiliśmy, *mszą katechumenów* (missa catechumenorum) była nazywaną.

ROZDZIAŁ II.

Od offertorium do kanonu.

Mszy świętéj, ofiary nowego zakonu, istota na konsekracyi zależy, a konsekracyi materyą jest chleb i wino. Składają się te żywioły na ołtarzu, kapłan je wgórę wznosi, Bogu je niejako ukazując i oddając; łączy do tego modły, żegnania, i czyni tym sposobem ofiarowanie (offertorium). Ofiarowanie tedy o którem tu mówimy, jest złożenie na ołtarzu i przysposobienie chleba i wina do konsekracyi, połączone z modłami, które kapłan do Boga zanosi, prosząc, aby przyjąć raczył świętą i niepokalaną ofiarę, która przez konsekracyą czyli poświęcenie tych żywiołów, obecną się stanie na ołtarzu. Kapłan czyni to ofiarowanie, lecz wszy-

stek lud przytomny jest uczestnikiem onego. W obrzędach dawnych, uczestnictwo ludu bardzo wyraźnie się wydawało; lud bowiem przynosił chleb i wino do ołtarza, a dyakon lub kapłan je odbierał, i ile na kommunią ś. potrzeba było na ołtarzu do konsekracyi składał (1) Reszta szła na xięży i ubogich, jako jałmużna. W wieku XIII. a w niektórych kościołach już dawniéj, zaprzestano przynosić chleb i wino do najśw. ofiary. Kapłani wychodząc ze mszą biorą z sobą chleb (*hostyą*) z zakrystyi, a wino usługujący mu do ołtarza podaje. We mszach uroczystych, jeszcze widzieć można szczątek starożytnego zwyczaju. Subdyakon kielich z pateną i hostyą do ołtarza przynosi, i rozebrawszy kielich, patenę z hostyą dyakonowi, a ten kapłanowi podaje. Podobnież ampułkę z winem dyakon z rąk subdyakona odbiera, w kielich nalewa, i ten podaje kapłanowi. W imieniu ludu prawowiernego subdyakon tę tu czyni posługę, czyli przynosi i składa w ręce dyakona wspomnione żywioły. To co się dotąd powiedziało o ofiarowaniu, wykazuje w ogóle początek i zasadę obrzędów onego, które następnie wyłoży się w szczególności.

§. 1. Przystęp do Offertorium.

Przed rozpoczęciem ofiarowania, kapłan obraca się do ludu, i mówi, *Dominus vobiscum*,

(1) *Ofiarowane od ludu i od kapłana na konsekracyą odłączone dary, w łacińskim języku* oblata *się nazywają: ztąd pochodzi wyraz* opłatek, *chleb pszenny, cienko wypieczony; z którego wyrabia się hostya do konsekracyi,*

to jest, Pan z wami; po czém obrócony do ołtarza mówi: *oremus*, to jest módlmy się. Zachęca tym sposobem wiernych, aby łączyli swe modły i serca, z modłami kapłana w następującym akcie ofiarowania.

Odmawia potém ze mszału słowa święte, pospolicie z psalmu jakiego wyjęte, do uroczystości i obchodu stosowne. Tę samę antyfonę chór śpiewa we mszach uroczystych. W dawnych zaś wiekach cały psalm, z którego te słowa są wyjęte, śpiewano, i było w ówczas tego potrzeba, gdyż ofiarowanie, z powodu przynoszenia i odbierania chleba i wina, dłużéj trwać musiało, niż teraz.

§. 2. Ofiarowanie Hostyi (1).

Wziąwszy kapłan hostyą, wznosi ją na patenie, i mówi następującą modlitwę: „Przyjmij „Ojcze święty, wszechmocny, wieczny Boże tę „czystą ofiarę, którą ja niegodny sługa twój, o-

---

(1) *Wyraz ten łaciński,* hostia, *w ogóle, rzecz Bogu ofiarowaną* (victima, oblata) *i wszelką ofiarę* (sacrificium) *nawet ofiarę modlitwy* (sacrificium, hostia, laudis) *oznacza. W chrześcijańskim języku, gdy mowa jest o ofierze nowego zakonu, oznacza samego Jezusa Chrystusa osobę; on jest hostyą prawdziwą i jedyną, najświętszą, jak dawniéj mówili Polacy, obiatą* (oblata, victima) *która najprzód na krzyżu stała się przebłaganiem za grzechy świata, a w dalszym ciagu ofiaruje się bez krwawo codziennie na ołtarzach. Tu więc hostya, w offertorium; niewłaściwie, jeszcze zowie się tém imieniem; zowie się jednakże dla tego, że ten chleb przygotowany do konsekracyi, przeistoczonym będzie w hostyą prawdziwą i najświętszą.*

„fiaruję tobie Bogu memu, za niezliczone grze„chy, zgorszenia i niedbalstwa moje, i za wszyst„kich w około stojących, jako też i za wszyst„kich prawowiernych chrześcijan żywych i u„marłych, eby im i mnie pożyteczną była do „zbawienia na żywot wieczny“. Kończy tę modlitwę kapłan czyniąc znak krzyża świętego hostyą trzymaną na patenie, co ofiarę krzyżową przypomina. Wielokrotnie jeszcze znak krzyża w ciągu mszy powtarza się w témże znaczeniu. Słowa te: *przjmiy Ojcze święty czystą ofiarę* i t. d. ściągają się do Jezusa Chrystusa, który po wymówieniu słów konsekracyi, stanie się na ołtarzu rzeczywiście obecnym, i *jako czysta i niepokolana ofiara*, Ojcu przedwiecznemu ofiarować się będzie za nas przez ręce kapłana.

W następujących także modlitwach, aż do konsekracyi, wyrazy: *Kielich zbawienia, ofiara nasza, ta ofiara*, i tym podobne, stósować i brać należy do ofiary uiścić się mającéj przez konsekracyą, czyli do ciała i krwie Jezusa Chrystusa.

§. 3. Ofiarowanie Kielicha.

Nalewa się do kielicha wino i przydaje się nieco wody, przykładem Chrystusa, który na ostatniéj wieczerzy, jak jest podanie Ojców kościoła, przydał nieco wody do wina. Kosciół w tem łączeniu wody z winem, ludzkiéj natury z boską w jednéj osobie Syna Bożego złączenie się uważa. Okazuje to modlitwa, którą przy tém łączeniu kapłan odmawia (1) W téjże mo-

(1) Jakobici, *sektarze Eutychesa, który błędnie utrzymywał, że w Chrystusie jedna tylko natura, w ofierze nie mieszają wody do wina.*

dlitwie prosi kapłan Boga Ojca, aby nas uczestnikami uczynił bostwa Syna swego, to jest aby nam dał tak ściśle się z nim połączyć, przez łaskę i miłość jak się ściśle ta woda z winem łączy.

Tak przygotowany kielich podnosząc kapłan w górę mówi: *Ofiarujemy tobie Panie, kielich zbawienia, prosząc miłosierdzia twego, aby przed oblicze twego boskiego majestatu wstąpił, jako wonność wdzięczna, za nasze i całego świata zbawienie.*

Po czém nachylony kapłan, w postawie upokorzenia, mówi od siebie i w imieniu wiernych: *W duchu upokorzenia i sercu skruszoném, niech będziem przyjęci od ciebie Panie, i tak niech się spełni ofiara nasza dzisiaj przed tobą, aby się spodobała tobie Panie Boże.* Tož wznosząc ręce ku niebu, wzywa łaski i dzielności Ducha ś. i czyni znak krzyża ś. nad chlebem i winem, mówiąc: *Przyjdź poświęcicielu wszechmocny wieczny Boże, i pobłogosław tę ofiarę twemu świętemu imieniowi przygotowaną.* Prośba ta ściąga się do konsekracyi mającéj nastąpić, przez którą chleb i wino zamienić się mają w ciało i krew Jezusa Chrystusa. Dzielnością to niemniéj Ojca i Syna, jak i Ducha ś. dzieje się: lecz jak utworzenie ciała Syna Bożego Jezusa Chrystusa w żywocie najśw. Maryi Panny, Duchowi świętemu w ewangelij jest przypisane: tak również do przeistoczenia chleba i wina w ciało i krew tegož Jezusa Chrystusa, Ducha świętego dzielności się wzywa.

§. 4. Kadzenie.

Na mszy uroczystéj, w tém miéjscu kapłan błogosławi kadzidło, kadzi nim chleb i wino, żywioły przygotowane do konsekracyi, a potém krucyfix i ołtarz. Z modłów, które w tymże czasie odmawia okazuje się, jakie jest znaczenie tego obrzędu. *Kadzenie to*, mówi, *od ciebie pobłogosławione, niech wstąpi do ciebie, Panie, a niech zstąpi na nas miłosierdzie twoje. Niech modlitwa moja wstępuje jak to kadzenie przed oblicze twoje*, i t. d. Lud w tymże czasie powinien podnosić serce swe do Boga, i z gorącością się modlić.

§. 5, Lavabo.

Odbierając kapłan, jak dawniéj było, przynoszone ofiary, mógł łatwo ręce zbrukać: po ich więc odebraniu i złożeniu do konsekracyi na ołtarzu, potrzebne było rąk obmycie. Taki zdaje się niektórym mógł być powód, do wprowadzenia umywania rąk we mszy. Cokolwiek bądź w tym względzie, dosyć jest na tém, iż kościół od najdawniéjszych wieków to umywanie miał w praktyce, czynił je w duchu religijnym, i lubo później nieprzynoszono już ofiar do ołtarza, zachował je i utrzymuje aż dotąd. Oto jak o tém mówi ś. Cyryl biskup Jerozolimski który żył w wieku IV. kościoła. (1) „Widzieliście dyakona do umycia rąk podawa„jącego wodę kapłanowi, i tym kapłanom któ„rzy ołtarz otaczali: czyliż podawał ją dla ob-

(1) *Catech. myst.* 5.

„mycia brudów ciała? nie, niezwykliśmy wcho„dzić do kościoła na ciele skalani, lecz umy„wanie to rąk znaczy, że powinniście być od „grzechów i wszelkich nieprawości oczyszczeni". Czyni się przeto umywanie rąk we mszy istotnie dla wyrażenia, że czystość serca potrzebna i kapłanowi tę świętą i niepokalaną ofiarę sprawującemu, i ludowi, aby jéj skutków zbawiennych stać się mógł uczestnikiem. Stwierdzają toż samo słowa psalmu 25. które przy umywaniu rąk kapłan odmawia. *Lavabo*, mówi, *inter inocentes manus meas* i t. d. „Umyję „w pośród niewinnych ręce moje, i obéjdę ołtarz twój Panie, abym usłyszał głos chwały, „i opowiadał wszystkie cuda twoje. Panie umi„łowałem ochędóstwo domu twego.... Nieza„tracaj z bezbożnymi, Boże, duszy mojéj i z męża„mi krwi życia mego, w których ręku są niepra„wości i t. d. kto z wiernych przy początku mszy, nie wzbudził w swem sercu aktu skruchy, tu niechaj to uczyni, lub też i powtórnie go wzbudzi. Rzecz ta wielkiéj godna uwagi. Każdy z wiernych przytomny najśw. ofierze, serce z nią swoje Bogu ofiarować powinien. Nie masz być troskliwym, aby to serce było czyste? skalane grzechami, a nie korne i nieskruszone, możeż być Bogu przyjemne? Niechby wierni zwracali uwagę na owych, co przy męce Zbawiciela weń uwierzyli, jak bijąc się w piersi gorszzko opłakiwali swe grzechy, przez które śmierć mu zadali. Msza tą samą jest ofiarą, co ofiara krzyża, i tychże samych uczuć po wiernych wymaga Gdyby je mieli, po każdéj ofierze odchodziliby nawróceni, skruszeni, popra-

wieni, do grzechu mniéj skłonni, a nawet usprawiedliwieni. Powinniby nauczyciele wiary bardzo często wiernym przypominać ten obowiązek.

§. 6. Modlitwa na środku ołtarza.

Po umyciu rąk wraca kapłan na środek ołtarza, i nachylony czyni nad złożonemi do ofiary żywiołami powtórną modlitwę, mówiąc: „Przyjmij święta Trójco tę ofiarę, którą ci ofiarujemy na pamiątkę męki, zmartwychwstania i wniebowstąpienia Pana naszego Jezusa Chrystusa". Powtórzenie prośby usilność jéj oznacza, a wyraz, *tę świętą ofiarę*, nie do żywiołów na ołtarzu złożonych, to jest chleba i wina, lecz do przyszłéj, prawdziwéj, rzeczywistéj ofiary, to jest do ciała i krwie Jezusa Chrystusa odnosić należy, jak się już wyżéj o tém wspomniało. Słowa, *którą ci ofiarujemy* i t. d. mówi kapłan w imieniu swojém i ludu prawowiernego. Ta ofiara jest tą samą co ofiara krzyża, oraz jest jéj żywą pamiątką; dla tego więc mówi kapłan, *którą ci ofiarujemy na pamiątkę męki*. Jest pamiątką nietylko męki i śmierci Chrystusa, lecz oraz pamiątką *zmartwychwstania i wniebowstąpienia jego*: jedno i drugie z męką i śmiercią ścisły ma związek, i dopełnia dzieło odkupienia naszego. Z jakiemże uczuciem wymawiać należy te słowa: *ofiarujemy na pamiątkę męki* i t. d. jeszcze one będą wspomnione w téj najśw: ofierze, aby wierni z uwagi tego niespuścili, czém ona jest, i na jaki się koniec sprawuje. Jakby przytomnymi byli ofierze krzyża na Kalwaryi, wystawiać sobie

powinni, jeśli z uczuciami bogobojnemi i korzyścią zbawienną słuchać mszy świętéj pragną.

W dalszym ciągu téjże modlitwy wymienia się cześć najśw. Maryi Panny: ś. Jana Chrzciciela, śś. Apostołów Piotra i Pawła w szczególności, i w ogólném wyrażeniu, cześć wszyskich świętych. Jest to dziękczynienie za odniesione przez nich z nieprzyjacioł duszy zwycięztwo i osiągnioną chwałę, przez moc ofiary Chrystusowéj. Jest to razem prośba, *aby się za nami przyczyniać raczyli w niebie, gdy ich pamiątkę obchodzim na ziemi.* (1) My jeszcze walczymy, oni są już we czci, a tę cześć winni są najśw. ofierze, i ilekroć razy jest odprawianą, zawsze w niéj chlubę mają, i uczczenie z niéj na nich spływa. Dobrze się więc i prawowiernie mówi: ofiarujemy na pamiątkę męki zmartwychwstania i wniebowstąpienia Pana naszego Jezusa Chrystusa: *ku czci błogosławionéj Maryi zawsze Panny, błogosławionego Jana Chrzciciela- śś. Apostołów Piotra i Pawła, tych i wszystkich świętych* i t. d. Świętym nie ofiarujemy, lecz Bogu samemu: świętych tylko wspominamy, pamiątkę ich szanujemy, o przyczynienie się za nami prosimy.

§. 7. Orate fratres.

Po skończonéj modlitwie, o któréj dopiero mówiliśmy, kapłan do ludu się obraca i mówi: *Orate fratres*, to jest, *módlcie się bracia, aby moja i wasza ofiara stała się Bogu przyjemną;* na co w imieniu ludu odpowiadają u-

---

(1) *Con. Trid. ses.* 25.

sługujący: *Niech Bóg przyjmie ofiarę z rąk twoich, ku czci i chwale imienia swego, ku pożytkowi naszemu i całego swego świętego kościoła.* Cześć Boga, pożytek całego kościoła, oto cel ofiary mszy świętéj. Cześć Boga najwyższa (*cultus latriae*) cel główny, najpierwszy; pożytek całego kościoła, to jest wszystkich wiernych którzy go składają cel drugi, z pierwszym połączony. Pożytek ten zawiera się w dziękczynieniu za łaski, w ubłaganiu miłosierdzia boskiego, i w uproszeniu łask i dobrodziejstw boskich, duchownych i doczesnych.

§. 8. Secreta.

Obróciwszy się kapłan do ołtarza odmawia po cichu modlitwę jedną, lub więcéj (1) w któréj jeszcze raz ponawia prośbę do Boga o przyjęcie i skuteczność świętéj ofiary. Modlitwy tę są zawsze stósowane do uroczystości, i potrzeby.

§ 9. Prefacya.

Chleb i wino już przygotowane do najśw. ofiary, lud także przez modlitwy został do niéj przysposobionym; aby zaś godnemi przejął się uczuciami i z radością niemniej, jak z pokorą umiał przywitać Pana niebios, gdy zstąpi na ołtarz, stając się błagalną ofiarą: przez śpiew *Prefacyą* (2) zwany, do tego się usposabia. Wszystkich prefacyi jest 12. i jedna z nich na

---

(1) *Oratio secreta. Oratio super oblata.* (2) *Prefacya, po grecku prologus, przemowa. Już ś. Cyprjan o niéj wspomina (De orat.)*

mszy się odmawia lub śpiewa. Każde z tych wybornych i wspaniałych pieni, jest jakby krótkiem kazaniem o wielkości Boga, i o czci jemu należnéj. Przez nie kościół wyraża jak wielkiéj Bóg godzień jest chwały, i okazuje swe usilne pragnienie, aby cześć którą mu oddaje, pochwały i śpiewy czci téj poświęcone, stały się mu również przyjemnemi, jak ta cześć którą od Aniołów, Archaniołów i wszystkich nieba zastępów odbiera; i dla tego to, te niebieskie orszaki i władze wymienia, i oświadczą że wespół z niemi się łączy. Stósowane są prefacye do obchodzonych tajemnic. Na Wielkanoc, uwielbia się Zbawiciel, że śmierć naszą (wieczną) śmiercią swoją zniweczył, a zmartwychwstaniem życie (wieczne) naprawił czyli przywrócił. Na Zesłanie Ducha ś. że wstąpiwszy na niebiosa i zasiadłszy na prawicy Ojca, Ducha świętego na Synów przysposobionych zesłał; podobnież co do innych. Aby tak wysokie wyrażenia tém silniéj ku chwaleniu Boga wiernych wzbudzały, ton do śpiewu poważny dobrano (1).

Położymy tu jedną z Prefacyi, i z wstępem, który do każdéj jest tenże sam.

Kapłan kończąc modlitwę sekretną, przydaje nareszcie te zwyczajne słowa: *Przez Jezusa Chrystusa Pana naszego który z Ojcem i z Duchem ś. żyje i króluje* (tu podnosi głosu i mówi lub śpiewa).

---

(1) *Ton prefacyi jest to starożytne melopean; półśpiewu, którym Grecy poważne rzeczy nucili,*

WSTĘP.

Po wszystkie wieki wieków: czyli w języku łacińskim: *Per omnia saecula saeculorum.* Na to chór, lub usługujący, w imieniu ludu, odpowiadają: *Amen.* Daléj tak idzie rozmowa:

Kapłan: *Pan z wami* Dominus vobiscum).
Chór: *I z duchem twoim.* Et cum spiritu tuo).
Kapłan: *W górę serca* (Sursum corda, ma się rozumieć, *wznieście*).
Chór: *Mamy je do Pana* (Habemus ad Dominum, ma się rozumieć, *wzniesione*).
Kapłan: *Dzięki składajmy Panu Bogu naszemu* (Gratias agamus Domino Deo nostro).
Chór: *Rzecz godna i sprawiedliwa jest* (Dignum et justum est)

Prefacya.

Kapłan ją sam śpiewa lub mówi, jak następuje:
„O zaiste rzecz godna i sprawiedliwa, słuszna i zbawienna, abyśmy zawsze i wszędzie „dzięki tobie czynili, Panie święty, Ojcze wszechmocny, wieczny Boże, przez Chrystusa pana „naszego: przez którego Majestat twój wielbią „Aniołowie, adorują trony, ze drżeniem poważają mocarstwa, z temi oraz nieba, niebieskie mocy i błogosławione Serafy, z wielką wysławiają radością. Abyś również nasze głosy „z ich głosami połączone przyjąć raczył, gorąco „prosimy, mówiąc z pokorném wyznaniem (1)

(1) *Następujące słowa:* święty, święty (*sanctus*) *i t. d. tylko odmawia, a chór je śpiewa. Przedtém je ka-*

Sanctus.

„Święty, święty, święty Pan Bóg zastępów, peł-
„ne są nieba i ziemia chwały twojéj. Hozan-
„na na wysokości. Błogosławiony który idzie
„w imie Pańskie. Hozanna na wysokości."

To ostatnie pienie, *święty*, *święty*, *święty* (po grecku *trisagion* zwane) aż do Hozanna, wzięte z Izajasza proroka (c. 6.) Będąc on zachwyw duchu i stawiony przed tronem Boga, słyszał je tam śpiewane od Cherubinów (1)... Słowa *Hozanna* i t. d. wyjęte z ewangelij ś. Mateusza (c. 21.) któremi Jerozolima wchodzącego tryumfalnie Chrystusa przywitała. (2) Bardzo stósownie ich tu kościół używa przy zstąpieniu Zbawiciela na ołtarz przez akt konsekracyi.

ROZDZIAŁ. III.

KANON.

Od słów *Te igitur*, aż do *Per ipsum*: ta część modlitw przy mszy ś. nazwana *kanonem*,

---

płan także śpiewał z ludem, lecz gdy noty długie nastały, śpiewanie to przy samym tylko chórze pozostało (Mayer *expl. caer.*)

(1) Cherubim i Seraphim, *aniołowie najwyższéj hierarchij niebieskiéj.* (2) *Słowo* Hosanna *jest hebrajskie we wszystkich językach, podobnie jak* Amen i Alleluja, *oryginalnie zachowane; trudne jest bowiem tych wyrazów tak silne oddanie, jakie mają w swoim języku.* Hosanna *najbliższe ma to znaczenie: zbaw nas, wspomagaj nas.*

(1) trzy modlitwy przed konsekracyą, i tyleż po konsekracyi w sobie zamyka. Kapłan je cicho odmawia.

§. 1. Modlitwy przed konsekrecyą.

I.

Po skończonéj prefacyi, kapłan wzniosłszy oczy i ręce ku niebu, nachyla się głęboko i mówi: „Ciebie tedy najłaskawszy Ojcze przez „Jezusa Crystusa Syna twego Pana naszego po„kornie błagamy i prosimy, abyś przyjąć i bło„gosławić raczył *te upominki, te dary, te świę„te ofiary niesḳażone*, (2) które najpierwéj to„bie ofiarujemy za kościół ś. katolicki, który „pokojem obdarzać, strzedz, jednoczyć i rzą„dzić racz po całym okręgu ziemskim, wraz „z sługą twoim Papieżem N. i biskupem na„szym N. i wszystkimi prawowiernymi i po„wszechnéj *Apostolskiéj wiary miłośnikami*.“(3)

„Pomniéj Panie (*memento*) na sługi i służe-

---

(1) Canon, *w tém miéjscu znaczy stałe i niezmienne prawidło, czyli formę odmawiania modłów. Jakož modlitwy kanonu w žadnym czasie i przypadku nieodmieniają się: lecz zawsze te same się mowią. Róžnie się w dawnych wiekach nazywał ten kanon, jako to:* actio, *ztąd mówi się* infra actionem, *co znaczy* intra canonem: *także;* preces, preces canonicæ, secretum, Sancte actionis mysterium. *Vide* expl. mis. *Lebrun Selvaggio* Ant. Chr. (2) *Słowa te, nie biorą się bez względnie (*absolute) *i same w sobie, lecz w zastósowaniu do przyszłéj ofiary.* (3) *Ofiara mszy ś. jest za cały kościół, i nie masz w tym punkcie róžnicy między uroczystą i czytaną.*

„bnice twoje NN. Tu kapłan zastanawia się i „poleca Bogu osoby, za które ma szczególniéj„szą intencyą modlenia się. (1) I na wszyst„kich przytomnych (*et omnium circumstan„tium*,) wspomnij: mówi daléj, których znasz „wiarę i widzisz nabożeństwo, za których to„bie ofiarujemy, albo którzy tobie ofiarują tę „ofiarę chwały za siebie i za wszystkich do sie„bie należących, na okup dusz swoich, dla o„trzymania nadziei zbawienia i całości swojéj, „i oddają śluby swoje tobie wiecznemu Bogu, „żyjącemu i prawdziwemu.

Że zaś wierni zostają w jedności ze świętymi, którzy już się z Bogiem cieszą i miłymi mu są: Kapłan przeto po tych słowach, dodaje, że on sprawując ofiarę i wierni wspólnie z nim ofiarując, *łączą się ze świętymi* (communicantes) *i ze czcią ich wspominają*, a najprzód przenajchwalebniejszą Maryą Pannę, potém błogosławionych Apostołów i t. d. (2) prosząc *Boga*

---

(1) *Zwyczaj wspominania szczególnych osób w kanonie i modlenia się za nie, od pierwszych wieków miał miejsce i osoby te wyrażano na tablicach*, diptichæ *zwanych. Dyakon je głośno czytał, ustało w średnich wiekach głośne czytanie, i po cichu dyakon kapłanowi imiona w dyptychach zawarte czytał. Później je czytał sam kapłan, gdy nareszcie około wieku XI. dyptychy ustały, kapłan myślą tylko szczególne osoby Bogu poleca.* (2) *Wyliczają się tylko Apostołowie i niektórzy Męczennicy, inni w ogóle wymieniają się temi słowy:* i wszystkich *SS.* twoich. *W średnich wiekach, w niektórych kościołach, miejscowych śś. dołączano. Pius V. tego zakazał, w Bulli na początku mszału.*

aby dla ich zasług i próśb raczył ich we wszystkich potrzebach wspomagać przez Jezusa Chrystusa i t. d.

II.

W drugiéj modlitwie (*Hanc igitur oblationem*) kapłan rozciągnąwszy ręce nad hostyą i chlebem, prosi pokornie o przyjęcie ofiary, o pokój i pomoc zbawienną w niniéjszém, i o umieszczenie w liczbie wybranych w przyszłém życiu. Kapłan mówiąc te słowa: *Tę ofiarę... prosimy abyś przyjął...* gdy ręce nad nią rozciąga: wskazuje ją przez to, i jakoby mówił, *tę a nie inną ofiarę* (hanc oblationem) *prosimy, abyś przyjął.* W starym zakonie także na głowę ofiary kładziono ręce przed jéj zabiciem.

III.

W trzeciéj modlitwie (*quam oblationem*) jest prośba o pobłogosławienie, przyjęcie i przemienienie chleba i wina na ciało i krew Jezusa Chrystusa. „Którą ofiarę mówi kapłan, ty Bo-„że racz, prosimy cię pobłogosławić, przyjąć, „utwierdzić i twojem błogosławieństwem du-„chowną i wdzięczną uczynić *aby nam się sta-„ła ciałem i krwią najmilszego Syna Twego „Pana naszego Jezusa Chrystusa.* (1)

§. 2. Konsekracya i Podniesienie.

Konsekracya(poświęcenie)przemienienie chleba i wina na ciało i krew Jezusa Chrystusa, spra-

(1) *Aby nam się stała skutkiem, jak się niezawodnie stanie rzeczą samą.*

wuje się mocą słów Jezusa Chrystusa, wyrzeczonych przez kapłana. Konsekracya pod dwiema postaciami, jest żywém i dzielném wyrażeniem śmierci Chrystusa, czyli odłączenia w jego męce, krwi od ciała. Obrządek konsekracyi tak się czyni:

Najprzód bierze kapłan hostyą w ręce, wznosi oczy ku niebu, dzięki czyni, żegna i wymawia słowa konsekracyi, słowa które Jezus Chrystus na ostatniej wieczerzy, przeistaczając chleb na ciało i krew swoje, mówił. Poczém kapłan klękając oddaje pokłon Chrystusowi przytomnemu pod postacią chleba i podnosi hostyą, aby lud także oddał mu pokłon.

Bierze kielich i podobnież dzięki uczyniwszy i przeżegnawszy, wymawia nad nim słowa konsekracyi, Chrystusowi obecnemu pod postacią wina oddaje pokłon, i kielich podnosi w górę, aby także lud oddał Mu pokłon. (1)

Lubo pryncypalnym podnoszenia najświęt. hostyi i kielicha celem jest oddanie pokłonu (*adoratio*) Jezusowi Chrystusowi pod przymiotami chleba i wina utajonemu: oprócz tego, przywodzi ono jeszcze na pamięć podniesienie jego na krzyżu. Pokłon oddaje się upadnieniem na kolana, i głębokiem nakłonieniem głowy. (2)

---

(1) *Dzwonienie jest ostrzeżeniem ludu, aby mieli uwagę na to co się sprawuje. Od XII. wieku nastało.*

(2) *Oddawanie pokłonu Chrystusowi w N. sakramencie jużto głowy schylaniem, już upadnieniem na kolana, we wszystkich wiekach w używaniu było.* Caro Christi quam hodie in mysterio adoramus, *mówi ś. Ambroży (lib. 3 de spir. s. c. 12.)* Nemo illam carnem manducat, nisi prius adoraverit, *mówi ś. Augustyn (in psal. 98).* Adorate et ad communio-

§. 3. Modlitwy po Konsekracyi.

I.

W pierwszéj modlitwie, po wymówionych słowach Zbawiciela: *To ilekroć czynić będziecie, napamiątkę moją czyńcie*: Kapłan imieniem swojem i ludu oświadcza, że on i lud pamiętni (*unde et memores*), męki, zmartwychwstania i wniebowstąpienia Zbawiciela, *czystą, świętą i niepokalaną ofiarę majestatowi boskiemu ofiarują*: (1) co mówiąc żegna najśw. ofiarę, na wyrażenie, że ma dzielność i moc z ofiary krzyżowéj, jest onejże odnowieniem i wyobrażeniem. Prosi daléj Boga, aby na nią raczył wéjrzeć miłosiernie (*supra quae propitio*) i przyjąć ją, jak przyjął ofiarę Abla, Abrahama i Mel-

nem accedite, *ś. Chryzostom (hom.* 16 *ad pop. Ant.)* ..... *Podnoszenie także eucharystyi we mszy, mianowicie przed kommunią było w użyciu od najdawniéjszych czasów. Mówią o niem ś. Bazyli* (de Spir. S. c. 27) *ś. Chryzostom* (Hom. 17. in Ep. ad Heb) *i inni. Odbywało się nawet z wielką wspaniałością, jak to opisują dawni pisarze kościoła, z otwieraniem drzwi do sanctuarium, z odsuwaniem zasłon* (Vide *Exp. Mis.* Lebrun).... *Lecz co do podnoszenia zaraz po konsekracyi, późniéj, to jest około wieku XII. po zjawieniu się herezyi Berengaryusza, zaprzeczającego rzeczywistéj obecności Chrystusa w eucharystyi, obrządek ten przydano, dla tém jawniéjszego i uroczystszego wyznania nauki wiary, względem przeistoczenia mocą słów konsekracyi, chleba i wina, w ciało i krew Jezusa Chrystusa, i dla ubezpieczenia wiernych tém praktyczném wyznawaniem, przeciw szerzącéj się zarazie błędnéj nauki Berengaryusza.*

(1) *Tu jest właściwe użycie tego wyrazu:* czysta, święta, niepokalana ofiara. *Tu ofiarowanie* rzeczywiste.

chizedecha (1); toż nachylony prosi pokornie, aby rozkazał przez ręce anioła, zanieść ją przed oblicze swego majestatu, kończąc temi słowy: *abyśmy, którzykolwiek z tego uczestnictwa ołtarza przenajświętsze ciało i krew Syna twego pożywać będziemy: wszelkiem błogosławieństwém niebieskiém i łaską napełnieni zostali.*

II.

W drugiéj modlitwie prosi kapłan Boga, *aby także pomnieć raczył* (memento) *na umarłe* w Chrystusie sługi i służebnice N. N. (2) i aby im, i wszystkim w Chrystusie spoczywającym, dać raczył miéjsce *ochłody, światłości i pokoju.*

III.

W trzeciéj mówi: *I nam także grzesznym* (nobis quoque peccatoribus) *racz dać cząstkę z twemi świętymi Apostołami, Męczennikami,* i t. d. (3) *Przez Chrystusa Pana naszego: przez*

---

(1) Abraham *syna na rozkaz boski chciał zabić na ofiarę,* a Melchizedech *kapłan Najwyższego chleb i wino ofiarował: obie zaś te ofiary były figurą przyszłéj ofiary Jezusa Chrystusa, i dla tego mile przyjęte od Boga. Tém milsza jest ofiara Chrystusa, że nie w figurze, lecz w istocie się odbywa.*

(2) *Tu kapłan w cichości szczególne osoby poleca miłosierdziu Boga. W dawnych wiekach, równie umarłych jak i żyjących, wpisywano na tablicach* (diptichae, rotuli) *i głośno wymieniano.*

(3) *W szczególności, z każdego porządku i stanu Świętych wymienia się w téj modlitwie jaka osoba. Z świętych proroków,* Jan Chrzciciel, *apostołów,* Maciéj *z uczniów,* Barnabasz, *z biskupów* ś, Ignacy, *z papieżów:* Alexan-

którego wszelkie dobro, stwarzasz, poświęcasz, ożywiasz, błogosławisz i dajesz nam:

Przez niego (Per ipsum) *z nim i w nim, jest tobie Ojcze wszechmocny, w jedności Ducha ś. wszelka cześć i chwała na wieki wieków...* (Per omnia saecula saeculorum) które słowa głośno się odmawiają lub śpiewają (1)

ROZDZIAŁ IV.

OD PERIPSUM DO KOMMUNIJ.

§. 1. Modlitwa Pańska (*Pater noster.*)

Po skończonéj ostatniéj modlitwie słowy: *przez wszystkie wieki wieków:* zachęca kapłan lud do następującéj modlitwy Pańskiéj, i innych po niéj idących; mówi przeto:

Módlmy się (oremus) daléj mówi: *Zbawiennym rozkazem upomnieni i ustawą boską nauczeni, poważamy się mówić. Ojcze nasz któryś jest w niebie i t. d.* Modlitwa ta, tém jest zacniéjsza, że ją sam Chrystus ułożył, i za sposób modlenia się podał. Zawiera w sobie wszystko o cokolwiek tylko prosić możemy. Kościół jéj we mszy używa od samego początku, a miéjsce jéj najprzyzwoitsze po ofiarowaniu Bogu

---

der, *z kapłanów,* Marcellin, *z dyakonów,* ś. Szczepan *z kleryków mniéjszych* ś. Piotr, *z mężatek,* ś. Felicytas i Perpetua, *z panien,* ś. Agata, Łucya, Agnieszka, Cecylia, Anastazya.

(1) *Koniec kanonu, dzwonieniem się ogłasza, podobnie jak i początek* na Sanctus, *przez dzwonienie był ogłoszony.*

ofiary najświętszéj, przez którą skutek wszelkich próśb wyjednać najłatwiej możemy. Gdy Kapłan na końcu jéj śpiewa lub mówi: *I nie w wodź nas na pokuszenie* (Et ne nos inducas in tentationem) lud, lub też chór odpowiada: *ale nas zbaw odezłego* (sed libera nos a malo); (1) a kapłan na to odpowiada pocichu: *Amen.* to jest, niech się tak stanie. Z tych ostatnich słów, bierze kapłan assumpt do następującéj modlitwy.

§. 2. Modlitwa Libera nos.

W niéj kapłan tę prośbę: *Zbaw nas* (Libera nos) obszerniéj Bogu przekłada, prosząc *o wybawienie od wszelkiego złego, przeszłego* (grzechu) *niniéjszego* (pokus) *i przyszłego* (to jest kar doczesnych i wiecznych) *a to za przyczyną błogosławionéj i chwalebnéj zawsze Panny Maryi, Apostołów i wszystkich Świętych:* prosi także w téj modlitwie w szczególności o pokój. (2)

§. 3. Łamanie hostyi i w puszczanie do kielicha.

Kończąc kapłan poprzedzającą modlitwę, bierze hostyą na patenę, zkąd ją wziąwszy, łamie nad kielichem na trzy części: dwie większe składa na patenie, a trzecią, kielich trzykroć prze-

---

(1) *Początkowo kapłan i lud razem tę całą modlitwę odmawiali: lecz tylko na wschodzie ten zwyczaj pozostał: na zachodzie od wieku IV. ustał, lud na te słowa:* odpuść nam nasze winy: *bił się w piersi, wzbudzając akt skruchy.* (Pell. T. 1.) (2) *Na te słowa* udziel nam miłościwie pokoju: *żegna się pateną i całuje ją, przez co wyraża usilność téj prośby, czyli jak ten pokój jest pożądany.*

żegnawszy, wpuszcza do niego. (1) Kielich żegnając mówi lub śpiewa: *pokój Pana* (pax Domini) *niechaj zawsze będzie z wami* (2) a wpuszczając doń cząstkę hostyi, mówi: *to zmieszanie i poświęcenie* (3) *ciała i krwi Jezusa Chrystusa niech nam przyjmującym będzie na żywot wieczny.*

W greckim kościele na cztery części hostyą dzielą: jedną dla kapłana, drugą dla tego który chciał kommunikować, trzecią dla chorych zostawują, czwartą w kielich wpuszczają; w kościele łacińskim podział na trzy części, pochodzi z dawnego obrzędu kościoła Rzymskiego, (*Ordo romanus*) w którym jest przepis, aby biskup celebrujący na trzy części hostyą łamał, i z tych jedną składał na korporale, drugą wpuszczał w kielich, trzecią pożywał. Zostawiona część na korporale, nazajutrz wynoszoną była na ołtarz, gdzie się msza ś. odprawiała. Kładziono ją w kielich przed łamaniem, ale i z no-

---

(1) *Wpuszczanie części do kielicha, jest wyrażeniem że ciało Pańskie nie jest bez krwi, ani krew bez ciała. Bywało też w dawnych wiekach, że gdy krwie Pańskéj dla rozdzielenia wiernym nie stawało dolewano wina, a w nie wpuszczano część hostyi konsekrowanéj, i tak rozdawano. Teraz podobnież w wielki piątek kapłan pod jedną postacią kommunikując, zamiast drugiéj, wino bierze, cząstkę hostyi wprzód w nie wpuściwszy.* Pouget Insti. Cath.

(2) *Słowa te, są kontynuacyą poprzedzającéj modlitwy, w któréj kapłan prosił o pokój.* (3) *Nie jest to nowe poświęcenie, ale słowo łacińskie* consecratio, *toż w tém miéjscu znaczy, co rzeczy świętych połączenie,* (rerum sacrarum commixtio) Pelag. *P, 1. epist. ad Joan. Patr. apud* Majer.

wéj także cząstkę po łamaniu wpuszczano. Dziś gdy Papież celebruje, jedną część wpuszcza do kielicha, drugą pożywa, trzecią rozdziela dla dyakona i subdyakona. (1) Nim hostye, téj formy jak dziś nastały, dla łatwiéjszego podziału nakrawano je. (2)

§. 4. Agnus.

Po takiem przygotowaniu hostyi, kapłan siebie i lud do pożywania sposobi. Błaga niepokalanego Baranka, który ma być pożywanym o miłosierdzie, mówiąc po trzykroć: *Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, zmiłuj się nad nami.* W ostatniem powtórzeniu, mówi: *racz nam dać pokój.* (3) Tę ostatnią prośbę jeszcze raz ponawia w modlitwie następującéj, a po jéj skończeniu daje znak pokoju dyakonowi, (4) ten subdyakonowi, a subdyakon

---

(1) *W Hiszpanji według mszału Muzarabskiego na* 9 *części, dla wyrażenia tyluż tajemnic Pańskich hostye dzielono.* (2) *W zachodnim kościele były hostye zawsze okrągłe, dla czego je już ś. Grzegorz W.* (Dial. l. 4. c. 55) koronami (*coronae*) *nazywa; niektórzy zaś z późniejszych nazwali one* kółkami i krążkami (*circuli, rotulae*)... *Robiono je umyślnie, zawsze z pięknéj, pszennéj i białéj mąki, nie w żelazach ani tak małe i cienkie, jak późniéj czyli od XII. wieku. Przedtém je dzielono czyli łamano na kommunią. Kapłan nawet częścią swéj hostyi dyakona i subdyakona, a czasem i jakie znakomite osoby zasilał.* Vide *Antiq. Chr.* Martene l. 1. c. 3. et 4 (3) *Pokój miły jest kościołowi i bardzo potrzebny; dla tego tu tak często ponawia się modlitwa o pokój.* (4) *Nim zaś go dyakonowi poda, najprzód ołtarz całuje na znak, że łaska pokoju od Jezusa Chrystusa pochodzi.*

duchowieństwu w chorze. Wyrażenie zjednoczenia i miłości, które są najpierwszą dyspozycyą do zjednania łaski pokoju i do godnego przyjęcia kommunji ś. Obrządek ten przedtém do wszystkich się wiernych rozciągał (1) a najprzyzwoiciéj się przed przystąpieniem do stołu Pańskiego odbywa. Miłość pałającą ku Zbawicielowi, należy przez miłość bliźniego okazać.

§. 5. Modlitwy przed samą Kommunią.

W pierwszéj kapłan błaga Jezusa Chrystusa, aby go wybawił od wszelkiéj nieprawości; w drugiéj, aby mu to pożywanie ciała i krwi Jego, nie wyszło na potępienie, (2) ale było obroną i uzdrowieniem duszy i ciała.

§. 6. K o m m u n i a.

Głęboki pokłon oddawszy kapłan Zbawicielowi w najśw. Eucharystyi, bierze hostyą, i upokarzając się, bije się w piersi i mówi: *Panie nie jestem godzien i t. d.* poczem pożywa najświętszą Eucharystyą, osobno pod postacią chleba a osobno pod postacią wina. W pierwszym razie żegnając się mówi: *Ciało Pana naszego Jezusa Chrystusa niechaj strzeże duszy mojéj na żywot wieczny;* w drugim, *krew Pana naszego Jezusa Chrystusa niechaj strze-*

---

(1) *Zowie się ten obrządek pocałowaniem pokoju* (Osculum pacis:) *aż do XII. wieku wszyscy je sobie dawali. Po zaprzestaniu tego zwyczaju, podawano wiernym tablicę na któréj był obraz święty, do pocałowania: zkąd poszło, że dotąd w niektórych kościołach* Relikwarz, *w czasie Agnus, do pocałowania podawany jest.* (2) Kto bowiem pożywa i pije niegodnie, sąd sobie pożywa i pije *ś. Paweł w Liś. 1. do Korynt.*

że i t. d. (1) Jeżeli się znajdują z wiernych przygotowani, tu im kapłan kommunią ś. rozdaje (2) Po czém zbiera święte odrobiny z ołtarza składa do kielicha i z winem pożywa; czyni ablucyą czyli obmycie kielicha i rąk.

---

(1) *Oddzielne to mówienie z powodu oddzielnych postaci, gdyż w istocie, gdzie jest ciało Jezusa Chrystusa, tam jest krew; i wzajemnie.*

(2) *W pierwszych wiekach wierni na każdéj ofierze mszy ś. kommunikowali. W późniéjszych, gdy ostygła pobożność, potrzeba było przykazać przynajmniéj w pewne dni roku kommunikować. Synod* Agateński w *VI. wieku,* a Turoneński 3. *w wieku IX.* na Boże narodzenie, w Wielkanoc i Zielone świątki *kommunikować przykazał. Nareszcie stanęło powszechne prawo na* Koncylium Laterańskiem, *aby przynajmniéj raz w rok około Wielkiéj nocy wi rni kommunikowali. Kościół przez tę ustawę lenistwa zapobiegł, lecz pragnie, aby wierni jak najczęściéj do kommunji przystępowali, byleby jednak należycie byli usposobieni. Przykazanie Chrystusa kommunikowania pod dwiema postaciami, lubo tylko do samych biskupów i kapłanów sprawujących najśw ofiarę ściąga się: pospoliciéj jednak aż do XIII. wieku pod dwiema postaciami i lud kommunikował.* Mówię pospoliciéj: *była bowiem praktyka od pierwszych wieków kommunikowania pod jedną tylko postacią. Tak chorym i dzieciom, i tym, którym Eucharystyą do domów (w czasie prześladowań) dawano: tudzież niemogącym przyjmować pod postacią wina (abstemij) tylko pod postacią chleba dawano. W wieku XV. prawie upowszechniony już zwyczaj kommunikowania pod jedną postacią, na* Koncylium Konstancyeńskiem *stwierdzono, i z powodu wielkich nieprzyzwoitości i niebezpieczeństw, zdarzających się przy rozdawaniu kielicha, niecelebrującym kommunji pod postacią wina zakazano.*

Obrządek rozdawania kommunij odbywa się w sposobie następującym: Po kommunij kapłana, usługujący do mszy w imieniu osób mających kommunikować, odmawia tak nazwaną spowiedź powszechną czyli *Confiteor*, po którym kapłan obróciwszy się do mających kommunikować odmawia nad nimi te modlitwę: *Niech się zmiłuje nad wami*(Misereatur vestri)*Bóg wszechmocny, i odpuściwszy grzechy wasze niech was doprowadzi do żywota wiecznego*. . . *Amen*, odpowiadają na to. Po czém kapłan żegnając mających kommunikować, mowi tę drugą modlitwę: *Przebaczenie* (Indulgentiam) *rozgrzeszenie i odpuszczenie grzechów waszych niech wam wszechmocny i miłosierny Pan dać raczy*, *Amen* odpowiadają na to mający kommuniko wać, lub za nich ci co kapłanowi usługują. Tu kapłan bierze nayśw. Sakrament, obraca się do ludu, i mowi: *Oto Baranek Boży, oto który gładzi grzechy świata. Panie nie jestem godzien abyś wszedł do przybytku serca mego, ale tylko rzekruj słowo, a będzie zbawiona dusza moja*. Już wten czas kiedy zaczęto odmawiać *Confiteor*, mający kommunikować, powinni byli upaść na kolana, odmawiać z pokorą tę spowiedź powszechną wspolnie, lub też łączyć się sercem z odmawiającymi, albo co jedno jest, i do czego zmierza spowiedź ta powszechna, powinni wzbudzać wsercu akt skruchy i pokory, i wyznać z Setnikiem ewangelicznym niegodność swoją, mowiąc z głębi serca za kapłanem słowa: *Panie nie jestem godzien i t. d.* po tych słowach rozdaje kapłan kummunią ś. mowiąc do każdego w szczególności: *Ciało Pana naszego Jezusa*

Chrystusa niechaj strzeże duszy twojéj do żywota wiecznego, a kommunikujący powinien na to odpowiedzieć *Amen*, to jest niech się tak stanie. Przyjmuje się kummunia święta do ust i klęczący. W dawnych wiekach dawano ją do rąk, to jest na dłoń prawéj ręki, lewą na krzyż, wspartéj, składano, zkąd wierni brali ją do ust z wszelką pilnością, aby i najmniéjsza jéj odrobina, uronioną nie została. Niewiasty miały chustą rękę nakrytą. Zwyczaj ten już od VI. wieku zaczął w kościele ustawać, i do ust tylko kommunia ś. daje się. Co do klęczenia w pierwszych wiekach nie było w tém jednostajnéj praktyki, lecz powszechniéj przyjmowano kommuniją ś. stojąc, po uczynionéj wprzód pokornéj adoracyi, w postawie pokory i najgłębszego uszanowania. Kapłan sam pospolicie lub Biskup celebrujący rozdawał kommuniją ś. pod postacią chleba, a pod postacią wina rozdawali dyakoni. Porządek taki był przystępowania: jeśli Biskup celebrował, po nim brali kommunią kapłani, po tych dyakoni, subdyakoni i klerycy mniejsi. Lud niemiał przystępu do samego ołtarza, lecz za kratą kommunią przyjmował w tym porządku: najprzod szli pustelnicy, zakonnicy, za nimi dyakonisse; za temi z kolei, panny, wdowy, młodzieńcy; nareszcie lud wszystek. Dyakonom nie wolno było nigdy udzielać kommunij kapłanom, jako wyższym od siebie, a w niektorych kościołach nawet tego mocno przestrzegano, aby téj funkcyi, chociaż sobie właściwéj nieważyli się pełnić, jeśli kapłani sami byli w pogotowiu i jeśli im nie zlecono aby kapła-

nów zastąpili. Reszty z kommunij ś. małym dziatkom niewinnym, przychodzącym już do użycia rozumu, rozdawano. Taki był dawny co do kommunij porządek (1)

ROZDZIAŁ V.

OD KOMMUNIJ DO KOŃCA.

Po przyjęciu tak wielkiego sakramentu kończy się wszystko dziękczynieniem mowi ś. Augustyn (2). Tak jest, ostatnia ta część mszy, cała prawie dziękczynieniu za bogaty dar ciała i krwie Jezusa Chrystusa poświęcona jest. Zawiera antyfonę, modlitwę jedną lub więcéj, zakończenie, przeżegnanje; ostatnią ewangelją.

§. 1. Antyfona.

Po uczynionéy ablucyi, kapłan udaje się na prawy brzeg ołtarza, i odmawia ze mszału antyfonę, wyjętą z psalmu, lub z innéy części pisma ś. którą także chór śpiewa, jeśli jest msza uroczysta. Antyfona zowie się *communio*; dla-

---

(1) Martene. Selvaggio Antiq! christ. *Wypada w tèm miéjscu wspomneeć jeszcze o kommunikowaniu duhownèm czyli przez samo-pragnienie. Jest ono wielce pożyteczne tym ktorzy rzeczą samą kommunikować na mszy niemogą. Lecz coż gwoli temu mają czynić? upokarzać się dla swéj niegodności przed Bogiem, akt wiary, nadziei miłości i żalu za grzechy w sercu swém wzbudzić. i jednoczyć się sercem z Jezusem Chrystusem; prosić go o dyspozycye potrzebne do godnego kommunikowania, i o też łaski których godnie kommunikującym udziela. Na tèm zależy kommunikowanie duchowne.* (2) *Epist.* 149.

tego, iż śpiewanie jéj przypada na czas rozdawania kommunij ś. ludowi. W dawnych wiekach dla znacznéj liczby kommunikujących cały psalm lub hymn jaki śpiewano, podobnie jak w czasie offertorium.

§. 2. Modlitwa.

Kapłan po odmowieniu Antyfony wraca na środek ołtarza, i lud pozdrowiwszy témi słowy: *Dominus vobiscum* tojest, Pan z wami: znowu udaje się na prawy brzeg ołtarza, i odmawia lub śpiewa modlitwę, (1) jedną lub więcéj. Modlitwy te według świąt i obchodów bywają rożne, zawsze atoli jeden je duch ożywia; dzięki w nich Bogu składamy, iż nam dozwolił stać się uczestnikami tak wielkich tajemnic, i prosimy Go o skuteczność łaski przez kommunią ś. pozyskanéj. W poście czterdziestodniowym, po ostatniéj modlitwie zwyczajnéj, dodaje się osobna za lud, do którego wprzód kapłan lub dyakon przemawia temi słowy: *Humiliate capita vestra Deo*, tojest, upokorzcie głowy wasze przed Bogiem. Jest to szczątek starożytnego zwyczaju. Po kommunij w dni postne mowiono zaraz nieszpory, i modlitwa o ktoréj mowimy, była razem zakończeniem nieszporów i mszy. Poniżéj odłączono od mszy nieszpory, a dawna modlitwa pozostała przy mszy i onę konkluduje.

---

(1) *Ta nazywa się* postcommunio, *to jest: modlitwa po kommunij; przed tém* Gratiarum actio *dziękczynieniem, nazywaną była.*

§. 3 Zakończenie Mszy.

Kapłan po skończonéj ostatniej modlitwie idzie na środek ołtarza, lud zwyczajnym sposobem pozdrawia, mowiąc; *Dominus vobiscum*, Pan zwami: i kończy mszą temi słowy: *Jte missa est*, tojest, wolne macie odejście, już po służbie Bożéj, już po ofierze. Odpowiada się na to: *Deo gratias* Dzięki Bogu. W niektóre czasy, jako to w poście, w adwencie, w wigilije, zamiast *Jte missa est*, mowi się *Benedicamus Domino*. to jest błogosławmy Panu; naco podobnież odpowiada się *Deo gratias*, dzięki Bogu. We mszy żałobnéj zamiast *Jte missa est*, kapłan śpiewa lub mowi: *Requiescant inpace*, to jest, dusze wiernych zmarłych *niech odpoczywają w pokoju*. *Amen*, lud, chór, lub usługujący do mszy w imieniu wszystkiego ludu odpowiadają. Trojaki tedy jest rodzaj kończenia mszy świętéj. Pierwszy stosuje się do obchodów wesołych, drugi do pokutnych; trzeci do żałobnych. Ten ostatni rodzaj bardzo jest stosowny i naturalny. Wostatniéj modlitwie kapłan prosi Boga usilnie za zmarłych, aby im miłościwie przebaczył i przyjął ich do uczestnictwa swéj chwały; coż naturalniéjszego jak przejętemn życzliwém pragnieniem, aby jak najspieszniéj to szczęście osiągneli, odezwać się nakoniec temi słowy: *Niech odpoczywają w pokoju!* niemożna kródzéj i silniéj życzliwego względem nich uczucia wyrazić, i nie można stosowniéj mszy rekwijalnéj zakończyć. Lecz, dlaczegoż w dni pokutne, mowi się na zakończenie mszy: *Benedicamus Domino* a nie *Jte missa est?* w dni takowe, w dawnych czasach,

nie zaraz po mszy lud z kościoła odchodził, lecz się zostawał dla nieszporów lub innego nabożeństwa: mowiono więc *Benedicamus Domino*. Błogosławmy Panu: celem zachęcenia ludu do nabożeństwa które następować miało (1). Pozostał ten sposób mowienia aż dotąd, chociaż się zwyczaje zmieniły.

§. 4. Przeżegnanie.

Przeżegnanie czyli błogosławieństwo wkońcu mszy, w dawnych wiekach nie było w użwayniu. Pierwsza o niem wzmianka na początku XI. wieku u Mikrologa (2). Bardzo jednak stosownie przydano je do mszy. Służba Boża skończona, lud się do domów ma rozejśdz: jakże przyzwoita kapłanowi przeżegnać go i wyrzec, *niech was błogosławi* (Benedicat vos etc.) *Bóg wszechmocny, Ojciec, Syn i Duch Swięty*. Nim wymowi kapłan te słowa, wprzod nad ołtarzém nachylony odmawia z pokorą następującą modlitwe: Niech „ci się podoba (*Placeat tibi etc.*) Trójco święta „służba poddaństwa mego, i racz sprawić aby „ofiara, którą przed oczyma majestatu twego „ofiarowałém, tobie była przyjemna, a mnie, i „wszystkim, za których ją ofiarowałém, z miło„sierdzia twego stała się błagalną, przez „Chrystusa Pana naszego Amen, toż dopiero całuje ołtarz, wznosi oczy i ręce ku niebu, jakoby ztamtąd ściągając błogosławieństwo dla ludu, i mowi: *Niech was błogosławi Bóg wszechmocny*; wtém obraca się do ludu, i czyniąc nad

(1) *Vide* Expl. Mis. pet. *Le Brun*. (2) *Autor dzieła* de Eccl. observ *żyjący w wieku XI. niewiadomy z właściwego imienia.*

nim znak krzyża świętego, dodaje: *Ojciec, Syn i Duch święty*. Lud z wielką pokorą i nabożeństwem powinien przyjąć to błogosławieństwo, udzielone w imieniu Chrystusa, przez namiestnika jego. We mszy żałobnéj nigdy niedawano i dotąd niedaje się błogosławieństwo.

§. 5. Ostatnia Ewangelia.

Odczytuje ją kapłan na lewym brzegu ołtarza. W XI. wieku w niektórych kościołach, w drugich daleko poźniéj zaczęto początek ewangelii według ś. Jana przy ołtarzach odmawiać, dawniéj nie było téj praktyki, lecz zwyczaj mieli kapłani odchodząc od ołtarza odmawiać tę ewangelią prywatnie z pobożności jedynie, nie z przepisu. Szczególniéjsze uszanowanie, które dla niéj zawsze w chrześcijaństwie miano, dla tak wyraźnego opisania w niéj Bóstwa wcielonego Słowa, było powodem do wprowadzenia téj praktyki, która późniéj przepisami w prawo zamienioną została. Po dopełnieniu tak wielkiego aktu, jakim jest najśw. ofiara ciała i krwie Jezusa Chrystusa, po najściśléjszym połączeniu się z Nim przez kommunią, jakże jest miło, jak stósownie wyznać jego Bóstwo i dobroć nieskończoną, mówiąc z Apostołem: *Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, a Bogiem było Słowo.... A Słowo ciałem się stało i mieszkało między nami*. Na te ostatnie wyrazy, kapłan i lud na kolano przyklęka dla wyrażenia pokornéj i głębokiéj czci, należnéj Słowu wcielonemu.

W miéjsce téj o któréj mówimy, ewangelii, inna czasem bywa czytana ze mszału. W ten czas to ma miéjsce, kiedy inna msza na ten dzień jest naznaczona we mszale; a odprawioną być nie mogła, dla innego święta obchodzonego w tym dniu i mającego swą mszę, bierze się w takim przypadku ostatnia ewangelia ze mszy do dnia przywiązanéj. Ostatnia ewengelia nigdy śpiewaną nie jest. Prywatnie ją najprzód, jak się wyżéj powiedziało, dodawać zaczęto, i lubo późniéj z przepisu odczytuje się, kościół atoli nie uczynił z tego dodatku uroczystego obrządku. Na ostatnie jéj słowa, ci co do mszy służą, odpowiedają w imieniu wszystkich przytomnych: *Deo gratias*, dzięki Bogu, i kapłan do zakrystyi powraca.

PRZYDATEK

Dla objaśnienia szczególnych odmian.

W wykładzie poprzedzającym, dla uczynienia go zrozumialszym, pominęło się wiele szczególnych odmian w obrzędach mszy ś. gdy ta z mniéjszą lub większą uroczystością odprawuje się; tu się je w krótkości wymieni.

§. 1. O Mszy uroczystéj odprawianéj przez kapłana z posługą ministrów.

Do uroczystéj celebry potrzebna jest kapłanowi posługa, a do téj właściwie należą: dyakon, subdyakon; a zmniéjszych kleryków: akolici ceremoniarz, turyferarz. *Dyakon* śpiewa ewangelią; podaje hostyą i kielich, nakrywa i odkrywa go, ile razy potrzeba; pomaga przy

rozdawaniu kommunii ś. wstawia do *taberna-culum* monstrancyą z najś. sakramentem, zdéjmuje, i t. d. *Subdyakon* śpiewa lekcyą, przynosi do ołtarza kielich, mszał przenosi, i trzyma na ewangelię; trzyma patenę, podaje, wyciera kielich, ubiera go i odnosi. *Dwóch akolitów*; przy wychodzie i odchodzie poprzedzają ze swiecami, tudzież gdy się przenosi najśw. sakrament, trzymają je w czasie ewangelij przy mszale podają ampułki, polewają ręce kapłanowi; dzwonią i. t. d. *Turyferarz* pilnuje kadzielnicy, przynosi ją ile razy potrzeba i odnosi. *Ceremoniarz* jest potrzebny do utrzymania porządku między wszystkimi, i dojzrzenia, aby wszystko się działo według przepisów, w swoim czasie i miéjscu. Wszystko to oprócz potrzeby, ściąga się i do przyzwoitéj wspaniałości, aby wierni przez znaki zewnętrznę, pobudzali się do rozważania wielkości tej najśw. ofiary, i należytego jéj uczczenia.

§. 2. O Mszy ś. przez Biskupa uroczyście celebrowanéj.

Biskup uroczyście mszą ś. celebrujący, oprócz dopiero wymienionéj posługi potrzebuje archidyakona (kapłana przy swym boku i kleryków do trzymania infuły, pastorału, gremiału, świeczki. (1) Wszyscy zbliżając się do biskupa, ukłon mu oddają nieco zginając ko-

(1) *W dawnych wiekach, przy obecnym biskupie, kapłanom, niewolno było osobno celebrować, lecz wspólnie z nim celebrowali. Siedmiu dyakonów, tyluż subdyakonów usługę czyniło, oprócz kleru mniéjszego: a cały kler powinien był być przytomnym. Const. Ap. lib. 8. Conc. Tol. I.*

lano! Jest to wyrażenie głębszego uszanowania, niż się oddaje kapłanom. Po odmówieniu introitu, biskup idzie na swój tron, i tam wszystkie modlitwy odprawia aż do offertorium. Gdy kommunią ś. rozdaje przyjmujący wprzód całują pierścień. Na końcu, błogosławieństwo daje śpiewając, i po trzykroć żegnając. Używa mitry i pastorału.

§. 3. O Mszy czytanéj.

Na mszach czytanych nie używa się posługi dyakona i subdyakona, lecz mniéjsi klerycy, lub w niedostatku laicy posługę kapłanowi czynią. (1) Niekadzi się także ołtarz, ani się daje pocałowanie pokoju: z resztą wszystkie inne obrzędy, do mszy ś. należące, zachowują się. Niewłaściwie msze czytane, prywatnemi zowią: bo chociaż bez uroczystości się odprawują, i nie zawsze na nich ktoś z wiernych kommunikuje, nie przestają jednak być ofiarą należącą do całego kościoła. Śpiewanie lub czytanie, istoty ofiary nie zmienia: kapłan także jest ministrem publicznym kościoła, i nie za siebie tylko, lecz za wszystkich wiernych ofiaruje. Szczególne polecanie Panu Bogu potrzeb, lub osób jakich, nic nie ujmuje téj powszechności. Praktyka ta od pierwszych wieków zachowywaną była.

(1) *W średnich wiekach dla ubóstwa kościołów, przyzwoita liczba kleru niemogła być utrzymana. Ztąd poszło, że kapłan na jednym ministrze przestawać musiał, co po X. wieku prawie wszędzie w zwyczaj weszło* Pel. *T.* 1. *p.* 300.

w kościele; (1) chociaż mniéj była powszechną w początkach, niż później.

§. 4. O Mszy żałobnéj.

We mszy za umarłych, czyli *żałobnéj*, niektóre obrzędy na mszy uroczystéj zachowywane, opuszczają się, jako to: psalm *judica me Deus: Gloria in excelsis: Alleluja*, jako pienia wesołe. Podobnież opuszcza się *Credo, osculum pacis*, i benedykcya na końcu.

Mszę ś. za umarłych, *ofiarą za śpiących* (oblatio pro dormientibus) w pierwszych wiekach nazywano. (2)

§. 5. O miéjscu, czasie i liczbie mszy świętych.

Lubo według przykazania apostolskiego dosyć było raz w tydzień mszą ś. odprawić (3) znajdujemy atoli od pierwszych wieków praktykę, że oprócz niedzieli i świąt odprawiano mszą ś. i we dni powszednie. Lecz praktyka ta nie we wszystkich kościołach była jednakowa. Jest ślad że w II. wieku, na zachodzie, oprócz niedzieli odprawiano ją we środę i w piątek (*dies stationum*) (4) W IV. wieku już czytamy i o sobocie, a osobliwie na wschodzie. (5) Za czasów ś. Augustyna, jeszcze w tym punk-

---

(1) Tert. *de fuga in persec* Cypr. *cap.* 5. Euseb. *lib.* 4 *de vita Const.* Greg. Nan *or. in laud. Patr.* August *de civit. lib.* 22. *c.* 8. *et caet. Patres et Concil. apud* Pouget. (2) Cypryan *I. epist.* 9. Tertul. *lib. de Monog.* (3) *I. Cor.* 16. *et* Just. *Apol.* 2. (4) *Tert. libr. de orat.* (5) Basil. *Ep.* 289. *ad Caes. Patr.*

cie niebyło jednostajności; w niektórych kościołach codziennie, po innych tylko w sobotę i w niedzielę gdzie indziéj w samą tylko niedzielę najśw. ofiarę sprawowano. (1) Mianowicie, codziennie w Afryce (2) w Hiszpanji (3) w Konstantynopolu. Zdaje się że w tym czasie, lub dawniéj jeszcze, także w Rzymie i w Alexandryi codziennie ją sprawowano. (4) Nie bez fundamentu także rozumie się, że po wniebowstąpienie Pańskiem w Jerozolimie Apostołowie codziennie ją sprawowali, gdyż ś. Łukasz (5) o codziennéj wspomina kommunii ś. W wieku VI. nietylko codziennie powszechnie mszą ś. odprawiano, lecz nawet w niektóre uroczystości wolno było biskupowi lub kapłanowi, mszą ś. powtórzyć, gdy dla natłoku ludu, wszystek niemógł się był w kościele na pierwszéj mszy pomieścić. (6) Ztąd poszło że później kapłani z pobożności, po dwie lub więcéj mszów odprawiali. (7) Na Boże narodzenie odprawiano ich 3. lub 4. na Nowyrok dwie lub trzy, bo nie wszędzie był jednakowy zwyczaj; na wielki czwartek 3. na ś. Piotra i Pawła w Rzymie 3. Ta wolność trwała blisko do XIII. wieku, w którym na różnych koncyliach mniéj lub więcéj określoną została; (8) a nareszcie w XIV. zwy-

(1) August. *ep.* 54. *ad Januar.* (2) *Idem ep.* 98. (3) Hieron. *Ep.* 28 *et con tolet I.* (4) Pouget *de sacr. miss.* (5) *Act.* 2. 46. (6) *Leo I. ep. II. ad Dioscor.* (7) *Każdą przed innym ołtarzem.* (8) *Pozwolano tylko w pewne czasy mszą powtórzyć, jako to na Boże narodzenie, in die obitus, gdy dwa zbiegły się święta: dla pielgrzymów chorych, i gdzie kapłanów był niedostatek.* Pell. *Tom. I p.* 266.

czaj powtarzania mszy zupełnie ustał., oprócz uroczystości Bożego narodzenia.

Właściwem miéjscem najśw. oafiry są kościoły i kaplice na ten koniec poświęcone, lub pobłogosławione. W prześladowaniach odprawiano ją gdzie było można, w domach prywatnych, w więzieniach, na cmentarzach. Używanie kaplic jest dawne, Opatrzone być powinny w naczynia święte, w bieliznę chędogą i inne ubiory kościelne. W kaplicach prywatnych (*oratoria privata*) aby msza odprawiać się mogła, potrzebne jest Stolicy Apostolskiéj pozwolenie. Do biskupów o nie udawać się należy, gdyż im Stolica Apostolska władzy pozwalania udziela, wyłączając jednakże niektóre uroczyste święta, jako to: Boże narodzenie, święto trzech króli, wielkanoc, zielone świątki, święto zwiastowania i wniebowzięcia N. Maryi Panny śś. Piotra i Pawła, i wszystkich świętych.

Co do czasu, w początkach dla prześladowań, odprawiano mszą ś w nocy. (1) Po ustałych prześladowaniach, w dni uroczyste o godzinie 3. czyli naszéj 9. (2) w powszednie dni, o 6. czyli o 12. w poście o 9. czyli 3. popołudniu. (3) Jednakże (w średnich wiekach,) na Boże naro-

---

(1) *Tert. Apol. et epist Plinij ad Traj.* Ante lucem. (2) *Pozostał tego ślad w rubrykach mszału, gdzie w niektóre święta, czas mszy tak jest oznaczony:* completa tertia, *albo* post tertiam; *to jest po odśpiewaniu tercyi, która jak się wyżéj mówiło, na naszą godzinę 9. przypadała.* (3) *Że w dni postne tak póżno msze odprawiano, nie dziw bo tylko raz pokarm brano, i to w wieczór.*

dzenie, w wielką sobotę i w soboty suchedniowe, w które wypada święcenie (od w. IV) odprawiano mszę w nocy. W wieku XIII. już ustawała dawna karność, a od XIV. czas mszy ś. tylko od rana do południa dozwolony, oprócz nocy Bożego narodzenia, względem któréj dawny zwyczaj pozostał.



CZĘŚĆ CZWARTA

O OBRZĘDACH PRZY SPRAWOWANIU SAKRAMENTÓW ŚŚ.

ROZDZIAŁ I.

O OBRZĘDACH CHRZTU Ś.

Istotny obrządek chrztu, zależy na polaniu głowy nieochrzczonego wodą, i wymówieniu razem tych słów: *Ja ciebie chrzczę w imie Ojca i Syna i Ducha Świętego:* i na tem się przestaje w przypadku potrzeby; nie bez ważnych atoli przyczyn, przydane są od kościoła obrzędy, których tu wykład uczynić się ma. Będzie mowa *najprzód* o przygotowaniu do chrztu w pierwszych wiekach z dorosłymi czynionem, ztąd bowiem wiele obrzędów chrztu początek wzieło, *powtóre* o chrzcie dziecięcia, *potrzecie* o chrzcie dorosłego.

ODDZIAŁ I.

O PRZYGOTOWANIU DO CHRZTU W PIÉRWSZYCH WIEKACH Z DOROSŁYMI CZYNIONÉM.

Nim dorosłych przypuszczono do chrztu uczono ich wprzód początków wiary, i sposobiono do życia chrześcijańskiego, a od téj nauki

katechumenami zwani byli. Przyjęcie w liczbę katechumenów zwykle uroczyście, rzadko prywatnie odbywało się. Przyjmując na katechumena, żegnali go kapłani, a po nich niżsi klerycy i kmotrzy; poczém przełożono mu w krót kości artykuły wiary i przykazania. Gdy odpowiedział, że wierzy w te artykuły, i chce przykazania zachować, za katechumena był uznany.

Na trzy klassy dzielono katechumenów. Nowoprzybyli składali pierwszą, klassą *słuchających* (audientes) zwaną. Dyakon lub kleryk wykładał im naukę. Była to niby szkoła początkowa chrześcijaństwa. Wolno im także było wchodzić do kościoła, słuchać czytania pisma ś. i kazań biskupa, lub kapłana.

Dobre sprawowanie się w pierwszéj klassie, było zasługą postąpienia do drugiéj, klassą czyli stopniem *klęczących* (substratorum) zwanéj. Tę promocyą dawał biskup. Po skończonem kazaniu uklękali, a kapłani kładli na nich ręce, i czynili modły, na które oni wraz z wiernymi odpowiadali: *Amen*, czyli, niech się tak stanie.

Na jakowyś czas przed chrztem, posuwano ich do trzeciego stopnia. *Ci zdatnymi* czyli usposobionymi (competentes) zwani byli. (1) Miéjsce ich równie jak i poprzedzających było w przysionku kościoła. Cwiczyli się w pokucie, w modlitwach i umartwieniu. Zamieniano im dawne imiona na chrześcijańskie, brane z imion Apostołów, Męczenników lub innych Świętych.

---

(1) *U Greków* illuminandi; *bo chrzest u nich* illuminatio (*photysmos*) *czyli oświeceniem zwano.*

Biskup, kapłan, albo też i ojciec chrzesny lub matka, naznaczali je. Odprawiano z nimi *badania* (scrutinia) a te siedm razy dzielono. Niewymieniam tu dni takowych badań, gdyż nie wszędzie jednakowy był zwyczaj. Dosyć wiedzieć, że siedm dni osobnych w czasie postu, i tyleż przed Zielonemi świątkami, na to poświęcano, a ostatnie badanie czyniono w dzień chrztu. *Badaniami* nazywały się pytania czynione względem wyrzeczenia się czarta i pompy jego, i względem artykułów wiary. Do tychże badań liczyły się *insufflacye* (tchnienia) przez kleryków mniéjszych czynione po trzykroć na twarz; tudzież, *kładzenie soli* w usta, *pocieranie uszu i nozdrzy* śliną, *żegnanie*, *exorcyzmy*, *modlitwy* przez kapłana odbywane. Stawali na te obrzędy w jednéj sukni, boso, w włosiennicy. Naznaczano im, aby *umieli Skład wiary* na pamięć, *Modlitwę Pańską*, pospolicie na ośm dni przed chrztem, a tymczsem wykładano im znaczenie Składu. W klassie drugiéj, ogólnie im tylko napomykano o sakramentach i tajemnicach wiary, i w obliczu ich niesprawowano sakramentów. Jeszcze niemając dostatecznego zapewnienia, czyli nieodmienią woli, i niepowrócą do pogan, chroniono się wyszczególniać im tego dokładnie, gdyż przeszedłszy do pogan wydaliby im tę naukę, a ci niezdolni do jéj rozumienia i nienawidzący chrześcijan, obracaliby najświętsze rzeczy w pośmiewisko. W téj więc ostatniéj klassie, katechumenom już doświadczonym kazano się uczyć Składu i Modlitwy Pańskiéj, i wyraźnie im wykładano naukę wiary o tajemnicy Trójcy Przenajśw.

o chrzcie, o bierzmowaniu, kapłaństwie, i innych sakramentach: a i to niedługim czasem przed chrztem. Sami pospolicie biskupi czynili ten wykład.

W dzień chrztu (w wielką sobotę lub w sobotę przed Zielonemi świątkami) około południa schodzili się katechumeni na ostatnie badanie, po którem do domów odchodzili. Powróciwszy do kościoła około północy, byli przytomni czytaniu proroctw z starego testamentu, poświęceniu paschała i wody. Poczem biskup pytał ich, *czyli się odrzekają czarta i spraw jego? świata i zbytków jego?* Każdy odpowiadał: *odrzekam się*; poczém ich biskup namaszczał olejem ś. Nareszcie pytał katechumena, czy wierzy *w Ojca Syna i Ducha ś.? Wierzę*, odpowiadał. Którzy na pytanie stosownie odpowiedzieć nieumieli, takowym męszczyznom dyakonowie, a niewiastom dyakonisze słowa podawali. (1)

Następował *chrzest.* Dyakon męszczyznę okrytego zasłoną przedstawiał biskupowi, a ten stojąc na niższym stopniu chrzcielnicy zanurzał go potrzykroć, mówiąc formę chrztu. Niewiastom usługę czynili dyakonisze.

Po chrzcie, zaraz kapłan przy biskupie będący ochrzczonemu wierzch głowy olejem ś. namaszczał (2) a biskup kład mu chustę (*chrismale*) na głowę. Nareszcie kładziono na ochrzczonych białę suknią, i rozdano im świecę,

---

(1) *Od IV. wieku chrześni rodzice za małe dzieci odpowiadali.* (2) *To namaszczenie tylko na zachodzie w użyciu było; Grecy dotąd go nieużywają.*

Po dopełnieniu tych obrzędów, z chrzcielnicy powracano do kościoła, poprzedzał kleryk z zapalonym przez biskupa paschałem, za nim szedł biskup otoczony duchowieństwem, a za biskupem szli nowo ochrzczeni. Gdy kończono litanije, wołał kantor na ochrzczonych: *accendite*, zapalcie świece. Zapaliwszy, trzymali je przez całą mszą następującą, nim się zaś msza rozpoczęła biskup ich bierzmował. Na mszy kommunią ś. przyjmowali. Nareszcie dawano im mleka i miodu, czém zaręczenie ziemi obiecanéj, to jest niebieskiego królestwa wyrażono. Na tém się kończył obrządek chrztu.

Przez cały następujący tydzeń *nowo ochrzczeni* (neophitae) zwani byli. Nieznajdowali się na żadnych biesiadach i widowiskach, a codziennie schodzili się do kościoła na nabożeństwo na miéjsce osobne, i codziennie kommunią ś. przyjmowali. Biskup wykładał im tajemnice wiary, o których będąc katechumenami niewiedzieli. Nareszcie osmego dnia składali białe suknie, i odtąd już z wiernymi byli.

Obrzędy te z katechumenami, trwały blisko do XII. wieku, a w niektórych kościołach i daléj. Lecz zaniechywać onych jeszcze około IX. wieku poczęto, zpowodu, że nieczekając Wielkiéjnocy lub Zielonych świątek, i w inne czasy chrzest dawać zaczęto. Co do biskupów: od początku aż do VII. wieku sami uroczysty chrzest na Wielkanoc i Zielone świątki dawali, wyjąwszy małe miasteczka, gdzie prezbyterowie czyli kapłani, a nawet i dyakoni, chrzcili: w tym zaś wieku, niedbalsi z biskupów, kapłanom ten obrządek zlecać poczęli; a że Synody temu

lenistwu zapobiegały: niewzięło razem góry; jednakowoż w IX. wieku do tego punktu doszło, że dwie albo trzy osoby w pewne dni ochrzciwszy, reszte kapłanom zostawiali.

Choć w nietymże porządku, wiele jednak z tychże obrzędów dopełniano i względem, małych dziatek. Żegnania, insufflacye modlitwy exorcyzmy, namaszczenia, i wszystkie, obrzędy dziś przy chrzcie malenkich dopełniane, z praktyki dawnych wieków początek wzięły (1) Nie są wprawdzie malenkie dzieci zdolne rozumieć je, jednak przy chrzcie ich użył kościół tych obrzędów z wielu ważnych przyczyn, jako to: dla wyrażenia stanu w którym dziecie zostaje przed chrztem: dla wyrażenia potrzeby łaski odrodzenia, tudzież skutków téjże łaski; dla przypomnienia wiernym na te obrzędy patrzącym, i dzieciom samym gdy do rozumu przyjdą, czego się odrzekli przy chrzcie, do czego się z obowiązali, jakie być powinno ich życie i t. d.

Ustał katechumenat dawnego trybu, jednakże obrzędy prawie wszystkie zachowano z owych wieków: porządek tylko ich musiał się zmienić. Ciągle się odbywają, czyli o jeden raz, kto jednak na to ma uwagę, co się dotąd powiedziało, wszystkie części dawniéj osobno wykonywane spostrzeże, a osobliwie w obrzędach przy chrzcie dorosłych. Względem niemowląt nie tyle ich jest, bo i w dawnych wiekach krótsze były, z powodu, że proby katechumenów do niemowląt się niestosowały.

(1) *Vide Rit.* Catalani *de bapt. parv.*

ODDZIAŁ II.

O OBRZĘDACH PRZY CHRZCIE NIEMOWLĄT.

Obrzędy chrzesne, w przysionku kościoła zaczynają się: daléj odprawują się przed chrzcielnicą, a przy chrzcielnicy się kończą.

§. 1. Obrzędy w przysionku.

Że przez chrzest wchodzi się do kościoła Chrystusowego, dla wyrażenia tego, nieochrzczony stawiony jest przed drzwiami kościoła, czyli w przysionku. Przedstawiają go tak nazwani *kmotrowie* albo *rodzice chrzesni* (Patrini).

O kmotrach.

Kościół od pierwszych początków przy chrzcie używał posługi kmotrów, i ta posługa z wielu miar była potrzebną. Im powierzano katechumenów, aby ich do chrztu sposobili, usposobionych przystawiali, a za niemowlęta odpowiadali, zaręczając, że artykułów wiary będą wyuczone; (1) oni także, gdy chrzest dawał się przez zanurzanie, z biskupem ochrzczonego podnosili z wody. (2) Nieużywano do téj posługi aż do IX. wieku więcéj nad jedną osobę. Dla mężczyzn, pospolicie dyakoni chrzestnymi ojcami byli, a chrzestnemi matkami dla niewiast dyakonisze. W XI. wieku wszedł zwyczaj pomnażać liczbę rodziców chrzesnych, i pomimo

(1) *Z tąd u Greków* fidejussores *zwani.* (2) *Ztąd w Zachodnim kościele* susceptores, levantes *nazywani są.*

zakazu synodów utrzymał się, tak iż powszechnie chrzesny ojciec i matka dziecię lub dorosłego do chrztu prezentują. Jeżeli więcéj jest przybranych, przepisy kościelne, za assystujących tylko każą ich uważać. Z tego co się o dawnéj praktyce wspominało, widzieć można, że w przydaniu chrzesnych rodziców zamiar kościoła jest bardzo chwalebny, i dziś bez znaczenia nie jest. Oni podają malenkie dziecię do chrztu i odpowiadają za nie, a w tém zaręczają, że jeśliby od własnych rodziców niemogło wziąść chrześcijańskiego wychowania, oni będą mieli o tém staranie. Nawróceni zaś z niedowiarstwa, w rodzicach chrzesnych znajdują chrześcijańską i dobroczynną opiekę. Wiąże się przez to spowinowacenie duchowne, chrześcijańska miłość, i gdyby zawsze takich obierano rodziców chrzesnych, jakich kościół mieć żąda, zamiar tak chwalebny, niebyłby nigdy chybiony. Żąda kościół, aby byli prawowierni, naukę chrześcijańską umiejący i cnotliwi. Oddala niewiernych, heretyków, jawnogrzeszników i t. d. W dawnych wiekach mogli i sami rodzice podawać dziecię do chrztu, (1) lecz późniéj zabroniono tego (2) dla powinowactwa duchownego zachodzącego między ochrzczonym i rodzicami chrzesnymi.

I m i e.

Przedstawionego do chrztu, nasamprzód kapłan zapytuje o imie: jeśli go nie ma, nadaje mu je, lub nadane od rodziców albo kmotrów

---

(1) *August Ep.* 98. *ad Bonif.* (2) *Conc. Mogunt. a.* 813. *c.* 55.

potwierdza: i odtąd tém imieniem go zowie. Dlatego imie jakiego Świętego nadaje się, aby ochrzczony w tym świętym imienniku miał wizerunek życia, i patrona przed Bogiem, pomniał oraz, że także powinien być świętym.

Pytania.

N. (imie) *Czego żądasz od kościoła Bożego?* to jest pierwsze pytanie, bardzo stosowne do okoliczności: bo przychodzący do społeczeństwa wiernych, powinien pobudkę swoją objawić. Dorosły odpowiada za siebie, a za niemowlę odpowiadają chrzesni rodzice, mówiąc, że żąda *Wiary*. *Wiara coć daje?* pyta zaraz kapłan. *Żywot wieczny*: odbiera odpwiedź. Oto jest pobudka. Ale niedosyć pragnąć żywota wiecznego, niedosyc być przyjętym na łono kościoła, zewnątrz którego nie ma zbawienia: potrzeba, aby wiara i pragnienie zbawienia było złączone z dobrémi uczynkami; i dla tego daje zaraz przestrogę kapłan, mówiąc: *Jeśli chcesz wnijść do żywota zachowaj przykazania Boże: Będziesz miłował P. Boga twego* i t. d. Następują exorcyzmy.

Exorcyzmy.

Trzeba wyrazić, że nieochrzczony jest w grzechu pierworodnym, że przeto szatan ma nad nim moc, która dzielnością Ducha ś. zniszczona być ma; że ochrzczony nadal niema mieć nic wspólnego z królestwem ciemności; trzeba dać uczuć wstręt i obrzydliwość ku szatańskim sprawom; otóż dla czego czynią się e-

xorcyzmy, czyli zaklinania szatana. Kapłan nie swoją własną mocą rozkazuje złemu duchowi, aby oddalił się i nie miał przystępu do téj osoby. Moc Ducha ś. wyprowadza skutek, a kapłan jest tylko narzędziem w téj posłudze; przeto przed zaczęciem exorcyzmu, *tchnie potrzykroć na twarz* nieochrzconego dla wyrażenia mocy Ducha świętego.

Aże łaska Ducha ś. przez, mękę Chrystusową zjednana jest, a iż chrześcijanin wstydzić się krzyża Chrystusowego nie powinien, lecz w nim się chlubić i kochać ma, czyni kapłan *znak krzyża świętego na czole ipiersiach* nieochrzczonego, W modlitwach exorcyzmowych, nieraz się jeszcze znak krzyża powtarza; w témże lub podobném znaczeniu.

Sól w usta kładziona co znaczy, wyrażają słowa połączone z tą akcyą: *weźmij*, mówi kapłan *Sol mądrości: niech ci ta posłuży na zbawienie wieczne.* Przekładać zbawienie nad doczesność, i tak żyć aby go dostąpić, to prawa mądrość.

Kładzenie ręki na głowę nieochrzczonego w czasie modlitw exorcyzmowych stósuje się do słów: *Wéjrzyj na tego sługę twego... proszę cię za tym sługą* i t. d. jest to wskazywanie osoby. (1)

Wprowadza nareszcie kapłan nieochrzczonego *do kościoła przed chrzcielnicę.* Włożenie stuły jest danym znakiem do tego wcho-

---

(1) *To kładzenie dzieje się po dwakroć bo dawno te modlitwy nie razem czynione były.*

du. Idąc, mówi z kmotrami *Wierzę w Boga*, *i Modlitwę Pańską*. Dorosły sam z kapłanem odmawia.

§. 2. Obrzędy przed Chrzcielnicą.

Stanąwszy kapłan przed chrzcielnicą kończy exorcyzmy. Chrystus śliny użył uzdrawiając głuchego i niemego: katechumen zostawszy ochrzczonym ma mieć uszy otwarte, tojest powolne serce na prawdy zbawienia, a cnoty chrześcijańskie mają być mu wonią: dla wyrażenia tego kapłan dotyka zmysł słyszenia i powonienia śliną, i mówi *Eppheta*, tojest, otwórz się: słowo którem Chrystus zleczył głuchego i niemego. Tu jest koniec exorcyzmów.

Odrzekanie się szatana.

Chrześcianina sprawy powinny być święte. Nic wspólnego mieć niema z szatanem. Dla tego czyni się nieochrzczonemu pytanie: *Czy odrzekasz się ducha złego: i wszelkiéj pychy jego: i wszystkich spraw jego?* *Odrzekam*, na każde z tych pytań, odpowiada katechumen, a za niemówlę odpowiadają kmotrzy. Jest to zobopolna umowa: człowiek odrzeka się szatana i wszystkich spraw jego, i tém samem obiecuje żyć po chrześcijańsku: a Bóg za dotrzymanie tych obietnic, żywot wieczny. Poczém *namaszcza* go kapłan *olejem świętym* (oleum catechumenorum) *na piersiach i plecach:* jest to wyrażenie, że z nieprzyjaciołmi zbawienia mężnie potykać się potrzeba.

Wyznanie Wiary.

Życie chrześcijańskie zależy na wyznawaniu wiary Jezusa Chrystusa, i rządzeniu się prawidłami téjże wiary; dla tego czynią się nieochrzczonemu pytania względem artykułów wiary. *Wierzysz* mówi kapłan, *w Boga Ojca wszechmogącego Stworzyciela nieba i ziemi? wierzysz w Jezusa Chrystusa Syna jego jedynego Pana naszego, narodzonego i umęczonego? Wierzysz w Ducha ś.* i t. d. *Wierzę*, odpowiada katechumen, a za niemowle kmotrzy odpowiadają. Pyta się nareszcie: *Chceszli być ochrzczonym? Chcę*, odbiera odpowiedź. Więc przystępuje do chrztu.

§. 3. Chrzest i dokończenie obrzędów.

Po zbliżeniu się do chrzcielnicy bierze kapłan wodę, i lejąc na głowę nieochrzczonego, mówi: *Ja ciebie chrzczę w imie Ojca i Syna i Ducha ś.* Poczém zaraz *wierzch głowy namaszcza krzyżmem świętym*, co jest wyrażeniem, że odrodzony przez sakrament chrztu ś., Bogu poświęcony jest. Odebrana niewinność, wyraża się przez włożenie *na głowę* ochrzczonego *białéj chusteczki*: przyczém kapłan daje mu upomnienie, aby téj niewinności aż do sądnego dnia dochował. Dla wyrażenia że ma chodzić w światłości dobrych uczynków, z upomnieniem o to, podaje mu kapłan *gorejącą pochodnię. Idź w pokoju*, mówi nareszcie, *a Bóg niechaj będzie z tobą.*

ODDZIAŁ III.

O OBRZĘDACH PRZY CHRZCIE DOROSŁYCH.

Obrzędy dopełniające się przy chrzcie niemowląt, także przy chrzcie dorosłych, i w po-

dobnym porządku dopełniają się: lecz są liczniéjsze, i w wielu punktach różne. Tej różnicy tu się dotknie, z odwołaniem się co do reszty, do poprzedzających oddziałów.

Kapłan przed ich rozpoczęciem, ukląknąwszy przed ołtarzem, modli się w cichości, aby mógł godnie ten sakrament sprawować: toż powstawszy, odmawia psalmy i modlitwy Rytuałem przepisane. Jaki jest duch tych modlitw, z onychże samych pokazuje się. „*Wyleję na was wodę czystą, a oczyszczeni będziecie od wszystkich nieprawości waszych.* Słowa Pańskie, u Joela Proroka (1) przepowiadające ustanowienie chrztu ś. przez oczekiwanego Zbawiciela: *Panie, Panie nasz, jak podziwienia godne imie twoje na całéj ziemi. Głos Pański nad wodami, zagrzmiał Pan Majestatu: Pan nad wielkiemi wodami. Jako pragnie jeleń do źródła wód: tak pragnie dusza moja do ciebie Boże. Kiedyż przyjdę i stanę przed obliczem Boga? Łzy moje były mi chlebem we dnie i w nocy, gdy mi mówią codziennie, gdzież jest Bóg twój? Natom wspomniał i wylałem duszę moją, że przyjdę na miéjsce przybytku dziwnégo, aż do domu Bożego. Czemużeś smutna duszo moja? miéj nadzieję w Bogu. Boże przybądź na pomoc modlitwom naszym i co przez pokorną posługę naszę dziać się będzie, niech się skutkiem mocy twojéj dopełni. Daj wybranemu naszemu* (katechumenowi) *aby wyuczony już tajemnicy wiary, i odnowił się w źródle chrztu, i między członki kościoła twego był policzony.*

---

(1) *Cap.* 2,

Takie i tym podobne są wyrażenia tych modłów. Gdy je kapłan odmawia, katechumen z kmotrami zostaje w przysionku.

Obrzędy w przysionku.

1. Przybywszy tu kapłan, pyta się najprzód katechumena *o imię i czego żąda od kościoła Bożego?* na co sam katechumen odpowiada. Pyta go znowu: *czy się odrzeka szatana, wszystkich jego spraw i pychy? czy wierzy w Boga Ojca.... Jezusa Chrystusa Syna jego.. i Ducha świętego* i t. d.

2. Po czém tchnie potrzykroć kapłan na twarz katechumena i znaczy go krzyżem na czole, to oboje, i nad niemowlęciem dopełnia się.

3. Po uczynionéj modlitwie, kapłan kładzie znak krzyża katechumenowi *na czole, na uszach, na oczach, na nozdrzach, na ustach, na piersiach i na plecach.* Ten obrządek tylko nad dorosłymi się odbywa; jakie zaś ma znaczenie, pokazuje się ze słów, które czyniąc znak krzyża, kapłan wymawia.

Kładę ci znak krzyża na czole: abyś przyjął krzyż Pański; na uszach, abyś słuchał przykazań Boskich, na oczach, abyś oglądał jasność Boską; na nozdrzach, abyś czuł zapach wonności Chrystusowéj; na ustach, abyś mówił słowa żywota; na plecach, abyś nosił jarzmo służby jego. Żegnam cię nareszcie całego abyś miał żywot wieczny.

4. Czyni potém kapłan dalsze modły, wśród których kładzie katechumenowi *sól w usta.* Niektóre z tych modłów, też same są co i nad niemowlęciem: inne szczególne, i do nawróconego z niedowiarstwa stósowane.

5. *Klęknij wybrany*, mówi potém kapłan do katechumena, *módl się i mów Ojcze nasz*. Ukląkłszy katechumen mówi *Ojcze nasz* aż do *Amen*. *Wstań* mówi kapłan, *dokończ modlitwy i mów Amen*. Na te słowa wstaje i mówi *Amen*. Tu go kapłan każe kmotrowi przeżegnać, to jest krzyż palcem wielkim na czole uczynić, mówiąc, *w imie Ojca i Syna i Ducha ś.* Po kmotrze podobnież kapłan katechumena żegna. Jeszcze dwakroć wśród exorcyzmów, tenże sam obrządek i tymże sposobem ponawia się: poczém wprowadza kapłan katechumena przed chrzcielnicę.

Obrzędy przed chrzcielnicą.

Przyprowadzony Katechumen przed chrzcielnicę upada na ziemię i czyni pokłon. Myślą tego obrzędu jest wyrażenie dziękczynienia Bogu za dobrodziéjstwa powołania do wiary i kościoła Chystusowego. Tu sprawiedliwie z psalmistą odezwać się może *w wielkości miłosierdzia twego wnijdę do domu twego, pokłonię się w kościele twoim świętym w bojaźni twojéj*. (1) Powstawszy czyni wyznanie wiary, to jest: *odmawia Skład Apostolski i Modlitwę Pańską*. Poczém kapłan kończy nad nim exorcyzmy pociera uszy i nozdrza śliną, mówiąc *Epheta*: i zapytuje go powtórnie *o imie*, *o wyrzeczenie się szatana*, namaszczą go olejem ś. i zapytuje *czy wierzy w Boga Ojca Stworzyciela nieba i ziemi: i w Jezusa Chrystusa Syna jego* i t. d. *czy chce być ochrzczonym*? Chrzci go nareszcie, i tym samym sposobem kończy obrzędy jak nad niemowlęciem.

(1) *Ps.* 5.

ROZDZIAŁ II.

O OBRZĘDACH BIERZMOWANIA.

Chrzest gładzi grzech pierworodny, w dorosłych i uczynkowe, i wlewa łaskę poświęcającą; sakrament zaś bierzmowania daje łaskę umacniającą. Przez nią chrześcijanin, jakoby z dziecięcia jeszcze słabego, staje się doskonałym Chrystusa żołnierzem, uzbrojonym mocą Ducha ś. ku statecznemu wyznaniu wiary Jezusa Chrystusa, i opieraniu się jéj nieprzyjaciołom. W dawnych wiekach dawano ten sakrament zaraz po chrzcie, nawet i dzieciom, do póki biskupi sami uroczysty chrzest sprawowali: co i teraz ma miéjsce, gdy biskup dorosłych chrzci. Względem dzieci zaś inna jest późniéjszych wieków karność. Niedaje się im tego sakramentu, gdy jeszcze rozpoznania niemają. Zobaczmy obrzędy.

Gdy lud jest zgromadzony biskup otoczony klerem, stojąc przy ołtarzu mówi: *Niechaj Duch święty zstąpi na was i moc Najwyższego niech was strzeże od grzechu.* Rozciągnąwszy ręce ku mającym się bierzmować, mówi daléj: *Wszechmogący i wieczny Boże, któryś raczył tych sług twoich odrodzić z wody i Ducha ś. i dałeś im odpuszczenie wszystkich grzechów: ześlij na nich z niebios Ducha twego świętego, pocieszyciela z siedmiu darami:*

Ducha mądrości i wyrozumienia.
Ducha rady i męztwa,
Ducha umiejętności,

Napełnij ich Duchem bojaźni twojéj: i naznacz ich łaskawie znakiem krzyża Chrystusowego na żywot wieczny.

Tę modlitwę skończywszy biskup, namaszcza na czole każdego z osobna mówiąc: *Naznaczam cię znakiem krzyża, i utwierdzam znakiem zbawienia*: po czém uderza zlekka w policzek mówiąc; *pokój tobie*.

Cały ten obrządek stosuje się do wyrażenia łaski sakramentalnéj i jéj skutów. *Rozciągnienie rąk* nad bierzmującym się, praktyka od Apostołów idąca, jest znakiem, że łaska sakramentalna na nich zstąpi; *namaszczenie krzyżmem*, że jest to łaska umacniająca; *czynione jest na czole* jako pryncypalnéj części człowieka; *na krzyż się czyni*, że ta łaska zasługą męki Chrystusowéj zjednana jest; *uderzenie w policzek*, że bierzmowany, ma być mężnym i stałym w ponoszeniu cierpień i prześladowań za wiarę Chrystusową i za cnotę chrześcijańską. *Nowe imie świętego przybrane*, wzór tego męztwa, w żołnierzu Chrystusowym, który już zwyciężył i uwieńczonym jest. *Pokój tobie*: słowa wiele znaczące: jeśli mężnie potykać się będziesz i dotrwasz w wierze i w pobożności, pokój cię czeka wieczny, wieczna nagroda.

ROZDZIAŁ III.

O KAPŁAŃSTWIE I O STOPNIACH POPRZEDZAJĄCYCH SAKRAMENT KAPŁAŃSTWA.

Sakramentu kapłaństwa trzy są stopnie od Chrystusa ustanowione: *Dyakoński*, *Kapłański*, *i Biskupi*. Stopnie niższe, jako to: *Odźwiernych*, *Lektorów*, *Exorcystów*, *Akolitów i Subdyakoński*,

od są kościoła ustanowione, jako potrzebne do posługi wyższych stopni. Zpomnożeniem się bowiem kosciołów i wiernych, dyakonom samym trudno było wszystkim niższym posługom kościelnym wydołać. Te niższe stopnie, były oprócz tego, w dawnych wiekach szkołą, w któréj młodzież przyuczała się i usposabiała do wyższych stopni. Z dyakonów brano na kapłanów, a na dyakonów z mniéjszych stopni. Z niższego stopnia posuwano na wyższy: z kąd wyniknęła późniéjsza ustawa, że do wyższego stopnia, czyli święcenia, przéjść powinien każdy przez wszystkie stopnie niższe. Lecz zachowywano między jednym a drugim pewne przedziały czasu (*interstitia*), późniéj zaś wszystkie mniéjsze święcenia jednego dnia dawać zaczęto. Stopnie niższe poprzedza ceremonija *postrzyżeniem* zwana. Wyłożymy teraz w szczególności obrzędy święceń, i powinności każdego stopnia.

ODDZIAŁ I.

O POSTRZYŻENIU I CZTERECH STOPNIACH MNIÉJSZYCH.

§. 1. Postrzyżenie na Kleryka.

Postrzyżenie (*prima tonsura*) nie jest święceniem, lecz tylko obrzędem (*caeremonia*) przez który świecki (*laicus*) przyjmuje się do stanu duchownego, czyli kleryckiego. Obleczeni w sukienkę klerycką, stawają w dzień przypadających święceń przed ołtarzem, a biskup wzywa przytomnych, aby się za nich modlili, i sam modlitwę do Boga za nimi czyni, prosząc *aby*,

w nich dochował, aż do śmierci, sukienkę pobożności, a strzegł i bronił ich od przeszkod i żądź światowych: aby z odmianą zewnętrznéj postaci, wewnątrz odmienionymi zostali i rośli w cnoty, aby wszelką ślepotę duchowną od nich oddalał a światłem łaski oświecał ich oczy. (1) Kończy biskup modlitwę, a kler obecny odmawia psalm 15. (*Conserva me*) do tego obrzędu zastósowany, który przyjmującym postrzyżenie dobitnie zapowiada jakie powinni mieć przywiązanie do służby Boskiéj. W czasie tego psalmu, biskup ucina trochę włosów kandydatowi. Znak wyrzeczenia się próżności światowéj, jak to się okazuje z modlitwy po tym obrzędzie odmawianéj. Kler śpiewa lub mówi drugi psalm (*Domini est terra*) wyrażający nagrodę czystości serca, jaką mieć będą ci, którzy się na usługę Bogu oddają, a biskup w tym czasie kładzie komżę białą na postrzyżonego, jako znak niewinności. Ostrzega nakoniec postrzyżonych, że przeszli do stanu kościelnego i do jego przywilejów, i upomina: *aby przez skromność w odzieży i dobre obyczaje usiłowali podobać się Bogu.* Odtąd według przepisów kanonów kościelnych, niepowinni pokazywać się inaczéj, tylko w sukni duchownéj, i nosząc znak postrzyżenia koroną zwany. (2)

---

(1) *Duch téj modlitwy pokazuje, jaka powinna być dyspozycya wstępujących do stanu świętego, na co się poświęcają, i takiemi być powinni.* (2) *Suknia kleryka, xięzka, powinna być długa aż do kostek* (ve tis talaris) *czarnego koloru dla świeckiego duchowieństwa, dla zakonnego zaś w kolorze i kroju przez ustawy zakonne prz pisanym. Po-*

§. 2. Odzwierny (Ostiarius.)

Kleryka *odźwiernego* był urząd w pierwszych wiekach bardzo ważny i potrzebny. Pod odźwiernych dozorem były drzwi kościelne: oni wiernym w kościele miejsce wyznaczali, lud

---

czątkowo nieróżniło się duchowieństwo od osób świeckich w ubiorze niewypadało mu nawet tego czynić w czasach prześladowania. Po przywróceniu nawet pokoju kościołowi, niezaraz ubior duchowieństwu przepisano; zostało się ono raczéj przy ubiorze dawnym, długim, czarnym, który w owe czasy za najpoważniéjszy był miany: gdy świeccy ludzie z czasem dawny krój odmienili, Wiek V. można za epokę téj zmiany uważać, a która skutkiem była napływu do państwa Rzymskiego narodów barbarzyńskich; jakoż w tym dopiero wieku, w synodach i pismach kościelnych, znajdujemy wzmiankę i zalecenie sukni kapłańskiéj. O postrzyżeniu głowy wspomina ś. Hieronim (Lib. 3. in Ezech. c. 44) *podobnież synod Kartagiński czwarty* (clericus ne comam nutriat) *lecz o koronie, żadnéj jeszcze wzmianki w tym czasie nieznajdujemy. Golenie głowy zakonnicy z pokory wnieśli, szukając w tém niejako wzgardy. Wspomina o tém ś. Paulin w liście 4. i 7.* (Casta informitate capillum ad cutem cæsi, et inequaliter semitonsi, et destituta fronte prærasi et damnabiliter despicabiles)..., *Uczony Tomassyn* (*P. I. l. 2. c.* 31 34. *De Disc. eccl.*) *utrzymuje, że to dało początek noszeniu korony; to jest, że kler świecki w skutek chęci naśladowania doskonałości zakonnéj, przejął to znamie pokory, z znaczną atoli różnicą. Gdyż oni pokorni, aż do wystawiania się na wzgardę, zakonnicy strzygli i przegalali głowę bez żadnego kształtu, owszem przeciwko wszelkiemu kształtowi: kler zaś świecki, sam wierzch głowy goląc, w około zostawiał koronę z włosów, skromnie także po-*

od xięży, od niewiast, osobno oddzielali, milczenie zapowiadali. W poświęceniu na ten stopień dotąd podobne powinności zalecane im są, jako to: otwieranie i zamykanie drzwi kościelnych, dzwonienie, straż kościoła i zakrystyi, otwieranie księgi mającemu czytać lektorowi. Dla wyrażenia tego, w czasie poświęcenia dają się im klucze, i dzwonią we dzwonek.

§. 3. Lektor (Czytelnik.)

Lektorowie w dawnych wiekach, czytywali z ambony pismo ś. Homilie Ojców, dzieje męczenników. Usługiwali takze biskupowi i kapłanom do pisania i przepisywania: mieli w swoim dozorze księgi kościelne i t. d. Oprócz posługi, była to oraz szkoła usposabiania się do wyższych stopni, i dla tego młode pacholęta do tego brano. W czasie ordynacyi zaleca im biskup czytanie i śpiewanie lekcyi, błogosławienie chleba i nowych owoców; upomina ich, aby to co czytają wykonywali, i ztąd, że wyżéj są

---

strzyżonych. Wspomina już o koronie na początku wieku VI. Izydor Hiszpaleński (De off. eccl, l. 2. c. 4.) *ś. Grzegorz Turoneński* (De glor. mart; l. 1. c. 28)*a Synod Toletański czwarty nawet kształt jéj przepisuje w kanonie* 41. (Omnes Clerici detonso superius capite inferius solam circuli coronam relinquant) *Pokora dała początek koronie; a ta nietylko kapłaństwa nieponiżyła, lecz się stała jego ozdobą; tak iż za godnego kapłana mianym niebył i nie jest: ktoby się od osob światowych wstydził różnić tém znamieniem. Wszystkie ustawy kościoła późniéjsze, mocno je zalecają duchowieństwu świeckiemu i zakonnemu.*

posunięci, aby pamiętali, że w cnoty, nie w pychę, podnosić się powinni. Na znak tego urzędu, podaje im biskup księgę z lekcyami.

§. 4. Exorcysta.

Dziś jeśliby była potrzeba, kapłani z pozwolenia biskupa, exorcyzm nad opętanymi odprawiają: dawniéj klerykom to zlecano, na pokazanie poganom, że moc szatańska mała jest. Oni także poczęści i nad katechumenami exorcyzmy odprawowali. Chociaż dziś nieużywani do téj posługi, zachowuje się jednak pamiątka dawnego stopnia. Biskup zaleca im, iżby przestrzegali, aby ci co nie kommunikują, innym ustąpili miejsca, i aby wodę do chrztu kapłanowi podawali. Na znak urzędu, podaje się im księga z exorcyzmami.

§. 5. Akolici.

Klerycy akolici (*Acolytae)* w dawnych wiekach zawsze byli przytomni przy boku biskupa, przy kościele i w czasie podróży, ich przysyłano z listami, które do siebie pisywali biskupi, i z *Euchologią* czyli błogosławionym chlebem, który sobie na znak jedności posyłali. Nim subdyakoni byli ustanowieni, oni ich miéjsce zastępowali. Przez ich także posyłano nieprzytomnym najśw. Eucharystyą. Późniéj ich funkcye zakreślono tylko do zapalania świec na ołtarzu, i noszenia ich przy celebrze uroczystéj, do podowania wina i wody do ołtarza. Święcąc ich, te im biskup powinności wylicza, i na znak daje świece z lichtarzem i ampułką.

W dawnych wiekach wszystkie prawie kościoły, miały do posługi kleryków mniejszych: lecz nie wszędzie wszystkich tych stopni; niektóre miewały lektorów i akolitów, inne tylko lektorów i odźwiernych. Z czasem dla zubożenia kościołów, na miéjsce mniéjszych kleryków, laików do posługi używać poczęto. Lecz kościół tego pragnie, aby kleryków raczéj, niż laików, kościoły do posługi miały. (1)

ODDZIAŁ II.

O ŚWIĘCENIU SUBDYAKONA.

Subdyakonat, wyższy nieco stopień od poprzedzających. Mającym przyjąc ten stopień, gdy staną przed ołtarzem, biskup zapowiada: *iż odtąd wolno im jest cofnąć się i do stanu świeckiego, jeśli chcą, wrócić; po przyjęciu zaś tego stopnia, już się im wrócić nie będzie wolno, lecz w dozgonnéj czystości Bogu służyć będą obowiązani. Zastanówcie się nad tém,* mówi daléj, i nieco się zatrzymuje. Gdy żaden nieodstępuje od postanowienia, biskup z duchowieństwem zaczyna nad nimi modlitwy od litanii do Wszystkich śś., pod czas któréj krzyżem leżą. W końcu litanii powstawszy biskup, żegna ich po trzykroć, prosząc Boga, aby ich pobłogosławić raczył.

Podniosłszy się z końcem litanii, klęczą przed biskupem, a on zapowiada im, że powinności do których się subdyakon święci, są: Dyakono-

(1) *Trid. Sess, 33. c. 17. de refor.*

wi przy ołtarzu usługiwać; wino i wodę do ołtarza przygotowywać, kielich z pateną i z hostyą podawać, korporały, palki myć i t. d. a utrzymując to ochędóstwo, mają pamiętać o czystości serca, aby byli godnymi usługiwać przy niepokalanéj ofierze. Na znak, że do tych powinności subdyakon poświęca się, podaje mu biskup ampułkę z winem i z wodą, i tacę z ręcznikiem. Wdziewa potém na subdyakona humerał, *dalmatykę*, i manipularz, i księgę z lekcyami podaje, na znak, że oraz powinnością jego jest, śpiewać lekcyą w czasie mszy uroczystéj.

ODDZIAŁ III.

O ŚWIĘCENIU DYAKONA.

Dyakonat, wyższy stopień od stopni poprzedzających, lecz najniższy w Hierarchii od Chrystusa Pana ustanowionéj. Przeznaczeniem onego, usługa święta; i z tąd ma imie; słowo bowiem greckie, *dyakon*; znaczy ministra. Dyakona urzędowaniem jest, mówi biskup do święcących się na ten stopień, *usługiwać przy ołtarzu* kapłanowi i biskupowi, *chrzcić i opowiadać*. Usługą przy ołtarzu, jest śpiewanie ewangelii, podawanie pateny z hostyą, i kielicha z winem, przenoszenie eucharystyi i rozdawanie jéj, za pozwoleniem lub rokazem biskupa albo kapłana.

Święcenie dyakonów, podobnież jak i subdyakonów, zaczyna się. Zapytawszy się biskup assystującego mu kapłana, czy godni są tego stopnia, zapowiada ich funkcye, i jak mają być do

nich usposobieni. Odmawia się litanija do wszystkich śś. pod czas któréj krzyżem leżą. Poczém, odprawia biskup nad nimi inne modlitwy, a wśród nich włożywszy rękę na głowę każdego, mówi: *Weź Ducha ś. do umocnienia i opierania się czartu i kuszeniom jego.* Kładzie daléj na niego stułę i dalmatykę, i na znak, że ma moc ogłaszania ewangielij, podaje mu księgę z ewangeliami.

ODDZIAŁ IV.

POŚWIĘCENIE NA KAPŁAŃSTWO.

Poświęcenie na kapłaństwo czyli przyjęcie sakramentu kapłaństwa daje kapłanom moc sprawowania najś. ofiary ciała i krwi Jezusa Chrystusa: moc odpuszczania i zatrzymywania grzechów: i sprawowania innych sakramentów (wyjąwszy kapłaństwo). Te są właściwe i najgłówniéjsze kapłaństwa nowego testamentu funkcye. Nauczać, przewodniczyć wiernym ku zbawieniu, błogosławić, ich także urzędem i powinnością jest. Sami tylko biskupi dawać mogą sakrament kapłaństwa, a istotnym obrzędem onego jest kładzenie rąk i modlitwa, przez które się łaska Ducha ś. udziela: wiele jednak prócz tego obrzędów przy poświęceniu na kapłaństwo odbywa się, dla większéj uroczystości, i kwoli wyrażeniu funkcyi kapłańśtwu właściwych.

Tak jak i przy innych święceniach, dyakoni mający być na kapłaństwo święceni, gdy staną przed ołtarzem, biskup zapytuje, czy godni są kapłaństwa? Archydyakon odpowiada *że godni są* W tém biskup tak mówić zaczyna: „Ponieważ bracia kochani, i tego co trzyma ster

„okrętu, i tych co na nim płyną, bezpieczeń-„stwo i obawa wspólne są: zarówno przeto w „téj wspólnéj sprawie zdania ich zasięgnąć na-„leży; boć nieprożno Ojcowie postanowili, aby „w wybieraniu kapłanów, ludu się także radzo-„no. Życie kandydata wielom czasem niewia-„dome, może być wiadome niektórym: i łatwiéj „poświęconemu posłuszeństwo się czyni, kiedy „się zezwoliło na jego poświęcenie. Wprawdzie, „zdaje mi się, że tych dyakonów mających być „poświęconymi na kapłaństwo, zachowanie by-„ło dobre, Bogu przyjemne, i godne, aby byli „na ten stopień podniesieni: jednakże aby nie „zawiodło świadectwo jednego lub małéj liczby, „wypada o nie zapytać się wielu. Co więc o „ich obyczajach, postępkach i zasłudze wiecie, „ochotnie powiedźcie: i świadectwo czy godni „są być kapłanami, według ich zasługi, a nie z „przywiązania, dajcie. Jeśliby więc kto miał „co przeciwko nim, dla Boga, niech wystąpi i „powie z ufnością“ To wymówiwszy, zatrzymuje się, a gdy nikt nie występuje, obraca mowę do kandydatów i wykłada im przyszłe obowiązki: *W obyczajach waszych*, mówi, *zachowywajcie się nieskażenie, wiodąc życie czyste i świętobliwe: naśladujcie co sprawować będziecie. Tajemnicę męki Pańskiéj (ofiarę mszy ś.) sprawując, członki wasze umartwiajcie od występków i pożądliwości. Niech nauka wasza będzie duchownem lekarstwem ludowi Bożemu. Niechaj wonia życia waszego stanie się rozkoszą kościoła Chrystusowego. Opowiadaniem i przykładem budujcie ten dom, to jest, czeladkę Boską, abyśmy, ani ja za wasze poświęce-*

nie, ani wy za przyjęcie onego potępieni od Boga niezostali, ale nagrodę zasłużyli.

Następuje litanija do Wszystkich śś. jeśli niepoprzedziło święcenie subdyakonów lub dyakonów; bo w ten czas wspólnie i nad kandydatami do kapłaństwa odmawia się.

Po czém kandydaci klęczą przed biskupem, a on na głowę każdego zosobna kładzie obiedwie ręce. Toż samo czynią przytomni kapłani. Daléj biskup i kapłani, trzymają nad nimi prawą rękę, a biskup zaczyna i odprawia stósowne modlitwy. Wśród nich, kładzie na każdego zosobna ubiory kapłańskie. Stułę którą dotąd dyakon przepasywał się, na piersi opuszcza, a potém kładzie nań ornat, w tyle zwinięty. Odprawia daléj modlitwy, prosząc Boga, aby wylał na nich dar błogosławieństwa. Dla uproszenia łaski Ducha ś. zaczyna hymn *Veni creator*, który kler śpiewa lub odmawia, a biskup pod ten czas namaszcza kandydatom ręce olejem ś. i związuje ręczniczkiem, podaje każdemu osobno kielich z wodą i winem, i z pateną na któréj jest hostya, i mówi: *Bierz moc ofiarowania ofiary Bogu i odprawiania mszy tak za żywych jak i za umarłych.*

Poświęceni, ręce umywszy, wracają do ołtarza, i wraz z biskupem, od Offertorium aż do końca mszy, wszystko wspólnie odmawiają. Przed kommunią udziela im biskup pocałowania pokoju. Po kommunij biskupa, kommunikują z rąk jego, lecz pod jedną tylko postacią. W miejsce drugiéj, wino im się w kielichu podaje. Po kommunij, czynią wyznanie wiary, odmawiając Skład apostolski: poczém klękają,

a biskup kładąc na głowę każdego z osobna ręce, mówi: *Weź Ducha ś. którym odpuścisz grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymasz, zatrzymane są.* Odwija ornat, na znak odebranéj już w zupełności mocy kapłańskiéj. Jeżeli święci biskup własny, pyta się każdego z wyświęconych, czyli jemu i następcom jego obiecuje uszanowanie i posłuszeństwo? Biskup rownież obcy wymaga téjże obietnicy, lecz nie względem siebie, ale względem biskupa któremu wyświęceni podlegają; od zakonnych zaś kapłanów, niewymaga się téj obietnicy względem biskupa, lecz względem przełożonego zakonu. Nareszcie, napomniawszy biskup wyświęconych kapłanów, aby się należycie przysposobili do odprawiania mszy ś. daje im błogosławieństwo. Wraca i kończy mszą, a przed ostanią ewangelią upomina ich, aby pamiętali jaką godność i ciężar przyjęli. *Usiłujcież*, mówi, *święte i pobożne życie prowadzić i Bogu się podobać.*

ODDZIAŁ. V.

O KONSEKRACYI BISKUPA.

Najwyższy stopień kapłaństwa czyli zupełność onego z ustanowienia Chrystusa, trzymają biskupi Apostołów następcy, pierwsi pasterze i rządzcy kościoła. Poświęcenie biskupa, konsekracyą się zowie, odbywa się zaś z licznemi obrzędami.

§. 1. Zaczęcie konsekracyi.

Biskup konsekrujący czeka u ołtarza na przybycie *Wybranego* (tak się nazywa, mający być

konsekrowanym). Prowadzi go z osobnéj kaplicy dwóch biskupów (1) ubranego w albę, i ornat. Gdy zasiądą przed konsekratorem, starszy biskup z assystujących wybranemu mówi: *Najprzewielebniéjszy Ojcze, święta matka kościół katolicki żąda abyście tego kapłana na stopień biskupi podwyższyli.*

Konsekrator: *Macież rozkaz Apostolski?*

Biskup Assyst: *Mamy.*

Konsekrator: *Przeczytać go.*

Po przeczytaniu Wybrany (*electus*) klęka i odmawia *formę przysięgi* na wierność i posłuszeństwo Kościołowi i Głowie jego.

Następuje *examen*. Konsekrator czyni wybranemu różne pytania względem funkcyi i przeszłego zachowywania się. *Chceszli*, mówi, *nauczać lud słowem i przykładem?* Odpowiada: *chcę. Chceszli obyczaje twoje od wszelkiego skażenia zachować? Chcę*, i t. d.

Zapytuje się go potém względem wiary, wyszczególniając onéj artykuły: wybrany na każde zapytanie odpowiada: *Wierzę* (*Credo*)... Poczém assystujący biskupi odprowadzają wybranego do kaplicy.

§. 2. Konsekracya (*przed Ewangelią.*)

Biskup konsekrator zaczyna mszą, a wybrany w kaplicy toż samo odmawia, aż do ewangelij. Przed ewangelią, prowadzą go znowu assystujący biskupi do konsekratora. Ten po krótkiéj modlitwie zapowiada, jakie są biskupie

---

(1) *Ci się nazywają biskupami assystującymi. Ubrani są pontyfikalnie, w kappy i w mitry.*

powinności (1) i wzywa przytomnych aby się za wybranego modlili. Odmawia się lub śpiewa litanija o Wszystkich świętych a wybrany pod ten czas krzyżem leży.

Po litanij Wybrany klęczy, a konsekrator z drugimi biskupami, kładą mu *księgę ewangelij na ramiona*, a potém kładą z kolei ręce na głowę jego, mówiąc: *Weź Ducha ś.*

Czyni daléj konsekrator nad nim modlitwy których treść tu się kładzie. „Wyléj, mówi, „na niego Panie moc błogosławieństwa twego. „Obrałeś go na urząd najwyższego kapłaństwa, „dajże mu tę łaskę aby zajaśniał cnotami. Do„pełnij w nim całkowitości urzędowania twego, „i rosą niebieskiego namaszczenia poświęć go.“ Tu mu zawięzują głowę, (2) a konsekrator zaintonowawszy hymn do Ducha ś. *Veni Creator: namaszcza głowę wybranego krzyżmem ś.* „Niech„chaj, mówi daléj moc Ducha twojego Panie, „napełni go wewnątrz. Niech obfituje w stałość „wiary, w czystość miłości, i w szczerość poko„ju. Niech nogi jego będą skore do opowiada„nia pokoju i dobrodziéjstw twoich. Daj mu „Panie moc pojednywania. Niech mowa jego „nie na słowach mądrości ludzkiéj, lecz na wy„kazywaniu Ducha i mocy zasadza się. Daj mu „klucze, nie dla chluby, ale dla użycia ich: na „budowanie, nie na psucie. Co rozwiąże na zie-

---

(1) *Episcopum oportet judicare, interpretari, consecrare, ordinare, offerre, baptizare et confirmare.*

(2) *Zawiązanie głowy, czyni się dla osłonienia jéj niższéj części któréj się nie namaszcza, gdyż sam tylko wierzch głowy, czyli korona namaszcza się.*

„mi, niech będzie rozwiązano i w niebie i t. d.
„Niech będzie wiernym i roztropnym sługą fa-
„milij twojéj Panie. Niech będzie trskliwym,
„gorliwym nieprzyjacielem pychy, a miłośni-
„kiem pokory. Posadź go Panie na stolicy bi-
„skupiéj do rządzenia kościołem twoim, i lu-
„dem sobie powierzonym. Ty sam bądź je-
„go powagą, jego mocą, jego utwierdzeniem.
„Wyléj na niego błogosławieństwo i łaskę two-
„ją, aby był zdolnym miłosierdzie twoje zje-
„dnywać, i za udziałem twéj łaski mógł być na-
„bożnym" Następuje *namaszczenie rąk krzyżmem ś.* z stósownemi do tego modłami. Już odtąd nienazywa się wybranym, lecz konsekrowanym (*consecratus*).

Podaje mu konsekrator *pastorał*, znamie pasterskiego urzędu. Kładzie mu *pierścień*, znak zaślubienia się jego z kościołem swojéj dyecezyi. *Zdéjmuje z ramion księgę ewangelij*, a daje mu w ręce mówiąc: *Weź ewangelią, idź, i opowiadaj ludowi tobie powierzonemu*. Udziela mu nareszcie *pocałowania pokoju*, wraz z biskupami assystującymi, i ci odprowadzają go do kaplicy.

§. 3. Dalsze obrzędy przy Offertorium.

Konsekrator odprawuje daléj mszą, a gdy następuje *offertorium*, przyprowadzony na powrót biskup konsekrowany, klęka i podaje konsekratorowi *dwie świece gorejące, dwa bochenki chleba i dwie baryłki wina*. (1)

(1) *Że jeden chleb pozłacany, a drugi posrebrzany, jako i baryłki jest to tylko ozdoba. Zamiast baryłek, mogą być dwie ampułki.* Catal. Pontif.

Nowy biskup wspólnie z konsekratorem ma odprawiać najśw. ofiarę, a ta nie może być bez chleba i wina; biskup więc nowy ofiaruje swemu konsekratorowi te obydwa żywioły, w podwojnéj ilości, dla niego i dla siebie. Ta jest myśl tego obrzędu, i wspiera się na dawnym zwyczaju, lubo dzisiaj tego chleba i wina, od nowego biskupa złożonego, niebierze się do konsekracyi. Podobnież, że ofiara ś. nie odprawuje się bez światła, nowy biskup również ze światła czyni upominek.

§. 4. Dalsze obrzędy przy Ołtarzu, aż do końca Mszy.

Po dopełnionych tych obrzędach, msza ś. kontynuje się, a nowy biskup stojąc przy ołtarzu obok konsekratora, wszystko z nim wspólnie odmawia. Kommunią pod obiema postaciami bierze z rąk konsekratora, stojąc.

Po dokończeniu mszy ś. konsekrator *kładzie mu na głowę mitrę rękawiczki i pierścień na rękę*, i wprowadza go wraz z assystującymi biskupami na krzesło swoje (albo też na tron, jeśli nowy biskup w swoim kościele konsekruje się) i podaje mu pastorał, a sam zaczyna *Te Deum*.

Gdy ten hymn duchowieństwo śpiewa, assystujący biskupi prowadą nowego biskupa przez kościół, prezentując go ludowi, a on błogosławi mu, żegnając. Powróciwszy do ołtarza śpiewa: *Sit nomen Domini benedictum:* i wgłos wszystkiemu ludowi, żegnając go po trzykroć, ostatnie błogosławieństwo daje.

Obróciwszy się nareszcie do konsekratora, przyklękając, śpiewa po trzykroć: *Ad multos annos*, to jest, do wielu lat. Jest to podzię-

kowanie konsekratorowi, z życzeniem mu długiego życia dla pożytku kościoła.

ROZDZIAŁ IV.

O OBRZĘDACH PRZY SAKRAMENCIE POKUTY.

I.

Łaska tego sakramentu udziela się przez rozgrzeszenie kapłańskie, a skutki jéj są: odpuszczenie grzechów co do winy: odpuszczenie kary wiecznéj, na którą grzech śmiertelny zasługuje: przywrócenie łaski poświęcającéj i zasług wprzód zebranych, a przez grzech śmiertelny utraconych: pokrzepienie, czyli zyskanie nowych sił do odéjmowania się pokusom. Lecz, ci tylko łaski tego sakramentu dostępują, którym niezbywa na potrzebnych do jéj pozyskania warunkach, jakiemi są: 1. *Żal* za grzechy, *serdeczny*, *nadprzyrodzony*, złączony z mocném i szczerem przedsięwzięciem poprawy, i użycia środków do niéj potrzebnych; 2. *Szczerze wyznanie* grzechów; 3. *Szczera wola zadosyć uczynienia*. Nauka o tém obszerniéjsza, należy do Katechizmów i Teologij. Tu tylko na wyłożeniu obrzędów, stósownie do zamiaru téj księgi, przestaniemy. Nie są one liczne, ani okazałe, lecz takie, jakie, są stósowne do sakramentu pokuty, który się z pokorą sprawuje i odbiera.

Kapłan słuchając spowiedzi, ubrany jest w komżę i stułę. Kolor stuły fioletowy, dla oznaczenia smutku i pokuty. Słucha siedząc, bo sędziego urząd sprawuje. Penitent spowiada się klęcząc, wyrażając przez to, że z pokorą szuka

miłosierdzia boskiego; (1) a na sam przód gdy przystąpi, odmawia spowiedź powszechną (*Confiteor*) wyrażając przez to, że jest grzesznikiem potrzebującym miłosierdzia. Gdy tę formę penitent odmawia, kapłan udziela mu błogosławieństwa, mówiąc: *Niech Bóg będzie w sercu i ustach twoich, abyś godnie i dostatecznie wyznał grzechy twoje.* Poczém penitent oskarża się, wyznając z pokorą grzechy, ich liczbę i okoliczności, które grzechu rodzaj odmieniają, lub go w tymże rodzaju powiększają. (2)

Po wyznaniu grzechów kapłan daje penitentowi potrzebne przestrogi, obudza w nim skruchę: naznacza pokutę: i albo mu daje, lub jeśli tego potrzeba, nadal odkłada rozgrzeszenie. Kapłan w całéj téj akcyi sprawuje namiestnictwo Chrystusa, mocą jego daje wyrok rozgrzeszenia lub też zatrzymania.

W czasie rozgrzeszenia penitent nachylony, wzbudzając żal serdeczny, że Boga nieskończoną dobroć obraził, bije się w piersi naśladując pokornego ewangelicznego jawno-grzesznika. Kapłan nim go rozgrzeszy, wprzód odmawia nad nim modlitwy, prosząc Boga o zjednanie dla niego miłosierdzia: uwalnia go od klątew czyli od cenzur kościelnych, a dopiero daje wyrok rozgrzeszenia, poczém, błogosławi mu życząc aby męka Pańska i zasługi Świętych były mu ku od-

---

(1) *Do XIII. wieku spowiedź czyniono siedząc na ławeczce na przeciwko spowiednika: lecz benedykcyą przed spowiedzią i absolucyą w końcu brano klęcząc.* Pellic T. 2. p. 143. 215. (2) *Circumstantiae speciem mutantes et aggravantes.*

puszczeniu kary doczesnéj, ku pomnożeniu łaski i otrzymaniu żywota wiecznego.

Ostatnie słowo kapłan do penitenta rozgrzeszonego. *idź w pokoju*: słodkie słowo jak słodki pokój, który pozyskał. Nieznają tego pokoju grzesznicy zatwardziali, ze smutkiem i większem obciążeniem serca od trybunału Chrystusowego odchodzą. Niewypłynie z ich zrźenicy łza radości: i dopóki niezostaną nawróceni, żyją pomieszani strofowaniem sumienia i bojaźnią sądu Boskiego; a ta bojaźn że niewolniczą tylko w nich jest bojaźnią, miasto ich wieść do upamiętania, częstokroć bardziéj jeszcze zatwardza, a czasem i w rozpacz wprawia.

II.

O Zadosyć czynieniu.

Lubo łaska sakramentalna, przez rozgrzeszenie kapłańskie penitentowi wyspowiadanemu i skruszonemu udzielająca się, gładzi grzechy co do winy i kary wiecznéj: kara doczesna inną drogą idzie. Czasem mocny żal, miłość Boga w sercu zapalona, znosi, oraz i tę karę doczesną, inaczéj zaś pozostaje ona, i dług ten winien jest penitent przez *pokutne uczynki* zgładzić, czyli *zadosyć uczynić* boskiéj sprawiedliwości. Niewie zaś ani spowiednik, ani penitent, czy ten doczesny dług zgładzony jest, lub pozostał: przeto spowiednik winien *pukutne uczynki* (pokutę) naznaczyć, stósownie do wielkości grzechów i zdolności penitenta, a ten powinien tę pokutę przyjąć i wypełnić. Pismo ś nietylko grzesznikom, lecz i usprawiedliwionym już po-

kutę nakazuje (1) i kościół nigdy rozgrzeszenia bez naznaczenia pokuty mniéjszéj lub większéj nie udziela. Pokutę ku zadosyć uczynieniu wymierzoną, uważać jeszcze potrzeba za lekarstwo na powściągnienie grzechu. Dopełniając jéj z gorącością ducha, niemożna nieczuć potrzeby większéj na dal ostrożności. Ona grzech nieinaczéj przypomina, tylko jak największe złe, godne największego ukarania; umacnia więc serce w przedsięwzięciu, czyni ostrożniéjszém, nadto zbliżając pokutnika do cierpiącego za grzechy nasze Chrystusa, nowe łaski i pomocy zjednywa. Gorętszy duch chrześcijan pierwszych wieków, nietylko przy cięższych, lecz i publicznych nawet pokut nie wzdrygał się.

O Publicznéj Pokucie w dawnych wiekach:

Pokut publicznych celem było, nietylko samo zadosyć uczynienie, lecz pokazanie oraz szkaradności grzechu, wpojenie zbawiennéj bojaźni, i naprawienie danego zgorszenia. Pomówimy tu o tym punkcie karności nieco obszerniej.

a) Rodzaj Pokut publicznych w piewszych trzech wiekach.

Były od początku kościoła w praktyce pokuty publiczne za publiczne grzechy. Do trzech rodzajów te pokuty ściągały się. 1. Za ciężkie przewinienia zabraniano ofiary i kommunij ś.: ta pokuta *odłączeniem* (segregatio) zwana była; 2. Winnym cięższych grzechów nietyl-

(1) *Trid. Sess. XIV. c. 8.*

ko odmawiano kommunij ś. lecz niepozwalano im nawet znajdować się na nabożeństwach i przy najśw. ofierze; 3. Za grzechy najcięższe, a zwłaszcza zatwardziałych grzeszników, oddalano zupełnie z kościoła i imie ich wymazywano z liczby wiernych.

Czas pokutowania w I. II. i do połowy III. wieku, jeszcze kanonami określony nie był. Od rozsądku i roztropności biskupa zależało przedłużyć go lub skrócić, w czém zważano na skruchę i poprawę grzeszników. W ogólności mówiąc, krótszy był czas pokut w tych wiekach niż później, i właśnie nieprzechodził 6. lub 7. miesięcy, a przynajmniéj roku.

Sposób wkładania w tych wiekach pokuty publicznéj był ten: wyprowadzano grzesznika z kościoła przed drzwi kościelne; dyakoni okazując nad nim politowanie i ciesząc go, wracali do kościoła i prosili za nim biskupa: ten na prośby ich rozkazawszy go wprowadzić, badał się o jego skrusze, a widząc jéj dowody, naznaczał mu post, stósownie do ciężkości przewinienia, na dwa lub na trzy tygodnie, i rozgrzeszał go. Są przykłady że gdy szczery żal grzesznicy pokazali, przyjmowano ich i rozgrzeszano bez naznaczenia pokuty publicznéj. Inaczéj postępowano z zatwardziałymi: upomnieni raz, drugi i trzeci od biskupa, gdy się do pokuty niebrali, nieprzyjmowano ich do kościoła. Nie zawsze sam biskup pokuty publiczne naznaczał: mniéjsze naznaczali kapłani, jak widzimy w Synodzie *Illiberytańskim*. (1)

---

(1) *C.* 23.

b) O Pokucie publicznéj w IV. wieku i daléj

W drugiéj połowie wieku III. na Wschodzie zaczęto nieco zaostrzać publiczną pokutę, *w* IV. widzimy na różnych synodach czas pokuty kanonami zakreślony. Za niektóre grzechy kilka lat pokuty naznaczano. W tymże czasie widzimy jéj cztery stopnie.

c) Stopnie Pokuty publicznéj.

1. Pierwszy nazywał się stopniem *Płaczących* (flentium). Ci co na publiczną pokutę zasłużyli, wyprowadzeni z kościoła, przed jego drzwiami, jako niegodni wnijść do niego, miéjsce mieli naznaczone. Tu w smutnym ubiorze, w włosienicy, popiołem posypani, płacząc; częstokroć i do nóg wchodzących ścieląc się, prosili ich, aby im modłami swemi łaskę pokuty u Boga wyjednali, i do biskupa przyczynili się za nimi, aby ich do pokuty przyjął. Stopień ten, nie tak był pokutą jak racźej prośbą, aby do pokuty byli przyjętymi, a dla biskupa niejakim dowodem ich nawrócenia się, i szczerego przedsięwzięcia. Ztąd przeciąg czasu tego stopnia pokuty był dłuższy lub krótszy, nie tylko według ciężkości przewinienia, lecz i przez wzgląd na dyspozycyą w nim zostających. Biskup czas kanonami nawet zakreślony mógł skrócić, jeżliby się przeświadczył o szczerem nawróceniu, i o chęci z którą się grzesznik do pokuty garnął.

2. Doświadczonych w pierwszym stopniu do *drugiego*, stopniem *słuchających* (audientium) zwanego, posuwano. Miéjsce ich było w

przysionku wewnętrznym kościoła. Słuchali czytania pisma ś. katechizmu, kazania i mogli tam zostawać aż do mszy katechumenów. (1) Do modlitw publicznych nie byli przypuszczeni. Dyakon zapowiadał im oddalenie się z kościoła, temi słowy: *Nequis audientium, nequis infidelium adsit*, to jest, niechaj ustąpią słuchający i niewierni.

3. Ci co trzeci stopień pozyskali *klęczącymi* lub leżącymi (substrati, genuflectentes) zwani byli. Miejsce ich w kościele, najbliżéj przysionka. Gdy słuchających i katechumenów oddalano, nad tymi biskup czynił modlitwy, na które klér i wierni odpowiadali, a biskup po trzykroć kładł na nich ręce: poczém ich oddalano jako jeszcze niegodnych uczestnictwa Tajemnic świętych. Dyakon temi słowy odzywał się: *Exite qui in poenitentia estis*: wychodźcie w pokucie zostający. Szczególnie w tym stopniu przez posty, modlitwy, umartwienia i różne pobożne ćwiczenia, błagali miłosierdzia boskiego, i dla tego szczególniéj *pokutującymi* zwani byli. Tego imienia nie dawano pierwszym dwom stopniom. Ztąd też daje się widzieć, że kościół przybliżając pokutująchch do większych dobrodziejstw, z drugiéj strony tém dojrzalszych wymagał owoców pokuty, i pierwsze stopnie były usposobieniem do ich wydania. Wielce upokorzeni w pierwszym stopniu, w drugim naukami świętymi kruszeni byli, przez co poznawszy ciężkość grzechu, tém do większego żalu i zadosyć uczynienia poczuwali się być obowiązanymi.

(1) *To jest aż do offertorium.*

4. Do czwartego stopnia posunięci nazywali się *stojącymi lub odłączonymi* (consistentes, segregati). Niekładziono już na nich rąk: wolno im było bywać na wszystkich nabożeństwach i przy najśw. ofierze, lecz niewolno im jeszcze było kommunij ś. przyjmować, ani chleba i wina do ofiary składać (1) dopóki czas pokuty naznaczony nieupłynął, lub onego im nieskrócono, czyli aż do *rekoncyliacyi*. Kościół téj surowości, jak widzimy, używając z pokutującymi, niezostawił ich bez pociechy. Postępowano z nimi w świętéj chrześcijańskiéj miłości. Biskupi posyłali ku ich pocieszaniu kapłanów, dyakonów, a czasem sami ich tym końcem odwiedzali. Nieopuszczano także w modlitwie, Bogu ich polecać. Słabym, stroskanym lub gorliwie pokucie poddającym się skracano czas kanonami przepisany.

d) Rodzaj grzechów puplicznéj pokucie podpadających.

Trojaki tylko grzechów publicznych rodzaj ze swojemi gatunkami, początkowo publicznéj pokucie podpadał: 1. *Bałwochwalstwo*, do którego także liczono odstępstwo od wiary, zaprzenie się wiary, kacerstwo; 2. *cudzołoztwo*; 3. *zabójstwo*. Z czasem rozciągniono publiczne pokuty i do innych niektórych ciężkich a publicznych grzechów, jako to, do krzywoprzysięstwa, kradzieży, podpalania, znieważania lub uderzenia ojca albo matki, i t. d.

e) Po których niewymagano Pokuty pnblicznéj.

Grzechy tajemne, chociażby były najcięższe,

(1) *Dla tego zwani byli Segregati.*

niepodpadały pokucie publicznéj. Lecz sami grzesznicy niekiedy się pod nią poddawali. Wiele nawet osób z saméj tylko pobożności łączyło się do liczby publicznych pokutników, jak *Fabiola* dama Rzymska, o któréj czytaj list ś. *Hieronima* 30. Nie wymagano publicznéj pokuty po młodzieńcach przez wzgląd na słabość wieku; po niewiastach cudzołóztwa winnych, aby przez to niepodawano je w niebezpieczeństwo śmierci, którą ten występek w rządach był karany: niewymagano także publicznéj pokuty po osobie w małżeństwie zostającéj bez zezwolenia drugiéj strony. Co do osób duchownych: w pierwszych trzech wiekach, zarówno jak świecy za grzechy jawne, publicznéj podpadali karze i tém surowszéj, bo nietylko *odłączeniu* (segregatio) ale i *złożeniu* (depositio) a czasem z kościoła wyrzuceniu czyli *klątwie*. Gdy stopnie pokutne nastały, do zwyczajnego porządku pokut biskupów, kapłanów i dyakonów niepociągano: lecz albo składano, albo w klasztorach na jaki czas, lub na całe życie dla czynienia pokuty osadzono. Niższe duchowieństwo i zakonnicy, równie jak inni wierni do zwyczajnego porządku pokut należeli. Lecz wolno było i wyższemu duchowieństwu z pobożności, zwyczajem owych wieków załączyć się do liczby publicznych pokutników.

Jak długo utrzymywały się pokuty publiczne.

Na wschodzie pokuta publiczna w całéj ścisłości utrzymywała się do końca wieku IV. Są

i późniéjsze onéj ślady, lecz już stopnie jéj były zaniechane. (1)

Na zachodzie karność względem pokut publicznych trwała bez nadwerężenia blisko do wieku VIII. gdyż w tym czasie już się zmieniać zaczęła. Pielgrzymki na miejsca święte, i jałmużny za część pokuty publicznéj przyjmowane, wprowadzały dawnéj karności osłabienie. Zwiększało się ono i przez niedołężność wielu biskupów, przez krnąbrność grzeszników, przez niedbalstwo i niewiadomość: ale nadewszystko cios ostateczny pokucie publicznéj zadały wyprawy na wojny krzyżackie, przeszło dwa wieki (XI. XII.) trwające. Uwalniano od pokut publicznych tych, którzy się na te wyprawy ofiarowali, a gdy najwięksi grzesznicy z ochotą, tę zamianę pokuty na się przyjmowali: tym sposobem liczba publicznie pokutujących koniecznie zmiéjszać się musiała. i duch pokuty coraz bardziej ostygał. Skończyły się krucyaty, ale dawnéj karności przywrócenie stało się prawie niepodobnem. (2) Duch kościoła jest zawsze tenże sam. Pragnie aby publiczne zgorszenia publiczną pokutą były powściągane. Widać to z Synodu Trydenckiego. (3) Zostawił to synod gorliwości i roztropności biskupów. Nie idzie tu o stopnie dawne, bo tych trudno już byłoby przywrócić dla niesforności grzeszących, i wielu innych przeszkód: publiczna też pokuta bez tych stopni może się obejść; lecz zadosyć uczynienie bez tego nie może się obejść, aby pogorszyciele nie mieli być obowiązani do napra-

(1) *Czytaj* Morini *Com. Hist. de disc. paen.* (2) *Czytaj* Fleurego *diss VI.* (3) *Sess.* 34 *ref. c.* 8.

wiania, jakimkolwiek to sposobem być może, danego zgorszenia.

ROZDZIAŁ V.

O OBRZĘDACH PRZY KOMMUNIJ.

W innych sakramentach, gdy godnie do nich przystępujemy, odbieramy łaskę tym sakramentóm właściwą: w kommunii, czyli w sakramencie Eucharystyi, nie tylko łaskę, lecz i samego Dawcę łask wszystkich, Jezusa Chrystusa, z ciałem, krwią, duszą i bóstwem pod przymiotami chleba utajonego, przyjmujemy; z tém większém przeto przygotowaniem i uszanowaniem do tego najświętszego i czci najgodniejszego sakramentu przystępować winni jesteśmy. *Czystość sumienia*, taka przynajmniéj, aby grzechem śmiertelnym nie było obciążone, jest najpierwszém i najistotniéjszém przygotowaniem: z którem atoli łączyć należy *nabożeństwo serdeczne*, obudzenie w sercu wiary, nadziei, miłości, pokory, pragnienia zasilenia się tym niebieskim pokarmem, i połączenia się najściśléjszą miłością ze Zbawicielem. Drugie usposobienie tyczy się ciała, i wymaga, aby być na czczo od północy i przystępować z największą skromnością, skupieniem ducha, w pokornem i nabożném ułożeniu.

Obrzędy z ktoremi rozdaje się i przyjmuje najświętszy sakrament, opisane są wyżéj w wykładzie mszy świętéj, dokąd czytelnika odsyłamy; te same zachowują się w osobném kommunii rozdawaniu. Kapłan w tém drugim przy-

padku nie jest ubrany, w ornat, lecz tylko w komżę i stułę białą. Także w końcu, żegna tych co kommunią przyjęli, udzielając im błogosławieństwa: we mszy zaś tego nie czyni, dla tego, iż w krótce, w końcu mszy ma być udzielonem przeżegnanie. Nie tylko w tym, ale i w innych obrzędach, w ich końcu, kapłani zwykle żegnają wiernych, mówiąc te lub podobne słowa: *Błogosławieństwo Boga wszechmogącego, Ojca Syna i Ducha ś. niech zstąpi na was, i niech zawsze będzie z wami.*

Życzenie to i błogosławieństwo wielce sobie prawowierni poważać powinni, i pragnąć aby się na nich uiściło. Schyleniem głowy zwykle te uczucia pobożni Chrześcijanie oznaczają.

O Wijatyku.

Najświętszy sakrament Eucharystyi w chorobie niebezpiecznéj dawany, wijatykiem (*viaticum*) się zowie, (1) to jest zasiłkiem, zaopatrzeniem na drogę wieczności; nigdy też bardziéj nie jest potrzebny jak na tę podróż, jako początek i zadatek, podług zapewnienia Zbawiciela, życia wiecznego. (2) Jawnie, lub skrycie bywa do chorego noszonym. W pierwszym przypadku, kapłan powinien być ubrany w komżę i stułę, i kleryk lub służący kościelny, ze światłem i dzwonkiem poprzedzać go powinien. Światło tu jest użyte dla czci i uszanowania, a dzwonek, dla przestrzeżenia wiernych, iż

---

(1) *Po grecku* ephodion: *wyraz od Ojców i synodów najdawniéjszych używany. Mamy go w kanonie XIII. pierwszego synodu Niceńskiego* (2) *Joan.* 6. 56. 59.

powinni oddać cześć Zbawicielowi w najświętszym sakramencie utajonemu, i udac, się w pobożnéj assystencyi za kapłanem, z wielką zaiste załugą wiary i pobożności, do domu chorego.

Prywatne czyli ukryte niesienie tego sakramentu do chorych, dopełnia się bez zewnętrznych oznaków. Kapłan wprawdzie ubrany jest w komżę i stułę, lecz ten ubior, i naczynie w którém niesie Eucharystyą, zwierzchnia suknia pokrywa. Dawniéj, to jest od początku kościoła, nie tylko w czasie istniejących prześladowań, lecz po otrzymanym nawet pokoju, aż do XIII. wieku, prywatnie, bez zewnętrznych oznaków i okazałości noszono chorym eucharystyą; (1) w wieku zaś XIII. zaczęto ją nosić publicznie, z uroczystością, i ten sposób noszenia stawał się coraz powszechniéjszym, wszedł w rytualne przepisy, (2) Powstały nawet w wieku XV. konfraternije, których celem było towarzyszyć kapłanom niosącym do chorych najśw. sakrament. Jak prywatne czyli ukryte noszenie onego, tak późniéj jawne i uroczyste, nie bez słusznych przyczyn wprowadzone, i dotąd powszechniéj utrzymywane. Obawiano się niegdy, o wystawienie rzeczy najświętszéj na niecześć i zniewagę, i ta obawa była słuszna, gdy

(1) *Pellic. Tom.* 3 *Diss* 1. *de Euch Infirm.* (2) *Już w XIII. wieku znajdujemy je w synodzie Trewirskim mianym roku* 1227. cap. 7. *w Wigornieńskim r.* 1240. cap. 9 *mianowicie w konstytucyach Edmunda Rich. Arcy-biskupa Kantuaryeńskiego*, *wydanych przez Linwoda* in provinciali Anglico, *te same prawie znajdujemy, jakie późniéj Rytuał Rzymski obiął.* Pellic ibid.

mnóstwo jeszcze niewiernych, pogan mianowicie, znajdowało się wpośród chrześcijan. Późniéj, mniéj z téj strony mogło być obawy, a większe nierównie powody przemawiały za noszeniem Eucharystyi jawnem i uroczystém. Chciano obudzić i zagrzać ostygającą pobożność: utwierdzić wiarę w tę tajemnicę: jawném i publiczném jéj wyznawaniem i czczeniem, zabezpieczyć wiernych przeciw truciźnie Berengaryusza, Waldensów, Albigensów, i innych jéj wrogów. Najczęściéj kościół potłumiał niedowiarków jawném i praktyczném wyznawaniem artykułów wiary, którym zaprzeczali. Wiedział, iż oni bluźnić je nawet będą: lecz grzechu ich przez to winnym się nie staje, bo źrzódłem tego grzechu jest ich własna złość i upor. Lubo kościół w utrzymywaniu publicznych obrzędów, a mianowicie tego, o którym mówimy, niema potrzeby oglądać się na to, co powiedzą jego krnąbrne, z pod posłuszeństwa i podległości zbiegłe dzieci, i jak się zachowają patrząc na te obrzędy: wszelako ubolewa nad ich zaślepieniem, a nadewszystko, ma słuszną obawę i troskliwość, aby niewinne jeszcze jéj dzieci od tamtych zgorszonemi niezostały; i z tego szczególniéj ostatniego powodu, odstępując od powszechnego przepisu, w niektórych miéjscach i okolicznościach dozwala nosić do chorych najśw. sakrament prywatnie, bez żadnych zewnętrznych oznaków. (1) W domu chorego,

---

(1) *Już od wielu lat praktyka ta za pozwoleniem Stolicy Apostolskiéj, ma miéjsce w Warszawie w w parafii S. Krzyża.*

kapłan przychodzący z najśw. sakramentem, zastać powinien stolik czystym obrusem nakryty: pare świec, jeśli być może, woskowych, krucyfix i święconą wodę. *Pokój temu domówi,* mówi kapłan, *i wszystkim w nim mieszkającym.* Podobnych słów używał Zbawiciel gdy tu na ziemi zostawał (1) i uczniom swym tę mowę zalecił. (2) Właściwa to mowa i wiele znacząca: gdzie Zbawiciel przychodzi, i jest od swoich przyjęty, pokój tam prawy, wesele i szczęście nieocenione. Dziś atoli, jakże wielu chrześcijan w życiu oziębłych, w wierze słabych, otoczonych podobnemiż przyjaciołmi, nieprzyjmując tego gościa do domu i serca, nie osięga tego pokoju, wesela i szczęścia, i zamiera z głodu na wieczne zatracenie.

Kapłan najśw. sakrament z naczyniem w którém go przyniosł na stole składa, pokłon mu na kolana uklękłszy oddaje, święconą wodą pokrapia chorego i dom, przez spowiedź sakramentalną chorego do godnego przyjęcia najśw. sakramentu sposobi, i daje go z temiż obrzędami, jak zwykle w kościele bywa dawany, z tą tylko różnicą, iż zamiast tych słów: ciało i Pana naszego Jezusa Chrystusa, niechaj strzeże duszy twojéj na żywot wieczny, następujące mówi do chorego słowa: *Bierz bracie* (lub siostro) *na podróż ciało i Pana naszego Jezusa Chrystusa, aby cię obronił od złośliwego nieprzyjaciela* (szatana) *i doprowadził cię do życia wiecznego.*

---

(1) *Luc.* 24. *Joan.* 20. (3) *Luc.* 10.

ROZDZIAŁ II.

O OBRZĘDACH PRZY OSTATNIM OLEJEM Ś. NAMASZCZENIU.

W chorobie tylko, śmiercią zagrażającéj, udziela się ten sakrament. Synod Trydencki *dokończeniem pokuty i życia chrześcijańskiego* go zowie. Skutki jego są te: 1. *Gładzi grzechy*, bądź powszednie nieodpokutowane, bądź śmiertelne a niewiadome lub zapomniane, byleby, atoli skrucha przyjęcie onego poprzedziła; 2. *Oczyszcza duszę z ostatków grzechowych*, to jest umniéjsza skłonności do złego, ociężałości do dobrego; 3. *Daje łaskę i moc do znoszenia cierpliwie choroby i mężnego odpierania pokus szatańskich*, w tym czasie natarczywych i najniebezpiec*niéj*szych; 4. *Przywraca zdrowie ciała*, jeżeli ma być do zdrowia duszy pomocne. Znakiem widzialnym, czyli zewnętrznym obrzędem tego sakramentu jest namaszczenie Olejem ś. czyli oliwą od biskupa w Wielkiczwartek na ten koniec poświęconą. Namaszcza kapłan oczy, uszy, nozdrza, usta, ręce, nogi chorego, przy namaszczeniu każdego zmysłu, mówiąc: *Przez to święte namaszczenie, i najdobrotliwsze miłosierdzie swoje, niech ci Bóg odpuści w czemkolwiek przewiniłeś przez widzenie, słyszenie* i t. d. W obawie aby chory przed ukończeniem namaszczenia zmysłów, życia niezakończył, na czole tylko czyni kapłan namaszczenie, i mówi: *Przez to święte namaszczenie i najdobrotliwsze miłosierdzie swoje, niech ci Bóg odpuści w czemkolwiek przewiniłeś przez zmysły.* Gdy ta obawa niezachodzi, osobno każdy zmysł nama-

szcza; nim atoli do tego obrzędu przystąpi, odmawia wprzód stosowne modły, w czasie których wierni przytomni poklęknąwszy modlić się także za chorego powinni. Chory powinien wzbudzić w sobie żal za grzechy całego życia i pragnienie przyjąć ten sakrament, a gdy kapłan namaszczając go prosi Boga, aby mu odpuścił przewinienia, chory sercem do tych modłów łączyć się ma i pragnąć osiągnienia téj łaski. Po skończonem namaszczeniu kapłan prosi Boga o skuteczność łaski sakramentalnéj, o odpuszczenie grzechów, o uśmierzenie boleści, o uzdrowienie duszy i ciała. *Ulecz Odkupicielu nasz*, mówi, *łaską Ducha ś. niemoc tego chorego, uzdrów jego rany, odpuść grzechy, oddal od niego wszystkie boleści duszy i ciała, i zupełne mu zdrowie wewnątrz i zewnątrz przywróć.... dźwignij go prawicą twoją, utwierdź siłą, mocą strzeż, i zdrowego w pożądanéj pomyślności powróć kościołowi twemu świętemu.* Zwykle sakrament ostatniego namaszczenia zaraz po Wijatyku bywa chorym dawany: lecz czasem osobno i późniéj. W tym przypadku domowi niepowinni zapomnieć przygotować stolik, podobnie jak do Wijatyku, do złożenia na nim naczynia z olejem ś. Oprócz tego należy przygotować świece, trochę bawełny lub paczesi do otarcia choremu członków namaszczonych, trochę chleba, soli i wodę w naczyniu do umycia rąk kapłanowi.

ROZDZIAŁ. VII.

O OBRZĘDACH SAKRAMENTU MAŁŻEŃSTWA.

Sakrament małżeństwa daje łaskę do wspólnego świątobliwego pożycia i wychowania dzia-

tek po chrześcijańsku. Przyjęcie tego sakramentu *ślubem* się zowie. Poprzedzać go zwykły *zaręczyny* czyli obietnica wzajemna pobrania się w małżeństwo Te nie są obrzędem kościelnym, wszelakoż kościół nieodmawia błogosławieństwa dla tych którzy o nie proszą. Ślub powinny poprzedzić zapowiedzi, w parafii do któréj należą zaręczeni: celem ich jest wykrycie, jeżeli jaka kanoniczna przeszkoda między zaręczonemi nie zachodzi, jako to: pokrewieństwo, powinowactwo i inne. Adwent i post wielki, czas pokucie poświęcony: ślubów więc w tym czasie kościół nie daje, lubo dla słusznych przyczyn dyspensy i na ten czas, równie jak i względem zapowiedzi nieodmawia. Dyspensa pozyskana na ślub nie daje wolności odprawiania wesela uroczyście, to jest z tańcami, muzyką, i innemi publicznemi oznakami wesołości. Do zawarcia godnie i z błogosławieństwem boskiem świętego węzła małżeńskiego winni zaręczeni sposobić się z wielką bogobojnością przez modlitwę spowiedź i kommunią.

Obrzędy tego sakramentu pospolicie zaczynają się od *Veni creator*. Czuły ten hymn, prośbą jest pokorną do Ducha najświętszego o jego łaski i dary dla zawierających święty wprawdzie, lecz trudny i niebezpieczny, wielkich następnie łask i pomocy od Boga potrzebujący węzeł małżeński. Gdy ten hymn jest śpiewany lub odmawiany, oblubieńcy wraz z kapłanem i przytomnymi upaśdź na kolana powinni i w najgorętszym serca podniesieniu do Boga, błagać z pokorą o miłosierdzie i błogosławieństwo. Po skończonym hymnie, kapłan zapytuje po imie-

niu oblubieńca i oblubienicę z osobna jeśli dobrowolnie i bez przymusu zezwalają na zawarcie między sobą związku małżeńskiego, tudzież czy nie ślubowali komu innemu wiary małżeńskiéj? Po odebranéj od obojga odpowiedzi, odbiera od nich pierścienie i poświęca, prosząc Boga, aby tę parę *pokojem statkiem, swoją świętą miłością i długiem pożyciem obdarzyć raczył;* Poczem pierścień oblubienicy kładzie na przedostatni, serdecznym zwany, palec oblubieńca, mówiąc: *Weźmij pierścień wiary małżeńskiéj, a nosząc go bądź uzbrojony tarczą niebieskiéj obrony.* Podobnież jego pierścień kładzie na palec oblubienicy. Pierścień, u najdawniejszych i u wszystkich prawie narodów, miany był za godło wiary: nim pieczętowano czyli stwierdzano obietnice, umowy, pisma i rzeczy straży powierzone. Wszedł zatém powszechnie, i równie od najdawniejszych czasów, w obrządek zaręczyn i zaślubienia, i imie ślubnego pierścienia (*annulus pronubus*) otrzymał. W zaręczynach jest godłem wiary obiecanéj, w ślubie godłem wiary małżeńskiéj zaprzysiężonéj. Przychodzą oblubieńcy przed ołtarz mając pierścienie na ręku jako sobie zaręczeni, a kapłan odebrawszy je i poświęciwszy, zamienia je kładąc pierścień oblubienicy na palec oblubieńca, i pierścień jego na palec oblubienicy. Zamiana ta znakiem jest wzajemnego oddania się jedno drugiemu, czyli wzajemnego sobie zapewnienia wiary małżeńskiéj. Następuje przysięga czyli ślubowanie. Oblubieńcy podają sobie prawą rękę, a kapłan stułą je przewiązawszy dyktuje każdemu z osobna słowa przysięgi. Oblubieniec takową czy-

ni przysięgę: *Ja N. biorę sobie ciebie N. za małżonkę i ślubuję miłość, wiarę i uczciwość małżeńską, i iż cię nie opuszczę aż do śmierci. Tak mi dopomóż Panie Boże wszechmogący w Trójcy jedyny i wszyscy Święci.* Oblubienica zaś w ten sposób czyni przysięgę: *Ja N. biorę sobie ciebie N. za małżonka, i ślubuję miłość, wiarę, uczciwość i posłuszeństwo małżeńskie* i t. d. Po odebranéj przysiędze wzywa kapłan przytomnych, aby gotowi byli w potrzebie zaświadczyć, że między temi osobami małżeństwo zostało zawartem i od kościoła potwierdzoném.

Już węzeł małżeński został zawartym: *Co Bóg złączył, człowiek niech nie rozłącza* (quod Deus conjunxit, homo non separet) *przeto małżeństwo między wami zawarte, ja w imieniu kościoła katolickiego potwierdzam i błogosławię w imie Ojca i Syna i Ducha ś.* Tu małżonkowie klękają, a kapłan odmawia nad niemi modlitwę, prosząc Boga aby ich raczył swą pomocą wspierać i zachować. *Błogosławieństwo,* mówi nareszcie żegnając ich, *Boga wszechmogącego Ojca, Syna i Ducha ś. niechaj zstąpi na was i zawsze będzie z wami, Amen.* Na tem się kończy obrzędek dotyczący świętego sakramentu małżeństwa.

Jest jeszcze w przepisach rytualnych błogosławieństwo zawartego małżeństwa, które na szczególne żądanie nowożeńców udzielane im bywa, zaraz po wziętym ślubie, czyli po ostatniéj modlitwie, która przy ślubie nad nowożeńcami się odmawia, lub też w czasie mszy ś. któréj nowożeńcy zaraz po wziętym ślubie słuchają. Je-

żeli w czasie mszy ma być udzieloném, nowożeńcy po odmówioném przez kapłana we mszy *Pater noster* przystępują do ołtarza, a kapłan obróciwszy się do nich nad klęczącemi odmawia modlitwę, prosząc Boga o obdarzenie potrzebnemi cnotami nowéj małżonki, o uszczęśliwienie obojga potomstwem i długiem pożyciem. *Wejrzyj Panie,* mówi, *na tę służebnicę twoją, która węzłem małżeństwa złączona, twoją pragnie się uzbroić opieką: niechaj ten węzeł będzie dla niéj jarzmem miłości i pokoju, niech się stanie naśladowniczką świętych niewiast, niech będzie mężowi miła jak Rachel, mądra jak Rebeka, długoletnia i wierna jak Sara, żadnym postępkiem ducha zwodniczego niesplamiona: niech obwaruje słabość mocą karności: niechaj będzie skromna, wstydliwa, w nauce niebieskiéj wyćwiczona, cnotliwa, niewinna: niech wysłuży sobie spoczynek Swiętych i królestwo niebieskie: oboje niech ujrzą synów i wnuków do trzeciego i czwartego pokolenia, i pożądanéj dojdą starości.* Po téj modliwie kapłan daléj kontynuuje mszę ś. a przed przeżegnaniem, powtórnie nad niemi modlitwę odmawia, prosząc Boga o spełnienie tego błogosławieństwa, i obdarzenie ich nakoniec życiem szczęśliwem w wieczności. Tego błogosławieństwa kościół nie udziela gdy za mąż idzie wdowa.

Wspomnieć nie zaszkodzi dawne przy zawarciu małżeństw zwyczaje. W czasie odmawianego nad nowożeńcami błogosławieństwa, rozciągano nad niemi welon koloru płomienistego (1)

(1) *Flammeum nuptiale.*

Ta ceremonija przeszła od Izraelitów do Chrześcijan, i wyrażała moc czyli powagę męża, a podległość żony Niewiasty zamężne z okrytą tylko głową pokazywać się mogły, o czémś. Paweł wspomina (1. *Cor.* 11) i nakrycie głowy, które zamężnem zaleca, nazywa władzą czyli zwierzchnością, tojest znakiem nad niemi zwierzchności mężów. W przepisach powszechnego Rzymskiego rytuału opuszczono ten obrządek, który też niebył powszechnym. Był także zwyczaj w dawnych wiekach wieńczenia nowożeńców. Ten także wziął z starego Testamentu początek, długo się w kościele utrzymywał, a na wschodzie dotąd jest utrzymywany. Wieńce czyli korony plecione z róży, rozmarynu i innych kwiatów, w kształcie wieżyczek, po danym ślubie wkładano na nowożeńców, i w takich koronach z kościoła udawali się w towarzystwie przyjaciół do domu. Szczątek jakikolwiek tego zwyczaju pozostał w strojeniu się do ślubu w kwiaty.

Wzmianka się jeszcze uczyni o tak nazwanem *złotem weselu.* Obchodzą je małżonkowie gdy z sobą dożyją roku 50 tak jak kapłani obchodzą powtórne prymycye w roku 50. po swojem wyświęceniu się na kapłaństwo. Zwyczaj tylko pobożny, wzięty z Jubileuszu, który niegdyś w chrześcijańswie, jak i w starym zakonie co 50 lat był obchodzony, poświęcił to złote wesele jak i powtórne kapłańskie prymicye, i dotąd je utrzymuje Przepisu na to rytualnego nie ma. Jak kapłani 50 rok od wyświęcenia zaczynający mszą ś. podobnie niby jak ową pierwszą życzą sobie odprawić, i z większą kleru assystencyą

od *Veni creator* ją zaczynają: tak podobnież pobożni małżonkowie w obranym sobie dniu roku 50 udają się z przyjaciołmi do kościoła, uczyniwszy spowiedź, przyjąwszy kommunią dzięki składają Bogu za długoletnie zachowanie i nadal o potrzebne łaski proszą. Gdy życzą sobie obchodzić z weselem miłą pamiątkę, tę zaśpiewane *Veni creator* przypomina im i serca ich rozczula, a kapłan nad niemi odmówi modlitwę do Ducha ś. *Deus qui corda fidelium*, i na końcu mówiąc: *Benedictio Dei descendat super vos* i t. d. pokropi ich święconą wodą i poda relikwije ś. do pocałowania.



CZĘŚĆ PIĄTA

O BENEDYKCYACH CZYLI POŚWIĘCENIACH, PROCESSYACH I INNYCH PRAKTYKACH RELIGIJNYCH.

ROZDZIAŁ I.

O BENEDYKCYACH CZYLI POŚWIĘCANIU RZECZY W POWSZECHNOŚCI.

Modlitwa do Boga czyniona nad rzeczami do użycia, bądź doczesnego, bądź duchownego, służącemi, zowie się *błogosławieniem* lub *poświęceniem* (benedictio, euchologia). Modlitw takich używano już za czasów apostolskich. *Wszelkie stworzenie*, mówi ś. Paweł (1) *dobre jest; a nic ma być odrzuconém, co z dziękczynieniem bywa przyjmowane: albowiem poświęcone bywa przez słowo boże i modlitwę.* Dobre są rzeczy które Bóg do użycia ludzkiego stworzył: lecz ludzie przewracający często zamiary boskie, używają ich na złe, i szatan naprowadzeniem do złego ich użycia, w pokusę i do upadku ludzi przywodzi; o użycie przeto dobre tych rzeczy, i oddalenie wszelkich podstępów szatańskich, prosi kościół Boga, czyniąc nad temi rzeczami modły, czyli poświęcając one: We wszystkich formach poświęceń jakie kościół ma w praktyce, ten się ich cel wykazuje. Wyznaje się oraz, że to są boskie dary, i uwielbia się za nie do-

(1) 1. *Tim.* 4—4.

broczynną Opatrzność: wyznaje się, że tylko ku dobremu użyciu dozwolone są ludziom, iże to użycie, chociaż doczesne ku chwale Boga i ku zbawiennéj zasłudze zmierzać powinno. *Czy jécie, czy pijecie* mówi Apostoł, *wszystko na chwałę Boga czyńcie.* Gdzie dostatek, i zbytek panuje, nic podobno rzadszego nad takie uczucia; bogacze, spekulanci, sobie samym zdają się przypisywać dobre powodzenie, i nie pomyślą, iż dobrze i ku chwale Boga użyć go powinni: i ztąd to pochodzi lekce ważenie tych chwalebnych praktyk, jakiemi są benedykcye czyli poświęcenia rzeczy używalnych. Inaczéj myślą ci, w których pomyślność, powodzenie, uczuć wiary nie przytępiły. Czują, że bezpośrednio są pod ręką Boga, że na nic się nie przyda ich praca i staranie, jeśli im Bóg niepobłogosławi; w nim więc swoją nadzieję pokładają, i do niego się, jako dzieci do Ojca, o błogosławieństwo i pomoc udają; to jest, co często ich wiedzie do żądania modłów kościoła nad temi rzeczami, których im Bóg do użycia udziela.

Dotąd mowiło się o błogosławieniu czyli poświęceniu rzeczy: udziela także kościół błogosławieństwa pewnym osobom, jako to, podróżnym, zabierającym się do stanu małżeńskiego, i t. d. Te błogosławieństwa nie czém inném są, jak modłami za te same osoby, o udzielenie im łask doczesnych i zbawiennych.

Modlitwy (benedictiones) których kościół w poświęcaniu rzeczy używa, zebrane są w rytuałach czyli w tak nazwanych Agendach i pontyfikałach. Tych biskupom i kapłanom w błogosławieniu kościół trzymać się rozkazuje, a

zabrania używać tych modłów w innych zamiarach], oprócz tych, do których je przeznaczył.

Dla utrzymania dobrego porządku, już to dla uszanowania biskupiéj godności, kanony kościelne, niektórych rzeczy poświęcanie samym biskupom rezerwowały, jako to: *poświęcanie oliwy w wielki czwartek, poświęcanie kościołów, Ołtarzy, kielichów, konsekracyą opatów, królów, panien zakonnych* i t. d. Są inne rzeczy których poświęcanie Kościół rezerwował biskupom, lecz udziela téj mocy i kapłanom za szczególnem pozwoleniem, jako to poświęcania *Apo, stołów kościelnych* (1) *kaplic, cmentarzów*, i t. p. Do innych pozwolenie biskupie nie jest potrzebne, jako to do *poświęcenia wody, chleba, pokarmów, domów*, i t. d.

Z rzeczy poświęconych, jedne nieprzechodzą już w użycie świeckie (2) i takiemi są rzeczy ściągające się do służby bożéj; drugie nie wyłączają się z użycia pospolitego, jako to poświęcone domy, zboża, pokarmy i t. d. (3).

Wymienię tu obrzędy które pospolicie używane są w poświęceniu rzeczy. Istota poświęcenia na modlitwie i wzywaniu imienia boskiego zależy; *znak krzyża* w czasie modłów nad rzeczami lub osobami czyniony, wyraża, że o wszystkie łaski przez zasługę męki Zbawiciela prosić winniśmy; *kropienie święconą wodą* o-

---

(1) *Apparaty kościelne powinny być przyzwoite; biskupom przeto poświęcenie ich rezerwowane, żeby się widzieć mogli.* (2) *Modły nad takiemi, zowią się* benedictiones constitutivæ. (3) *Modły nad niemi*, benedictiones invocativæ *zowią się.*

bowiązek oczyszczenia serca przypomina, *kadzenie* zaś jest wyrażeniem pragnienia, aby prośby nasze, podobnie jak to kadzenie, wzniosły się aż do Boga; niektóre rzeczy namaszczają się, jako to kielichy, pateny, ołtarze.

ROZDZIAŁ. II.

O POŚWIĘCENIU KOŚCIOŁA.

Kościół Jerozolimski przez Konstantyna W. zbudowany, i od biskupów z wspaniałemi obrzędami, jak mówi Euzebiusz, poświęcony, pierwszym jest w hjstoryi kościelnéj przykładem publicznego świątyń pańskich poświęcania: lecz obrządek tego poświęcania pierwszy raz publicznie użyty, bez wątpienia w przód w czasie, prześladowań, używany był prywatnie, i słusznie wyprowadzany jest z apostolskiego ustanowienia. (1) Liczne obrzędy przy poświęceniu kościoła odprawują się. Wiele z nich znajdujemy *in sacramentario* Grzegorza W. inne były późniéj przydane.

§. 1. Przygotowanie do obrzędów.

W wigilą poświęcenia kościoła, duchowieństwo, lud i biskup pościć powinni W tenże sam dzień biskup kości świętych (*Reliquiae*) które mają być złożone w ołtarzu (2) składa w naczy-

(1) *Bona rer. lit. lib.* 1. *c.* 20. (2) *Dla czego relikwije składają się w ołtarzu, i nie poświęca się ołtarz bez relikwij, powiedziało się wyżéj na stronicy* 10.

niu i zamyka z opisem autyentycznym że je tam złożył. Relikwie te wystawują się pod namiotem, w bliskości kościoła goreje przy nich światło, i kler zebrany odprawuje tam jutrznią ku czci SS. których są te relikwije. Zostawują się one na temże miejscu przez noc.

§. 2. Zaczęcie obrzędów.

W dzień obrzędu poświęcenia, przybywa biskup do kościoła, i uczyniwszy potrzebne rozporządzenia z klerem i z ludem udaje się na miejsce relikwij, a w kosciele jeden dyakon zostaje i zamyka się. Biskup wziąwszy na się ubiory, odmawia z klerem *siedm psalmów pokutnych*, a potém udaje się z processyą do drzwi kościelnych, gdzie wzywa Ducha ś. aby pobłogosławił tak wielkiemu dziełu; Poczém klęka i odmawia *Litanią do Wszystkich SS.* a przed témi słowami: *Od wszego złego wybaw nas Panie*, błogosławi wodę i sól, i kropi nią najprzód lud w około stojący, a potém ściany kościoła trzy razy go obchodząc (1)

Pierwszy raz idąc po prawéj stronie, kropi raz najwyższą ścianę, drugi raz cmentarz, mówiąc: *w imie Ojca i Syna i Ducha ś. Amen.* Wróciwszy na miejsce odmawia modlitwę, prosząc Boga aby raczył przyjąć w opiekę tę świątynią: po czém końcem pastorału uderza we drzwi, mówiąc: *Otwórzcie xiążęta bramy wasze i podnieście się bramy wieczne, a wnijdzie król chwa-*

(1) *Kropienie wodą kościoła przy poświęcaniu onego, chrzest kościoła duchownego tojest wiernych wyraża, mówi* Ivon Karn. *in Serm. dedic.* i Durandus *Rat. lib.* 1. *c.* 6.

ły: Dyakon zaś w kościele będący pyta się, *któryż to jest król chwały*? biskup odpowiada: *Pan mocny i potężny*, *Pan potężny w boju*.

Powtórnie biskup obchodzi kościół kropiąc ściany od fundamentów, a powróciwszy czyni modlitwę, prosząc o jedność i pokój dla tych wszystkich, którzy do tego kościoła pod rządem jednego pasterza zgromadzać się będą. Poczém mówi powtórnie: *Otwórzcie xiążęta bramy wasze* i t. d. dyakon jeszcze nieotwiera.

Trzecie kropienie odprawia biskup podobnież (1) ale idzie po lewéj stronie, i kropi środek ścian i cmentarz, a powróciwszy czyni modlitwę, prosząc Boga, aby raczył pobłogosławić, cokolwiek on błogosławić będzie, i oddalił napaści szatańskie, a przybytek ten stał się mieszkaniem Aniołów. Uderza Potém pastorałem we drzwi, (2) i mówi jako wyżéj; a gdy dyakon zapytuje *któryż to jest król chwały*? Biskup z całem duchowieństwem odpowiada: *Pan zastępów ten ci jest król chwały. Otwórzcie, otwórzcie, otwórzcie*. Po tym rozkazie czyni biskup znak krzyża na progu pastorałem mówiąc: *Oto znak krzyża, niechaj znikną wszelkie potwory*. Na te słowa drzwi się otwierają. Ktoż nie widzi w tém obrzędzie otwartych bram nieba mocą zwycięzkiego krzyża? Słowa tu użyte są z psalmu 23. który śpiewany był przez chóry na przemiany gdy z domu Obededoma wnoszono arkę do przybytku na Syonie.

---

(1) *Kropienie potrójne, do potrójnego kropienia lub zanurzenia we chrzcie stosuje się* Ivon *ibid*. (2) *Pastorał władzę biskupią oznacza, a uderzenie, rozkaz.*

§. 3 Wnijście do kościoła. Litania o WW. SS. Alfabet.

Po otworzeniu drzwi biskup z duchowieństwem wchodzi do kościoła, a lud zewnątrz zostaje. *Pokój temu domowi* mówi biskup; *przy wnijściu twoim*, mówi dyakon, a kler odpowiada *Amen.* Biskup na środku kościoła intonuje *Veni creator*: po którego ukończeniu klęka i mówi z klerem *Litanią do wszystkich SS.*; a po tych słowach, *abyś wszystkim wiernym zmarłym wieczne odpocznienie dać raczył.* wstaje, żegna kościół i ołtarz, mówiąc: *abyś miéjsce to przytomnością twoją nawiedzić raczył.... abyś na straż onego Aniołów przeznaczyć raczył... abyś kościół i ołtarz ten, który się poświęca ku czci twojéj i imieniowi N. pobłogosławić i poświęcić raczył...* przytomni na to wszystko odpowiadają: *wysłuchaj nas Panie.*

Po uczynionéj nareszcie modlitwie kler śpiewa kantyk *Benedictus*: a biskup na posadzce kościoła, na Popiele na krzyż posypanym, kreśli *litery greckie i łacińskie* końcem pastorału. (1)

§. 4. Swięcenie wody i dalsze modlitwy.

Po napisaniu Alfabetu zbliża się biskup do ołtarza i *poświęca wodę, sól, popioł i wino*, każde z osobna, poczém miesza je z sobą i czyni dalsze modły, prosząc Boga, o wylanie na ten przybytek boży łaski i obfitego błogosławień-

(1) *Przez liter pisanie wyraża się nauczanie. Grecki i Łaciński alfabet w tym godle użyty, że te dwa języki najpowszechniéjsze były w kościele* Ivo *ibidem. Trzeba tu uważać, że kościół wiele tu wyraża obrzędow chrzest oznaczających, a przed chrztem nauczano początków wiary.* Catalani *Pon-*

ii: , te.

stwa (1) idzie ku drzwiom kościelném i pastorałem na nich czyni znak krzyża s. (2) odmawiając daléj modlitwę, i prosząc Boga, dla uczęszczających do tego przybytku o pokoj, pomyślność, trzeźwość, skromność. miłosierdzie i oddalenie wszelkich złych przygód. Powróciwszy przed ołtarz odmawia inną modlitwę, prosząc Boga, aby ten Przybytek raczył pobłogosławić i strzedz.

§. 5. Zaczęcie poświęcenia ołtarzów.

Wstąpiwszy biskup do ołtarza, umaczawszy palec w święconéj wodzie czyni krzyż na środku, toż na czterech rogach kamienia który ma służyć na ołtarz; poczem obchodzi ołtarz siedm razy kropiąc święconą wodą: (3) gdy tym czasem kler odmawia psalm *Miserere mei Deus*; po każdych trzech strofach jego powtarzając antyfonę *Asperges me*. Pokropiwszy ołtarz (4) obchodzi trzy razy kościół wewnątrz i kropi ściany, a potém pawiment, zaczynając od wielkiego ołtarza ku drzwiom, potém formując krzyż. Stanąwszy nareszcie na środku, *rzuca wodę na wschód, za-*

---

(1) *Woda i sól, wyraża chrzest; popiół, pokutę; wino łaskę wlewającą się przez chrzest, i sakrament pokuty.* Catal. *ibid.* (2) *Krzyż na środku, oznacza mękę; wodą czyniony, że chrzest z męki Chrystusa moc bierze; inne na czterech rogach że cały świat męką Chrystusa odkupiony i do odrodzenia przez chrzest wezwany.* Catal. *ibid.* (3) *Znaczenie, że na chrzcie udziela się siedmioraka łaska Ducha ś.* Remigius Antissiod. *apud Catal.* (4) *Tego kropienia to samo znaczenie, co i zewnętrznego.* Durandus *przydaje, iż zewnętrzne obmycie bez wewnętrznego nic nieważy.* Apud Catal.

chód, południe i północ (1) odmawia na témże miéjscu dwie modlitwy, na uproszenie łaski i miłosierdzia dla wszystkich którzy przychodzić będą do tego kościoła na modlitwę. Śpiewa nareszcie lub odmawia prefacyą, któréj treść następująca: „Niechaj zstąpi na ten kościół. (2) „Swięty Duch Twój, w siedmiorakie dary obfitujący; wysłuchaj prośby w tym domu imie„nia twego wzywających. Z pokorą Cię prosi„myabyś go oczyścił, pobłogosławił i poświęcił. „Niechaj tu kapłani sprawują ofiary, wierni skła„dają swe modły; niech tu składają ciężar grze„chów, zycie naprawują i t. d.“ Poczém udaje się biskup przed ołtarz i tam święconą wodą zaczynia wapno potrzebne do spojenia ołtarza i onęż błogosławi. Reszta wody wylewa się około ołtarza. (3)

§. 6. Processya z relikwijami w koło kościoła.

Udaje się biskup z klerem processyonalnie na miejsce relikwij, i tam uczyniwszy zewnątrz i wewnątrz namiotu modlitwę, wraca się ku drzwiom kościoła, a kapłani na przyzwoitém nosidle niosą relikwije. Od drzwi processya obchodzi w koło kościoła, a lud śpiewa *Kyrie elejson.* Gdy processya wróci przededrzwi, biskup

---

(1) *To jest na wszystkie strony, że cały świat do chrztu wezwany.* (2) *Na wiernych. przenośnia.* (3) *Woda ta święcona była tylko do wymienionych obrzędów. Reszty wylanie. oznacza według Remigiusza i Ivona, że po dopełnieniu co jest przepisano, względem poświęcenia wiernych, reszte, to jest: wewnętrzne poświęcenie Bogu się zostawuje..* Catal.

przemawia do ludu o poświęceniu kościołów, upomina lud do uszanowania miéjsc świętych, do przykładania się ku ich ozdobie i oddawania należytości kapłanom. (1) Każe tym końcem archidiakonowi czytać wyroki Soboru Trydenckiego przeciw grabieżcom rzeczy kościelnych, i niewypłacającym należących się danin. Po przeczytaniu obraca mowę do fundatora jeśli jest przytomny, pyta go o dochody kościołowi wyznaczone, zaleca go modlitwom wiernych, i uwiadomia go o *prerogatywach* jego. (2) Po czém następuje modlitwa i namaszczenie drzwi krzyżmem.

§. 7. Wnijście do kościoła.

Po namaszczeniu drzwi otwierają je, i processya (z ludem) wchodzi do kościoła. Relikwije składaią się w bliskości ołtarza, a biskup po uczynionéj modlitwie namaszcza to miéjsce w ołtarzu (grób) w którem mają być złożone, i składa je tamże; (3) także kamień którym mają być nakryte namaszcza odspodu, i nim relikwije przykrywa. Rzuca kielnią wapno, a rozpoczętą ro-

(1) *Dziesięciny i inne należności, mianowicie które fundusz kościoła składają.* (2) *Ma godniejsze miéjsce w kościele i na uroczystych processyach; w ubóstwie ma prawo być zasilonym z funduszów kościoła, który uposażył. Te są przywileja czyli prerogatywy fundatora. Obowiązek, bronić kościoła i funduszów Wszystko to, następujący, znany kanonistom, wiersz obéjmuje:*

Patrono debetur honos, onus, utilitasque
Præsens ut præsit, defendat, alatur egenus.

(3) *Zobacz o ołtarzach, 10.*

botę kończy mularz, spajając kamień z ołtarzem: poczém biskup namaszcza krzyżmem kamień pokrywający relikwije, i kadzi ołtarz ze wszystkich stron. W modlitwie zaraz następującéj prosi Boga, aby modły wiernych wstępowały aż do tronu jego tak jak się podnosi ten dym: aby raczył wyświadczyć miłosierdzie tym wszystkim, którzy ofiarować będą, albo stawać się uczestnikami ofiar czynionych na tym ołtarzu.

Po téj modlitwie czyni biskup pięć znaków krzyża, kadząc turybularzem, to jest na środku i po czterech rogach ołtarza: oddaje Turybularz kapłanowi, aby obchodząc ołtarz kadził, on zaś namaszcza ołtarz *oliwą katechumenów*, czyniąc krzyż na każdym, z pięciu krzyżów, to jest na środku i na rogach ołtarza wyrytych: po czém znowu je kadzi, i stosowną modlitwę odmawia: Powtarza drugi raz toż namaszczenie i kadzenie. Czyni podobnież namaszczenie trzeci raz, ale już *krzyżmem ś.* (1) Nareszcie wylewa oliwę katechumenów i krzyżmo na ołtarz, miesza je, i naciera całą mensę ołtarza, w czasie tych wszystkich obrzędów kapłani nieustannie śpiewają lub odmawiają antyfony i psalmy.

§ 8 Namaszczenie krzyżów na ścianach.

Po namaszczeniu ołtarza, namaszcza krzyżmem dwanaście krzyżów na ścianach, i po każdém namaszczeniu kadzi je, na każdym z tych krzyżów świeca goreje. (2)

---

(1) *Te wszystkie namaszczenia, wyrażają obrzędy przy chrzcie, czyli poświęcenie kościoła duchownego.*

(2) *Kościół jest Apostolskim, a dwunastu było A-*

§ 9. Dokończenie konsekracyi ołtarza:

Powraca biskup do ołtarza i pobłogosławiwszy dwadzieścia pięć ziarn w większych cząstkach, kadzidła, na każdym krzyżu mensy, układa po pięć ziarn, formując krzyż; na tych krzyżach kładzie małe stoczki, także w krzyż urobione, zapala je. Stoczki gorejąc kadzidło trawją, a biskup poklęknąwszy zaczyna hymn *Veni creator*. (1) Po stósownych modlitwach, przystępuje biskup ostatni raz do namaszczenia ołtarza: namaszcza zaś go od spodu i po czterech rogach jak się mensa spaja z podstawą.

§. 10. Poświęcenie naczyń, ubiorów, bielizny i ubrania ołtarzów.

Jeżeli ubiory kapłańskie, naczynia i bielizna ołtarza, poświęcone nie są, po namaszczeniu ostateczném ołtarza biskup je błogosławi. Ołtarz się nareszcie wyciera i przyozdabia, a biskup go okadziwszy, zabiera się do odprawienia najświętszéj ofiary.

ROZDZIAŁ III.

O CMENTARZU I JEGO POŚWĘCENIU.

Miéjce grzebania umarłych *cmentarzem* (cæmeterium) czyli *miejscem zaśnienia* (locus dor-

---

postołów. Jerozolima niebieska (Apoc. 21. 14) na murach ma dwanaście imion Apostołów Kościół więc poświęcany, jest figurą owego górnego kościoła, niebieskiéj Jerozolimy.

(1) *Te ziarna kadzidła palące się, oznaczają modlitwę; w krzyż formowane, na znak, że ta modlitwa dzielność mą z męki Chrystusa.*

mitionis) się zowie. (1) Chrześijanie zawsze mieli osobne cmentarze, nawet w czasach prześladowań. Były zaś w otwartem polu, gdyż prawo Rzymskie niedozwalało grzebać zmarłych wśród miast, i miéjsc zamieszkałych. Cmentarze a zwłaszcza *katakumby* podziemne, służyły pierwszym chrześcijanom nie tylko ku pogrzebaniu zmarłych, ale i ku zgromadzeniu się w czasię prześladowań na religijne obrzędy. Ustały prześladowania, i od tego czasu wnosić się poczęła wolność grzebania zmarłych w kościołach lub przy kościołach, do czego pobudkę szczególniéjszą brano z ciał męczenników złożonych w kościołach. Konstantyn W. pierwszy monarcha chrześcijański, pierwszy był pochowanym, jak żądał, w kościele przez siebie na pamiątkę Apostołów zbudowanym. (2) Za nim poszli następcy i znakomitsi panowie. Biskupi także chowani byli w kościołach. Więc chociaż nawet Teodozyusz młodszy cesarz, ponowił dawne prawa, aby chowano się na miéjscach osobnych, i chociaż niektóre synody, a mianowicie *Brakareński* (r. 563.) i *Kartagiński* V. (r. 401) toż samo popierały. ustawy te jednak nie wiele miały rygoru, a nareszcie około roku 800. *Leon* cesarz mądrym nazywany, był przymuszony dawne prawo skasować (3) i zostawić wolność, obierania grobu w mieście lub za miastem. Ustał więc zwyczaj, w jednych krajach prędzéj,

---

(1) Cæmeterium *po grecku* Koimeterion *miéjsce zaśnienia czyli spoczynku. Ze względu na oczekiwane zmartwychwstanie ciał użytą tego wyrazu.* (2) *Euseb. Vita Const. lib. 4 c.* 6. (3) *Const. Novel* 53.

w drugich późniéj, lecz prawie ogólnie około wieku IX. chowania się na miéjscach odosobnionych] a nastały już z potrzeby cmentarze przy kosciołach, i na nich, lub w kościołach zmarłych grzebano. Chowanie jednak w kościele, zawsze tylko znaczniéjszym lub zasłużeńszym kościołowi dozwalanem było.

W polszcze aż do końca wieku XVIII. grzebano zmarłych na cmentarzach przy kościołach. Kościoły parafialne Warszawskie pierwsze dały przykład zakładania cmentarzów w polu. Najprzód w r. 1784. stanął cmentarz w polu Parafii S. Krzyża, a za nim w krótce cmentarz trzech innych parafii: P. Maryi, S. Jana i S Andrzeja na Powązkach. Aby nie miano wstrętu grzebania na nich umarłych, ozdobiono je kościołami i katakumbami. Rząd pruski, a po nim polski, urządzenia wydał aby wszystkie w kraju Parafije cmentarze w pole wyniosły i takowe do skutku powszechnie doprowadził.

Poświęcenie cmentarza.

Poświęcenie cmentarza odbywa się przez biskupa lub przez kapłana za biskupa pozwoleniem. Z większą zaś uroczystością odbywa się w pierwszym przypadku. Niebędę tu wchodził w szczegóły tego obrzędu, gdyż on wzięty jest z poświęcenia kościoła. Odmawia się litania o wszystkich ŚS. benedykuje się to miéjsce przeznaczone na chowanie umarłych: pokrapia się święconą wodą z odmówieniem psalmów i modlitw: nakoniec zatykają się trzy gorejące świece na jednym krzyżu jeśli poświęcenie odbywa się przez kapłana, a na pięciu krzyżach jeśli przez

biskupa, i turyfikują się te krzyże. Jakie jest znaczenie kropienia i kadzenia mówiło się wyżéj, gdy rzecz była o poświęceniu kościoła. Zapalenie świec na krzyżach wzięte jest z poświęcenia ołtarza, i toż ma znaczenie co palenie stoczków na krzyż ułożonych po namaszczeniu ołtarza.

ROZDZIAŁ IV.

O ŚWIĘCENIU WODY.

Kościół żadnéj prawie rzeczy w obrzędach nieużywa bez poświęcenia jéj poprzedniego. Błogosławi tedy czyli poświęca wodę do chrztu, do pokropienia wiernych i innych rzeczy.

Swięcenie wody do chrztu.

Błogosławienie czyli święcenie wody do chrztu jest praktyką idącą od czasów apostolskich. ś. *Bazyli* który żył w IV. wieku, kładzie ten obrządek w liczbie tych praktyk które Apostołowie kościołowi zostawili przez ustne podanie. *(1)* W rzeczy saméj zawsze ta praktyka była w kościele, a początku jéj nigdzie nie widać, słusznie przeto od Apostołów jest wyprowadzana. W Sobotę wielkanocną i przed świątkami się poświęca: lubo i każdego czasu, gdy jéj nie wystarcza, poświęcaną być może. Opisze się tu obrządek poświęcania wielkosobotni; tenże sam odbywa się i w sobotę przed świątkami.

Swięcenie wody poprzedza czytanie proroctw, w śród których czynią się modlitwy,

(1) *De Spir. S. c.* 27.

ściągające się po większéj części do katechumenów (1) Poczém udaje się Processya, śpiewając antyfonę *sicut cervus*, tojest, *jako jelen pragnie do źrzódła wód, tak dusza moja do Ciebie Boże*; przez co wyraża się pragnienie katechumenów odrodzenia się przez Sakrament chrztu świętego. Nad chrzcielnicą stanąwszy kapłan, prosi Boga, aby przez ten Sakrament to pragnienie wiary w żądających odrodzenia ugasił, duszę ich i ciało poświęcił. Następuje błogosławienie wody, które zależy na modlitwie i znaku krzyża ś. Modlitwa ta i wszystkie inne obrzędy, ściągają

(1) *Bardzo bliskie jest zastósowanie tych proroctw do chrztu; w pierwszém wspomniane sa wody* (et Spiritus Dei ferebatur super aquas) *w drugiem potop, w trzeciem obiecane błogosławieństwo wszystkim narodom; w czwartém zatopienie Egypcyan w morzu czerwonem, a zachowanie ludu bożego; w piątem wezwanie pragnących do wód zbawiennych* (omnes sitientes venite ad aquas) *tyczące się nie samych tylko Izraelitów lecz wszystkich narodów; w szóstem, ukazanie się Zbawiciela na ziemi, przestawanie z ludźmi, i nauczenie ich drogi zbawienia; w siódmem udzielenie ducha kościom umarłych, tojet ożywienie łaską Ducha ś. tych którzy przez chrzest zostają odrodzeni; w osmem, uświętobliwienie i zapisanie w księgi żywota tych których zmazy są obmyte; w dziewiątem, pożywanie baranka, który był figurą Chrystusa; w dziesiątem, nawrócenie i pokuta którą sposobiący się do chrztu czynić powinni. w jedynastem przestroga, aby się do grzechów nie wracali; w dwunastem; przykład, trzech pachołąt, których żadna siła do odstąpienia zakonu bożego zniewolić nie zdołała. W dawnych wiekach czytano te proroctwa katechumenom i przypomniały im bardzo ważne, jak ztąd widieć można, pobudki i nauki.*

się do tego duchownego odrodzenia i skutków onego. *Żegnanie wody*, dotykając się onéj, czyni się dla wyrażenia, że chrzest, ma swoją dzielność z męki chrystusa Pana; *położenie ręki na wodzie* jest onéjże wskazywaniem na te słowa: *haec sancta et innocens creatura* (1) i t. d. *wyrzucenie wody na cztery strony chrzcielnicy*, oznacza że wszyscy powołani są do chrztu; *tchnienie na wodę*, wyraża tchnienie czyli łaskę Ducha ś. *zanurzanie paschału w wodzie* wyraża skutki téj łaski.

Pokrapia tu kapłan wiernych, lud także bierze wodę poświęconą do domów, (2) poczém kapłan na wodę w chrzcielnicy nalewa *oliwy katechumenów*, tudzież ś. krzyżma, przez co oznacza się namaszczenie Ducha ś. którego ochrzczeni stają się uczęstnikami. Powracając od chrzcielnicy śpiewa się litania o wszystkich SS. a kapłan z dyakonem i subdyakonem przyszedłszy przed wielki ołtarz krzyżem leży, aż do słów: *My grzesznicy Ciebie prosimy, wysłuchaj nas Panie.* To śpiewanie jest prośbą za ochrzczonemi o skuteczność odebranéj łaski a leżenie krzyżem, jest wyrażeniem z jaką gorącością ta prośba za niemi się czyni.

---

(1) *Takowe ręki kładzenie, czyli wskazywanie rzeczy nad którą czyni się modlitwa ma miéjsce i w innych obrzędach, jako to na chrzcie. we mszy świętéj, na te słowa* hanc igitur oblationem. (2) *Zwyczaj ten dawnych sięga wieków. Brano wodę poświęconą przed użyciem jéj do chrztu, i pokrapiano domy, winnice, pola. Zobacz* Martene *de Ant. Eccl. Rit.*

Swięcenie wody do pokropienia i o pokropieniu.

Używanie święconéj wody do pokropienia, podobnież dawną jest praktyką w kościele, jak i błogosławienie wody do chrztu. Lecz niewiadomo czyli początkowo wodę do pokropienia osobno poświęcano, lub też używano chrzcielnej. Ostatnie rozumienie dowodniejsze jest. Do tąd jest zwyczaj, że lud wodę do chrztu poświęconą rozbiera, i w kościołach gdzie jest chrzcielnica, w wielką Niedzielę i w Zielone świątki nie poświęca się woda do pokropienia, ale się do tego używa wody chrzcielnéj w sobotę poświęconéj: modlitwy także podobne są w jednem i drugiem poświęceniu. Poświęcanie więc wody do pokropienia osobne z tąd zdaje się poszło, iż dla wielości biorących, nie wystarczało wody chrzcielnéj. Cokolwiek bądź, dawne już są ślady osobnego poświęcenia. (1) Aby zrozumieć ducha modlitw, odmawianych w tém poświęceniu, wiedzieć należy do czego się ściąga i co znaczy święconą wodą kropienie (aspersio). Jest to przypominanie wiernym niewinności odebranéj na chrzcie, i obowiązku oczyszczenia sumienia przez pokutę: i dla tego to czyni się pokropienie uroczyste w niedzielę, jako w dzień pamiątki zmartwychwstania Chrystusa, i zmartwychwstania naszego przez chrzest: dla tego śpiewane są w czasie pokropienia te słowa: *Pokropisz mnie Panie hyzopem a będę*

(1) *Mówi o nim Leon IV. w wieku IX.* *Homil.* de cura past. *i inni,* apud. Catal. Rit. Rom. *ten zaś utrzymuje, iż w pierwszych wiekach miéjsce już miało.*

oczyszczony: obmyjesz mnie a nad śnieg wybieleję: tudzież psalm pokutny, wzbudzający do skruchy, *Miserere mei Deus.*

Chwalebne zaiste przypomnienie tak istotnego obowiązku, jak zbawienne jest o nim pamiętanie, strzeżenie serca w czystości i odnawianie onego przez pokutę. Jako ten jest główny cel tego obrzędu, tak i modły w poświęcaniu tego żywiołu w tymże duchu się czynią. Chrześcijanin powinien być czysty, niewinny, święty, jakim został na chrzcie: Duch ś. w darach swoich powinien w sercu jego mieszkać; pycha, nieczystość i wszelkie sprawy szatańskie, ani się mianować, jak mówi Apostoł, w Chrześcijanach nie powinny: owoż dla czego przy poświęcaniu wody kapłan Boga prosi, aby oddalał od wiernych swoich złość szatańską (*pokusy, natarczywości, i wszelkie sprawy jego*) a udzielał im łask Ducha ś. (*mądrości, rady, męztwa, pobożności, bojaźni Bożéj*). Sól jest godłem mądrości, roztropności chrześcijańskiéj, *którą, jak mówi Apostoł, życie nasze i wszystkie mowy nasze powinny być zaprawione.* (1) Ona także zachowuje od zepsucia; dla tego więc błogosławi się także i miesza z wodą święconą, dla wyrażenia, że chrześcijanin powinien się chronić zepsucia, a wszelkie mowy i postępki powinien roztropnością chrześcijańską miarkować, aby w nich nic skażonego, nic gorszącego, nic dla niego samego i dla innych niebezpiecznego nie było.

---

(1) *Col.* 4, 6.

Błogosławienie czyli święcenie chleba i innych żywiołów.

W błogosławieniu chleba czyni się prośba do Boga o udzielenie pożywającym go zdrowia ciała i duszy. Jezus Chrystus pożywając chleba doczesnego, lub rozdając go ludowi, wprzód go błogosławił; dla tego w modlitwie mówi się: *Panie Jezu Chryste, pobłogosław ten chleb, jakoś pobłogosławił pięcioro chleba na puszczy.* Widać ztąd, że błogosławienie chleba pochodzi z przykładu Zbawiciela. W pierwszych zaraz wiekach znajdujemy ślad tego błogosławienia. Lecz dobrze jest wiedzieć, jaki i kiedy chleb błogosławiono. W pierwszych wiekach, jak się już wyżéj mówiło (1) wierni przynosili z sobą chleby do ofiary; lecz tyle ich tylko do ofiary brano, ile potrzeba było. Po skończonéj ofierze mszy ś. celebrujący biskup lub kapłan, błogosławił resztę owych chlebów, które nie były wzięte do ofiary, i tym którzy nie mogli być uczestnikami kommunji świętéj rozdawał, na znak braterskiego społeczeństwa. (2) Dawano go nawet i katechumenom. (3) Chleb ten nazywał się *panis eulogicus* czyli *błogosławiony.* W średnich wiekach nietylko tym co niebyli u kommunji ś. lecz wszystkim w kościele przytomnym, chleb ten po mszy celebrujący błogosławiwszy rozdawał, a osobliwie w niedzielę. Zwyczaj ten do dnia dzisiéjszego pozostał we Francyi.

Lecz oprócz tego obrzędu, w IV. już wieku znajdujemy, że biskupi i kapłani poświęcając chleby (Eulogiae) posyłali je prywatnie jedni

(1) *Zobacz karta* 67 (2) *Con.* 2 *Conc. Ant. a* 341 *et Balsamon Com* (3) *Aug de Pecc. Merit. l.* 2 *c.* 26.

drugim na znak jedności. Przyłączali do tego listy z wyrażeniem pobożnych życzeń, czyli z powinszowaniem. (1) Ztąd podobno wziął się zwyczaj, że przed świętami Bożego narodzenia pasterze parafianom swoim rozsyłają opłatki *kolędą* zwane. Błogosławienie chleba pozostało w czasie wielkanocnym: lubo każdego czasu może mieć miéjsce. Jest także zwyczaj poświęcać chleb w dzień ś. Agaty. W modlitwie prosi kapłan Boga przez przyczynę téj ś Męczenniczki o zachowanie od ognia: w czém jest przystosowanie do cudownego odwrócenia od miasta *Katany* wylewu ognistego z Etny, którym to miasto było zagrożone. Kataneńczykowie udali się w tém niebezpieczeństwie do grobu ś. męczenniczki i płaszczyk jéj przeciw ogniu wystawili, prosząc Boga przez przyczynę téj Świętéj o odwrócenie téj klęski, i ogień się w inną stronę zwrócił. (2)

Błogosławienie wina w dzień ś. Jana Ewangelisty.

Jest starożytne podanie, że ś. Jan Ewangelista, truciznę bez zaszkodzenia sobie wypił, zkąd poszedł pobożny zwyczaj błogosławienia wina w dzień tego Apostoła, lub też i w inne dni, gdy kto tego żąda. Zwyczaj ten nie jest powszechny w kościele, ale tylko w Niemczech i w Polsce ma miéjsce. W modlitwie prosi kapłan Boga, dla tych co tego napoju z wiarą w moc słowa Bożego skosztują, o błogosławieństwo i zachowanie od trucizny i wszelkiego uszkodzenia na zdrowiu i duszy.

(1) *Rit. Cat.* (2) *Vide* Surium 5. *Febr.*

Błogosławienie Baranka, jaj i innych pokarmów na Wielkanoc.

Chwalebny zwyczaj u chrześcijan przed braniem pokarmów błogosławienia onych, z przykładu Chrystusa P. i Apostołów ma początek. Na wielu miéjscach ewangelji czytamy o błogosławieniu przez Chrystusa P. pokarmów, bądź sam je pożywał, bądź innym rozdawał (1) S. Paweł także mówi: *wszelkie stworzenie dobre jest; a nie ma być odrzucone, co z dziękczynieniem bywa przyjmowane: albowiem poświęcone bywa przez słowo boże i modlitwę.* (2) Przez błogosławienie pokarmów, wyznajemy, że boskiem są darem i że nie z chucią jak zwierzęta, lecz z potrzeby, dla zachowania życia i zdrowia, na chwałę Boga poświęcić się mającego, pożywamy onych. (3) *Oczy wszystkich (stworzeń) w Tobie ufają Panie, a ty dajesz im pokarm w czasie potrzeby. Otwierasz rękę twoją, i napełniasz wszystkie zwierze błogosławieństwem* (4) *Błogosław Panie nas, i te dary twoje, ktorych, z szczodrobliwości twojéj pożywać mamy.* Taka jest zwyczajna modlitwa która się czyni przed stołem. Czyni się także znak krzyża ś. o czém już mamy wzmiankę w wieku IV. *Uczyń znak krzyża ś. gdy jesz i pijesz,* mówi ś. Cyryll. (5) Błogosławienie to oddzielne, prywatne, jest, i każdy z wiernych może sobie tym sposobem stół pobłogosławić w nieprzytomności kapłana; uroczyste należy do kapłanów a zwyczajnie zachowuje się na Wielkanoc.

(1) *Mar.* 6. *Luc.* 9 *et* 24. (2) 1. *Tim.* 4. 4. (3) *Cor.* 10. 31. (4) *Psal.* 144. (5) *Catech. IV. n.* 14.

W błogosławieniu *Baranka* na Wielkanoc, przypomina się że Jezus Chrystus jest naszym Barankiem bez zmazy, który i grzechy nasze zgładził, i daje się nam na pokarm duszy w Eucharystyi.

Podług dawnego zwyczaju, nietylko baranek, lecz i inne pokarmy, jaja, ser, masło i t. p. poświęcają się na Wielkanoc. Wszczególności mówiąc co do jaj, przyjęty zwyczaj każe je uważać za godło jakiegoś duchownego znaczenia. Lecz gdyby święcone jaje miało coś znaczyć szczególnego, zachodziłoby razem pytanie, co znaczy ser, masło, i inne poświęcane w tym czasie pokarmy? Pokarmy to są, i jaje pod tymże względem jak każdy inny pokarm, poświęca się w tym czasie wspólnéj wiernych radości: aże od niego zaczyna się uczta przyjaciół wielkanocna, jest to tylko dochowaniem dawnego zabytku, znanego nawet u Rzymian, gdzie uczty od jaj rozpoczynały się. (1) Z jaj robiono podarki i rozsyłano je, co stało się następnie powodem dzielenia się święconém jajem, gdy się przyjaciele w dniu tym zbiorą na ucztę. Mianowicie dawano takowe podarki dzieciom i służącym (2) zkąd poszedł zapewne zwyczaj farbowania ich i upiększania w rozmaite kolory i postaci. Pobożność wiernych nieprzestawała w tym dniu najuroczystszym w roku na zwyczajnem pobłogosławieniu stołu, życzyła sobie żeby kapłan pobłogosławił pokarmy: z tąd poszło i upowszechniło się

---

(1) *Ab ovo usque ad mala* (*Horat. sat.*) tojest *ab ovo, primo ferculo, usque ad poma ferculum ultimum.* (2) *Dicit. Univ. de trevoux* ouf de paques

święcenie pokarmów na tę urczystość. (1) Nie obchodzili atoli kapłani tym końcem domów parafian swoich, lecz do kościoła pokarmy znoszono, i tam w przysionku były poświęcane. (2)

Błogosławienie ziół w dzień Wniebowzięcia Najśw. Maryi Panny.

Zboże zioła, i rozmaite człowiekowi użyteczne rośliny z rąk Boskich pochodzą, chwalebna przeto jest za nie dziękować i prosić Boga o dobre i pomyślne ich użycie dla ludzi i zwierząt człwiekowi potrzebnych. Ten jest duch modlitw kościelnych, które się do Boga zanoszą, w błogosławieniu kłosów zboża nowego i ziół. Powodzenie doczesne, nie do zbytku lecz do dobrych uczynków, i do starania się o dobra wieczne służyć i zachęcać powinno: przypomina to także kościół wiernym, przy tém poświęcaniu i prosi Boga, aby za przyczyną najśw. Maryi Panny, w któréj uroczystość ten się obrządek dopełnia, wzbudził w wiernych to święte usiłowanie: aby ze snopkami dobrych uczynków zasłużyli sobie być przyjętemi do wiecznego szczęścia. Obrządek błogosławienia nowych owoców (owoców drzew, zbóż i innych) już w III. wieku był w używaniu, (3) lubo nie wszędzie w jednym czasie, ale prędzéj lub późniéj, według czasu ich zebrania, powszechniéj niegdy w krajach ciepłych, błogosławienie nowych kłosów

---

(1) *In hac sancta die nihil quod a sacerdote non sit benedictum comedere debemus.* Durand *Rat. div. off. lib.* 6. *c.* 86. (2) Belethus *expl. div. off. c.* 118. (3) *Catal. Rit. T.* 2. *p.* 64. 65.

w dzień Wniebowstąpienia Pańskiego odbywało się, jagód winnych 6 Sierpnia; w Polszcze że żniwa późniéjsze, w dniu 15 Sierpnia Wniebowzięcia najśw. Maryi Panny odbywa się. Nieczytamy także w powszechnych, których kościół używa, benedykcyach o błogosławieniu ziół, lecz lud u nas z kłosami razem i zioła, lub same tylko zioła przynosi, wdzięczny że je Bóg i na lekarstwo i inne różne użytki stworzył: zkąd ten obrządek błogosławieniem ziół zowie się, lubo właściwiéj błogosławieniem nowego zboża nazywaćby się powinien.

O błogosławieniu owsa w dzień ś. Szczepana.

W modlitwie zanosi się prośba do Boga, o błogosławienie w dobytku, któremu ten żywioł udzielony będzie. Choć doczesny, godziwy przecież i ważny przedmiot prośby, niemniéj jak wiele innych potrzeb, w których się do dobroczynnéj opatrzności boskiéj uciekamy. W saméj tylko Polszcze i przyległych krajach słowiańskich, w Szląsku, Czechach, ten obrządek zachowuje się. Czemu zaś w dzień ś. Szczepana: domysł niejednakowy. Niektórzy w téj ceremonji uważają godło jakieś męczeństwa ś. Szczepana, w wielu miéjscach, co dawniéj powszechnym prawie było, poświęconym owsem rzucają na kapłana, naśladując niby ukamienowanie Świętego męczennika: lecz to jest nadużyciem, na które zawsze powstawano, i już ono prawie wykorzenionem jest. Owies nie znaczy kamieni, i związku nie ma z męczeństwem ś. Szczepana. Nie z tego więc powodu święci się że ś Szczepan był ukamienowany, lub żeby to pamiątkę jego mę-

czeństwa zachowywać miało: ale raczéj z tego powodu, iż na ś. Szczepan oddalając się w tym dniu ze służby czeladź, i w nową przechodząc, przysiewki swoje, za które służyli, albo część ich przynosili do poświęcenia aby P. Bóg téj odrobinie wysłużonéj pobłogosławił. To bowiem niewątpliwą jest rzeczą, iż niegdyś przysiewek owsa, całe prawie myto za służbę u robotników stanowił.

O Processyach.

Obchodzenie uroczyste kościołów lub też świętych miéjsc z nabożnem śpiewaniem, *processyą* się zowie. Wypada tu opisać, jak dawno i zkąd ten obrządek w Kościele nastał. Pomijam niektórych mniemanie, że processye od Apostołów ustanowione są, gdyż pewnego dowodu tego twierdzenia niemamy. Zobaczymy, że *Stacye* u dawnych Chrześcijan processyami były, albo raczéj złąd processye powstawały. Już mamy w II. wieku u Tertuliana wzmiankę o stacyach (1) Lecz w owym wieku zapewne stacye te publiczne się nieodbywały dla prześladowań; po ustałych więc prześladowaniach uroczystemi stały się; Jakoż po nawróceniu Konstantyna Cesarza, nie tylko tych stacyi, ale i uroczystości z jaką się odbywały, wszędzie są ślady. Gdy biskup w którym kościele (w Rzymie lub w innych miéjscach) celebrował, prowadził go tam zebrany kler i z ludem śpiewając pobożne pienia: podobnież jeśli miał celebrę w katedrze, księża z innych kościołów miasta lud prowadzili do kate-

(1) *Lib 2 ad uxor.*

dry ze śpiewaniem; miéjsca na to zgromadzenie naznazone, *stacyami* się zwały. W potrzebach także publicznych udawano się do grobów męczenników, lub też na inne miejsca, na których Bóg okazywał znakomitsze dowody opieki i wszechmocności swojéj, i odprawiano te podróże ze śpiewaniem i modłami (*supplicationes, litaniae*) podobnież z tamtąd powracano. Nie inszym także obrzędem przenoszono kości męczenników z jednego miéjsca na drugie. Z tych to stacyi, ogólnie mówiąc, powstały processye, z czasem w stały porządek zamienione. Z tych jedne w niedziele, drugie w niektóre święta, lub też w pewne czasy roku odprawują się, jedne są *smutne*, jakto processye żałobne, postne, w nieszczęsnych przygodach odprawujące się; drugie *wesołe*, *tryumfalne*, opiewania radosne i uroczyste chwały Zbawiciela Pana i jego dobrodziejstw, wyznanie jawne jakiéj tajemnicy za cel mające, jako to processye na Wielkanoc, i inne uroczystości, a szczególniéj processye z najśw. sakramentem.

Zamiaru tych szczególnych processyi, i znaczenia onych, przez pasterzów ludowi wyłożone, jest najistotniéjszém i najlepszem usposobieniem i zachęceniem go do zbawiennego i przykładnego onych odbywania. Nic niemasz bardziéj budującego i rozrzewniającego, nad widok uroczystéj processyi, odbywającéj się ze skupieniem ducha, skromnością pobożną układnością kapłanów i ludu, postępujących za krucyfixem, i wspólnym głosem, przez pobożne i tkliwe pienia, uwielbiających Boga, lub wołających do Niego o miłosierdzie. I w takim to

sposobie powinny odprawiać się processye. Wyłożymy tu jeszsze niektóre szczegóły, tyczące się onych.

Na każdéj processyi niesiony jest *krzyż*. Bez wystawienia tego znaku oczom wiernych, kościół nigdy publicznych modłów nie odprawia; i jak na ołtarzach wizerunek ten wystawuje się, aby wierni modląc się oczy nań mieli zwrócone: tak w tymże duchu i na processyach znak krzyża oczóm wiernym przedstawia się. (1) Noszenie to krzyża na processych tak dawne je t jak i processye, czyli tak początkowo nazywane stacye. Czasem na jednéj processyi kilka krzyżów niesionych bywa. W ten czas to ma miéjce jeśli więcéj parafiów, lub też kollegiów duchownych, jedną processyą składa. Znajdujemy ten obyczaj i w dawnych wiekach. Na processyi w Konstantynopolu za życia ś. Jana Chryzostoma, niesiono kilka krzyżów. (2)

Lubo nie ma wyraźnego przepisu, zwyczajem się jednak powszechnie zachowuje, że krzyż na processyach niesiony, ma na sobie wizerunek Zbawiciela P., a ten powinien być obrócony naprzód; (3) tylko krzyż przed Arcy-biskupem niesiony do niego wizerunkiem się obraca.

---

(1) *Niektórzy są tego zdania, że noszenie krzyża na processyach, od użycia tego znaku w pułkach Konstantyna W. wzięło początek.* Quod cruces et vexilla portantur (in processionibus) a Constantino sumpsit initium. *Durandus Rat. lib.* 6. *c.* 102. *Toż samo Eveillon c.* 3. *de process.* (2) *Processionem cruces argenteæ, cereos incensos habentes præibant.* Niceph. *Hist. lib.* 13. *c.* 8. (3) *Gavant.*

Swiatło przy krzyżu niesione równie dawnym obrzędem jest. Znak uszanowania i godło miłości. (1)

Używane są także *Chorągwie* na processyach. Są to znamiona tryumfu Zbawiciela Pana. (2) Zwykle na nich malowane bywają wizerunki świętych Patronów miejsca; oznaczają przeto, że wierni odprawują ten obchód pod opieką i wzywaniem SS. Patronów. Jakoż w processyach na których *supplikacye* czyli *suffragia* odprawują się, między modłamy i SS. Patronów czyni się wzmianka, jak to widać w processyach na krzyżowe dni.

Dzwonki używane na niektórych processyach, użyte są w miejsce *drewien* (3) w początkach używanych któremi uderzając, dawano znak o odprawującéj się processyi. Ci którzy niemają sposobności znajdować się na niéj, przez te dzwonki ostrzeżeni, łączyć się mogą sercem z wiernymi, w tym czasie wspólnie modły do Boga zanoszącymi. Dla téjże przyczyny i w duże dzwony w czasie processyi biją.

Bywają także processye z *pochodniami*, a osobliwie gdy jest niesiony najśw. sakrament. Jest to wyraz uszanowania, a wiernym oraz przypominają, że serca ich miłością pałać powinny.

Używanie *Kadzidła*, podobnież jest wyrażeniem uczciwości i uszanowania, a wierni ztąd przypominać sobie mają, że powinny być wonią dobrą Chrystusa.

---

(1) *Zobacz wyżéj o świetle Stron.* 12. (2) *Portantur Vexilla ad repraesentandam victoriam Ascensionis Christi* Durand. *loc. cit.* (3) *Agia xylla* ligna sacra. *Zobacz wyżéj o dzwonach stron* 34.

Wypada jeszcze wspomnieć o porządku processyi. Co się tycze kleru, z tych młodsi idą naprzód. Jest to zwyczaj dawny, wzięty z ceremonij wprowadzania processyonalnie godnych osób. Lud zwyczajnie idzie za kapłanem lub biskupem celebrującym, a godniejsi bliżéj go otaczają; lecz w porządku dobrym ciągnącéj się processyi, wypada aby młodzież szła naprzód przed klerem, za nią starsi, a najgodniejsi otaczali kler. (1)

Processya w dzień ś. Marka.

Gdy roku 590 powietrze szerzyło się w Rzymie ś. *Grzegorz* Papież wielkim zwany, dla błagania Boga nakazał uroczystą processyą do kościoła N. Panny. Processya ta składała się z siedmiu gromad z których każda wychodziła z innego kościoła. Pierwszy oddział składał się z xięży, drugi z Zakonników, trzeci z Zakonnic, czwarty z dzieci, piąty z męszczyzn, szósty z wdów, siódmy z mężatek. Jest rozumienie że od téj processyi, początek ma processya ś. Marka. Zwano ją w Rzymie wielką (*Litania major*) z powodu wielkiéj uroczystości z którą się odbywała. Processye zaś krzyżowe, którym dał początek ś.

---

(1) *W pierwszych wiekach taki był porządek. Najprzód szedł kler. za nim Mnisi, za temi męszczyzni, za męszczyznami niewiasty, za temi zakonnice. nareszcie młodzież* (Greg. *M. lib.* 11. *ep.* 2.) *Niekiedy wszyscy szli boso,* (*Paulus Diac. lib.* 26. *Conc Mog. c.* 34.) *Psalmy śpiewając i pochodnie zapalone niosąc* (Sozom. *lib.* 8. *c.* 8) *Chodzenie parami w XII. wieku nastało, ś. Bernard pierwszy o tém wspomina.*

Mamert; nazwano mniéjszemi (*Litaniae minores*) bądź to że nie z taką uroczystością odbywały się, bądź że miały początek od szczególnego kościoła.

Processya w dni krzyżowe.

Przez trzy dni przed Wniebowstąpieniem, kościół odprawuje publiczne modły i processyą, prosząc Boga szczególniéj o zachowanie płodów ziemi, i o odwrócenie wszelkich klęsk i nieszczęść. *ś. Mamert* biskup Wieneński we Francyi dał początek temu nabożeństwu około roku. 474 .Różne klęski w owym czasie dotykały kraj Francuzki, a mianowicie okropne trzęsienia ziemi, pożary, srogość dzikiego zwierza i t. p. Ś. Biskup na ubłaganie gniewu Boskiego, zachęciwszy lud swéj dyecezyi do modlitwy i postu, publiczną przez trzy dni processyą, z pomyślnym skutkiem, odprawił. Weszło to nabożeństwo w praktykę w jego dyecezyi, a w krótce rozszerzyło się i po innych Kościołach francuzkich tak dalece, że synod Orleański roku 511 rozkazał, aby było zachowane w całéj Francyi. Do Hiszpanij przeszło na początku wieku VII. a do Rzymu za Leona III. Dni w które się odprawia, zwane są dniami modlitwy (*dies rogationum*) a w Polszcze dniami krzyżowemi, że processya po wsiach i małych miastach do krzyżów zwykła się odbywać. Początkowo obrządek ten odbywał aię z postem, a nawet i głowy popiołem posypywano: lecz późniéj kościół tylko do wstrzymania się od mięsnych potraw obowiązek rozciągnął. Na processyach, równie jak w dzień ś. Marka, śpiewa się litania o Wszystkich ŚŚ. i inne pienia i modły.

O Litanijach.

Z okazyi tych processyi nieodrzeczy wspomnieć o litanij. Teraz rozumiemy przez ten wyraz pewne formy modlitw zwane litanijami. Dawni zaś tem słowem oznaczali wszystkie te modlitwy, przez które Boga w jakiéj potrzebie błagali; tojest, oznaczali to samo, co my zowiemy suplikacyami. Téméże imieniem i processye nazywali, bo te modły, nietylko na miejscu świętém, ale i w drodze, w processyi, odprawiane były. Z czasem te publiczne modły, zostały w pewny porządek ułożone, aby i xięża i lud, zgodnie i bez zamieszania śpiewać lub odmawiać je mogli; i ztąd poszły formy modlitw które litaniami zowiemy. Że wzywano w takich nabożeństwach przyczyny Świętych, ztąd też utworzyła się forma litanią o wszystkich Świętych zwana, i ta jest najdawniejsza, (1) a inne wszystkie, jak o imieniu Jezus, o N. Pannie na podobieństwo tamtéj są ułożone. (2)

Obrządek przy chowaniu umarłych.

Jeżeli całkowicie ma się odbydź obrządek pogrzebowy, w następującym sposobie odbywa się. Pokropiwszy kapłan święconą wodą zmarłego odmawia psalm *De profundis*. Prowadzi się ciało do kościoła przy świetle i pieniach. Skła-

(1) *Przyglądając się układowi tych formuł, i wielu innym śpiewom kościelnym, pokazuje się, iż dawniéj podobnie jak teraz, xięża śpiewali. a lud odpowiadał:* Zmiłuj się nad nami, módl się za nami i t. d. (2) *Dict. encykl. Theol.*

da się na katafalku żałobnie przybranym. Na trumnie stawia się krzyż. Tegoż samego dnia lub następującego (jeśli wyprowadzenie było w wieczór) śpiewana jest jutrznia żałobna *wigiliami* zwana, a po niéj msza ś. po mszy następuje kondukt czyli odprowadzenie zmarłego z kościoła do grobu, a nakoniec pogrzebanie (*sepultura*). Kondukt i sepultura odbywa się ze śpiewaniem pieni żałobnych i modlitw, tudzież pokropieniem i kadzeniem zmarłego. Nasypanie na trumnie piasku, i śpiew *Salve Regina*, kończy obrządek

Czémże jest ten chrześcijański obrządek? Jest błaganiem za duszę zmarłego, i oraz przypomnieniem dla żyjących najważniejszych prawd. Wystawienie ciał Chrześcijańskich w kościele, dzieje się już to dla wyrażenia tego uczestnictwa, którego umarły z wiernymi żyjącymi nie zerwał, jeźli w łasce Chrystusa z szedł: już to dla polecenia duszy jego modlitwom wiernych. Jest to także uszanowanie ciał chrześcijańskich, które przez łaskę poświęcenia przybytkami były Ducha ś. Toż samo uszanowanie wyraża się przez uroczyste zmarłych prowadzenie z pochodniami i przez kadzenie ich ciał. Kropienie święconą wodą przypomina żyjącym wyrok Zbawiciela, że *nic zmazanego nie wnijdzie do królestwa niebieskiego*, i pobudza do modlitwy za zmarłych. Sypiąc kapłan na oczy zmarłego piasek mówi: „*z Ziémi mię utworzyłeś.. : wskrześ* „*mię w dzień ostateczny*".

Oto pociecha wiernych. Wśród największego upokorzenia mają niewątpliwą nadzieję zmartwychwstania. Tyle kroć razy w czasie pie-

ni i modlitw kościelnych podobne wyrażenia słyszeć się dają, końcem zwrócenia uwagi żyjących na tę zbawienną prawdę. Zachodzi niekiedy różnica w chowaniu osób różnego stanu. Ciała zmarłych kapłanów obracają się twarzą do ludu, co wyraża że był ministrem ołtarza, przy którym na pozdrowienie obracał się twarzą do ludu: stawiają prócz tego na trumnie kielich i mszał. Na biskupim pogrzebie kładą biskupie ozdoby: infułę, pastorał. Obrządek chowania dziatek maleńkich wcale jest osobny. Nie śpiewa się nad niemi pieni, ani modlitw, żałobnych, lecz tylko pochwalne, na cześć Boską. Ciało prowadzi się odkryte i kwiatkami obsypane. Jest to wyrażenie niewinności. Miasto smutnego psalmu *Miserere*, śpiewany jest w tonie wesołym psalm *Laudate pueri Dominum*, Chwalcie dzieci Pana i t. d. Podobneż śpiewanie w kościele i przy kondukcie. Zamiast *Requiem*, śpiewana jest na mszy litania o N. Pannie, lub hymn o Aniołach stróżach. Sepultura kończy się hymnem *Ave maris stella*. Dzwony wesołem głosém odzywają się.

O grzebaniu zmarłych u dawnych Chrześcijan.

Rozumiem, że ten artykuł będzie interesujący i ciekawy dla czytelnika; niemniéj da objaśnienie wielu praktyk dziś jeszcze utrzymywanych.

Zaraz po skonaniu najbliższy z krewnych powieki zmarłemu zawierał. Następowało umywanie, a po obmyciu ciało namaszczano. Maści składały się z różnych wonności (aromata) a w IV. wieku powszechniéj używano mirry,

mającéj moc zachowywania od zgnilizny, i przez swą gorycz odpędzającéj robactwo; używano przecież i innych maści. Namaszczone ciało obwijano w chusty (1) a nareszcie wdziewano suknie. Na męczenników wdziewano droższe. Był zwyczaj że te suknie dawali krewni lub przyjaciele. Xięży i biskupów chowanie w kościelnych ubiorach w średnich dopiero wiekach nastało. W tymże czasie utrzymywał się zwyczaj, duchownym strzyżenia brody, którą za życia zapuszczali. Ciało ubrane wystawiano w wieczerniku domu. Po ustałych prześladowaniach wystawiano je na widok na marach, i w koło zapalano światło, jak widzimy w aktach męczeńskich ś. Cypryjana. (2) Przy tak złożoném ciele klerycy psalmy śpiewali. Smutku okazywać strzegli się Chrześcijanie. Rozumiano, że płacz i narzekanie, nieprzynosiłyby zbudowania niewiernym. *Nec lugendi sunt fideles mortui, ne occasionem gentibus demus, ut nos merito ac jure reprehendant, quod quos vivere apud Deum dicimus, ut extinctos ac perditos lugeamus.* (3) W średnim wieku gdy opuszczali się w téj duchownéj posłudze xięża, świeccy, a pospolicie krewni lub przyjaciele nad ciałem zmarłego śpiewali, a przez nieumiejętność śpiewów duchownych (psalmów) świeckie czasem kantyleny mieszali. Zgromił to nadużycie Synod Orleanski II. i ustanowił, iż jeśliby chcieli śpiewać świeccy, niech śpiewają *Kyrie eleyson* (zapewne litanią chciał przez to oznaczyć.)

---

(1) *Te chusty w średnich wiekach* exequie *zwano* (2) Ruinart *post acta Diac. Pontij.* (3) *Cypr. Ep.* 67.

Co do okazałości z którą ciała zmarłych do kościoła lub na cmentarz przenoszono, ta zależała na prowadzeniu ciał z pochodniami i śpiewaniem psalmów. Mamy o tém świadectwa najdawniéjszych wieków. W wieku III. ś. Cypryana męczennika z pochodniami wierni prowadzili do grobu. *S. Hieronim* o podobnem wyprowadzeniu ś Pauli wspomina. Co do psalmów, te wraz z xiężmi i wierni śpiewali. *S Grzegorz Nisseński* opisując pogrzeb siostry swojéj ś Makryny, mówi, że mnóstwo zgromadzone wiernych, podzielił w porządek, osobno męszczyznom, osobno niewiastom miéjsce naznaczywszy, a wszyscy zgodnie jakby jednym głosem śpiewali.

Od XII. wieku jednostajnie na exportacyi psalm *Miserere* śpiewany, gdy dawniéj różne śpiewano, jak to widać z ś Chryzostoma. (1) Ś. *Augustyn* pisząc o pogrzebie swéj matki, wspomina o psalmie najprzód śpiewanym, *Misericordiam et judicium cantabo tibi Domine*. Noszono także i krzyż przed orszakiem idących. (2)

Przed złożeniem do grobu odprawiano najśw. Ofiarę, i prawie nigdy wiernych bez niéj nie chowano, jak to widać z Tertuliana,(3) Origenesa, (4) ś Augustyna opisującego pogrzeb matki, (5) Possidoniusza piszącego o pogrzebie ś Augustyna (6) z Euzebiusza opisującego pogrzeb Konstantyna W. i z wielu innych, którzy powszechnie o tém wspominają.

---

(1) *Hom.* 4 *in c.* 2 *ad Hebr.* (2) *Surius in vita Lupicinii* (3) *De cor. mil.* (4) *Comm. in c.* 3 *Job.* (5) *Lib. Conf.* (6) *Vit. Aug.*

Oprócz najśw. ofiary odprawianéj w dzień zejścia, był także zwyczaj odprawiania onéj w dzień *trzeci* po zejściu, na pamiątkę że Zbawiciel trzeciego dnia Zmartwychwstał; tudzież w dzień 7. dla wyrażenia wiecznego odpoczynku: *septimo die ad sepulchrum redimus, qui dies symbolum fraternae quietis est* (1) i naresz. w dzień 30.

Był także zwyczaj obchodzenia rocznicy śmierci z odprawieniem najśw. ofiary. Wspomina już o tém Origines. (2)

Przy końcu pogrzebu, nim zmarłego do grobu włożono, dawano mu pocałowanie. (3) Po skończonym obrzędzie dawano ucztę, *Agape* zwaną, którą pospolicie krewni wystawiali ubogim. Wiadomo o tém z Tertuliana (4) i Origenesa. (5) Późniéj dla nadużyciów, uczt tych zakazano, a mianowicie na Synodzie Laodyceńskim, i Konstantynopolitańskim VI.

---

(1) *Ambros Orat. de fide Resur.* (2) *Comm. in lib. Job.* (3) *Const. Apost. lib.* 8 *c.* 48. (4) *De anima c.* 4. (5) *Com. in Job.*

CZĘŚĆ SZÓSTA

O ŚWIĘTACH.

ROZDZIAŁ I.

O ŚWIĘTACH W OGÓLNOŚCI.

Swięta z religią początek wzięły i od czci publicznéj odłączone być nie mogą. Miał je kościół starego zakonu od czasów Mojżesza, a szabat, dzień siódmy w tygodniu, sięga nawet początku stworzenia świata, jak uczeni ze słów któremi go Mojżesz opisał (1) mądrze się domyślają. Jedne ze świąt starozakonnych sam Bóg ustanowił, drugie zaprowadziła Synagoga. Ze świąt od Boga ustanowionych najznakomitsze były: Szabat, Wielkanoc, Zieloneświątki. Kościół chrześcijański święcił także zaraz od początku jeden dzień w tygodniu, lecz pierwszy, toiest niedzielę, nie siódmy, jak Izraelici. Podobnież zaraz od czasów apostolskich obchodził Wielkanoc i Zieloneświątki, lecz nie z mocy prawa starozakonnego, które ze spełnieniem nowego przymierza ofiary ustało, ani w temże samém, jak Izraelici, znaczeniu. Wielkanoc u Chrześcijan jest pamiątkązmartwychwstania Chrystusa, Niedziela przedłużeniem wiecznem téjże pamiątki, Zielone świątki pamiątką zesłania Ducha ś. na Apostoły i wiernych. Obchodził także również od tak dawnych czasów, podług mniemania ś. Augustyna (2) pamiątkę Wniebowstąpienia

(1) *Exod* 20. (2) *Ep* 98 *cap*. 1.

Chrystusa. Wiele innych w późniéjszych czasach, świąt i uroczystych obchodów Kościół ustanowił, na uczczenie tajemnic Pańskich, na cześć i pamiątkę Świętych, męczenników, wyznawców, a mianowicie na uczczenie N. M. Panny i Apostołów. Cześć Boga jawna, wspólna, uroczysta: pożytek zbawienny wiernych: są dwa główne i nieodłączone cele do których zmierzają wszystkie święta, wszystkie uroczyste obchody. Wspólne modły, pienia, rozmyślanie tajemnic, najświętsza bez krwawa Ofiara, nauka wiary i życia chrześcijańskiego, udział i uczestnictwo Sakramentów, są sposoby téj czci i źródła zbawiennych korzyści. Jakże więc wielka, jak ważna ustawa, święta i uroczystości, nietylko w religijnym dotyczącym zbawienia widoku, lecz nawet we względzie korzyści doczesnych, spływających na ogół i szczegóły społeczeństwa. One użyteczniéj niż wszelkie inne zgromadzenia i potrzeby zbliżają ku sobie ludzi i zaszczepiają pomiędzy niemi przyjaźń i uczynność towarzyską; one to złagodziły niegdy srogi charakter barbarzyńców i przemieniły ich w ludzi łagodnych, uczynnych, dobrotliwych, i dotąd mają wpływ dobroczynny na uprawę obyczajów, na naprawę jednych przez przykład drugich; one najdzielniéj obudzają zapał do cnót i zgrozę przeciw występkom; one osładzają prace i troski, one w największéj niedoli jeszcze mają siłę podzwignienia umysłu i pocieszenia nadzieją. „Gdzież się na„prawić rychléj możecie, mówi mądry i sławny „ow Kaznodzieja polski, gdzież się naprawić ry„chléj możecie jako w kościele przy słowie Bo„żem, i w rozmyślaniu odpocznienia tego, które

„tu mają wierni w odpuszczeniu grzechów swo-
„ich, przez mękę i krew Pana naszego, w tych
„zwłaszcza nędzach świeckich, które nam wszel-
„ki pokój wydzierają: a nie mamy się czém in-
„nem lepiéj ucieszyć, jedno takiem świętem
„i uweseleniem serc naszych, rozmyślając jakie
„po smierci święto mieć z Chrystusem i z jego
„sługami będziem, gdy zasiędziem, jako mówi
„prorok, w piękności pokoju, w przybytkach
„ufania, i odpocznieniu bogatem." (1)

Każde uroczyste święto wkłada obowiązek znajdowania się na Ofierze mszy ś. i słuchania nauki czyli kazania; znajdowania się zaś na nieszporach i innych nabożeństwach, chociaż ściśle Kościół niewymaga, zachęca atoli, aby wierni z tych nabożeństw korzystali, gdyż dla nich się odprawują, i pragnie tego, aby czas świąteczny, ile tylko być może, na chwałę Boga i pożytek swój duchowny obrcali. Praca, mianowicie ta, którą służebną nazwano, byłaby przeszkodą do obchodzenia godnego uroczystości; praca więc takowa równie przez prawa świeckie jak kościelne w uroczyste święta zakazaną została. Wpierwszych trzech wiekach Kościoła, czyli w czasie prześladowań, rządzili się w tym punkcie Chrześcijanie jak mogli. Przepędzali dni święte całkiem na nabożeństwie i ćwiczeniach religijnych, gdy tę mieli wolność: w niedostaku zaś onéj, nie poczytywali pracy za zgwałcenie święta. Po osięgnionym trwałym pokoju, i gdy karność kościoła rozwiniętą uporządkowaną i ustaloną być mogła, obchód świąt tak urządzić należało,

(1) Skarga *na niedz.* 16 *św.*

aby zbawiennemu ich celowi, ile być może, nic niestawało na przeszkodzie. Roboty więc służebne, sądy, i tym podobne zatrudnienia, w święta zakazanemi zostały. Z monarchów Konstantyn wielki pierwszy przysłużył się Kościołowi, równie w tym względzie, jak w wielu innych. Zniósł wojskowe ćwiczenia i obroty w niedziele. (1) Zabronił sądów i rzemieślniczych robót, (2) rolnikom wprawdzie wolność robienia zostawił (3) lecz i ta późniéj zawściągnioną została, (4). Do tych początkowych ustaw jak Kościół był powodem, i rządził się niemi wewnętrznie od czasów Apostolskich, ile tylko w tém miał wolności, tak za swoje je uznał i przyjął, i zautrzymaniem ich gorliwie obstawał, jak to widzimy z Kanonów dawnych (5) i późniejszych Synodów. Nie z taką, atoli ścisłością utrzymywał i utrzymuje kościół zakaz robót we święta, aby niezwolnił go w ważnéj jakiéj i zwłoki niecierpiącéj potrzebie. *Nie zakazana jest praca*, mówi Katechizm rzymski *około tych rzeczy, które utra-*

---

(1) Euseb *in vita Const lib.* 4 *cap.* 18. 19. 20. (2) *Omnes judices urbanaeque plebes et cunctarum artium officia venerabili die solis quiescant. Ruri tamen positi agrorum culturae libere licenterque inserviant. Quoniam frequenter evenit, ut non aptius alio die frumenta sulcis, aut vineae scrobibus mandentur; ne occasione momenti pereat commoditas caelesti provisione concessa.* In Cod. Just. lib. 3 tit. 12 de feriis leg. 3. (3) *Ibid.* (4) *Neque agricolae neque quiquam alii in illo die* (dominico-*illicitum opus aggrediantur.* Leo Novel 54. (5) Conc. *Aurel. III. can.* 18. *Antissiodor. can.* 16. *Matisc. II. can.* 1.

cićby przyszło, gdyby się ich w święto zaniedbało (1) w czém rządzi się Kościół duchem mistrza swego Jezusa Chrystusa, i nauką jaką mu w rozmowie z Faryzeuszami o szabacie zostawił. (2)

Święta jedne są *nieruchome*, stale do pewnych dni miesiąca przywiązane, jak Narodzenie Chrystusa Pana, Obrzezanie i t. d. drugie *ruchome*, do dni tygodnia wprawdzie przywiązane, lecz nie do dni miesiąca, jak Wielkanoc, Wniebowstąpienie, Zielone-świątki, i inne. Rok słoneczny i rok xiężycowy do siebie zastósowane, i w jeden rok kościelny zlane, służą do układu tych obydwoch rodzajow. Swięta ruchume od Wielkanocy zależą i do niéj się regulują, a ta w niedzielę najbliższą po pełni wiosennéj przypada. Niekiedy święta nieruchome z ruchomemi się schodzą: w ten czas, albo razem się obchodzą, albo nieruchome ustępuje, czyli ulega przeniesieniu do dni następnych, podług prawideł czyli tak nazwanych rubryk kościelnych, podług których układa się kalendarz.

ROZDZIAŁ II.

NIEDZIELA.

Stary zakon święcił dzień siódmy tygodnia, Szabat, Kościół zaś chrześcijański zaraz od początku zaczął święcić jak dotąd święci dzień pierwszy tygodnia (3) i nazwał go *dniem Pańskim*

(1) De 3 praec *neque. earum rerum opera hac lege prohiberi existimandum est, quarum jactura facienda sit, si die festo praetermittuntur.* (2) *Mat.* 12. *Mar.* 3. *Joan* 5 (3) Una *albo* prima Sabbathi *Act.* 20. 7.

(dies dominica) na uwiecznienie pamiątki zmartwychwstania Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa, gdyż w tym dniu zmartwychwstał. (1) Jest to jakoby wieczna oktawa owéj wielkiéj uroczystości, Wielkanocy prawdziwéj, najmilszéj dla serca, podpory najsilniéjszéj wiary i nadziei wyznawców Chrystusa, godnéj aby w wiecznéj u nich była pamięci, nieustannie ich do oddawania Bogu najgłębszego hołdu miłości i wdzięczności budziła, i tchnęła w ich serce zamiłowanie życia podług wiary. Pamiątka ta nieustannie odnawiająca się, nieustannie prawie przypomina wiernym przestrogę Apostoła mówiącego: *Jeśliście wspólł powstali z Chrystusem; co wzgórę jest szukajcie, gdzie Chrystus jest na prawicy bożéj siedzący, co wzgórę jest miłujcie, nieco na ziemi; albowiem umarliście,* światu, ciału, pożądliwościom, *i żywot wasz skryty jest z Chrystusem w Bogu; gdy się Chrystus żywot wasz okaże, tedy i wy z nim okażecie się w chwale.* (2) Grecy ten dzien zmartwychwstaniem (*anastasis*) nazywają, Polacy zaś *niedzielą*, iż się weń działać czyli robić nie godzi. Pamiątka zmartwychwstania Zbawiciela jest główną, dochowuje się atoli wraz pamiątka stworzenia świata. (3) Cieszyli się dawni chrześcijanie gdy ten dzień nadchodził, czekali go jako momentu w którem złączeni sercem i duszą czynili gwałt święty niebu, przez swe gorące modły: obchodzili ten dzień z radością: okrutne prześladowania nie mogły ich wstrzymać odznajdowania się na wspólném ze-

---

(1) *Apoc.* 1. (2) *Colos.* 3. (3) *Kościół to w śpiewach przypomina:* Primo die quo Trinitas beata mundum condidit etc.

braniu. (1) Karność także w pierwszych wiekach ścisła była w tym punkcie. Synod Eliberytański (r. 305) tych, którzy w mieście mieszkając przez trzy niedziele nie byliby na nabożeństwie, od społeczeństwa wiernych wyłączyć rozkazuje, dopókiby tego przez pokutę nie obżałowali. (2) Zaczynało się przed tém świętowanie od nieszporów sobotnych, a kończyło się nieszporami niedzielnemi, które w ówczas późno, to jest w wieczór odprawiano: trwało to blisko do XII. wieku (3) Później i teraz, od północy do północy obowiązek świętowania się rozciąga. Czuwania nocne na modlitwie, psalmach były dłuższe, mianowicie pierwsze z wieczora, dla czego więcéj psalmów w pierwszym nokturnie jutrzni niedzielnéj zostawiono. Wierni w ów czas nie opuszczali żadnego nabożeństwa, jakie Kościół odbywał w tym dniu. Gdy za czasów ś Chryzostoma niektórzy opuszczali się w znajdowaniu się na nabożeństwie wieczorném czyli na nieszporach, odpowiada im: „mylisz się człowiecze i bar„dzo się zawodzisz: bo chociaż w domu wolnoć „się modlić, jak powiadasz, jednakże być to nie„może, abyś w domu tak się dobrze modlił, jak „w kościele, gdzie tyle ojców, gdzie wołanie „szczęśliwem połączeniem obudzone do nieśmier„telnego Boga się zanosi. Nie, nie jednakowo u„prosisz sam, jak z bracią.“ Kościół niezmiernie wspólnictwo w modłach poważał i zawsze je wysoko cenić będzie, pomniąc na korzyści od Zbawiciela wspólnéj modlitwie zapewnione.

---

(1) *Acta Mart. apud Baron. an.* 303. (2) *Conc Illib. can.* 21. (3) Pellic *de fest.*

Wierni w tym dniu w pierwszych wiekach zwykle kommunikowali. Po odśpiewaniu psalmów, czytania pisma ś. nauce pasterskiéj i Ofierze najświętszéj, o czém wszystkiem mamy już najdawniéjszą u ś. Justyna męczennika ucznia apostolskiego wzmiankę, (1) miewano jeszcze, tak nazwaną ucztę miłości (*Agape*) w któréj żebrak z bogatym zarówno dzielił się kawałkiem chleba, czyniono także składki na ubogich. (2) Dla nadużyciów z czasem wciskających się Koncilium Kartagińskie (r. 379.) zniosło tę ucztę, lubo w niektórych kościołach przez parę jeszcze wieków trwała. Nie pościli w niedzielę: niektóre synody zakazały nawet pościć w ten dzień, a drugie i karę klątwy na poszczących ogłosiły: (3) Nie post atoli w tém naganiano, lecz przewrotność heretycką, która pozorem ścisłości usiłowała się zalecić i nieostrożnych uwodziła. (4) W tym dniu modlono się stojąc a to dla pamiątki zmartwychwstania, co i w inne dni od Wielkiéjnocy do Zielonychświątek czyniono, ci tylko co byli w pokucie klęczeli: (5) ustał ten zwyczaj na zachodzie około wieku VIII, a ślad tylko jego pozostał, w tém, iż odmawiamy w niedzielę antyfonę *Salve Regina*, lub inną w jéj miejsce, stojąc, i Anioł Pański.

(1) *Apol.* 2. (2) Justin. *ibid.* (3) *Qui dominico die studiose jejunat non credatur Catholicus* Conc *Carth. IV. can.* 14. (4) *Si quis* natalem Christi *secundum carnem non bene honorat, sed honorare se simulat,* jejunans *eodem die* et in dominico, *quia Christum in vera hominis natura natum esse non credit, sicut Cerdon, Marcion, Manichaeus, Priscillianus, anathema sit. Bracar.* 1. *can.* 4. (5) Selvag. *Ant. Chr.*

W niedzielę, oprócz obrzędów wspólnych wszystkim uroczystościom, odbywa się *aspersya* czyli pokropienie wodą święconą, i processya. Już się wyżéj, mówiąc o wodzie święconéj, powiedziało, że to pokropienie przypomina duchowne zmartwychwstanie przez chrzest, i obowiązek czystości sumienia. Z tego tylko względu ma stosunek z niedzielą, a nie z innemi uroczystościami. W niektórych polskich kościołach, gdzie oddawna bractwa literackie utrzymują się, tak nazwani literaci w niedzielę przed sumą odśpiewują choralnie antyfonę wielkanocną: *Haec dies quam fecit Dominus, exultemus et laetemur in ea:* to jest, Pan uczynił ten dzień (wesołym) cieszmy się i weselmy. Zabytek, w którym się dochowuje, co za pamiątkę kościół w tym dniu obchodzi. Co do processyi po pokropieniu, początek jéj do średnich wieków należy. Obchodzono ze święconą wodą kościół, pokrapiając nietylko ludzi, ale pawiment kościoła, ołtarze, a nawet kurytarze i mieszkania klasztorne, co z czasem w processyą się zamieniło. (1)

T y d z i e ń.

Tydzień u Greków *Hebdomas*, u Łacinników *Septimana*, u Hebrajczyków *Szabat* nazwany, z siedmiu dni się składa, które Rzymianie od planet następującym porządkiem nazwali: *Dies Solis*, *Dies Lunae*, *Dies Martis*, *Dies Mercurii*, *Dies Jovis*, *Dies Veneris*, *Dies Saturni*, to jest Dzień Słońca, Xiężyca, Marsa, Merkurego, Jowisza, Wenery, Saturna.

---

(1) *Mayr expl. Caer.* 527.

Polacy nazywają je: Niedzielą, Poniedziałkiem, Wtorkiem, Środą, Czwartkiem, Piątkiem, Sobotą.

W Języku kościelnym dni tygodnia po niedzieli nazywają się ferijami (*feriae*) tym porządkiem: *Feria secunda*, poniedziałek; *Feria tertia*, wtorek; *Feria quarta*, środa; *Feria quinta*, czwartek; *Feria sexta*, piątek; *Sabbathum*, sobota.

U Rzymian wyraz *feria* znaczył święto, u chrześcijan nie ma tego znaczenia, lecz prosto dzień w porządku tygodniowym i odległość onego od niedzieli oznacza. (1)

Rachuba czasu przez tygodnie zaczyna się z początkiem świata, jak to widzimy w opisaniu stworzenia świata przez Mojżesza, i w dalszym ciągu historyi świętéj. Tak, Noe oczekuje siedm dni przed wyjściem z niéj; Jakóba patryarchy wesele i pogrzeb przez siedm dni się odbywa. (2) Bóg także rozkazuje Izraelitom przed wyjściem z Egyptu przez siedm dni obchodzić Paschę czyli Wielkanoc; innych wiele uroczystości do siedmiu dni się rozciąga. Najdawniéjsze i odległéjsze względem siebie narody, Chińczycy, Indy-

---

(1) *To przeciwne właśnie wyrazu użycie zatrudnia bardzo uczonych i na domysł różnych przyczyn naprowadza. Rok kościelny od Wielkiéjnocy zaczynano, i pierwszy tydzień święcono, więc to były feryje. Utrzymuje* Kujacyusz (*in cap.* 2. *lib.* 2. *Decr. tit.* 9.) i Tomassyn (*De fest l.* 1.) *iż ztąd nazwano ferijami* (dies feriati) *dni innych tygodni, chociaż ich nie święcono. Inni dają te przyczynę, iż* ad officium *święcą się te dni przez Kler, usłudze jedynie boskiéj poświęcony, chociaż lud ich nie święci.*

(2) *Gen. cc.* 8. 29. 50.

anie, Persy, Chaldéjczycy, Egypcyanie, Peruwijanie nawet tak późno odkryci, liczą przez tygodnie. (1) Na próżno niektórzy z uczonych usiłują ten sposób liczenia z Astronomii od siedmiu planet wyprowadzić gdyż niektóre z tych narodów żadnego jéj poznania nie miały. Niezawodnie początek tego liczenia od początku świata idzie, i tenże początek przypomina, chociaż wiele narodów wyobrażenie to utraciło, i sam go naród Izraelski wiernie dochował.

Kalendarz roczny na dni tygodniowe różne religijne pamiątki i obchody, lubo w każdym roku odmiennie, nasuwa, mają wszelako niektóre z tych dni, osobne sobie właściwe pmiątki które pobożność wiernych chwalebnie uświęca. *W Srodę* zmowę uczyniono na umęczenie Chrystusa; *w Piątek* był umęczony, *we Cwartek* w wigiliją śmierci najświętszy Sakrament i ofiarę Eucharystii ustanowił; *w Sobotę* w grobię zostawał. Z tąd poszły różne religijne praktyki, post we środę, w piątek, sobotę: nabożeństwo do najświętszego Sakramentu we czwartek; w piątek męki Zbawiciela rozpamietywanie, przypominanie skonania Jego na krzyżu o godzinie 3 po południu przez odgłos dzwona; w sobotę szczególniejsze nabożeństwo do N. Maryi Panny; *w poniedziałek* do śś. Aniołów stróżów; *we wtorek* do śś. Pańskich. W oczach prawdziwych czcicieli Boga, każdy dzień, każda chwila jest droga; nie w pewne tylko czasy i miejsce niosą hołd w duchu i w prawdzie, lecz go codziennie i nieustannie Bogu oddają, czy są na uroczystem wier-

(1) Bergier *dict. de Theol.*

nych zebraniu, czy na pustyni, czy w domu, czy w podróży, czy w pracy, czy w jakimkolwiek zatrudnieniu. „Przez całe życie świętując, „mówi Klemens Alexandryjski, przekonani że „wszędzie jest, chwaląc go uprawiamy pola, „sławiąc żeglujemy, i w każdym życia zawodzie, „jak się należy zachowujemy się." (1) Nam któ- „rzy w Chrystusa wierzymy, mówi ś. Hieronim, „miłe i wieczne jest święto." (2)

ROZDZIAŁ. III.

ADWENT.

Czas cztero lub około czterotygodniowy przed świętami Bożego narodzenia Adwentem się zowie. Kościół tu stawi się jakby w owym czasie, w którym Zbawiciela przyjść mającego oczekiwano. Czyta proroctwo Izaijasza, tak jasno i dobitnie przyjście jego i wszystkie znamiona opisującego; w modłach nieustannie powtarza: *Nieba spuśćcie rosę; obłoki wydajcie sprawiedliwego: niech się ziemia otworzy i zrodzi Zbawiciela.* W końcu dni adwentowych, tym silniéj natęża modły i wołania: *O mądrości któraś z ust Najwyższego wyszła... przybywaj nauczyć nas drogi roztropności. O Adonai! przybywaj odkupić nas w mocy ramienia twego. O Rószczko Jessego! przed którym królowie zamilkną, przybywaj wyzwolić nas, a niechciéj się opóźniać. O kluczu Dawida! przyjdź i wyprowadź więźnia z domu więzienia. O jutrzenko, jasności*

(1) *Strom. lib. 7.* (2) *Apud Baron ad an 58. n. 87.*

światła wiecznego, słońce sprawiedliwości, przyjdź i oświeć siędzących w ciemności i cieniu śmierci. O królu narodów i pożądany od nich, kamieniu węgielny, przybądź i zbaw człowieka któregoś z gliny utworzył. O Emmanuelu (Boże) królu i prawodawco nasz, oczekiwanie narodów i ich Zbawicielu! przyjdź zbawić nas, Panie, Boże nasz. (1) Kościół tu się okazuje jakoby w smutku pogrążonym: dla tego ubiory kościelne, ton śpiewów, smutek wyrażają; dla tego nie śpiewa się w czasie mszy wesoły hymn anielski, *Gloria in excelsis*, ani na jutrzni, *Te Deum*. Organy smilczą; wesela, tańce są zakazane. Jest to czas skupienia ducha, gorętszych modłów, umartwienia. Jest to jakby mały post, na podobieństwo wielkiego przed wielkanocą. Dawniéj był zwyczaj pościć Adwent, chociaż nie było na to przykazania kościelnego. (2) Wszystko zmierza częścią do tego, aby wierni głęboko uczuli i uznawali, w jak okropnéj toni został rodzaj ludzki po swym upadku, jak dlań był potrzebnym i pożądanym Zbawiciel, a następnie przez miłość, dzięki i życie bogobojne, zawdzięczali, nieskończone jego miłosierdzie; częścią aby uczcili bliższe chwile Jego narodzenia, gdy zostawał w żywocie Matki. Siedm dni ostatnie, w które Kościół wyżéj wspomnione antyfony odmawia, w szczególniéjszém zawsze były uszanowaniu u wiernych, i te dni zwykle po-

(1) *Wyrazy główne wyjęte z siedmiu Antyfon. które kościół w Officyum odmawia od dnia 17 Grudnia.*

(2) *Na srody i piatki adwentowe przeniesiono post wigiliów świąt skassowanych w roku 1775. przez Breve Piusa VI.*

stem poświęcali. Skupienie ducha, ćwiczenie się w modłach, w rozmyślaniu, naśladowaniem jest Maryi, któréj myśl i serce całkiem zajęte było czcią i miłością najdroższego skarbu który w żywocie nosiła. Przygotowywa oraz Kościół takowym obchodem wiernych do obchodzenia z tém większém weselem i wdzięcznością uroczystéj pamiątki narodzenia Zbawiciela. Ci, którzy ten dzień według dawnego zwyczaju, kommuniją świętą uczcić pragną, znajdują tu wielką pomoc do godnego usposobienia się do niéj.

Z okazyi rozpamiętywania pierwszego miłościwego przyjścia Zbawiciela na świat, przypomina także Kościół wiernym przyjście jego powtórne na sąd, przyjście straszliwe, obudzając tym sposobem w ich sercach z nadzieją bojaźń zbawienną.

R o r a t y.

Msza w Adwencie rano przed świtaniem śpiewana *roratami* się zowie, iż się zaczyna od tego słowa: *Rorate caeli* to jest, Nieba spuście rosę. Epistoła w téj mszy wzięta jest z Izaijasza proroka: *Oto Panna pocznie i porodzi Syna i nazwaném będzie imie jego Emmanuel.* (1) Proza przed ewangelią opiewa poselstwo Archanioła do N. Maryi Panny. Ewangelija jest także o poselstwie Archanioła zwiastującego Maryi Pannie, iż *pocznie i porodzi syna i nazwie imie jego Jezus.* (2) W Polszcze tylko i w niektórych prowincyach jéj przyległych, w Austryi, w Szląsku, uroczyście i we wszystkie dni nawet

(1) *Słowo Emmanuel znaczy* Bóg z nami. (2) *Imie Jezus znaczy Zbawiciela.*

obchodzi się to nabożeństwo. (1) Co do dawności początek onego nieprzechodzi XII. wieku, gdyż mszały owoczesne niezawierają w sobie wotywy *Rorate*. W tymże XII. wieku był zwyczaj w Rzymie, w niedziele adwentowe rano, odprawiania stacyi w kościele N. Maryi Panny (*ad S. Mariam majorem*) gdzie Papież ze wszystkiemi stanami przyszedłszy śpiewał uroczyście mszą ś. z hymnem *Gloria in excelsis*. (2) Podobieństwo jest, iż Polacy, lub sąsiedzi ich, a od nich Polacy, z tego przykładu wnieśli u siebie Roraty. Swieca siódma na środku ołtarza, wyższa nad inne, wystawia N. Pannę, jako jutrzenkę, za którą przybydź miało słońce sprawiedliwości Jezus Chrystus Zbawiciel z niéj narodzony. (3)

---

(1) *Ta msza znajduje się w prawdzie między wotywami, i w całym Kościele w adwencie jest śpiewana, lecz nie przed wschodem słońca, nie każdego dnia i nie uroczyście, jak w Polszcze* (2) *Martene de div. off. c.* 10. (3) *Mniemanie, jakby siedm świec były niegdy znoszone i stawiane na ołtarzu od różnych stanów, a najwyższa od króla, nie ma żadnego do rzeczy pobobieństwa. Zawsze palić się zwykło* 6. *świec, więc jednę tylko przydano.*

Optandum esset ut omnes Ecclesiae in ritu hujus votivae concordarent, eandem cum Gloria et Credo et unica tantum Oratione, utpote per adventum in Ecclesia polonica solemnem cantando. Quod eandem aliquae Ecclesiae per annum cantent sine Gloria et Credo, id quidem recté se habet, siquidem eo tempore ut privatam ex fundantione cantant, in adventu verò solemnis est, adooque cum Gl. et Cr. et unica or. debet cantari.

ROZDZIAŁ IV.

SWIĘTO BOŻEGO NARODZENIA.

Dwudziestego piątego Grudnia narodził się JEZUS Chrystus: w tymże samym dniu najstósowniéj wypadało obchodzić pamiątkę jego narodzenia, i w tym dniu obchodził ją Kościół na Zachodzie zaraz od pierwszego jéj ustanowienia, a które Apostołów lub bardzo bliskich im czasów sięga. (1) Inaczéj i nie jednakowo rządziły się w tym punkcie kościoły wschodnie. Jedne 6 Stycznia, mianowicie w Egypcie, pod tytułem *Teofanij* (2) mieszając ją lub razem łącząc z *Epifanią*, (3) drugie w kwietniu, inne w maju ob-

(1) *Podług ś. Chryzostoma* (Hom 31 de Bapt. Chr.) *od początku Chrześcijaństwa na Zachodzie dzień ten był obchodzony.* antiquus admodum.... pervetustus... a primordio ab Thracia ad Gades manifestus et celebris fuit. *Sięgałby więc czasów apostolskich, chociaż go ś. Augustyn (ep. 98.) wyraźnie między świętami od Apostołów idącemi niekładzie. W III. wieku, za Dyoklecyana, w Nikomedyi otoczono mnóstwo Chrześcijan zebranych w nocnéj porze w kościele dla obchodzenia narodzenia Pańskiego i podłożywszy ogień wraz z kościołem spalono (Niceph. l. 7. c. 6.) Nie ma więc wątpliwości, iż dzień ten jeżeli nie od samych początków Kościoła był obchodzony, to przynajmniéj sięga czasów bliskich apostolskim.* (2) Theophania *znaczy zjawienie Boskie; że tak nazywano Bożenarodzenie, wiemy z ś. Grzegorza Nanz.* (Hom. 58. 59.) (3) *Epiphaniorum diem provinciae illius (Aegypti) sacerdotes vel dominici baptismi vel secundum carnem nativitatis esse definiunt; et idcirco utriusque sacramenti solemnitatem non bifariè, ut in occiduis provinciis, sed sub una diei hujus festivitate concelebrant* Cassian. Coll. 10 c. 2.

chodziły: (1) lecz z czasem uznały, iż zwyczaj na Zachodzie na rzetelnéj rachubie czasu był ugruntowanym, to jest, iż nie innego, tylko 25 Grudnia Chrystus się narodził (2) i z zachodnim Kościołem tego dnia pamiątkę jego narodzenia, od czasów ś. Chryzostoma, obchodzić zaczęły (3) i dotąd obchodzą.

Z jak wielką uroczystością i nabożeństwem pragnie Kościół mieć obchodzonem to święto, pokazuje to dłuższe usposabianie wiernych przez adwent do tego obchodu. Na tych którzyby przy możności nieznajdowali się w tym dniu na nabożeństwie, była niegdy kara klątwy trzechletniéj (4). W celu pomnożenia uroczystości i nabożeństwa dozwolone są kapłanom trzy msze, jedna o północy, druga na świtaniu, trzecia we dnie. Zwyczaj ten jest dawny: mówi o nim ś. Grzegorz wielki (5) lecz dawniéjszych jeszcze czasów zasięga. (6) Były niegdy dozwolone i w inne uroczystości, lecz w téj jednéj tylko aż dotąd są utrzymane. (7) Swięto, które serca wier-

---

(1) Bergier *Dict. thol.* Nòël (2) S. *Chryzostom* (hom. 31) *przyznaje iż w Rzymie, gdzie księgi spisu czynionego w ziemi Judzkiéj za Kwiryna zostawały, łatwiéj można było wiedzieć i zapewnić się o dniu narodzenia Chrystusa P.* (3) *S. Chryzostom* (ibidem) *nondum decimus annus est exquo hic ipse dies* 25 (Decembris) *manifestè nobis* (in oriente) *innotuit.* (4) Conc. *Agatense* c. 73. (5) *Hom* 8. (6) *Bened. XIV.* de *Fest* (7) *Trojakie rodzenie Chrystusa, z Ojca przed wieki, z Matki w czasie, i przez łaskę w sercach, przez te trzy msze, wierni zwykle sobie tłòmaczą, chociaż nię w tém znaczeniu są dozwolone.*

nych najżywszą radością napełnić powinno, dla tego hymny i tony kościelne w śpiewie są wesołe, dla tego nie ma w nie postu, chociażby w piątek przypadło, i niegdy był on nawet zakazany. (1) Uroczystość tę dawniéj przez okławę(2) i owszem aż do Trzech Króli przeciągano, czego ślad tylko w officium kościelnem pozostał. W późniéjszych czasach dni cztery uroczyście obchodzono, a teraz po zmniéjszeniu świąt w roku 1775. do dwóch dni tylko uroczystość się rozciąga. Pamiątki, w dniu drugim ś. Szczepana pierwszego męczennika, w trzecim ś. Jana Ewangelisty, w czwartym Młodzianków, z uroczystością narodzenia Pańskiego połączone, są bardzo ważne i godne takowego połączenia, jako pamiątki pierwszych ofiar przez męczeństwo Chrystusowi poświęconych. Szczepan ś. dyakon, pełen łaski i Ducha świętego, poległ pod gradem kamieni za świadectwo dane Chrystusowi, i pierwszy poległ z wierzących, stał się męczennikiem i chęcią i skutkiem; Jan ś. Ewangelista, kochanek Zbawiciela, przez szczególniéjszy przywiléj od śmierci męczeńskéj wyłączony, poniósł atoli męczeństwo, we wrzącem oleju smażony, z którego zdrowszym z palmą męczeńską wyszedł, był zatém męczennikiem co do chęci, cierpienia i zasługi, chociaż śmierci w męczeństwie nieuległ; niemowlęta niewinne, Młodziankami nazwane, niechęcią, lecz skutkiem osiągnęły palmę męczeńską. Poległy za Chrystusa, krwią własną ochrzczone. Kościół czule ich wspomina, i mówi *Salvete flores martyrum*, witajcie kwiatki męczenni-

(1) *Leo Ep.* 93. *Conc. Brac. c.* 4. (2) *Martenn de Oct. nat.*

ków. Nie śpiewa w tym dniu *Gloria in excelsis*, ani hymnu *Te Deum*, aby nie zdawał się nie czuć okrucieństwa Heroda.

Jasełka, mówią iż były wynalazkiem ś. Franciszka Serafickiego: iż dla zachęcenia prostego ludu do nabożeństwa, albo raczéj dla zwabienia go do kościoła wniósł je(1) wystawiano w nich Józefa, Maryją, dziecię Jezusa, szopkę, wołu, osiełka, pasterzy: podobało się to pospólstwu, lecz z nadużycia wkrótce uznano, iż te jasełka i ich wystawienie nie zgadza się z powagą nabożeństwa i usuniono je. Jeszcze potrzebaby wzbronić ludowi śpiewania w świątyniach pańskich wielu piosnek kantyczkowych, podobnych w guście do owych Jasełek.

ROZDZIAŁ V.

SWIĘTO OBRZEZANIA PAŃSKIEGO.

Dzień pierwszy Stycznia jest oktawą narodzenia Chrystusa Pana i dniem dopełnionego nad nim prawa obrzezania. Kościół policzył ten dzień między święte. Pierwsza o tém święcie wzmianka w VI. wieku w Synodzie Turoneńskim II. (2) lecz dawniéjsze jest, gdyż tenże Synod wyraża, że jest ustanowione od poprzednikow (*Patres nostri statuerunt.*) Ustanowione zaś jest, mówi tenże synod w celu zniweczenia zwyczajów bałwochwalskich, w ten dzień zachowywanych. Zaczynając w tym dniu nowy rok pogonie, na cześć *Janusa* bożka swego, i bogini *Stre-*

(1) *Ozdoba kościoła albo ceremonije przez X. Neweraniego we Lwowie 1739.* (2) *Can. 17.*

nua, wyprawiali bankiety i igrzyska, na których niewiasty przebierały się w ubior męzki, a męszczyzni w niewieści. Czasem i Chrześcijanie zamięszywali się w takowe kompanije. Surowo przeciw tym zabobonom i gorszącym zwyczajom powstawali dawni Ojcowie kościoła, a osobliwie ś. Augustyn (1) ś. Piotr Chryzolog (2) ś. Maxym biskup Taurineński (3) a Kościół bardzo chwalebnie i roztropnie, na zapobieżenie onym, w ten dzień modły publiczne ustanowił. Był przytém nakazany post. (4) Była to wyraźna oppozycya, uczyniona pogańskiéj rozpuście. (5) Post ten utrzymywał się w Kościele do wieku IX. (6) i daléj się nie rozciągał jak do drugiéj lub trzeciéj godziny po południu, tojest dopóki msza ś. nie odprawiła się, a która w ten dzień, o godzinie 8 tojest o drugiéj po południu zaczynała się z przepisu wspomnionego synodu.

Zdaje się z téjże okoliczności, że to święto w owe czasy, niebyło obchodzoném inaczéj, tylko jak się obchodzą *rogacye*, co i słowa synodu zda-

(1) *Acturus es celebrationem strenarum sicut paganus, lusurus alea et inebriaturus te. Quomodo aliud credis, aliud speras, aliud amas? Dant illi strenas, date vos eleemosynas; avocantur illi cantionibus luxuriarum, avocate vos sermonibus scripturarum, currunt illi ad theatrum, vos ad ecclesiam; inebriantur illi, vos jejunate.* Serm. 198.
(2) *Serm.* 155. (3) *Hom.* 5. (4) *Turon. can. cit.*
(5) *Kościół w pierwszych wiekach w dni, które poganie z rozpustą na cześć bożyszcz obchodzili, pospolicie wiernych nabożeństwem zatrudniał, i post naznaczał, jak świadczy ś. Augustyn w psalm.* 98.
(6) *Pellic. T.* 2.

ją się potwierdzać. *Ad calcandam gentilium consuetudinem, patres nostri statuerunt, privatas in Kalendis Januarij fieri litanias, ut in ecclesiis psallatur, et hora octava, in ipsis kalendis circumcisionis missa Deo propitio celebretur.*

Rozmaicie to święto w dawnych liturgicznych księgach nazywa się, jako to: *Swięto obrzezania, oktawa narodzenia Pana* (1) *Swięto Maryi* (natale Mariae) (2) Modlitwy kościelne w officium, ściągają się w znacznéj części ku pochwale Maryi. (3)

O kolendach.

Pierwszego dnia *Stycznia* (kalendis Januarii) nowy rok zaczynając Rzymianie, winszowali sobie pomyślności, wystawiali stoły całą noc obciążone potrawami jako godło przyszłéj pomyślności; odwiedzali się i upominki zwane *strena* sobie dawali. Obchód ten był połączony z wielu innemi zabobonami, jako to, że ognia brać z domu swego w ten dzień niedozwalali: że, jak się już wyżéj mówiło męszczyzni w niewieści, a niewiasty w męzki ubiór przebierały się, a to na cześć *Janusa*, którego za bożka czasu mieli, i na cześć *Streny* (strenua) którą za boginią zrzędności czcili. Kościół gorliwie przeciwko tym zwyczajom do których czasem i chrześcijanie mieszali się powstawał, i ku zapobieżeniu złemu, jak się wy-

---

(1) *Sacram. Greg.* (2) *Kal. Rom. Frontini* (3) *In Sacr. Greg. Msza na ten dzień ma napis:* De puerperio Virginis; *w dawnym mszale Gockim, jedna* de Circumcisione, *druga* ad prohibendum ab idolis. *Mayr.*

żéj powiedziało, ustanowił w tym dniu święto, post, supplikacye; jednak, po upadku nawet pogaństwa, pomimo zabiegów Kościoła, szczątków téj rozpusty lud tu i owdzie się trzymał blisko do wieku XIII. Przeszły więc i do Polski te styczniowe kalendy, i *kolendami* (Strenae) przezwane zostały ale bez zabobonności i rozpusty. Winszują sobie krewni i przyjaciele szczęśliwie doczekanego nowego roku, i życzą sobie pomyślności na cały ten rok: a plebani odwiedzając swoich parafian, głoszą im w śpiewach narodzenie Zbawiciela, oświadczają im życzenia duchowne, uczą dziatki, napominają do przykładnego życia, liczbę parafian spisują, dowiadują się o ich potrzebach duchownych. (1)

ROZDZIAŁ VI.

Święto zjawieenia Pańskiego, albo Trzech Króli.

W dniu 6 Stycznia Kościół obchodzi pamiątkę *Zjawienia Pańskiego* (Epiphania.) Trojakie znaczenie tém słowem objęte: Powołanie pogan do wiary w Chrystusa, w osobie królów czyli mędrców (2) Chrzest Chrystusa w Jordanie (3) gdzie Ojciec przedwieczny dał mu świadectwo, iż jest Synem jego najmilszym, i pierwszy cud jego w Kanie Galiléjskéj, (4) W pierwszéj tajemnicy okazał Chrystus swe człowieczeństwo, w drugiéj bóstwo, w trzeciéj moc swo-

(1) *Przepis odprawiania kolendy w Syn. Pol.* (2) *Math.* 2. (3) *Math.* 3. (4) *Joan.* 2.

ją boską. Wszystkich trzech tajemnic pamiątkę Kościół w jednym dniu obchodzi, ponieważ powszechne było rozumienie, że jednego dnia, chociaż nie jednego roku, trojakie to zjawienie spełnionem było. Na Wschodzie chrzest jest celniéjszym przedmiotém uroczystości, z tego powodu święcą wodę, czyli tak nazwany Jordan; na Zachodzie zaś powołanie narodów czyli pogan do wiary w imieniu trzech mędrców, i dlatego poświęca się w tym dniu, mirra, kadzidło i złoto, na pamiątkę darów, które nowonarodzonemu Królowi w darach złożyli. Jakże zdumiewające, jak cudowne jest to powołanie mędrców, ich powolność, ich podróż, ich troskliwe badanie, cześć, dary, powrót! wszystko nadzwyczajne, cudowne, i wielkie w sobie mieści nauki. W słabéj dziecinie uznają króla i składają mu w darze złoto, uznają oraz Bóstwo j go w pokłonie i ofierze kadzidła, w mirze Zbawiciela, który kiedyś śmiercią świat ma odkupić, wyznają. Godne zaiste cuda, i nauki w nich zawarte, pamięci wszystkich wieków. Już w V. wieku uroczyście ją obchodzono (1) Poprzedzała to święto wigilia z postem, i była obchodzona jak wigilia Zielonych świątek, na całonocném nabożeństwie. Grecy do tego czasu ją obserwują, a na Zachodzie w officium tylko kościelném ślad jéj pozostał, post zaś, z nocnem nabożeństwem ustał. W tym dniu na jutrzni, nie śpiewa się zwyczajne jéj zaczęcie *Domine labia mea aperies*, ani psalm *Venite exultemus*, którym przyzywają się wierni do chwalenia Boga w jego świątyni: lecz prosto śpiew zaczyna się od psalmu 28

(1) Ruinart *Actas. Philip. Heracl.*

Afferte Domino filii Dei. Jestto wyrażenie téj gotowości, jaką odznaczyli się Mędrcy w udaniu się niezwłoczném za gwiazdą, która ich do nowo-narodzonego Króla prowadziła (1). processya w tym dniu jest wyobrażeniem podróży tych Mędrców, z poświęconém kadzidłem czyli turyfikacyą się odbywa, że je mędrcy w darze przynieśli.

ROZDZIAŁ VII.

SWIĘTO OFIAROWANIA CHRYSTUSA W KOŚCIELE I OCZYSZCZENIA N. MARYI PANNY.

Prawo Mojżesza wymagało aby pierwsi synowie byli ofiarowani Bogu i okupieni krwią ofiar, po matkach zaś aby po odbytym połogu stawiły się w kościele dla oczyszczenia. Lubo Marya w poczęciu i powiciu Jezusa nieuległa najmniejszéj skazie, od ktorejby miała potrzebę być oczyszczoną, a następnie nie była obowiązaną tém prawem: stawiła się atoli w kościele dnia 40, po narodzeniu jego, ofiarowała go Ojcu przedwiecznemu, i dopełniła wszystkiego co prawo Mojżesza przepisywało względem oczyszczenia. Kościoł te święte, pełne nauki i pociechy dla serca tajemnice czci i uwielbia, i pamiątkę ich uroczyście dnia 2 Lutego obchodzi. Dawne to święto i pierwsze z uroczy-

(1) Durandus *rat. div. off. podług uwagi tegoż, nie mowi się Invitatorium, iż mędrcy nie przez głos i opowiadanie wezwani, lecz przez ukazanie się gwiazdy i za jéj przewodnictwem do narodzonego Króla przybyli*

stych na cześć Maryi. Grecy nazwali ie *Hipapante*, to jest *Spotkanie Chrystusa P.* przez co wyrażali zabłeżenie Symeona Panu Jezusowi, jak napisano u S. Łuksza wr. 2. Na zachodzie *świętem oczyszczenia* (Purificatio) także *świętem gromnic* (candellarum) od dawna jest nazywane. S. Grzegorz Nisseński w IV. wieku żyjący, już o tém święcie wspomina, w homilij *o spotkaniu Pańskim*. Jeżeli ta tylko homilija ś. Grzegorzowi przypisaną być powinna (1) jasny byłby dowód, że to święto dawniejsze jest od *Gelazego* Papieża, któremu wprowadzenie onego niektórzy przypisują, w celu zapobieżenia aby wierni niemieszali się do rozpustnych i grzysk pogańskich, *Lupercalia* zwanych, w tym czasie odprawianych od pogan (2) Za *Justyniana* wRoku 542. Swięto Hipapante, było obchodzone w Konstantynopolu z okazyi wielkie-

---

(1) Tillemontius *in vita J. C. jeśli ta homilia iest Grzegorza w wątpliwość podaje.* (2) Lupercalia, *bezwstydné i rozpustne bieganie po mieście bałwochwalców nagich, skórami tylko zwierząt przepasanych, na cześć bożka trzód,* Pan *zwanego, od Greków do Rzymu wprowadzone. Odbywały się w miesiącu Lutym. Wtymże miesiącu odbywały się* Amburbalia *czyli* Februalia. *Były to lustracye czyli oczyszczczenia co pięć lat przy oddawaniu podatku lub z innego powodu* np, *publicznego nieszczęścia czynione. Odprawiało je bałwochwalstwo na cześć swoich bożków piekielnych* (dii (inferni) *i domowych* (manes) *obchodząc miasto z ofiarą i pochodniami; wypalając także pola. Wielu uczonych domyśla się, że Swięto Oczyszczenia, a przynajmniej processya z pochodniami, dla zniweczenia bądź tych Luperkaliów, bądz też Amburbaliów, wprowadzone są.*

go pomoru, w tym mieście grassującego (1) a Nicefor świadczy (Hist. Eccl. l. 17. c. 28.) że Justynian Cesarz żądał aby na całym świecie obchodzoném było. Processya również dawnością jest oznaczona. Jéj ustanowienie przypisują *Sergiuszowi* Papieżowi w VII wieku: lecz zdaje się, iż on tylko rozporządził aby z kościoła S. Adryana, do kościoła najśw. Panny odprawianą była. Nie tylko w ten dzień, lecz także w dniu Narodzenia, Zwiastowania i Wniebowzięcia njaśw. Maryi P. podług rozporządzenia Sergiusza odprawiać się miała (2). Żę zaś w dzień oczyszczenia N. M. P. z zapalonemi świecami odbywała się, wiadomo z homilii S. Jldefonsa (3). Jaki zaś kolwiek jest téj processyi początek z dawnych modlitw, przy poświęceniu świec w tym dniu używanych okazuje się iż wyrażano przez to radość, że Jezus Chrystus, prawdziwa światłość, zajaśniał rodzajowi ludzkiemu, i proszono Boga aby serca wiernych, łaską swoją oświecał i miłością zapalił. Tymże samym duchem tchną modlitwy i śpiewy, które dzisiaj Kościoł przy tym obrzędzie odprawuje

ROZDZIAŁ VIII.

NIEDZIELA STAROZAPUSTNA SIEDMDZIESIĄTNICA ZWANA.

We wszystkich wiekach, zacząwszy od czasów Apostolskich, kościoł swe dziatki do obcho-

(1) *Ansta. Biblioth.* (2) Martente *de Ant. Eccl. disc.* c. 15 *Bened. XIV de fest.* *Purif,* (3) *Biblioth, PP. Tom,* 12

du Wielkanocy przez post czterdziestodniowym nazwany, i inne pokutne ćwiczenia sposobił: lecz, praktyka tego postu nie wszędzie była jednostajna. Powszechnie nie poszczono Niedziel, nie które kościoły wyłączały od postu soboty, inne czwartki i soboty, inne wtorki, czwartki i soboty. Podług tych przeto wyłączeń wcześniey lub późniey post zaczynano dla spełnienia dni czterdziestu. Najpowszechniéj go na Zachodzie zaczynano od siedemdziesiętnicy (*septuagesima*) która dziewięcio tygodniami Wielkanoc poprzedza. Że i Polacy niegdy od tego czasu post zaczynali, dowodzi tego samo nawet imie téj niedzieli nadane *starozapustna*. W obrzędach kościelnych ślad także zaczynanego od téj niedzieli postu pozostał. Ustało Alleluja, nie śpiewa się na Mszy wesoły hymn anielski, *Gloria in excelsis*, ani *Te Deum* na jutrzni; ubiory do Mszy smutne, w jutrzni czyta się upadek Adama (1). Ta zmiana w obrzędach utrzymuje się już ciągle do postu. W poście nowe jeszcze przydają się do nich oznaki smutku i pokuty. (2)

---

(1) *Przed ustawą* Koncylium *Lateran.* Omnis utriusque sexus, *w tym czasie spowiedź zaczynano* Meusy catech: historique. (2), *Po siedmdziesiątnicy następuje niedziela sześćdziesiątnica* (sexegesima) *w polszczce mięsopustną, a po téy pięgdziesiątnica* (quinquagesima) *zapustną nazwana. To ostatnie nazwisko później weszło w użycie, w ten czas, gdy trzema blisko tygodniami post opożniono; nazwisko zaś mięsopustnéj od Rusi do Polski przeszło, gdyż Ruś, trzymając ze Wschodnim zwyczajem, od tego tygodnia post zaczynała, i nazywała tę niedzielę* mięsopustną (Kalend. na rok 1761 w Zamościu)

ROZDZIAŁ IX.

POPIELEC I POST CZTERDZIESTODNIOWY

Kościoł post czterdziestodniowy od popielcu, czyli od posypania wiernych popiołem, zaczyna. We środe po zapustach odbywa się ten smutny obrządek. (1) Jest on szczątkiem dawnéj karności kościoła, zachowywanéj względem tych którzy stali się winnymi publicznéj pokuty. W wór odziani i boso, stawali przed drzwiami kościoła i czynili wyznanie swych grzechow. Kładziono na nich włosienice, posypywano głowy popiołem, pokrapiano ich wodą święconą, naznaczano im stosowną pokutę, wprowadzano nareszcie do kościoła, i tam krzyżem położyć się im kazano, Kapłani także krzyżem leżąc modlili się za nich śpiewano Psalmy pokutne, miano do nich, przemowę i wyprawiano z kościoła, w chwili, gdy te słowa śpiewono, które Bóg wyrzekł do Adama wyganiając go z raju: *wpocie czoła twe-*

---

(1) *Nie wszędzie jednostajnie post niegdyś zaczynano. Jedni zaczynali go od siedmdziesiątnicy, drudzy jednym lub dwoma tygodniami późniéj; byli i tacy którzy go zaczynali, od poniedziałku po wstępnéj czyli pierwszéj niedzieli postu i ci ostatni 40 dni nie spełna pościli. Mianowicie na Zachodzie ten ostatni zwyczaj dosyć był upowszechniony. Grecy bardzo to za złe Łacinnikom poczytywali, i to do przydania dni czterech wstępną niedzielę poprzedzających powód dało. Po IX wieku już jednostajnie na zachodzie od wstępnéj środy post był zaczynany* Mayr. *expl. caer.*

go będziesz pożywał chleba. Niepowracali już do kościoła, aż w wielki czwartek w dzień pojednania. Przez pokorę i pobożność wiele osób, a nawet xięży wciskało się między pokutników publicznych: ztąd, po ustaniu nawet publicznych pokut (1) obrządek posypowania głowy popiołem pozostał, i w wieku XIV był już powszechnym. Dochowując go kościół obudza w sercach wiernych ducha upokorzenia i pokuty. Wszystkie modły, śpiewy i obrzędy w tym dniu odbywane, do tego zmierzają. Posypując kapłan głowę popiołem mówi owe trwogą przerażające słowa, które Bóg wyrzekł do pierwszego grzesznika: *Pamiętaj człowiecze, iż proch jesteś i w proch się obrócisz* (2). Processya dawne pokutne obchody przypomina. Litaniia na niéj śpiewana pokorną jest prośbą o miłosierdzie. Msza bez organu, bez muzyki, ubiory smutne, ministrowie (Dyakon i Subdyakon) kapłanowi celebrującemu assystujący bez dalmatyk, w alby tylko przybrani; wkońcu mszy kapłan lub dyakon odzywa się do ludu: *Humiliate capita vestra Deo*, to jest, uniżcie głowy wasze przed Bogiem (3). Ten smutek trwa już ciągle przez post. Zasłaniają się ołtarze. Całą ich ozdóbą krzyż i ubogie lichtarze. Czas postu czterdziestodniowego najistotniejszy jest do rozmyślania męki i śmierci Zbawiciela. Obrządek powszechny dwa na to ostatnie postu tygodnie poświęcił. Kościół Polski rozszerzył tak świętą i zbawienną praktykę, przydaniem nabożeństwa passyjnego, które zwykle

(1) *W wieku XII.* (2) *Gen. c. 3.* (3) *Zobacz str. 94*

w niedziele po nieszporach, a wniektórych kościołach i w dni powszednie, przez cały post odprawuje się. Składa się ono z tkliwych pieni, gorzkiemi żalami zwanych i obejmujących historyą męki Zbawiciela (1), z kazania i processyi. Miłe wiernym i rozrzewniające nabożeństwo, i liczniéj się na nie, niż na inne, w miastach osobliwie, lud pobożny zgromadza.

Co do Postu samego, ten zależy nie tylko na wstrzymaniu się od pokarmów mięsnych i maślnych, lecz i na ograniczeniu posiłku co do ilości. Ci co lekko pracują, na jednym tylko do sytości posileniu się przestać powinni: kolacya mała jest także dozwolona. Inny kościoł ma wzgląd na pracujących ciężko, na młodych którzy jeszcze nie ukończyli roku życia 21, na słabych potrzebujących istotnie większéj pokarmu ilości, lub częstszego posiłku: dla takowych nie określa ilości pokarmu. Wyrozumiałą jest matką, nie kiedy nawet udziela dla słusznych przyczyn dyspensy na mięsne pokarmy, inne pobożne uczynki, jako to gorętsze nabożeństwo, jałmużny w ich miejsce naznaczając lub radząc. U dawnych Chrześcijan post był bardzo ścisły, a nie żalili się nań. Raz tylko na dzień, i to późno, czyli w wieczór, po nieszporach, brano pokarm, wyjąwszy słabość zdrowia na którą zawsze wzgląd miano (2). Nie używano wina

---

(1) *Pienia te, dawniéj pod tytułem* Snopek Mirry *wydawane, dawnością wieku nieprzechodzą.* (2) *przestawanie na jednem tylko posileniu się trwało do wieku XII* (Bellarmin *de bon. op. l.* 2 c. 2.). *Kollacya mała wpoście weszła od zakonnikow w-*

ryb i innych delikatnych pokarmów. Tém ściśléj obchodzono ostatnie dni postu, to jest sześć dni ostatniego tygodnia. Przestawano w te dni na samych surowych pokarmach (1), albo na wstrzymaniu się nawet i od tych (2), a osobliwie w trzy dni ostatnie, ktore w pierwszych wiekach nazywały się postem przedwielkonocnym (*jeiunium ante-paschale*). Taka była dawnych Chrześcijan ścisłość i gorliwość o wypełnienie ustawy postu względem użycia pokarmów: niemniejsza i o post duchowny, to jest o umartwienie ducha, użycie tego czasu na pobożne i pokutne uczynki. Częstsze ich były w tym czasię modły, nabożeństwa, religijne zgromadzenia, częściéj przystępowali do ś. Kommunji; widoki, igrzyska publiczne, zawieranie małżeństw, wesela, i inne zewnętrzne oznaki wesołości, jako niezgodne z duchem pokuty i umartwienią, miejsca w poście nie miały; od obchodzenia nawet w kościele uroczystego pamiątek Swiętych Pańskich wstrzymywano się w poście czterdziestodniowym, jako z tym czasem smutku niestosownych (3). Z postu ściśle zachowywanego

---

wieku XIII. Słowo Collatio *znaczyło czytanie duchowne, na które zbierali się w wieczór. Po takowém czytaniu pozwolono się im cokolwiek posilić. J ten posiłek także kollacyą nazwano* (Bergier *dict. theol.* carême). *Obiad, albo raczéy wieczerzę, zacofnięto do południa zacofnięto oraz i nieszpory, i dla tego w dni tygodniowe wielkiego postu przed obiadem dotąd się odmawiają.*

(1) *Takowy post nazywał się* Xerophagia. (2) S. Epiph. *Expos. fid.* ∬ 22. Selwagio *Ant Chr. p.* 2. *l.* 2. (3) Selwag. *par.* 2. *l* 2.

wynikała oszczędność, a tę za skarb ubogich poczytywano. *Obróć na jałmużnę czegoś na stół nie wydał*, mowi S. Leon wielki (1)· *W dni postne*, mówi S. Augustyn, *cośmy zjeść mieli, na ubogich rozdajmy* (2). podobnie mówią inni Ojcowie. Tak post zachowywany niewątpliwie przynosi te owoce, które opiewa kościoł we Mszy w prefacyi: *powściąga występki, ducha podnosi, cnotą i nagrodą obdarza*. Zwolniała surowość postu co do pokarmów w późniejszych wiekach, i to złagodzenie może mieć swoje słuszne przyczyny: lecz obowiązek postu duchownego zawsze jest jeden: dziś równie, jak w czasach najdawniejszych, potrzebę mają chrześcijanie być w dopełnieniu tego obowiązku ścisłymi, i owszem mniejsze umartwienie co do ciała, tém ściślejszém i gorliwszém umartwieniem ducha i wylaniem się na dobre i zbawienne uczynki nagradzać.

Obrządki kościelne w pierwszych czterech tygodniach postu żadnej zmianie nie podlegają. W środę po trzeciéj niedzieli połowa upłynionego postu dotąd jeszcze w niektórych kościołach w Polsce, odgłosem wielkiego dzwonu o godzinie 12 w południe, obwieszczaną bywa (3). W Niedzielę czwartą, ministrowie (Dyakon i Subdyakon) na Mszy wielkiéj assystują kapłanowi w dalmatykach i organ słyszeć się daje. Ta zmiana

---

(1) *Serm. 3. de Jej.* (2) *Serm 57.* (3) *Między ludem utrzymuje się zwyczaj tłuczenia garnków, w tę chwilę. Zabytek dawny. Od półpościa niegdy, że pobożni na suchych pokarmach przestawali, garnki zdawały się mniéj potrzebne, i z téj to myśli igraszka ta wzięła początek.*

téj jednéj tylko tyczy się niedzieli. Msza zaczyna się od tych słow: *Laetare Jerusalem*, ciesz się Jerozolimo, i obrządek do tych słów zastósowany. Kościół tu pociesza wiernych przybliżającą się wesołą uroczystością zmartwychwstania Pańskiego, i nadzieją owoców jakie wiernym przez post, umartwienie, i pokutę sposobiącym się do jej pobożnego obchodu, przyniesie. Podobnież kościoł postępuje w 3 niedzielę Adwentu z okazyi zbliżenia się wesołego obchodu świąt narodzenia Chrystusa. (1) Piąta niedziela postu niedzielą męki Pańskiej się zowie. Kościoł tu bliżéy przystępuje do rozpamiętywania męki Zbawiciela jak to widzieć się daje z officyum kościelnego (2). Krzyże smutnym welonem się zasłaniają. Jest to wyrażenie tego co w ewangelii na te niedzielę przypadającéj o Chrystusie P. napisano, iż gdy żydzi porwali nań kamienie, *zataił się i wyszedł z kościoła*, ponieważ godzina męki jego nie przyszła; i już się krzyż nie odsłania aż w wielki piątek, z szczególnym, jak się niżéj powie obrzędem. Od téj niedzieli zaczyna się wielkanocna Spowiedź i Kommunija.

ROZDZIAŁ X.

NIEDZIELA KWIETNIA.

W tę niedzielę zaczyna się tydzień, wielkim

(1) *W niedzielę IV postu w Rzymie stacya była w kościele S. Krzyża* jerozolimskiego. *Zastósowano Introit do miejsca, i obrządek do myśli w jakiéj się dotąd utrzymuje.* (2) *Kościół polski, jak się wyżéj mówiło, od samego zaraz początku postu, Wiernym mękę Pańską do rozmyślania w nabożeństwie passyjnem przedstawia.*

(hebdomada major) nazwany, dla wielkich tajemnic, które w nim są obchodzone. Zowie się także *świętym tygodniem* (hebdomada sancta) że niegdy uroczyście był święcony. *Niedziela Kwietnią* lub palmową się zowie, od poświęcania palm, z któremi odbywa się processya zewnątrz kościoła. Jestto pamiątka tryumfalnego wjazdu Zbawiciela do Jerozolimy, któremu lud z rószczkami towarzyszył, wyśpiewując radośnie: *Hozanna!* w środku processyi jest stacya: tam Kapłan klęcząc po trzykroć spuszcza palmę na krucyfix na pawimencie położony, śpiewając słowa prorockie o męce Chrystusa: *uderzę pasterza a rozproszą się owce;* poczem podnosi krzyż śpiewając: *O krzyżu nądziejo jedyna! zawitaj.* Ciągnie się dalej processya, a gdy przybywa do drzwi kościelnych, zastając je zamknięte, zastanawia się. Kantorowie śpiewają wewnątrz kościoła, na co Duchowieństwo odpowiada zewnątrz. Spiew ten składa się z kilku strof zawierających bardzo tkliwe wyrażenia. *Niech ci będzie cześć i chwała i poszanowanie, Królu Chryste, odkupicielu! Któremu niewinne pacholęta pobożne Hozanna nuciły.* Duchowieństwo odpowiada to samo. Po czem dalej kantorowie śpiewają: *Tyś Król Izraelski, i przezacny potomek Dawida, błogosławionyś, który w imie Pańskie do nas przychodzisz. Ciebie uwielbia na wysokości cały poczet niebian, a z nim łączyć się ośmiela człowiek śmiertelny i wszelkie inne stworzenie. Lud Izraelski przeciw Tobie wyszedł z palmami: my modły i śluby nasze niesiem tobie, i pochwały ci śpiewamy. Oni upodobali się Tobie: niechże i nasze modły spodobają ci*

się. *Królu pobożny, łaskawy i t. d.* Tu subdyakon, uderza we drzwi kościoła, dając rozkaz otwarcia. Oznacza się przez to akt wstępu tryumfalnego, stósownie jak wyrażono w Psalmie: *Podnieście książęta bramy wasze, a wnijdzie Pan chwały.* Przypomnieć też sobie wierni mogą, że niebo zamknięte przez Chrystusa otwarte zostało. Po skończonéj processyi wychodzi wielka msza, na któréj ten szczególny zachowuje się obrządek, iż cała historya męki Chrystusa, według ewangelii ś. Mateusza, jest śpiewaną. Gdzie śpiewanie rzymskie utrzymuje się, śpiewaną bywa od trzech kapłanów, ubranych w alby i stułą przepasanych, z których jeden śpiewa słowa ewangelisty, drugi słowa Chrystusa, trzeci w tonie wyniosłym słowa osób różnych, przywiedzionych od ewangelisty, jako to: Judasza, Piłata, tłuszczy żydowskiéj (1). Przy końcu na te słowa: *emisit spiritum*, oddał ducha: upadłszy na kolana, czyni się pauza. Ktokolwiek poprzedzające słowa ewangelii pilnie z pobożnością rozważał, na te słowa, *emisit spiritum*, upadając na kolana, nie może nie uczuć jako grzesznik głębokiego upokorzenia i żalu; i ten jest cel téj ceremonii. (2)

ROZDZIAŁ XI.

CIEMNA JUTRZNIA

We Srodę, Czwartek i Piątek wielkiego tygodnia, w godzinie wieczornéj, śpiewa się Ju-

(1) *Słowa tłuszczy w niektórych kościołach wszystko Duchowieństwo śpiewa,* (2) *Na czytanych mszach, przed tem aż do XV. blisko wieku, téj passyi nie czytano.*

trznia *ciemną* nazwana na którą zapala się 6 świec z prostego wosku na Ołtarzu a 15 lub mniej, według liczby psalmów, na trojkącie stojącym w chórze na stronie epistoły. W końcu każdego Psalmu, gasi się świeca na trójkącie, od niższych zaczynając. W czasie ostatnich strof śpiewu *Benedictus*, gaszone są świece na ołtarzu, jedna na każdą strofę. Swieca najwyższa na trójkącie jeszcze niezgaszona ukrywa się za oponę ołtarza; a gdy w końcu dany jest znak lekkiém uderzeniem, wynosi ją akolita, stawia na trójkącie i gasi. Co do śpiewania, to smutne jest równie ze składu jak tonów. Umieszczone są *treny Jeremiasza* Proroka bolejącego nad zgubą Jerozolimy. Na końcu każdego osobnego śpiewania dodają się słowa: *Jerozolimo! Jerozolimo! nawróć się do Pana, Boga twego.* Spiewy, modły, słowa, tony żałosne, ubior ołtrza, i w ogólności całe to nabożeństwo, stósuje się do męki Zbawiciela. W wiernych obudzać powinno tkliwe i bogobojne uczucia: pokorę, smutek, żal, skruchę, grzechów obrzydzenie, wdzięczność najpokorniejszą za dobrodziejstwo odkupienia.

Co do szczególnych dodatków, jako to: liczby świec, gaszenia onych, kołatania, dochowuje się w tém starożytność, na innych początkach wsparta, póżniéj nieco przekształcona, i do duchownych znaczeń zastósowana. Ponieważ w dawnych wiekach Jutrznia odprawiała się w nocy, światła przeto liczniejszego używano, a mianowicie w chórze. Stawiano tedy lichtarz w formie krzyża, a czasem trojkąta, z wielu gałęziami, na których świece gorzały (1). Gdzie indziéj

(1) *Dochowuje się ten zwyczaj w Lugdunie, w Besançon Meussy,*

były balki w chórze na których zawieszano lustra dla oświecenia chóru i kościoła. Ku dniowi; częściami gaszono światło im bardziéj się rozwidniwało, a *Benedictus* śpiewano bez światła, ile już w dzień jasny. Jedną świecę zachowywano, aby z niéj rozpalić lampę, bo N. Sakramentu nigdy niezostawiano bez światła (1). Uderzenie było znakiem skończonego nabożeństwa. W Póżnieyszych wiekach to nabożeństwo na dzień przeniesione zostało, ale światło pozostało, i określono liczbę świec do liczby Psalmów, na końcu każdego Psalmu jedną świecę gaszą. Swiece na Ołtarzu nie w chodzą w liczbę psalmów, przeto w czasie *Benedictus*, ostatniego pienia, gaszone są, jako i ostatnia świeca z trójkąta gaszona jest przy końcu, aby wszystkie światło z końcem nabożeństwa ustało. Kościoł wobchodzeniu tajemnic, jako przenosi myśl swoją aż do owego czasu kiedy uiszczone były: tak również podoba sobie bardziéj obrzędy, których w pierwszych czasach używano. I w istocie, w smutnych lub poważnych obrzędach: starożytność lepiej się wydaje, i czyni wieksze wrażenie. Lecz jak się wyżéj powiedziało, dochowana w tym świetle i gaszeniu onego starożytność i do duchownego znaczenia zastósowaną została. Gaszone częściami światło, dobrze tę myśl wyraża, iż męka Zbawiciela P. stopniami się zwiększała i nasze rozmyslanie coraz głębsze uczucie duchownego zasmucenia sprawić wnas powinno. (2).

(1) *Meussy* (2) *Stosowanie tego gaszenia świec do ucieczk Apostołów, dowolne i dawnym nie znajome jest. Podobnież stosowanie ostatniéj świecy do Judasza, i kołatanie do złorzeczenia onemu.* Pougent *mówi, że to kołatanie we Francyj wcale póżne jest.* **Instruct. gener.**

ROZDZIAŁ XII.

WIELKI CZWARTEK

W tym dniu obchodzi się pamiątka ostatniéj Chrystusa P. wieczerzy, i ustanowienia N. Sakramentu. Dwie tylko Msze odprawiane są, uroczysta, i czytana dla tych, ktorzy na uroczystéj nie mogą być przytomni (1). Na uroczystéj, w czasie *Gloria*, odzywają się wszystkie dzwony. Znak uroczystości i kończącego się wesela. Odtąd dzwony milczą, organ i wszelka muzyka ustaje: wszystko smutną przybiera postać. Zamiast dzwonów używane są drewna *grzechotkami* zwane. Spiewy przerywane głuchem milczeniem. Odbywa się kommuniia kapłanów i ludu. Czuły widok. Wiarą ożywiony Chrześcijanin, sercem przeniesiony jest do wieczernika i czując się równie szczęśliwym jak Apostołowie, na też same uczucia wdzięczności zdobywa się. Tu najzdolniéjszy jest uczuć i ocenić dzieło odkupienia: przypomnieć sobie i uczcić gorzką mękę Chrystusa. Konsekrują się na téj mszy trzy hostyje: iedna dla kapłana celebrującego, druga na jutrzejszą Liturgią, trzecia do grobu. Po skończnéj Mszy odnoszą się z processyą na miejsce przygotowane (2): poczem odmawiają się nieszpory, a w ich końcu odbywa się obnażenie ołtarzy. W średnich wiekach

(1) *W dawnych wiekach Biskup 3 Msze wdzień ten odprawiał; jedną dla pojednania pokutników; drugą święcąc Oliwę: trzecią z wielką uroczystością, temu dniowi właściwą.* (2) *Dawniéj z tyłu Ołtarza te Hostyie chowano*

w tym dniu ołtarze i pawiment obmywano, potrzebne więc było obnażenie ołtarzy. Dziś, obrządek ten odbywa się dla większego wyrażenia smutku. Psalm 21 który się przy tym obrzędzie odmawia, żywo opisuje gorzkość męki Zbawiciela. Zaczyna się od Antyfony stósownéj do tegoż obrzędu: *Rozdzielili między siebie odzież moją i o suknię moją los rzucili*: Słowa proroka z tegoż Psalmu, spełnione przy męce Zbawiciela.

Po obnażeniu Ołtarzy następuje umywanie nóg dwunastu ubogim. Przez nich wyobrażają się Apostołowie, a umywający kapłan, lub Biskup, wyobraża Chrystusa, ktory Apostołom przy ostatniéj wieczerzy nogi umył. Pycha ludzka tu by się rozbiła, gdyby dumni tak żywą naukę szczcerze przyjąć chcieli do serca. Obrządek ten po większych tylko kościołach zwykł się odbywać.

W Kościołach katedralnych, albo i w innych na to wybranych, w tenże sam dzień, pod czas Mszy uroczystéj, poświęca się Oliwa chorych, krzyzmo święte i Oliwa Katechumenów. Biskupowi assystuie dwunastu Kapłanów w ornatach (1), siedmiu Dyakonow i tyluż Subdyakonów w dalmatykach. *Oliwa chorych* (oleum infirmorum) służy do ostatniego namaszczenia; *Krzyżmo* (Chrisma) do namaszczenia przy chrzcie, dobierzmowania, do konsekracyi Biskupow, kościołów, ołtarzy, kielichow. (2) *Oliwa katechumenów* (Oleum Catechumenorum) służy do na-

(1) 12. *Kapłanów, Apostołów wyobraża W niedostatku może ich być mniéj* (2) *Krzyżmo składa się z oliwy i balsamu razem zmieszanych. Pospolicie* **Balsamum Peruvianum** *do tego się używa.*

maszczenia przed Chrztem, tudzież rąk Kapłańskich. (1) Poświęcenie tych materyalnych tworow, odbywa się przez modlitwy Biskupa, które ściągają się do skutków sakramentalnych, Chrztu, Bierzmowania, poświęcenia kapłanów, i ostatniego namaszczenia. Biskup błaga wszechmocnego, aby wszyscy namaszczeni, stali się uczestnikami tych duchownych łask i dostąpili zbawienia. *Tchnienie* przez Biskupa i kapłana na krzyżmo poświęcone jest wyrażeniem łaski Ducha *S.* któréj ten twor w Sakramencie Bierzmowania jest znakiem. Ukłon i powitanie, przez tychże, słowy: *Ave Sanctum Oleum, Ave Sanctum Chrisma* czyni się także przez wzgląd na Ducha S. którego dzielność łask te żywioły wyobrażają. Odprowadzenie onych z processyą na miejsce, jest z tegoż powodu wyrażoném uszanowaniem.

ROZDZIAŁ XIII.

WIELKI PIĄTEK.

Dzień wielko-piątkowy obchodzeniem jest pamiątki męki i śmierci Zbawiciela. Z powodu tak wielkiéj tajemnicy, dzień ten od początku kościoła, między najświętsze liczono (2). Msza

(1) *Materyi tych używa się do namaszczenia, jako znaków łask duchownych, to jest duchownego uleczenia, poświęcenia, umocnienia. Oliwa i balsam bardzo stósownie użyte za takowe znaki. Oliwa rany leczy, ciało nią natarte umacnia: balsam, zachowuje od zepsucia, wydaje dobrą wonią.* (2) Euzebiusz i S. Augustyn *nie wątpią że od Apostołów obchodzenie tak wielkiéj tajemnicy ustanowione jest.* Meussy.

S. nie odprawia się, jako w dzień żywéj pamiątki Ofiary krzyżowéj; miejsce jéj zastępują modły i Kommunia Kapłana, *Missa Praesanctificatorum* zwane. Zaczyna się to nabożeństwo od czytania i śpiewania męki Chrystusa z Ewangelii S. Jana. Ornat, stuła i zasłona na krzyżu, czarnego są koloru, dla wyrażenia głębokiego smutku. Po skończonéj passyi modli się kapłan za cały kościół w powszechności, a potém osobno 1. za Papieża 2. za biskupów, kapłanów i całe duchowieństwo, 3. za cesarza, 4. za katechumenów, 5. o wykorzenienie błędów i różne potrzeby, 6. o nawrócenie heretyków i schizmatyków, 7. o nawrócenie niewiernych żydów, 8. o nawrócenie pogan. Przed każdą z tych modlitw kapłan przestrzega, za kogo modlitwa czynić się ma, i wzywa lud do wspólnego modlenia się, mówiąc w tonie prefacyi: *Oremus dilectissimi* i t. d. to jest: Módlmy się najmilsi za S. kościół Boży i t. d. poczem raz jeszcze przed samą modlitwą, w tonie odmiennym i żałosnym, powtarza to słowo *Oremus*, módlmy się, Dyakon zaraz dodaje *Flectamus genua*, upadnijmy na kolana; a na te słowa Duchowieństwo przytomne na kolana upada; gdy zaś subdyakon powie *levate*, wstańcie: Duchowieństwo wstaje, co i wierni czynićby powinni (1). Następuje obnażenie Krzyża

Krzyż aż dotąd był czarną krepą pokryty. Wziąwszy go kapłan i do ludu obróciwszy się

(1) *Przez ten obrządek wyraża się z jaką pokorą odbywać się mają te modlitwy. Nie czyni się zaś tego przed modlitwą, o nawrócenie żydów, iż przyklękając, urągali się z Chrystusa Pana ukrzyżowanego.*

w miejscu epistoły, odkrywa jego głowę; nieco postąpiwszy na róg stopni, wyżéj krzyż podnosi, i odkrywa prawę rękę; nareście na środku ołtarza, cały obnaża krucyfix, wyżéj jeszcze podniesiony. Przy każdém zaś odkryciu, śpiewa te słowa po łacinie: *Oto drzewo krzyża, na którém Zbawiciel świata był zawieszony;* a chór odpowiada: *Pójdźcie, pokłońmy się* (Venite adoremus) na te słowa Duchowieństwo upada na kolana.

Obnażenie to krucyfixa, przypomina Chrystusa obnażonego ukrzyżowanie, pobudza wiernych do głębokiego żalu za grzechy, i do oddania czci należytéj Zbawicielowi w tak czułéj reprezentowanemu postaci Po obnażeniu w ten sposób odprawionem, niesie kapłan krucyfix, i kładzie na środku chóru na pawimencie. W tym czasie padają wszyscy na kolana, i rozpoczyna się adoracya (1). Zaczyna ją kapłan celebrujący, a po nim idzie dyakon z subdyakonem i wszystko Duchowieństwo. Lud to samo czyni na kościele. Przystępując do pocałowania krzyża, trzykroć upada się na kolana. W czasie zaś tego obrzędu, chór śpiewa tkliwe pienie: „*Popule meus*: „Ludu mój! cóżem ci uczynił, albo w czem za„smuciłem cię.... powiedz mi, wyprowadziłem „cię z niewoli... Ty krzyż zgotowałeś Zbawicie„lowi twemu i t. d.

Po skończonéj adoracyi odnosi się krzyż na ołtarz, gdzie się przynosi z processyą N. Sakrament z wczorajszéj konsekracyi. Kapłan przed komunnią czyni krótkie modły, i hostyą po-

---

(1) *Adoracya nie czyni się drzewu krzyża, lecz zbawicielowi.*

dnosi ku adoracyi (1) Po kommunii kładzie drugą Hostyją do monstracyi Odmawiają się nieszpory klęcząc, po których z processyą odnosi się N. Sakrament do grobu. W czasie téj processyi, śpiewane jest responsorium: „*Recessit* „*Pastor*, to jest, odszedł Pasterz nasz, źródło „żywéj wody: a gdy odchodził słońce zaćmiło się i t. d.

ROZDZIAŁ XIV.

WIELKA SOBOTA.

W wielką sobotę święci się ogień, paschał, i woda. Nabożeństwo kończy się uroczystą mszą, która jedna tylko tego dnia odprawuje się.

Swięcenie ognia.

Jeszcze przed wiekiem IV. znajdujemy ślady, że codziennie błogosławiono ogień do nabożeństwa używany. Za wprowadzeniem lamp nieustannie gorejących, ten zwyczaj ustał, i w wielką tylko Sobotę szczątek onego pozostał (2). Za kościołem się poświęca. Powracając do kościoła, z tego ognia zapala się trojkąt, na trzech stacyach, a przy każdem zapaleniu dyakon woła: *Lumen Christi*, światło Chrystusa; chór odpowiada: *Deo gratias*, Bogu chwała. Przez tę akcyą i słowa, przypomina się, że światłem

---

(1) *Jedną tylko ręką podnosi, na znak że nie ofiaruje, lecz tylko kommunikuje z wczorajszéj ofiary.* (2) *W XI. wieku do wielkiéj soboty ten zwycaj stale przywiązany. W przód w Rzymie przez wszystkie trzy dni ogień święcono.*

nauki Chrystusa oświeceni jesteśmy (1). Potrójne zaś przypomnienie i coraz głośniejsze, czyni się dla większego wrażenia tej prawdy, co i w innych obrzędach się dzieje; np. gdy w palmową Niedziele potrzykroć się śpiewa *O crux ave spes unica.* Trójkąta używa się niby to lichtarza z trzema ramionami (2). Na wysokiéj lasce osadzonym jest ten trójkąt, dla uczynienia go widzialnym.

Swięcenie Paschału.

Paschał pierwotnie był kolumną z wosku, na któréj, lub na tablicy na niéj zawieszonéj, wypisywano porządek nabożeństwa i świąt, od jednéj wielkanocy do drugiéj przypadających. Kładziono także liczbę lat upłynionych od stworzenia świata, od narodzenia Chrystusa, i innych epok; tudzież kalendarzowe epakty i indykcye (3). Czyniono to na Wielkanoc, gdyż od położenia tego święta, wszystkie inne święta ruchome mają swój porządek. Z czasem téj kolumny używać poczęto do oświecenia chrzcielnicy pod czas święcenia wody i uroczystego chrztu; a ponieważ rzeczy używane do kościelnéj posługi pospolicie poświęcano, poświęcenie jéj

(1) *Dawni Chrześcijanie przy odbieraniu ognia mieli zwyczaj pobożne życzenie oswiadczać; np:* niech nam da P. Bóg światłość wiekuistą. (2) *Niektórzy to stosują do wyrażenia Tajemnicy Trójcy S. ale słowa śpiewane nie wyrażają téj myśli.* (3) *Dawniéj kalendarza nieznano, i to pismo na paschale służyło za kalendarz kościelny. We Francyi, w* Rouen, *dotąd dla zachowania starożytności, zawieszają kartę na paszhale z porządkiem nabożeństwa.*

weszło w stały zwyczaj. *Paschałem* się nazywa, że w wielkanocnym czasie poświęca się i jest używaną. Wyborny śpiew do tego poświęcenia służący, miał być złożony od ś. Grzegorza W. (1)

Wkłada się weń pięć ziarn kadzidła (*grana incensi*) w formie krzyża (o czem pierwsza wzmianka w X. wieku) co ztąd pochodzi, iż gdy przedtém na paschale pisano kalendarz, wierzchołek tego pisma krzyżem oznaczano; że zaś użyte są ziarna kadzidło w sobie zamykające, ta jest przyczyna, iż w benedykcyach uroczystych zwykle używa się kadzidła, lecz gdy w tym dniu nie błogosławi się aż na mszy, wkłada się przeto w grana z wosku ulepione. Z paschału poświęconego, bierze się ogień do świec i lamp. Paschał, oprócz użycia go przy poświęceniu wody, ma jeszcze inne użycie. Zapalany bywa w czasie uroczystéj mszy na ewangelią, i na nieszporach na *Magnificat*, co trwa wcałym czasie wielkanocnym aż do Wniebowstąpienia. Oznacza on przeto radość kościoła nieodłączną od obchodu pamiątki zmartwychwstania Pańskiego. Tę myśl, zapalanie go w tym przeciągu czasu, i na odgłos wspomnionych wesołych śpiewów, naturalnie nastręcza. Dyakon, a nie kapłan, gdzie to być może, paschał poświęca, z powodu długiego śpiewu, zapalania, wkładania gran, co byłoby trudnem, dla podeszłego w leciech biskupa lub kapłana.

O święceniu wody w tym dniu zobacz wyżéj o benedykcyach na karcie 174.

Msza ś. w tym dniu. Gdy się kończy litanija kapłan z ministrami do ołtarza wychodzi i po-

(1) *Mayr.*

skończonem *kyrie* w litanii, intonuje *Gloria in excelsis*. Tu dają się słyszeć wszystkie dzwony. Znak radości z bliskiéj uroczystości. Z tegoż powodu śpiewa się przed ewangelią po trzykroć Alleluja. (1) Daléj Msza ś. odprawia się swoim obrządkiem, wyjąwszy, iż opuszcza się antyfona, zwana *Offertorium*, *Agnus*, *i osculum pacis*.

Antyfona, zwana *Offertorium*, opuszcza się: bo w owe czasy, gdy trwało znoszenie ofiar, w ten dzień wcześniéj je w ręku kapłanów i dyakonów wierni składali, aby potem katechumenom do chrztu mogli służyć z większą łatwością. *Agnus* późniejszego dodatku: przeto gdy w tym dniu nabożeństwo podług dawnych rubryk odprawuje się, nie ma miejsca we Mszy. Taż sama przyczyna opuszczenia antyfony zwanéj *Communio*. Co do opuszczenia *Osculi pacis*, to tylko wiadomo, iż w Rzymie na téj mszy nie udzielano go sobie, a zamiast tegc, przed jutrznią, z pocałowaniem, opowiadano sobie zmartwychwstanie Chrystusa, temi słowy: *Surrexit Dominus*, zmartwychwstał Pan. Po wziętéj przez kapłana kommunii śpiewane są krótkie nieszpory, i na tem kończy się dnia tego nabożeństwo. (2)

ROZDZIAŁ XV.

WIELKANOC

Zmartwychwstanie Chrystusa grunt wiary, podstawa nadziei przyszłego żywota i ciał zmar-

(1) *Po ogłoszonem Alleluja, winszują go sobie wierni, jako szczęśliwéj i radosnéj nowiny.* (2) *O poświęcaniu pokarmów, zobacz wyżéj na karcie* 181.

twychwstania, najmilszą jest dla serca chrześci. janina tajemnicą; ztąd też doroczną onego pamiątkę kościoł z największém weselem i uroczystością obchodzi. Aby poznać jaką radością kościoł uniesiony jest, i do jakiéj wzywa wiernych przy obchodzie téj pamiątki, dosyć tu będzie przywieść słowa kantyku, w wielką Sobotę śpiewanego „Niech się radują chory Anielskie; niech „tajemnice Boskie będą wysławiane; niech ziemia „tak jasnemi okryta promieniami wyskakuje „z radości; niech wpośród jasności którą Król „wieczny rozlał po niéj, czuje się być uwol„nioną z ciemności. Niech się raduje matka na„sza Kościoł, tak wielką oświecona jasnością, i „niechaj jej dzieci z radości wielkiemi wykrzyku„ją głosy: godna i sprawiedliwa jest rzecz, nie„widzialnego Boga Ojca wszechmocnego i Sy„na Jego jednorodzonego Pana naszego Jezusa „Chrystusa całą siłą serca, duszy i głosu wy„sławiać; gdyż to są święta wielkanocne, w któ„re ów prawdziwy Baranek zabity jest, a w o„néj nocy zerwawszy więzy śmierci, zwycię„żcą z grobu wyszedł. O prawdziwie błogosła„wiona noc. Ta noc jaśnejsza nad dzień, obmy„wa zbrodnie, przywraca niewinnosć grzesz„nym i radość strapionym; rozprasza niena„wiść, zaszczepia zgodę i jedność, i mocarstwa „pod władzę wszechmocnego poddaje; ta to jest „noc, w któréj rzeczy niebieskie łączą się z ziem„skiemi, Boskie z ludzkiemi i t. d. Po wszystkich pieniach kościelnych wielkanocnych, podobne uniesienia radości rozlane są. Alleluja we wszystkich odbija się modłach, a to słowo *zmartwychwstał*, stokrotnie się w nich powtarza. Przez

całą oktawe w dawnych wiekaeh, trwała uroczystość wielkanocy; dziś chociaż tylko dwoma dniami ograniczona, w modłach jednak kościoł i w dni powszednie dawny obrządek zatrzymał. Pódzmy teraz do obrzędów tych Swiąt.

Uroczystość Wielkiejnocy zaczyna się od Rezurrekcyi. Wspaniały i bardzo stosowny do uroczystości obrządek. Nie we wszystkich kościołach odbywa się w jednym czasie, że nie wszędzie jednakowa sposobność zgromadzenia się wiernych. Po większych kościołach najstosowniéj odbywa się po północy. Po krótkiem śpiewaniu psalmów u grobu, kapłan celebrujący, uwielbia Zbawiciela w modlitwie, „iż zmartwychwstaniem swojem, stał się zwycięźcą śmier„ci i piekła, i proroctwo o sobie spełnił, za co „niebo i ziemia wielką radością ciesząc się, oddaje „mu pokłon i uwielbienie"; błaga nakoniec Zbawiciela za wiernych, aby obchodząc Jego zmartwychwstanie, z grzechów powstawszy, Jego męki i zmartwchwstania stali się uczestnikami. Po wyniesieniu N. Sakramentu z grobu, odprawia się processya trzy razy kościoł obchodząc z pieniami stosownemi. W processyi, na jéj czele, niesiony jest krzyż stułą czerwoną przepasany, i figura Chrystusa zmartwychwstałego z chorągiewką w ręku. Oznaczona w tém historya męki i chwalebnego Jego zmartwychwstanie. Chorągiew jest znakiem zwycięstwa Zbawiciela nad piekłem i śmiercią; processya zaś wyrażeniem tryumfu i wielkiéj radości wiernych. Po processyi kapłan podnosząc figure krzyża, potrzykroć ogłasza zmartwychwstanie Chrystusa, słowy: *Surrexit Dominus de sepulchro*, powstał Pan

z grobu; na co Duchowieństwo odpowiada. *Qui pro nobis pependit in ligno*, który za nas na krzyżu cierpiał.

N. Sakrament zostawiony jest na ołtarzu, a tymczasem odprawuje się jutrznia, która podobnież od tych słów zaczyna się: *Surrexit...* Powstał Pan z grobu (1) Jutrznia tego dnia i przez całą oktawę krótka jest. Wkońcu hymnu *Te Deum*, chowa się Najśw. Sakrament do Ciboryum. Przed wielką Mszą drugi raz odbywa się processya z krzyżem i z figurą zmartwychwstałego Chrystusa, co dzieje się i w następne niedziele aż do Wniebowstąpienia, dotąd bowiem rozciąga się czas wielkanocny.

Poniedziałek Wielkanocny.

Poniedziałek Wielkanocny, jest także świętem uroczystém; jest to dalsza kontynuacya uroczystości wielkanocnéj. Dawniéj cały tydzień święcony był. Synod Konstancyeński R. 1417 do trzech dni święta wielkanocne ograniczył. Dzień trzeci odcięty został przy zmniejszeniu świąt przez Piusa VI. R. 1775. Wspomnieć nie od rzeczy o wielkiéjnocy, doroczną (*Pàscha annotinum*) wśrednich wiekach nazywanéj. Był to dzień, w który przeszłéj wielkanocy ochrzczeni, zgromadzali się do kościoła i obchodzili rocznicę chrztu. Oprócz nabożeństwa, miewano ucztę czyli tak nazwane *Agape*. Ruodbert wspomina, że Kapłan nad temi dziećmi skład wiary

(1) *wdawnych wiekach przed jutrznią chrześcijanie witali się i z pocałowaniem mówili:* Surexit Dominus, *zmartwychwstał Pan. Ztąd poszło winszowanie Świąt Wielkanócnych.*

odnawiał, i przy stole udzielał im wody, *wodą mądrości* nazywanéj. Ten obyczaj trwał do wieku XI. Chociaż rocznica chrztu nie zawsze wypadała w Poniedziałek wielkanocny, w tym jednak dniu bywała obchodzoną (1).

ROZDZIAŁ XVI.

WNIEBOWSTĄPIENIE.

Dnia czterdziestego po zmartwychwstaniu swojem Chrystus zebrawszy uczniów swoich i pobłogosławiwszy im, wstąpił do nieba. Przez zmartwychwstanie utwierdził wiarę i nadzieję wyznawców swoich, a przez wniebowstąpienie pociągnął ich serca za sobą. Wypadało uwiecznić pamiątkę wniebowstąpienia, i dla tego kościół od samego początku obchodzi ją uroczyście (2). Oprócz zwyczajnego dni uroczystych nabożeństwa, odbywa się przed mszą wielką processya, w czasie któréj, na stacyi w środku kościoła, w śpiewie błaga się Zbawiciela, „aby wejrzał na pokorne sługi swoje, i bronił ich od „szatańskiéj napaści; a gdy przyjdzie sądzić świat, „raczył się zmiłować i do wiecznéj ich nagrody „przypuścić.“ Ten obrządek jest wyrażeniem i naśladowaniem uczniów wniebowstąpieniu obecnych, adorujących Zbawiciela wstępującego na niebiosa, i polecających się jego opiece. Aniołowie oznajmili im, że powróci na sąd; z tego powodu w modlitwie kościelnéj jest prośba, aby

---

(1) *Ztąd zdaje się poszedł zwyczaj polewania się wodą w ten dzień* (2) *S. Augustyn twierdzi, że to święto jest z ustanowienia Apostolskiego Epist.* 54,

gdy przyjdzie na sąd, był łaskawy grzesznym. Na końcu processyi, kapłan trzymając krzyż w ręku, po trzykroć ogłasza wniebowstąpienie, następującym śpiewem: *Ascendo ad Patrem meum et Patrem vestrum*, to jest, wstępuje do Ojca mego i Ojca waszego. Słowa wzięte z ewangelii, któremi Zbawiciel zapowiedział uczniom odejście swoje do Ojca. (1) Odtąd krzyż stułą przepasany i figura zmartwychwstałego Chrystusa, niewystawują się. Paschał także po ewangelii zgaszony, już się więcéj niezapala, na znak upłynionego czasu wielkanocnego.

ROZDZIAŁ XVII.

ZIELONE ŚWIĄTKI.

Pięćdziesiątego dnia po zmartwychwstaniu obchodzi się uroczysta pamiątka zesłania Ducha ś. na Apostołów i wiernych. Czytaj o tem początek Dziejów apostolskich. Uroczystość ta obchodzi się z wigilią, w któréj nabożeństwo podobnie odbywa się jak w wielką Sobotę, z powodu chrztu, który niegdy w tym dniu, tak jak w wielką sobotę, był uroczyście dawany. Czytają się proroctwa, święci się woda do chrztu, śpiewa się litanija, i msza uroczysta z uderzeniem na *Gloria* we dzwony. Wszystko to odbywało się niegdy w nocy, zkąd i jutrznia, dla braku czasu, krótsza jest na święta następujące.

W pierwszy dzień tych świąt, na processyi, w środku kościoła, czyni się stacya na któréj śpiewa się hymn: *Veni creator*. Obrządek ten przypomina wiernych zgromadzonych w wie-

(1) *Joan.* 20.

czerniku, i z gorącością proszących o zstąpienie Ducha ś. Na końcu processyi, śpiewa kapłan po trzykroć słowa Zbawiciela, przez które Apostołom udzielił łaski Ducha S. na odpuszczenie grzechów: *Accipite Spiritum S.* bierzcie Ducha S. którym odpuścicie grzechy, będą im odpuszczone. Przez ten drugi obrządek przypomina się łaska szczególna Ducha ś. Biskupom tylko i kapłanom udzielona na odpuszczenie grzechów w Sakramencie pokuty. W średnich wiekach, gdy śpiewano *tercyą*, przypadającą na godzinę 9 w którym czasie na Apostołów Duch ś. zstąpił, był zwyczaj rozrzucania kwiatów tu i owdzie; ztąd pewnie poszedł zwyczaj na Zielone świątki majem ozdabiania kościołów. Pamiątka zesłania Ducha ś. teraz przez dwa dni tylko obchodzi się uroczyście; przed zmniejszeniem świąt w roku 1775 obchodzono ją uroczyście przez trzy dni.

ROZDZIAŁ XVIII.

Uroczystość Trójcy przenajświętszéj.

Wszelka cześć Religii Chrześcijańskiéj, właściwie mówiąc, zależy na czczeniu Boga we trzech osobach, Ojca, Syna i Ducha ś. chwalebne jednak jest ustanowienie święta, i ułożenie szczególnego nabożeństwa, w którem, miéjsca pisma S. i nauka Ojców kościoła, w jedno zebrane, służą do utwierdzenia wiary Chrześcijan względem téj tajemnicy, i ministrom religii dają okazyą nauczania wiernych około tego głównego i najpierwszego artykułu wiary chrześcijańskiéj. Złożenie nabożeństwa (officium) o

Trójcy przenajświętszéj przypisują Stefanowi biskupowi Leodyjskiemu (1) na początku wieku X. które odtąd coraz bardziéj rozszerzało się w wielu szczególnych kościołach; do czego pobudką niemałą bezwątpienia było, że w tym czasie i daléj, wiele sekt kacerskich, a szczególniéj Manichejczycy różnemi imionami zwani, rozsiewało błędy przeciw téj tejemnicy. W Rzymie jednak, przez długi czas, nieprzyjmowano tego nabożeństwa, przez obawę, aby przez wprowadzenie onego nierozumiano, jakoby inne uroczystości niebyły odprawiane na cześć Trójcy przenajśw. *Alexander III.* przy końcu wieku XII. wyraźnie odpowiedział, że kościół każdego dnia, i we wszystkich uroczystościach i nabożeństwach wyznaje, chwali i czci Trójcę P. Dopiero *Jan XXII.* potwierdził to święto i miejsce onemu na Niedzielę 1 po Swiątkach wyznaczył.

ROZDZIAŁ XIX.

Święto Bożego ciała.

Pamiątkę ustanowienia N. Sakramentu Eucharystyi obchodził kościół zawsze, równie jak i dotąd obchodzi w Czwartek wielkiego tygodnia; nadto, odnawia się ona codziennie w ofierze mszy świętéj i kommunii, wiernym następnie nigdy nie zbywa na sposobności, i oddawania czci Zbawicielowi utajonemu w tym sakramencie, i zasilania się tym niebieskim pokar-

(1) *Dict. Encycl. Theol.* Bergier *inni rozumieją, że na początku IX. wieku już znajome było.*

mem: pomimo tego jednak, ustanowienie szczególnego w roku święta na uroczysty i szczególniejszy obchód téj pamiątki, czyli odnowienie jéj uroczyste, publiczne, okazałe, nie było rzeczą zbyteczną. Z drugiéj strony, nie bez ważnych powodów kościół święto to, a które świętem Bożego ciała zowiemy, wprowadził i ustanowił. Chciał przez to umocnić wiernych przeciw błędom rozsiewanym od kacerzy względem téj tajemnicy: chciał ich zagrzać do gorliwszéj czci i gorętszego nabożeństwa do utajonego w tym sakramencie Zbawiciela: chciał ich zachęcić do częstszego zasilania się tym anielskim, życia i mocy pokarmem: chciał jeszcze, aby cześć tego sakramentu pomnożona i ożywiona, z strony wiernych, nagrodą stawała się nie czci i zniewag, które od niewiernych, kacerzy i świętokradzców odbiera. Te i tym podobne pobudki opiewa Bulla Urbana IV. Papieża, (1) przez którą święto Bożego Ciała, dotąd w niektórych tylko kościołach (2) obchodzone, do całego kościoła w roku 1263 rozciągnął (3). Święto to należy do najuroczystszych; ma także przyłączoną oktawę uroczystą co do obrzędów, jakiéj inne nie mają. Officium kościelne, na ten obchód złożone jest z *wybornych hymnów* opiewających

(1) *Zaczynająca się od tych słów,* Transiturus de hoc mundo. (2) *Pierwszy zaprowadził to święto w swojéj dyecezyi* Robert Torot *Biskup Leodyjski roku* 1226. Hugo *Kardynał, poseł stolicy Apostolskiéj w Belgium, do całéj je prowincyi Belgickiej roku* 1252 *rozciągnął.* (3) *Bulla ta, z powodu, iż Urban przed jéj ogłoszeniem umarł, skutku nie wzięła, aż po potwierdzeniu onej na Koncylium Wieneńskiem i ogłoszeniu przez Klemensa V. w r.* 1311.

naukę wiary o téj tajemnicy i zawarte w niéj niesłychane cuda miłości Zbawiciela (1); z *Psalmów*, w których Psalmista szczególniéj uwielbia dobroć i hojność Boga w zaopatrzeniu ludu swego pokarmami i napojem, nie tylko do potrzeby, lecz i do uweselenia, z Psalmów, mówię, które z tego względu mają przystósowanie do najświętszego pokarmu i napoju Ciała i Krwie Jezusa Chrystusa, i do tem większéj wdzięczności chrześcijan zachęcają, o ile ten pokarm i napój owe starozakonne przewyższa; z *słów świętego Pawła*, wyjętych z listu jego pierwszego do Koryntczyków, (c. 11.) gdzie opisując N. sakramentu eucharystyi na ostatniéj wieczerzy ustanowienie, razem wiernych przestrzega o potrzebie należytego usposobienia się, do jéj godnego pożywania, i zapowiada, iż *kto pożywa i pije niegodnie, sąd sobie pożywa i pije nierozsądzając Ciała Pańskiego*; z słów samego Zbawiciela, które wyrzekł o tym najdroższym Ciała i Krwie swojéj pokarmie, gdy go dać obiecywał (Joan. 6.) i gdy go rzeczywiście na ostatniéj wieczerzy ustanowił; z *pism Ojców kościoła*, wykładających naukę wiary o tym sakramencie. Celem całego tego układu jest zajęcie w tym obchodzie umysłu i serca wierzących najświętszym i czci najgodniejszym przedmiotem.

Msza uroczysta i nieszpory, nie tylko w same święto, lecz i przez wszystkie dni oktawy, odprawują się z wystawieniem najśw. Sakramentu i processyami. Jedna z tych processyi, w same święto lub w inny dzień odbywa się

(1) *Hymny te są układu S. Tomasza z Akwinu.*

z największą, ile być może, okazałością. Zwykle odbywa się pod gołem niebem, po ulicach, rynkach, lub placach, gdzie u wystawionych ołtarzy śpiewane są początki czterech ewangelii. Jest to jawne wyznanie wiary w najświętszą Tajemnicę, jest to oddanie gorliwe i pokorne Chrystusowi w najśw. Sakramencie utajonemu, jako Stwórcy, Zbawicielowi, Panu, Królowi nad Królmi nieśmiertelnemu publicznego i najgłębszego hołdu, i tryumf prawej wiary nad niewiernością... (1). Processya ta zwykle najliczniejsze miewa wiernych zebranie.

Rozrzewniający niemniéj obrządek przydany jest na ten obchód we Mszy uroczystéj. Przed ewangelią, w któréj głoszone być mają słowa prawdy nieomylnéj, to jest samego Jezusa Chrystusa, o Sakramencie jego ciała i Krwi, wyrzeczone, śpiewa się ów wyborny hymn *Lauda Sion* w którym nauka wiary otym sakramencie dobitnie jest wyłuszczona, a w końcu onego kapłan bierze monstracyą z najśw. sakramentem, i obrócony do ludu intonuje słowa następującéj strofy, mówiąc: *Ecce Panis angelorum*, oto jest chleb (pokarm)anielski: którą strofę Duchowieństwo upadłszy na kolana i ze świecami gorejącemi w ręku, lub też chór, kontynuje. W tymże sposobie śpiewa się druga i trzecia strofa, a w końcu czyni kapłan hostyą przeżegnanie, i wstawia ją na ołtarz. Śpiew ten i obrządek przygotowaniem jest i obudzeniem u

(1) *Ewangelii śpiewanie, przypomina opowiadanie jej przez Chrystusa, jak processya, wsi i miast obchodzenie.*

wagi wiernych na przyjęcie z najgłębszą pokorą, uszanowaniem i wdzięcznością słów Zbawiciela, które w następującéj ewangelii, o rzeczywistéj jego pod zasłoną chleba obecności, usłyszą.

Do obchodu téj uroczystości i całéj oktawy jéj, przyłączył Urban IV. cząstkowe odpusty, a Marcin V. w Bulli *Ineffabile*, i Eugeniusz IV. w Bulli *Excellentissimo* one pomnożył. Kondycye do ich osiągnienia, w Bullach wymienione: prawdziwa pokuta, spowiedź, obecność na nabożeństwie lub na jakiéj jego części połączona z serdeczną modlitwą, jałmużny i inne pobożne uczynki (1) Przyzwoite tu bardzo przypomnienie pokuty, jako jedynego środka do odzyskania łaski nieuchronnie potrzebnéj do godnego przyjęcia najśw. kommunii, a godne owoce pokuty, przez nowy zapał miłości Chrystusa podwyższone, na czyniących je słusznie zwracają uwagę kościoła, i do udzielenia im odpustu od kary doczesnéj, która po odpuszczeniu winy przez spowiedź zostaje, skłaniają. Tym sposobem, przez przyłączone odpusty, pragnie kościół zachęcić wiernych do tem korzystniejszego obchodzenia uroczystości, o której mówimy, i obchód jéj, z całą oktawą, dla tych którzy warunków wspomnionych dopełniają, czyni ko-

---

(1) *Wyspowiadany, i z nal żytem nabożeństwem obecny mszy świętej dostępuje odpustu dni 400. obecny jutrzni, dni 400. Nieszporom 400. godzinom mniejszym po 160. względem każdej. Przez oktawę zaś po połowie liczby dopiero wyrażonéj, gdy się znajduje na tychże nabożeństwach. Liczba dni, część pokuty kanonami przepisanéj i na zadosyć uczynienie naznaczonéj, oznacza.*

rzystniejszym. Ten sam jest duch i zamiar kościoła w przywięzywaniu odpustów i do innych uroczystości.

ROZDZIAŁ XX.

Swięto przemienienia Pańskiego

Przemienienie się Jezusa wkrótce przed męką, w obecności uczniów Piotra, Jakóba, Jana spełnione, za cel miało okazanie im w najczulszym sposobie i Bóstwa jego, i ich przyszłej za cierpienia, na które równie wystawieni być mieli, nagrody. Usposobić ich to miało i do poniesienia smutnego widoku męki, poniżenia i śmierci ukochanego Mistrza bez zgorszenia, któremu uledz byliby mogli, gdyby im ta tajemnica nie została była odkrytą i głęboko w serca wrażoną: i do znoszenia ochotnego cierpień, jakie ich w dalszém życiu, za wiarę w Jezusa i opowiadanie jego nauki, oczekiwały. Wielka i wysoka tajemnica, nie w samych tylko owych uczniach wiarę i nadzieję ukrzepić miała: do wszystkich wierzących i po wszystkie wieki jednoż przemawia. Miła iéj pamiątka, czczona była niegdyś obchodem uroczystym (1), dnia 6 Sierpnia, po zmniejszonéj zaś liczbie świąt w roku 1775 do rzędu świąt uroczystych nie należy.

(1) *S. Jldefons w IX wieku mówi o przemienieniu pańskiem jak o wielkiéy uroczystości; lecz dawniéj jeczcze obchodzonėm być musiało, gdyż S. Leon P. w wieku V ma o nim Kazanie. Jednakże niewszędzie było obchodzoném przed wiekiem XV, w którym je Kalixt III rozciągnął do całego Kościoła.*

ROZDZIAŁ XXI.

Znalezienie Krzyża S.

Drzewo krzyża, na którem Zbawiciel mękę i śmierć poniosł, na górze Kalwaryi w głąb ziemi bądź od nieprzyjaciół Chrystusa, bądz od wiernych, aby się wręce żydom niedostało, zakopane, po upłynieniu blizko trzechset lat za Konstantyna W. wraz z grobem Chrystusa odkrytém zostało. S. *Helenie*, matce Konstantyna, to znalezienie przypisują (1). Ucieszył się Kościoł znalezieniem tak drogiej relikwii, narzędzia na którém dzieło odkupienia dopełnione było. To też dało powód ustanowienia Swięta, pod imieniem Znalezienia Krzyża ś. Lecz jak uszanowanie téj Relikwii, do samego Chrystusa, nie zaś do drzewa się ściąga, tak święta tego celem, nie relikwija, lecz przypomnienie i uczczenie męki Pańskiéj jest. Pokazuje się to i z modłów, które kościół w to święto czyni. Jakże zaczyna Jutrznią? Od tych słów: *Pódżcie pokłóńmy się Chrystusowi, Królowi ukrzyżowanemu*. Jakież są inne pienia? *Oddajęmy ci cześć Chryste, żeś przez krzyż twój*, to jest przez mękę i śmierć twoją, *świat odkupił*. Wszystkie pochwały krzyża są uwielbieniem męki Zbawiciela, odkupienia, tryumfu nad piekłem. Z większém wrażeniem i pożytkiem rozpamiętywają się tajemnice Pańskie, przy okolicznościach mających z niemi połączenie. Dla tego kościoł z okazyi znalezienia Krzyża, Swięto ku rozpamiętywaniu i uczczeniu

(1) *Rufin, S. Ambroży Teodoret, i inni,*

męki Chrystusowéj wprowadził. O jak ważne, jak tkliwe prawdy i nauki zgromadził w Officyum kościelnem na obchód tego święta ułożonem. Bez wątpienia był to zamiar bardzo chwalebny, i w *ten* wchodzić powinni Kaznodzieje, gdy w tym dniu do ludu przemawiają.

Trudno jest wiedzieć z dokładnością, kiedy najprzód i gdzie zaczęto obchodzić święto pod tem imieniem. Domyślaćby się należało, iż je najprzód obchodzono na Wschodzie: lecz dawniejsza jest o nim wzmianka na Zachodzie, *in Sacramentario Gregorii M.* Na wschodzie *Emm. Komnen*, w swojéj ustawie wyliczając różne święta, o tem nie wspomina *(1)*. Na zachodzie także początkowo nie wszędzie było obchodzonem. Dopiero około VIII. wieku powszechniéj rozszerzonem je znajdujemy. Tem późniejsze jest Officium na to święto. Kazał je ułożyć (również i na podwyższenie) *Grzegorz XI. Klemens VIII.* podniósł to święto do świąt drugiéj klassy, a *Urban VIII.* uroczyście obchodzić je rozkazał, i było tak obchodzonem aż do redukcyi świąt w roku 1775.

ROZDZIAŁ XXII.

PODWYŻSZENIE Ś. KRZYŻA.

Swięto podwyższenia Krzyża obchodzone 14 Września, wspomniane jeszcze za Konstantyna w Kronice Alexandryjskiéj (2) dawniejszem przeto być się zdaje, niż święto znalezienia. Ob-

---

(1) *Vide* Balsamon *in Nomoc tit.* 7 (2) *S. Chryzostom także je wspomina, Hom.* 51.

chodzone było w dzień poświęcenia kościoła na górze Kalwaryi, od Konstantyna, po znalezieniu tam krzyża, zbudowanego (1). Taki zaś był obrządek tego obchodu: Biskup Jerozolimski wstąpiwszy na katedrę, pokazywał znalezione drzewo krzyża wiernym, a na ten widok lud upadając na kolana oddawał pokłon Zbawicielowi, upokarzając się i dziękując za dobrodziejstwo odkupienia. Z tego obrządku, że krzyż w nim podwyższano dla uczynienia go widzialnym zgromadzonemu ludowi, poszło imie podwyższenia krzyża, które temu obrzędowi i świętu nadano. (2) *Kozroas* król perski w wojnie zdobywszy Jerozolimę zabrał i uwiozł Krzyż ś. do Persyi; lecz po zwycięztwie otrzymanem przez *Herakliusza*, *Syroes* syn Kozroasa, przymuszony był odesłać go. Zacharyasz biskup Jerozolimski, więzień, powrócił z krzyżem, a Herakliusz sam go wniósł na górę Kalwaryi. Z téj okazyi święto podwyższenia, tem uroczyściéj obchodzono. Cel tego święta i duch modlitw kościelnych, tenże sam jak w obchodzie znalezienia. Również jak tamto było obchodzone uroczyście aż do redukcyi świąt.

ROZDZIAŁ XXIII.

Swięta pamiątce i czci świętych pańskich wyznaczone.

Cześć Swiętym czyniona, do Boga samego się ściąga, i dni przeto ku uczczeniu pamiątki świę-

---

(1) *Kościół ten różnie nazywano:* Anastasis *czyli Zmartwychwstania:* Marytrion, S. Crucis (2) O-

tych ustanowione, niemniéj do czci Boskiéj, jak święta Pańskie tajemnicze, zmierzają. Obchodząc kościół w te dni pamiątkę świętych, uwielbia w nich Boga, dziękując że ich łaską uświątobliwił i chwałą uwieńczył; a że mu są miłymi i przyjaciołmi jego, prosi, aby ich modły za wiernymi czynione przyjmować raczył, łask im potrzebnych udzielał, i do chwały ich wiecznéj doprowadził. Życia Świętych i pochwały wiernym wystawiane, służą za przykład i pobudkę. Cześć najśw. Maryi Panny, między świętemi, pierwsze i szczególniejsze ma miejsce, bo nad wszystkich z przyczyny macierzyństwa Boskiego i pełności łaski gódniej zą jest. Apostołowie także i męczennicy szczególniéj są w kościele poważani; ci, że przelaniem krwi dali świadectwo wierze: tamci, że oprócz tego, pierwszymi byli rozkrzewicielami wiary Chrystusowéj.

§. 1. Święta N. Maryi Panny.

Z dni pamiątce i czci N. Maryi Pannie poświęconych, zwiastowanie, nawiedzenie i oczyszczenie najdawniejsze są. Z tego powodu, zdaje się, kościół te święta wprzód niż inne wprowadził, iż bliższe mają połączenie z tajemnicami odkupienia. O święcie oczyszczenia mówiło się wyżéj, w ciągu o świętach Pańskich (1) o drugich tu będzie mowa.

---

prócz tego jeszcze, Grecy ten obrządek nazywali: tajemnicami Pańskiemi, świętościami Pańskiemi, Objawieniem Krzyża (*manifestatio Crucis*) *Niceph: Chron: Alex:*

(1) *Uczony* Baluzyusz *mówi, że święto Oczyszczenia ze wszystkich najdawniéjszem jest.*

S. Niepokalanego poczęcia N. M. P.

Obchodzenie tego święta od szczególnych kościołów początek wzięło *S. Anzelm* Biskup Kantuaryiski przy końcu XI. wieku wprowadził je do swego kościoła. Na wschodzie także w XII. wieku znajomem być zaczęło a w XIII. upowszechnionem już było (1). W kościele Zachodniem nie tak prędko było rozszerzonem. *S. Bernard* żwawo powstawał przeciw wprowadzeniu onego, dla tego, iż od Stolicy ś. jeszcze ani zaprowadznem, ani potwierdzonem niebyło. Jednakże w XV. wieku stało się właśnie powszechnem, gdy na Koncylium Bazyleeńskiem (*Sess.* 36) pochwalonem było, i gdy *Klemens VIII.* do obrządku wyższego (2) je podniósł, a *Sixtus IV.* o niem officium w brewiarzu umieścić rozkazał, i odpusty obchodzącym je z nabożeństwem przyłączył. Nie było jednak to święto przykazanem za uroczyste, aż gdy *Klemens XI.* dzień mu 8 Grudnia wyznaczywszy, jak inne uroczyste obchodzić rozkazał. Post w wigilią tego święta przez pobożny zwyczaj jest wprowadzony.

Narodzenie N. Maryi Panny.

Według *Anastazyusza*, to święto w Rzymie obchodzonem już było za Sergiusza I. w VII. wieku. W wieku IX. powszechniejsza o niem wzmianka. Grecy także oddawnych je wieków obchodzą. S. Damian (w XI w.) zachęca wiernych, aby je z największą uroczystością obchodzili. Innocenty IV. przydał do niego oktawę.

(1) *Pellic T.* 2. (2) *Duplex majus.*

Post w wigilią tego święta z pobożnego zwyczaju wprowadzony. Grzegorz XI. zachęcał wprawdzie do postu w ten dzień, lecz go nie przykazał. (1)

Zwiastowanie N. Maryi Panny

Na wschodzie to święto już w IV. wieku obchodzonem było. Czyni o niem wzmiankę Koncylium Laodyceńskie, i Teodoret pisarz żyjący w V. wieku; a na zachodzie o niem wspomina Koncylium Toletańskie dziesiąte r. 657. i każe je obchodzić 18 Grudnia. Podobnież we Francyi, i w Rzymie nawet, w Adwencie było obchodzonem: lecz w IX. wieku przeniesionem zostało na dzień 25 Marca. (2)

Wniebowzięcie N. Maryi Panny.

To święto najuroczystsze jest ze wszystkich na cześć N. M. P. ustanowionych. Już obchodzonem było za ś. Grzegorza Turoneńskiego. Anastazyusz także o niem wspomina w życiu Sergiusza I. równie jak i Konstantyn Biskup Cypryjski w akcie 4 Soboru siódmego. *Leon IV.* przydał do niego oktawę. Obchodzono je z wigilią. *Mikołaj I.* mówi o niéj i o poście, jako o dawnéj praktyce. W Rzymie w to święto odprawiano processyą uroczystą, która od Sergiusza ma być ustanowiona (3). Różnemi zaś wyrazami w dawnych czasach to święto mianowano, jako to: święto *zaśnienia* (dormitionis) *śmierci* (mortis) przestanku lub *od-*

---

(1) *Bened. XIV. de festis* (2) *Catech. hist.* Meussy. (3) *Pellic. T.* 2.

pocznienia (pausationis) *wniebowzięcia* (assumptionis) wyrazy te oznaczają, że po dopełnieniu prawa śmierci, zaraz z duszą i z ciałem, bez nadwerężenia onego, do nieba wzięta jest. (1)

§. 2 Swięta Apostołów.

Najprzód powołani od Chrystusa, świadkami cudów jego, powiernikami nauki objawionéj, i pasterzami kościoła postanowieni, godni zaiste wiecznéj pamiątki i uszanowania. W dni ich pamiątce poswięconéj kościół przypomina wiernym, że przez nich wiara rozkrzewioną została: że ku jéj rozkrzewieniu całkowicie się poświęcili, i dali jéj świadectwo położeniem życia za nią. Niemoże być to przypominanie obojętnem dla wiernych. Uznają dobrodziejstwo powołania do wiary, utwierdzają się w wierze, zachęcają się do mężnego jéj wyznania, do gorliwości o jéj rozkrzewienie, do dawania świadectwa wierze nietylko przez życie pobożne, lecz i przez wylanie krwi, gdyby tego zachodziła potrzeba. Apostołów pierwiastkowo powołanych dwunastu było: *Piotr*, *Andrzej*, *Jacób*, *Jan*, *Filip*, *Bartłomiéj*, *Mateusz*, *Tomasz*, *Jakób mniéjszy*, *Szymon*, *Juda Tadeusz* i *Judasz Iskariot*. *Judasz* stał się zdrajcą i wypadł z ich rzędu, a na jego miejsce z natchnienia Ducha ś. obrany był *Maciéj*. Dopełniła się liczba dwunastu, a w krótce pomnożyła się, gdy *ś. Paweł* i *Barnabas* do tegoż urzędowania od Jezusa Chrystusa powołanymi zostali (2).

---

(1) *O święceniu w tym dniu ziół. zobacz wyżéj na stron.* 183. (2) Act. 13.

Czyni się ich wszystkich osobna pamiątka, i niegdyś uroczyście była obchodzona. Po zmniejszeniu świąt uroczystych, tylko ś. Piotra i Pawła uroczystość zostawiona. Ta obchodzi się w dzień, w którym koronę męczeńską odnieśli. Swięto to już w drugim wieku obchodzonem było, podług świadectwa Euzebiusza (1). Z najodleglejszych krajów schodzili się na nie wierni, jak świadczy ś. Paulin, pisarz IV. wieku (2). Z pism ś. Prudencyusza wiemy, że po odprawieniu N. Ofiary w kościele ś. Piotra, przechodzono z uroczystością do kościoła ś. Pawła na odprawienie drugiéj. (3)

§. 3. Swięta Patronów.

Że na grobach męczenników kościoły stawiano, lub w nich ciała męczenników składano, weszło ztąd w zwyczaj poświęcanie kościołów pod ich tytułem, a późniéj i pod tytułem wyznawców i innych świętych. Ci święci Patronami Dyecezyi lub Parafii są nazywani, i święta ich zwykły być obchodzone uroczyście. Niektórzy z Swiętych Patronami królestw nazwani, że ich naród szczególniéj obrał sobie za przyczyńców przed Bogiem. Klęski narodowe, lub doznana pomoc z ich wzywania, były do tego powodem. Pospolicie zaś swoich rodaków, że ich milsza pamięć, narody obierały. Kościół

(1) *Hist. Eccl. lib. 2. c. 25.* (2) *Epist 16.*
(3) *Aspice per bifidas Urbs Romula funditur plateas,*
Lux in duabus fervet una festis.
Transtiberina prius solvit Sacra pervigil sacerdos,
Mox hac recurrit duplicatque vota. (*Carm. 12.*)

Polski chlubi się ś. Stanisławem biskupem Krakowskim i męczennikiem, i pamiątkę jego dotąd uroczyście obchodzi. Obchód pamiątki innych, jako to, ś. *Stanisława Kostki*, ś. *Kazimierza*, ś. *Kunegundy*, ś. *Jana Kantego*, ś. *Wojciecha*, etc. w officium tylko kościelnem ma miejsce. Chwalebny zwyczaj obchodzenia Patronów do tego zmierza, aby pamiątka ich milsza, ku ich naśladowaniu więcéj zachęcała.

§. 4. Uroczystość wszystkich Świętych.

Obchodzenie w jednym dniu pamiątki wszystkich świętych do tego zmierza, aby podnieść serca wiernych ku pragnieniu wiecznéj chwały, i staraniu się o nią przykładem świętych, jak to widzieć można z pieni i modlitw kościelnych. W tym także obchodzie, najlepiej się wyraża uczestnictwo kościoła wojującego na ziemi, z tryumfującym w niebie. Wielbi Kościół Chrystusa, że ich uwieńczył; cieszy się i chlubi ich szczęściem: i prosi ich o modlitwę do Chrystusa za bracią pozostałą i tęskniącą do téj wiecznéj ojczyzny. *Pójdźcie* mówi Kościół zaczynając modły porankowe, *Królowi nad Królmi pokłon oddajmy, bo on jest koroną wszystkich świętych. Racz się dać ubłagać Chryste,* odzywa się daléj, *sługom twoim, za którymi u tronu łaski opiekunka Panna* (Marya) *o łaskawość Ojca przedwiecznego błaga. I wy na dziewięć orszaków podzieleni Aniołowie, oddalajcie modłami swemi złe nasze przygody: Apostołowie i Prorocy, płaczącym winowajcom u sędziego uproście odpuszczenie. Wy zaś w szkarłat przyodziani męczennicy, i chlubni za-*

sługą wyznawcy, wygnańcom powrót do ojczyzny zjednajcie; a wy Panny święte, i którym pustynia niebo zjednała, posadzcie braci waszych na tronie. Te i tym podobne są pienia i modły kościoła w dzień poświęcony pamiątce wszystkich świętych. Ewangelia zaś w tenże dzień czytana, wyraża owo kazanie Zbawiciela na górze, w którem wieczną nagrodę zapowiedział *ubogim w duchu, cichym, czystego serca, płaczącym pokutnikom, ponoszącym cierpliwie utrapienia, i t. d.*

Chociaż niektórzy ustanowienie tego święta, przypisują Grzegorzowi III. z okazyi kaplicy przez niego wybudowanéj r. 731. pod tytułem wszystkich Swiętych (1). pewno jest atoli, że Bonifacy IV. kościół pogański, *Pantheon* zwany (2), obróciwszy na kościół chrześcijański i pod tytułem N. Maryi Panny i męczenników poświęciwszy go, dał temu świętu w wieku VII. początek. Podobniejsza nawet do prawdy, że to święto ustanowienia Bonifacego IV. nie N. Panny tylko i męczenników, ale wszystkich świętych uroczystością było: lecz w Rzymie tylko

(1) *Meussy.* (2) *Pantheon, najwspanialszy budynek w Rzymie, wielki, wysoki, okrągły, na pamiątkę zwycięztwa Augusta pod Akcyum od Agrypy Zausznika zbudowany, i bożyszczami ze wszystkich części świata zebranemi napełniony, od tych Panteonu* (Deorum omnium) *wziął imie. Kościoły inne pogańskie pod panowaniem Cesarzów chrześcijańskich obalane, lub na kościoły chrześcijańskie obrócone były; ten zaś gmach zostawiono jako zabytek piękněj archytektury. Bonifacy VI. kazał go oczyścić, i poświęcił na kościół chrześcijański. Najprzód miał tytuł.* S. Mariæ ad Martyres, *późniéj* Rotunda. *dla okrągłości, nazwany.*

było obchodzonem (1) Grzegorz III. je rozszerzył, a bardziéj jeszcze Grzegorz IV. który je, dnia 13 Maja, na dzień 1 Listopada przeniósł (2) Sixtus IV. oktawę do niego przydał.

ROZDZIAŁ XXIV.

WSPOMNIENIE WSZYSTKICH WIERNYCH ZMARŁYCH CZYLI DZIEŃ ZADUSZNY.

Modlitwy za umarłych, jak w starym testamencie, tak w Kościele chrześcijańskim od początku czynione były, i prywatnie, i w czasie najśw. ofiary, i w innych modłach. Co się zaś tycze wspomnienia zmarłych wiernych powszechnego w dniu jednym, lubo onego wzmiankę mamy już w drugim wieku u Tertuliana, mówiącego: *ex majorum traditione pro defunctis annua die facimus* (3) Co także zdaje się i ś. Augustyn wspominać; (4) lubo z ś. Chryzostoma wiemy, że na wschodzie za jego czasów, tę pamiątkę obchodzono w wielki piątek (5). Pomimo tego jednak nie było powszechnéj ustawy kościoła względem dnia takowego, gdy kalendarze kościelne aż do X. wieku o dniu takowym nic nie wspominają.

S. Odilon Opat Kluniaceński r. 998 po wszystkich swoich klasztorach, temu obchodowi wyznaczył dzień 2 Listopada, na zajutrz po wszystkich Swiętych, jak o tém pisze ś. Piotr Damian,

---

(1) *Baronius in not. Martyr.* (2) *Enchir. ex oper. Bened. XIV.* (3) *de Coron. milit.* (4) *L. de Cura pro mort. c. 4.* (5) *Hom. 57. edit Montf.*

mówiąc: „*Venerabilis Odilo per omnia monaste-* „*ria constituit generale decretum, ut sicut pri-* „*mo die novembris, juxta universalis Ecclesiae* „*regulam omnium Sanctorum solemnitas agi-* „*tur, ita sequenti die in psalmis et eleemosy-* „*nis, et praecipue missarum solemniis, omni-* „*um in Christo quiescentium memoria celebre-* *tur* (1). Lecz że praktyka obchodzenia w tym dniu pamiątki zmarłych dawniejsza jest, pokazuje się z słów Amalaryusza (2)" *Post officium Sanctorum inserui officium pro mortuis, multi enim transeunt de praesenti saeculo, qui non illico sanctis conjunguntur, pro quibus solito more Officium agitur.* S. Odilon więc przyłożył się tylko do rozszerzenia dawnéj praktyki. W krótce bowiem w Anglii (3) i po inszych krajach, a nareszcie i w całym Kościele, dzień ten, temu obchodowi poświęcony został. Odprawują się dnia poprzedzającego żałobne nieszpory, a nazajutrz śpiewa się żałobna jutrznia czyli *Wigilie*, odprawuje się msza wielka, i processya po cmentarzu lub po kościele ze śpiewami i z modłami za dusze wiernych zmarłych. Tkliwy ten obrządek, oprócz tego, że się ściąga do wyjednania miłosierdzia wiernym zmarłym, którzy się jeszcze sprawiedliwości Boskiéj za swe przewinienia nie wypłacili, jest i dla żyjących przygodnym; przestrogą jest i upomnieniem, aby korzystali z czasu do usprawiedliwienia, i wypłacenia się Bogu, za swe winy, sobie dozwolonego.

(1) *In vita Odilonis.* (2) *Lib. de Ord. Ant. c.* 65.
(3) *Koncylium Oxfordskie R.* 1222 *nazywa ten dzień* Festum animarum.

ROZDZIAŁ XXV.

O ROŻAŃCU.

Rożańcem albo wieńcem rożanym N. Maryi Panny (*Rosarium*) nazwany jest szczególny sposób modlenia się, na początku wieku XIII. od ś. Dominika, jak powszechnie utrzymują uczeni, zaprowadzony, lub przynajmniéj doskonaléj ułożony i rozszerzony, (1) a w następnych

(1) Acheri i Mabilon, *uczeni Benedyktyni, usiłują dowieść* (Act, Bened, sæc V. præf. p. 58.) *iż Rożaniec w dawniejszych już czasach niż żył ś. Dominik był znany, i że w roku* 1100 *już był w używaniu. Wielu innych uczonych podobnież dawniejszej epoki rożańca domyśla się Mieli zwyczaj pierwszych nawet wieków pustelnicy powtarzać często* Ojcze nasz, *ci mianowicie, którży czytać nieumiejąc psałterza mówić nie mogli. Mieli także zwyczaj znaczyć kamykami lub innym sposobem liczbę modlitwy pańskiej odmówionej za psałterz. Co do paciorków, na sznurek nawleczonych, któremi rożańcowi oznaczają liczbę, te również dawniejsze są od ś. Dominika Znalezione były w grobie ś. Gertrudy Niwelskiej zmarłej w roku* 667, *i w grobie ś. Norberta zmarłego roku* 1134. *Te i tym podobne są powody mniemania, że rożaniec dawniejszy niż ś Dominik. Zniwczyłje atoli X. Echard Dominikan, dowiódłszy gruntownie, że chwała złożenia i zaprowadzenia Rożańca należy się ś. Dominikowi* (Bibl. Ord. præd. t. 1. et 2.) *W prawdzie już było znanem powtarzanie i znaczenie liczby odmówionego pacierza, lecz nie był to rożaniec. W tym nietylko powtarzanie modlitwy Pańskiej i pozdrowienia Anielskiego widzimy, lecz i tajemnice Pańskie za przedmiot czci i rozważania wystawione; tajemnice, którym kacerstwo (Albigensów) zaprzeczając, dało powód temu Apostołowi XIII.*

wiekach przez gorliwych o rozkrzewienie wiary i pobożności synów tego Patryarchy, czyli przez zakon kaznodziejski, utrzymywany i rozszerzany, przez których i do naszéj dostał się Polski, i w wielu, nie tylko zakonnych, lecz i świeckich kościołach, w konfraternijach czyli bractwach tegoż imienia, dotąd chwalebnie utrzymuje się; sposób w którym z modlitwą ustną rozmyślanie czci najgodniejszych tajemnic wiary jest połączone, a to w takim składzie i porządku, iż i najprostszy lud czytać nieumiejący, z wielką łatwością przypominać je sobie i rozpamiętywać może. Ten to owszem lud ś. Dominik, zdaje się, najbardziéj miał na celu w zaprowadzeniu rożańca. Rożaniec dla takowego ludu zastępuje księgę, wielkie nauki i pobudki życia chrześcijańskiego w tajemnicach wiary, w modlitwie Pańskiéj, pozdrowieniu Anielskim i składzie Apostolskim zamykającą. Widzieć to się daje z samego składu rożańca. Odmawia się w nim piętnaście razy modlitwę Pańską, a po każdéj takowéj modlitwie dziesięć razy pozdrowienie Anielskie. W końcu mówi się Wierzę w Boga. Wszystkim takowym dziesiątkom odpowiadają z kolei tajemnice wystawione za przedmiot czci i rozpamiętywania. Piętnaście tajemnic obejmuje rożaniec, i podług tych na trzy części jest podzielony.

Pierwsza część zowie się *wesoła*, i te zawiera tajemnice: *Zwiastowanie przez Anioła N. Maryi P. nawiedzenie Elżbiety, narodzenie*

wieku nie tylko do gorliwego onych bronienia i opowiadania, lecz i w modłach czyli w rożańcu, jako przedmiot wiary, i czci najgłębszéj umieszczenia. Bergier. *Dict. de Theol.*

Jezusa, oddanie mu pokłonu przez mędrców, znalezienie go w kościele między doktorami.

Część druga, *bolesną* nazwana, żałosne zawiera i przypomina tajemnice: *Modlitwę Jezusa w Ogrojcu, biczowanie, cierniem ukoronowanie, krzyża dźwiganie, ukrzyżowanie.*

Trzecia część *radosna*, opiewa tryumf Jezusa Chrystusa, N. Maryi Panny, i kościoła w tajemnicach *zmartwychwstania, wniebowstąpienia i Ducha ś. zesłania*, do których przyłączone *wniebowzięcie N. Maryi P. i Jéj ukoronowanie* czyli uwielbienie, dopełniają téj ostatniéj części. Nabożne odmówienie lub odśpiewanie (1). téj ostatniéj części z zwróconą uwagą na tak lube sercu przedmioty, jakąż radością, jakim zapałem, nie jest zdolnem go napełnić i unieść? Wszystko tu przemawia do chrześcijanina: w niebie twoja ojczyzna a ty ją możesz osiągnąć. Usiłuj i pracuj.

Rożaniec, mówią, czci N. Maryi P. jest poświęcony, co tak się ma rozumieć, iż główna cześć oddaje się w nim Bogu i Zbawicielowi naszemu Jezusowi Chrystusowi, jak i ze składu onegoż widzieć się daje; a cześć Maryi jest względną i do owéj się czci Zbawicielowi należnéj odnosi. Błagamy ją o wstawianie się za nami do Syna.

Rożaniec i konfraternie czyli bractwa one,

---

(1) *Śpiewanie Rożańca nie równie jest pożyteczniejsze, niż mówienie, osobliwie dla prostego ludu, iż przed każdą częścią onego ogłasza się tajemnica i do rozwagi podsuwa. Wspólne a zgodne śpiewanie jakże z drugiej strony budującem jest, i zachęcającem kościół cały do gorętszego nabożeństwa*

go, potwierdzone są od Piusa V. Syxtusa V. Innocentego XI i wielu innych Papieżów. Odpusty, tym, którzy te konfraternije składają, udzielone, zawsze mają na celu, i za warunek istotny, pokutę i jéj owoce. Nie wpis w poczet konfraternii, nie imie brata lub siostry, ani powierzchowne zachowywanie pewnych praktyk bractwa, dają prawa do udzielonych odpustów, lub zasługują na nie: lecz duch pokuty duch pobożności prawdziwéj i gorącości serca w pokucie i dobrych uczynkach... O odpustach wszystkich, jakichkolwiek imion, bractw, to samo się rozumie.

ROZDZIAŁ XXVI.

O SZKAPLERZU.

Szkaplerzem zowie się ubior zwierzchni w wielu Zakonach używany. Składa się zdwóch połek sukna, z których jedna na przód, druga na plecy (scapulae) spada, i stąd szkaplerzem (scapulare) się zowie. S. Benedykt przepisał szkaplerz swym uczniom dla ochrony przy robocie sukienki (1). Z czasem stał się zwyczajnym osób zakonnych ubiorem, i od wielu zakonów, które na wzór Zakonu ś Benedykta tworzyły się, został przyjęty. Około połowy XIII. wieku *Szymon Sztok* Anglikanin, Jenerał Zakonu Karmelitańskiego, zaprowadził użycie szkaplerza i do osób świeckich, w małéj formie, w jakiéj go dotąd widzimy, to jest z dwóch maleńkich płatków sukna, z wyszyciem na nich

(1) Fleury *Meurs des chret.*

imienia Maryi, na wstążce noszonych. Mówił on, iż N. Marya P. w widzeniu dała mu szkaplerz na znak swéj opieki nad tymi, którzyby go nosząc, strzegli panieństwa (czystości) a w małżeństwie zostający wstrzemięźliwości przyzwoitéj, i odmawiali tak nazwane małe officyum (nabożeństwo) do N. Maryi Panny. Widzenia tego rodzaju, jak dopiero wspomnione, jak nie wkładają na nikogo obowiązku przyjęcia ich za niewątpliwe: tak z drugiéj strony byłoby nierozsądkiem i płochością bez fundamentu onym zaprzeczać lub je za zmyślone poczytywać. Mógł ten umartwiony i pobożny zakonnik mieć prawdziwe widzenie, mógł sen nabożny za widzenie poczytać: względem tego rzecz jest cale obojętna, i nie na nie zapatrywać się należy, chcąc sądzić o szkaplerzu. Nie materyalnie go również uważać należy, gdyż pod tym względem, jest tylko znakiem, noszącemu go pobożność ku N. Maryi Pannie przypominającym, i cnoty jéj godne uwielbienia i naśladowania. Uważać należy duchowne pożytki, do których osiągnienia, tym znakiem pobożni zachęcają się. Bractwa szkaplerza dobrze urządzone i utrzymywane nie są bez zbawienych korzyści; ożywiają pobożność, wiodą do częstszego używania Sakramentów, zachęcają do gorętszego nabożeństwa i chrześcijańskich miłosiernych uczynków. W takim względzie Szkaplerz i Bractwo jego uważając niektórzy z Papieżów, Pi-

us V. Paweł V. Klemens VIII. i X. jako praktykę pożyteczną i zbawienną potwierdzili, niewchodząc bynajmniéj w owo widzenie Sztoka, ani go przez to potwierdzając. Widzeń tego rodzaju nigdy Stolica Apostolska nie stwierdza.

Krzyżu

Zbaw † Nas

Chrystusów.